



Uniwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu

Portal

KWARTALNIK UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCŁAWIU

PL ISSN 1899-6965

Summer School 2010



WROCLAW
UNIVERSITY OF ECONOMICS
WWW.SUMMERSCHOOL.PL

- Profesor Hiroyuki Itami
doktorem honoris causa
- Świat nam ucieka
- Informatyka
w biznesie
- Portrety



DZIEŃ ABSOLWENTA

12 czerwca 2010 r.



Szanowni Państwo

Oddajemy w Państwa ręce podwójny numer Portalu, podsumowujący wydarzenia wiosny i lata. Chcieliśmy, aby w pierwszych dniach nowego roku akademickiego 2010/2011 nasze pismo stało się przewodnikiem po wydarzeniach zamykających miniony etap naszego życia akademickiego. Jak wskazuje objętość numeru – nie tylko w kraju, ale także na naszej niwie działa się wiele. Z kronikarską pieczołowitością i felietonistycznym zacięciem próbujemy naszkicować tematy, którymi żyła uczelnia i miasto, zastanawiamy się nad bolączkami edukacji i chwylimy się licznymi sukcesami.

Jednym z najbardziej prestiżowych wyróżnień ostatnich miesięcy było zajęcie przez naszą uczelnię drugiego miejsca w konkursie na „najbardziej innowacyjną i kreatywną uczelnię w Polsce”. Do udziału zaproszono polskie uczelnie publiczne i niepubliczne. Oceniano m.in.: wykorzystanie nowoczesnych technologii w dydaktyce, tworzenie perspektyw zawodowych oraz to, czy uczelnia widoczna jest w Internecie. Doceniono naszą dbałość o zawartość merytoryczną i przejrzystość strony, gdzie odnotowane i dodatkowo linkowane są nasze dodatkowe aktywności: Forum Edukacji Biznesowej, Summer School, Kuźnia Kadr, a także cieszący się popularnością Otwarty Uniwersytet Ekonomiczny. Doceniono fakt, że na podstawie wiedzy o potrzebach rynku dostosowujemy ofertę dydaktyczną, m.in. uruchomiliśmy nowy kierunek studiów informatyka w biznesie. Powoli wypracowujemy nową jakość w kontaktach z absolwentami. W tym roku ich liczba przekroczy 75 tys. Tworzymy profesjonalną bazę danych, z myślą o portalu społecznościowym. To tylko niektóre z naszych innowacyjnych działań, które zyskały uznanie Akademickiego Centrum Informacyjnego – organizatora konkursu. O wielu z tych działań piszemy w tym numerze Portalu.

Zobowiązani prestiżowym wyróżnieniem dla jednej z najbardziej kreatywnych polskich uczelni, jako redakcja postanowiliśmy także wprowadzić do naszego pisma nowe elementy. Rozpoczynamy cykl niestandardowych portretów pracowników, którego uzupełnieniem będą wywiady o ich pasjach poza zawodowych. Ankiecie pn. Kto zacz poddał się sam JM Rektor – który przyznał, że jego ulubioną potrawą jest...

Ludzie przestają myśleć, gdy przestają czytać – twierdził Denis Diderot. Zapraszamy do wnikliwego czytania Portalu, będzie o czym pomyśleć!

Portal Kwartalnik Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu redaguje zespół:

Lucyna Wasylina (red. nacz.),
Tamara Chorążyczewska, Rafał Galos
Redakcja językowa: Wydawnictwo Uniwersytetu
Ekonomicznego we Wrocławiu
Projekt graficzny: Beata Dębska
e-mail: lucyna.wasylina@ue.wroc.pl,
tel. 36-80-782, 36-80-580

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru, dokonywania skrótów i poprawek stylistycznych w dostarczanych materiałach.
Wykorzystanie materiałów zawartych w piśmie tylko za zgodą redakcji.
Dziękujemy wszystkim autorom tekstów i zdjęć wykorzystanych w piśmie.

Nakład 800 egzemplarzy

Spis treści:

■ BYŁO-BĘDZIE

Profesor Hiroyuki Itami doktorem <i>honoris causa</i>	2
Kalendarium Rektora prof. Bogusława Fiedora	3
W hołdzie ofiarom katastrofy	9
Wzorcowy kierunek	14
Nasze sukcesy	17
Najlepsi w sportowych działaniach	18
Bestory 2010	19
Oj działa się	21
Gala studenta	22
XIII Dolnośląski Festiwal Nauki	23

■ GOŚĆ UCZELNI

Bogdan Zdrojewski	27
Rola Chin we współczesnym świecie	30

■ PERSONALIA

Urodziny Profesor Stanisławy Bartosiewicz	32
Seminarium jubileuszowe, dziewięćdziesiąte urodziny Profesora Bera Hausa	37
Uroczysta rocznica Profesora Romualda Bogoczka	41

■ KONFERENCJE

	42
--	----

■ FELIETONY

Świat nam ucieka	55
Informatyka w biznesie	61
Reforma nauki	63
Jak poprawić jakość życia	66
Zajrzeć w ukryte	68
Obchody 100-lecia uczelni technicznych...	71
Noc muzeów, noc edukacji	72
Bente Kahan Ambasadorem Wrocławia	73

■ OKNO NA ŚWIAT

Shippensburg University – amerykański partner	74
Szkoła Letnia 2010	77
Projekt "Teraz Wrocław"	79
Polacy są bardziej otwarci niż Hiszpanie	81
Język niemiecki niezmiennie drugi	83
My own company	85
Le français est facile!	86
In vino veritas	87

■ ABSOLWENCI

Dzień Alumnusów	90
Historia klubu studenckiego Simplex	93

■ PASJE

Portrety	99
Kto zacz	102

Na okładce uczestniczki Summer School:
Karolina Przybyłowicz i Laura Holloway.

Portal w internecie na www.ue.wroc.pl/media_uczelniane/

Profesor Hiroyuki Itami doktorem honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu



29 września 2010 r. odbędzie się uroczystość nadania Profesorowi Hiroyuki Itamiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Kariera naukowo-dydaktyczna Profesora Hiroyukiego Itamiego związana jest z prestiżowym Uniwersytetem Hitotsubashi w Tokio, gdzie na Wydziale Handlu w 1967 r. ukończył

studia wyższe na poziomie licencjackim, a w 1969 r. uzyskał tytuł magistra.

W 1972 r. po odbyciu stypendium Fullbrighta obronił doktorat na Wydziale Administracji Przemysłowej Carnegie-Mellon University w Stanach Zjednoczonych, co wywarło istotny wpływ na rozwój jego kariery naukowej i sposób interpretowania zjawisk zachodzących w organizacjach gospodarczych.

Trwały i znaczący wkład Profesora Itamiego do światowej nauki zarządzania polega na twórczym rozwoju i wzbogaceniu behawioralnej koncepcji firmy. Profesor wzbogacił teorię behawioralną o kilka ważnych elementów. Zalicza się do nich przede wszystkim: opracowanie modelu adaptacyjnego zachowania firmy; uwzględnienie warunków niepewności w podejmowaniu decyzji; wprowadzenie nowej zmiennej: technologii, a także wskazanie na jej rolę jako czynnika dynamizującego strategię i modele biznesu.

W pracach Profesora Itamiego istotna jest także koncentracja uwagi na problematyce invisible assets, w tym na kapitale społecznym i intelektualnym jako kluczowych elementach w procesie zarządzania strategicznego.

Profesor Hiroyuki Itami może poszczycić się bogatą karierą akademicką i znaczącymi osiągnięciami organizacyjnymi. W latach 1973-2008, pracując jako wykładowca na Uniwersytecie Hitotsubashi w Tokio, przeszedł wszystkie szczeble kariery dydaktycznej, a od roku 1994 do 1996 pełnił funkcję dziekana na najstarszym, prestiżowym Wydziale Handlu. Na uznanie zasługuje również fakt, że w latach 1975/1976 oraz w 1982/1983 dwukrotnie był profesorem wizytującym w Graduate School of Business w Stanford University. Od 2008 r. do chwili obecnej pełni funkcję dziekana Graduate School of Management of Technology and Science w Tokyo University of Science.

Do najważniejszych i jednocześnie podsumowujących kolejne etapy kariery naukowej Profesora zaliczają się następujące książki wydane w języku angielskim: Adaptive behavior: management control and information analysis (1977), Competitive Edge. The Semiconductor Industry In the US and Japan (Stanford University Press, 1984), Mobilizing Invisible Assets, (Harvard University Press, 1987). Na język angielski zostało przetłumaczonych 68 książek, któ-

rych Profesor Itami jest autorem bądź współautorem.

Światowa pozycja Profesora Itamiego została również ugruntowana dzięki systematycznemu upowszechnianiu wyników badań w uznanych czasopismach naukowych z listy filadelfijskiej, takich jak: „Management Science”, „Journal of Accounting Research”, „Japanese Economic Studies”, „International Journal of Industrial Organization”, „Strategic Management Journal” i „Long Range Planning”.

Profesor Itami często jest zapraszany do pełnienia zaszczytnych funkcji publicznych. W całym okresie kariery zawodowej pełnił różne funkcje organizacyjne oraz doradcze na rzecz instytucji państwowych i korporacji gospodarczych.

Wyrazem uznania dla działalności naukowej oraz społeczno-gospodarczej Profesora Itamiego były liczne nagrody i wyróżnienia. Dwukrotnie (1978 i 1981) uzyskał zbiorową nagrodę za najlepszą w Japonii książkę z zakresu zarządzania oraz ekonomii. W 2005 r. decyzją Cesarza Japonii otrzymał National Purple Medal of Honor, a ukoronowaniem kariery naukowo-dydaktycznej Profesora Itamiego było nadanie Mu od 2009 roku zaszczytnego statusu wykładowcy w japońskim Pałacu Cesarskim.

Związki prof. Hiroyuki Itamiego z Polską rozpoczęły się wraz z procesem transformacji rynkowej, w której uczestniczył jako doradca i obserwator na zaproszenie Senatu RP. Swoje spostrzeżenia z naszego kraju opublikował w języku japońskim w książce z 1990 roku pt. „Listy z Polski”. Jak podkreśla prof. Stanisław Kiełczewski, jest to esej o wyjątkowej podróży po Polsce w okresie reform. Profesor Itami, spotykając się z różnymi ludźmi, miał okazję poznać turbulencje transformacji i osobiście przeżyć „historyczny eksperyment” związany z przechodzeniem do innego systemu ekonomicznego. Swoje doświadczenia konkludował twierdzeniem, że Polska posiada podstawową infrastrukturę społeczną, która mogłaby wspomagać i łagodzić bolesny okres transformacji. Również inna książka prof. Itamiego nosząca tytuł „Unlos! Decade” (wydana w 2002 r.) nawiązuje do problemów polskiej transformacji.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych prof. Itami na zaproszenie prof. Stanisława Kiełczewskiego prezentował wykłady otwarte dla pracowników i studentów ówczesnej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. O tej współpracy prof. Kiełczewski pisze: „Profesor H. Itami, chcąc nam pomóc, dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem. (...) Dorobek naukowy Profesora i system społeczno-gospodarczy Japonii, którego był on współtwórcą, był dla mnie swego rodzaju odkryciem. Odkryciem w tym znaczeniu, że dostarczał dowodu na to (...), że przejście z systemu totalitarnego do systemu demokratycznego nie musi oznaczać całkowitej rezygnacji władz publicznych z aktywnej roli w sferze gospodarczej i społecznej i że celem strategii społeczno-gos-

podarczej jest wzrost poziomu jakości życia obywateli". Profesor Hiroyuki Itami był także inicjatorem współpracy naszej uczelni z japońskimi ośrodkami naukowymi. Pełnił także funkcję opiekuna naukowego prof. Jarosława Witkowskiego, który w latach 1995-1997 przebywał na stypendium badawczym rządu japońskiego. W roku 2008 wraz z grupą profesorów z Tokyo University of Science oraz pracownikami Katedry Zarządzania Strategicznego i Logistyki Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki UE we Wrocławiu zainicjował wspólne badania na temat japońskich inwestycji bezpośrednich na terenie Dolnego Śląska. Profesor Itami jako urzędujący dziekan Szkoły Zarządzania Tokyo University of Science zachęca i inspirował swoich

podwładnych do kontynuacji współpracy naukowo-badawczej z naszą uczelnią. Doktorat honoris causa dla Profesora Hiroyuki Itamiego to zaszczyt dla Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, a współpraca z nim to nadzieja na uruchomienie ważnych dla Polski kierunków badań. Recenzentami dorobku Profesora Hiroyuki Itamiego są prof. Andrzej Koźmiński i prof. Stanisław Kietczewski, promotorem laudacji jest prof. Jarosław Witkowski, prorektor ds. współpracy z zagranicą.

Poniżej zamieszczamy tekst wygłaszany przez promotora po łacinie podczas wręczenia dyplomu o nadaniu tytułu honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Znakomity, wielce szanowny Doktorancie!

Który wspaniale przyczyniłeś się do rozwoju światowej nauki w dziedzinie zarządzania!

Ja promotor powołany uchwałą Ciebie

Hiroyuki Itamiego

profesora nauk ekonomicznych, byłego dziekana Wydziału Handlu Uniwersytetu Hitotsubashi i profesora Szkoły Zarządzania w Tokio University of Science, odznaczonego National Purple Medal of Honor, wielkiego erudyty, twórcę i doradcę kadr naukowych, wychowawcę kilku pokoleń japońskich ekonomistów i menedżerów; wybitną osobowość światowej nauki i autora wielu cennych publikacji dużej wagi naukowej; Właśnie Ciebie, który w naszej Ojczyźnie słusznie jawisz się pionierem i najwyższym autorytetem naukowym w dziedzinie zarządzania oraz wieloletnim przyjacielem Polski i Polaków w nagrodę za Twe zasługi czynię Doktorem Honorowym Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Uroczycie ten fakt ogłaszam !

Także wszystkie doktorskie atrybuty: Miano i Godność, Prawa i Przywileje przypisuję Ci. A na dowód tego dyplom zawarowany pieczęcią Naszej Uczelni w Twoje ręce składam.

Kalendarium

Rektora prof. Bogusława Fiedora



16 marca 2010 r. rektor był gospodarzem spotkania rektorów zrzeszonych w KRUWOCZ. Główny temat debaty na Uniwersytecie Ekonomicznym dotyczył elektronicznych legitymacji studenckich (ELS). Wstępnie ustalono, że najbardziej pożądanymi rozwiązaniami prowadzącymi do zwiększenia funkcjonalności legitymacji jest integracja ELS z kartą miejską oraz wykorzystanie ELS jako karty bibliotecznej. Rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. Tadeusz Więckowski poinformował, że propozycja rozwoju funkcjonalnego ELS zostanie uzupełniona o kalkulację kosztów przedsięwzięcia, na które składają się inwestycje w Centrum Personalizacji i koszty jednostkowe zależne od konkretnych rozwiązań przyjętych przez poszczególne uczelnie. Koszty wynikają głównie z ceny czytników rozszerzonej karty miejskiej. Profesor

Fiedor poinformował o piśmie prezydenta Wrocławia, w którym informuje on o inicjatywie mającej na celu uzyskanie przez Wrocław statusu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 r., i zwraca się do członków kolegium o popieranie starań miasta w tej sprawie.

17 marca rektor spotkał się ze studentami publicznych uczelni ekonomicznych realizujących projekt *Mosty ekonomiczne*. Jest to, znana już od 2005 r. inicjatywa przeprowadzana cyklicznie, polegająca na przyjmowaniu przez uczelnię-organizatora studentów innych uczelni ekonomicznych. Program wizyty obejmuje m.in. uczestnictwo młodzieży w konferencjach, spotkaniach i imprezach integracyjnych. Poznają oni specyfikę odwiedzanej uczelni pod kątem organizacyjnym, profilu edukacji i infrastruktury. W tym dniu rektor podpisał umowę z Andrzejem Woźnym, wiceprezesem firmy Integer SA (specjalizującej się w budownictwie i konserwacji zabytków), o współpracy w ramach Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego.

18 marca rektor prof. Bogusław Fiedor uczestniczył w spotkaniu sygnatariuszy Deklaracji Pawłowickiej w celu podjęcia działań programowych. Spotkanie odbyło się w siedzibie (Rynek 13) Wrocławskiego Centrum Akademickiego. WCA to nowe przedsięwzięcie Urzędu Miejskiego, powołane w celu poszerzenia zaangażowania i polepszenia możliwości wykorzystania potencjału uczelni na rzecz rozwoju Wrocławia. Inicjatywa ma integrując wrocławskie środowisko akademickie tworzyć we Wrocławiu warunki sprzyjające rozwojowi „kultury innowacji”. Wrocławskie Centrum Akademickie Centrum – jest pierwszą tego rodzaju inicjatywą w Polsce – pomaga uczelniom w działaniach, dzięki którym wrocławianie – w tym studenci i kadra naukowa – przybliżą się do ideału społeczności kreatywnej. WCA kieruje prof. Tadeusz Luty.

19 marca rektor spotkał się ze Zbigniewem Dynakiem, dyrektorem Departamentu Rozwoju Regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim. Rozmowa dotyczyła możliwości pozyskania środków na rozwój uczelni w ramach funduszy RPO. Rektor uczestniczył także w spotkaniu z przedstawicielem firmy AFRIDO, dostawcy instalacji do zabezpieczania zbiorów w DCINiE.

22 marca rektor uczestniczył w posiedzeniu Rady Naukowej Agencji Rozwoju Gospodarczego przy Urzędzie Marszałkowskim na temat zasad udzielania dofinansowania w ramach programu operacyjnego innowacyjna gospodarka.

W dniach **27 marca-10 kwietnia** prof. Bogusław Fiedor przebywał z wizytą na amerykańskich uczelniach Shipensburg University i Richmond University (o wizycie piszemy na 74 stronie).

12 kwietnia rektor spotkał się z prof. Adamem Kosteckim, reprezentującym Uniwersytet w Neuchatel, z którym rozmawiał na temat międzyuczelnianej współpracy. Uzgodniono szczegóły oferty skierowanej do studentów, którzy mogliby odbyć część studiów w Szwajcarii.

13 kwietnia rektorzy uczelni zrzeszonych w KRUWOCZ spotkali się w siedzibie Wrocławskiego Centrum Akademickiego, w kamienicy Rynek 13. WCA jest nowym przedsięwzięciem Urzędu Miejskiego, powołanym w celu lepszego wykorzystywania potencjału uczelni na rzecz rozwoju Wrocławia dzięki integrowaniu wrocławskiego środowiska akademickiego i wspieraniu jego inicjatyw.

15 kwietnia rektor poprowadził żałobne posiedzenie Senatu Uczelni poświęcone uczczeniu pamięci Prezydenta RP i ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem (wspomnienia o tragicznie zmarłych absolwentach naszej uczelni Aleksandrze Natalli-Świat i Jerzym Szmajdzińskim zamieszczamy na stronach 9-13).

16 kwietnia rektor spotkał się z prof. Mirosławem Millerem, prezesem Zarządu WC EIT+ i dr. Piotrem Neyem, aby porozmawiać o projektach współpracy skupiającej się na innowacyjnych technologiach, jak np.: nanotechnologia i zaawansowane materiały, biotechnologia i zaawansowane technologie medyczne czy technologie informa-

cyjne i komunikacyjne. Profesor Bogusław Fiedor powołał prof. Jerzego Hanuzę na pełnomocnika ds. współpracy z Wrocławskim Centrum Badań EIT+. Rektor w towarzystwie prof. Józefa Dziechciarza i prof. Jerzego Niemczyka rozmawiał z przedstawicielem firmy IBM poszukującej współpracy z uczelnią na płaszczyźnie dydaktyki. W tym dniu odbyła się również nadzwyczajna sesja Sejmiku Województwa Dolnośląskiego i Rady Miejskiej Wrocławia oraz uroczystości żałobne na placu Gołębim poświęcone uczczeniu ofiar tragedii pod Smoleńskiem.

17 kwietnia rektor uczestniczył w koncercie poświęconym ofiarom katastrofy smoleńskiej.

19 kwietnia rektor otwierał konferencję pt. *Jaka polityka spójności dla regionów europejskich po 2013 r.?* przygotowaną przez Katedrę Polityki Ekonomicznej i Europejskich Studiów Regionalnych kierowaną przez prof. Mirosławę Klamut. Dla uczestników konferencji rektor wygłosił referat pt. „Pomoc zewnętrzna i endogenizacja wzrostu a wyrównywanie różnic rozwojowych (w kontekście polityki spójności Unii Europejskiej)”.

20 kwietnia podczas konferencji pt. *Zasoby i wykorzystanie energii odnawialnej w Polsce*, zorganizowanej na Uniwersytecie Przyrodniczym przez Stowarzyszenie Ekonatura rektor prof. Bogusław Fiedor otrzymał indywidualną nagrodę o nazwie „Laur Ekoprzyjaźni” za szczególne osiągnięcia. Uehonorowano indywidualnie siedem osób



Laur Ekoprzyjaźni wręcza prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego

oraz dziewięć instytucji. Statuetki z brązu zaprojektował i wykonał wrocławski artysta Stanisław Wysocki, a symboliczną „kroplę wody” dołożył inny wrocławianin, również artysta, Tomasz Urbanowicz.

Rektor gościł na naszej uczelni – w ramach Otwartego Forum Edukacji Ekonomicznej – Rafała Dutkiewicza, prezydenta Wrocławia z prezentacją omawiającą aktualne problemy rozwoju gospodarczego Wrocławia.

21 kwietnia rektor wspólnie z przedstawicielami Biura Karrier i Promocji Zawodowej otworzył kolejną edycję Targów Pracy. Jest to inicjatywa pomagająca studentom i absolwentom w poruszaniu się na rynku pracy i w przyszłej pracy zawodowej. Rektor uczestniczył także w Gali finałowej *The Best-ory 2010*, przygotowanej przez studentów działających w uczelnianym piśmie B.e.s.t.



Krzysztof Malys, prof. Tadeusz Luty i Paweł Zawadzki – prezydent Klubu Partnerów

22 kwietnia odbyło się spotkanie z członkami zrzeszonymi w Klubie Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego. Profesor Bogusław Fiedor mówił o najnowszych projektach edukacyjnych, naukowych i środowiskowych doskonalących potencjał uczelni. Wystąpienia mieli także: prof. Bożena Klimczak wygłosiła wykład pod tytułem *Współczesny kryzys finansowy a społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstwa*, prof. Jerzy Niemczyk mówił o inicjatywie pn. Forum Edukacji Biznesowej, prof. Maria, Wanda Kopertyńska, dyrektor powołanego w 2009 r. Biura Nauki i Współpracy Uczelni zaznajomiła zebra-

nych z realizowanymi zadaniami, Ałła Witwicka-Dudek omówiła cele i zdania Biura Karier. Kulminacyjnym punktem posiedzenia był wybór osoby odpowiedzialnej za kierowanie Klubem Partnerów. Podjęto decyzję, że zarządzanie Klubem będzie realizowane w formie rocznej prezydencji. Funkcję prezydenta przez aklamację powierzono Panu Pawłowi Zawadzkiemu (jest absolwentem naszej uczelni z lat 90, zawodowo jest głównym właścicielem i współtwórcą dużej organizacji gospodarczej w zakresie inżynierii ruchu drogowego – firmy Zaber SA).

23 kwietnia prof. Bogusław Fiedor uczestniczył w posiedzeniu CKdsTiSN dla uczelni ekonomicznych.

26 kwietnia rektor podpisał z dyrektorem Herbertem Wirthem, prezesem Zarządu KGHM umowę o przystąpieniu KGHM do Klubu Partnerów. Rektor wziął udział w uroczystościach pogrzebowych pośel Pani Aleksandry Natalli-Świat.



Umowa podpisana

29 kwietnia rektor był współgospodarzem spotkania prof. Krzysztofa Jajugi i dr. Leszka Czarneckiego, prezesa Getin Holding SA mającego określić ramy współpracy. Temat rozmowy m.in. dotyczył możliwości wspierania uczelnianych prac badawczych (dotyczących sektora finansowego). Dyskutowano także o koncepcji utworzenia Centrum Badawczego zajmującego się problemami z tego zakresu.

6 maja rektor spotkał się z Krzysztofem Szumskim, piastującym urząd dyrektora Departamentu Azji i Pacyfiku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ambasadora Polski w Chinach w latach 2005-2009. Wizytę zorganizowała Katedra Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Koło Naukowe Handlu Zagranicznego CARGO. Krzysztof Szumski wystąpił z wykładem w ramach cyklu „Debaty Azjatyckie” przygotowanego pod patronatem prof. Bogusławy Drelich-Skulskiej. W tym dniu rektor wziął udział w uroczystym otwarciu Synagogi Pod Białym Bocianem. Po 14 latach remontu otwarto odnowiony dom modlitw w dzielnicy Czterech Świątyń na Starym Mieście (synagoga jest dziełem wybitnego architekta Carla Ferdinanda Langhansa Młodszego, syna twórcy berlińskiej Bramy Brandenburskiej). Synagoga ma być nie tylko świątynią, lecz także centrum kulturowo-edukacyjnym, w którym będą organizowane wystawy, wykłady, koncerty i przedstawienia teatralne.

22 kwietnia odbyło się spotkanie z członkami zrzeszonymi w Klubie Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego.

7 maja odbyło się spotkanie prof. Bogusława Fiedora z prof. Januszem Zaleskim, prezesem Wrocławskiej Agencji Rozwoju poświę-

cone wykorzystaniu potencjału uczelni w realizacji programów rozwojowych. Rektor uczestniczył na Uniwersytecie Przyrodniczym w inauguracji *Dni przyrodnika* oraz koncercie przygotowanym pod patronatem prof. Romana Kołacza, rektora tej uczelni.

8 maja rektor wziął udział w uroczystości wręczenia Nagrody Poetyckiej Silesius. Jest przyznawana w dziedzinie poezji podczas festiwalu *Port Literacki Wrocław*. Nagroda fundowana jest przez miasto Wrocław, a jej nazwa pochodzi od Angelusa Silesiusa, barokowego poety. Nagroda przyznawana jest w trzech kategoriach (oprócz nagród pieniężnych autorzy otrzymują statuetkę Silesiusa, zaprojektowaną przez Michała Staszczaka). W 2010 roku nagrodzono: Piotra Sommera (za całokształt twórczości), Jakobe Mansztajn (w kategorii debiut roku – za książkę *Wiedeński high life* i Piotra Matywieckiego (w kategorii książka roku – *Powietrze i czerń*).

10 maja rektor uczestniczył w spotkaniu Zespołu ds. Przedsiębiorczości Akademickiej Dolnośląskiej Rady Przedsiębiorczości i Nauki (DRPiN), a także w uroczystości wręczenia nagrody *Wrocławska Magnolia*. Nagradzane są osoby, które napisały najlepsze prace promujące szeroko rozumianą ochronę środowiska we Wrocławiu. Prace mogą być zgłaszane w pięciu kategoriach: przyrodnicza, projektowo-planistyczna, technologiczno-inżynierska, ekonomiczna oraz społeczne aspekty ochrony zdrowia i środowiska. Nagrodzono prace magisterskie studentów, a wśród laureatów są młodzi ludzie reprezentujący różne wrocławskie uczelnie: Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Ekonomiczny czy Akademię Sztuk Pięknych. Konkurs zaproponował samorząd miasta środowisku akademick-

kiemu by podkreślić, jak ważna jest rola i pozycja nauki dla przyszłości Wrocławia. Dwójka magistrantów naszej uczelni uzyskała drugie i trzecie miejsce w kategorii „prace ekonomiczne”. Są to: Michał Bławicki, za pracę pod tytułem *Mechanizmy finansowania rozwoju ruchu rowerowego w mieście Wrocław*, promotor: dr hab. Andrzej Graczyk, prof. UE oraz Kinga Wszolek-Lisiecka za pracę *Ekonomiczno-ekologiczne i logistyczno-techniczne problemy zwalczania komarów na terenie miasta Wrocławia w okresie po powodzi w 1997 roku*, promotor dr hab. Stanisław Czaja, prof. UE. W tej edycji konkursu nagrodzono 15 absolwentów wrocławskich uczelni. Na nagrody przeznaczono łącznie 40 tys. zł.

11 maja rektor przebywał w Warszawie, na kolegium Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych oraz we Wrocławiu uczestniczył w posiedzeniu kapituły nadającej wyróżnienia Ambasador Wrocławia.

13 maja rektor w towarzystwie rektorów wrocławskich uczelni uczestniczył wraz z młodzieżą akademicką w tradycyjnym pochodzie juwenaliowym.

14 maja na zaproszenie przedstawicieli Uniwersytetu Trzeciego Wieku rektor wziął udział w spotkaniu z Bogdanem Zdrojewskim, ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach prac Klubu Partnerów rektor spotkał się z jego prezydentem Pawłem Zawadzkim. Rozmawiano na temat wypracowania formuły działań pomagających wspierać uczelnię przez partnerów zrzeszonych w Klubie. Rektor uczestniczył także w otwarciu wystawy dokumentującej 100 lat uczelni technicznych w Wrocławiu.

17 maja rektor uczestniczył w konferencjach przygotowanych przez zespoły prof. Krystyny Mazurek-Łopacińskiej pt. *Badania marketingowe – nowe wyzwania oraz skuteczność w zarządzaniu przedsiębiorstwem* oraz prof. Jerzego Rymarczyka i prof. Bogusławy Drelich-Skulskiej – międzynarodowa konferencja pt. *Globalny i regionalny handel i inwestycje*. Spotkał się także z dr. Stanisławem Hanem, prezesem Hasko-Lek.

18 maja rektor na zaproszenie prof. Andrzeja Kopińskiego i prof. Bogumiła Bernasia wziął udział w już 11 edycji międzynarodowej konferencji pt. *Zarządzanie finansami firm – teoria i praktyka*. W tym dniu Akademia Sztuk Pięknych była gospodarzem majowego posiedzenia Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry, które rozpoczęło się od wystąpienia dyrektora Instytutu Austriackiego Joanny Röhr. Instytut Austriacki działa we Wrocławiu od pięciu lat. Został założony w 1997 roku jako spółka użyteczności publicznej należąca do rządu Austrii. Jego celem jest prowadzenie kursów języka niemieckiego oraz współpraca z międzynarodowymi organizacjami zajmującymi się nauczaniem. Bierze udział w projektach unijnych, a obecnie planuje projekt w zakresie doskonalenia kadry akademickiej i jest otwarty na współpracę ze środowiskiem akademickim. Kontynuując dyskusję nad rozwojem funkcjonalności Elektronicznej Legitymacji Studenckiej prof. Tadeusz Więckowski zaprezentował bieżącą

działalność Centrum Personalizacji. Poinformował o zainteresowaniu uczelni rozwijaniem funkcjonalności ELS i koncepcji integracji tej legitymacji z kartą miejską.

19 maja rektor jako recenzent uczestniczył na Uniwersytecie Warszawskim w kolokwium habilitacyjnym.

W dniach 20-21 maja odbył się w Warszawie XX Zjazd Krajowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zjazd dokonał wyboru władz krajowych Towarzystwa na kadencję 2010-2015, podjął uchwałę w sprawie zmiany statutu Towarzystwa oraz uchwałę programową określającą kierunki działania Towarzystwa w nowej kadencji. Prezesem

PTE na kadencję 2010–2015 została prof. Elżbieta Mączyńska-Ziemacka, funkcje wiceprezesów powierzono dr. Arturowi Polokowi i prof. Stanisławowi Rudol-

fowi. Profesor Bogusław Fiedor został wybrany na członka Zarządu.

25 maja w ramach obchodów Jubileuszu 85-lecia Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, rektor uczestniczył w uroczystości nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. Leszkowi Balcerowiczowi.

26 maja rektor uczestniczył z dr. Czesławem Kubasikiem w spotkaniu poświęconemu przygotowaniom do konferencji *Energeticon 2010*.

27 maja kapituła *Kryształowego Alumnusa* dokonała wyboru. Wręczenie statuetek wybranym osobom nastąpi podczas Święta Uczelni.

28 maja rektor wziął udział w konferencji *Doświadczenia i perspektywy rozwoju lokalnego samorządu* zorganizowanej z okazji jubileuszu 20 lat samorządności (w marcu 1990 r. Sejm RP uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Reforma samorządowa jest uznawana za najlepszą, jaką udało się wdrożyć w Polsce po odzyskaniu niezależności). Rektor uczestniczył także w jubileuszu Jego Eminencji księdza kardynała Henryka Gulbinowicza. 60 lat kapłaństwa, 40 lat biskupstwa i 25 lat kardynałatu ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz obchodził we wrocławskiej Hali Stulecia. Nie zabrakło wspomnień, kwiatów i życzeń a potrójny jubileusz jubilat świętował wspólnie z ponad 5 tysiącami ludzi, w tym wrocławskimi samorządowcami i politykami, rektorami uczelni oraz przedstawicielami innych wyznań.

31 maja rektor spotkał się z prezesem Pawłem Zawadzkim, prezydentem Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

1 czerwca rektor wziął udział w konferencji nt. współpracy polityczno-gospodarczej między Unią Europejską a Rosją w XXI wieku. Profesor Fiedor przedstawił wprowadzenie do sesji pt. Liga Europejska Współpracy Gospodarczej, sekcja polska.

4 czerwca rektor uczestniczył w Warszawie w obradach Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych. Wieczorem we Wrocławiu wziął udział w koncercie poświę-

12 maja rektor wraz z kierownictwem uczelni dokonał uroczystego otwarcia święta uczelni – Ekonomaliów.



conym kompozytorowi Marianowi Sawie (1937-2005). Jego autorskie kompozycje organowe wykonał młody muzyk Bartosz Patryk Rzyman. Wystąpił także chór *Ars Cantandi*. Na temat życia i twórczości kompozytorskiej Mariana Sawy mówiła Maria Ewa Syska. Koncert zorganizowano pod patronatem honorowym rektora, we współpracy ze Stowarzyszeniem Twórców i Animatorów Kultury.

8 czerwca odbyło się spotkanie poświęcone przygotowaniom do konferencji *Energeticon 2010*. Gośćmi rektora byli dr Czesław Kubasik, Dariusz Stolarczyk (wiceprezes Tauron z siedzibą w Katowicach) i Marian Babiuch (prezes Ciepłowni w Zielonej Górze).

9 czerwca rektor uczestniczył w posiedzeniu kapituły przyznającej Dolnośląskie Gryfy. Zachodnia Izba Gospodarcza, Związek Pracodawców Polska Miedź oraz Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego zapraszają do udziału w 7. edycji konkursu, wyróżniającego najlepsze podmioty w zakresie innowacyjności.

10 czerwca rektor wziął udział w spotkaniu z pracownikami uczelnianej grupy remontowo-budowlanej, którzy uczestniczyli w budowie altanki – kolejnego elementu infrastruktury kampusu. Finansowym sponsorem nowego zakątka jest PZU, będący członkiem Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego.



Nowa altanka gotowa do oficjalnego odbioru. Jej wykonawcami są: Zbigniew Lorenz, Leszek Jaworski, Ireneusz Lewiński, Piotr Knysak, Krzysztof Śmiechowski, Norbert Nowicki, Jan Trudzik

14 czerwca o roli sektora SSC/BPO (shared service center/business process outsourcing) w polskiej gospodarce,

przyszłości HP we Wrocławiu i skutecznej współpracy biznesu z uczelniami debatowali uczestnicy panelu dyskusyjnego, zorganizowanego z okazji pięciolecia działalności centrum Hewlett-Packard w stolicy Dolnego Śląska. *Wrocław to takie HP city, czyli huge potential city* powiedział prof. Bogusław Fiedor. Rektor opowiadał o wspólnych projektach uczelni i HP, a także o korzyściach wynikających z tej współpracy dla studentów.

15 czerwca na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Rada Naukowa jednogłośnie wybrała rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu na swojego przewodniczącego. Wiceprzewodniczącymi RN PTE zostali: prof. Joanna Kotowicz-Jawor, INE PAN oraz prof. Marek Ratajczak, UE w Poznaniu.

16 czerwca rektor uczestniczył w międzynarodowej konferencji *Second International Conference European Research Infrastructure for Innovation Development EIT+*.

18 czerwca odbyło się posiedzenie KRUE na SGH w Warszawie. Rektorzy dyskutowali m.in. o zmianach w systemie finansowania nauki.

22 czerwca rektor wziął udział w posiedzeniu Kapituły Dolnośląskich Certyfikatów Gospodarczych, która co roku przyznaje regionalną nagrodę gospodarczą i regionalny certyfikat wiarygodności i jakości przedsiębiorstwom i produktom wnoszącym istotny wkład w rozwój regionu, w tworzeniu rynku pracy oraz będących wizytówką jakości, innowacyjności, nowoczesności i solidności.

25 czerwca rektor uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez Wrocławski Klaster Wspólnota Wiedzy i Innowacji oraz konferencji promocyjno-informacyjnej projektu Kuźnia Kadr 1 pn. *Uniwersytet Ekonomiczny kuźnią kadr menedżerskich dla opartej na wiedzy gospodarki* połączonej z rozdaniem świadectw ukończenia Międzywydziałowych Modułowych Menedżerskich Studiów Podyplomowych.

28 czerwca rektor wziął udział w posiedzeniu Rady Naukowej IHI Zittau, a następnie w siedzibie Łoży Dolnośląskiej BCC uczestniczył w spotkaniu minister Barbary Kudryckiej z sygnatariuszami Dolnośląskiej Rady Przedsiębiorczości i Nauki (zrzeszającej rektorów wyższych uczelni i szefów organizacji gospodarczych). Głównym tematem spotkania było omówienie nowych ustaw regulujących współpracę nauki i gospodarki. Środowisko gospodarczo-naukowe zaprezentowało inicjatywy od kilku lat realizowane we Wrocławiu.

29 czerwca w siedzibie WCA rektorzy-sygnatariusze tzw. inicjatywy pawłowskiej spotkali się z prezydentem Rafałem Dutkiewiczem i prof. Tadeuszem Lutym.

30 czerwca uczestniczył w obradach kapituły konkursu PTE o nagrodę im. prof. Edwarda Lipińskiego.

1 lipca odbyło się spotkanie dotyczące programu studium pn. *Współczesne trendy cywilizacyjne* adresowanego do kadry menedżerskiej wysokiego szczebla, posiadającej

aktualną wiedzę z zakresu uprawianego zawodu, ale chcąc poszerzyć swoje horyzonty o najnowsze współczesne tzw. mega trendy, obejmujące obszar wiedzy biznesowej, z zakresu kultury, medycyny i szeroko pojętej nauki. Nowatorski w skali kraju program jest autorskim pomysłem prof. Bogusława Fiedora. Profesor Maria Piotrowska otrzymała nominację na pełnomocnika ds. programu. Rektor spotkał się także z Mirosławem Greberem, prezesem Zarządu Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej INVEST – PARK, z którą uczelnia współpracuje w ramach Klubu Partnerów.

2 lipca rektorzy zrzeszeni w KRUWOCZ spotkali się na Uniwersytecie Wrocławskim. W trakcie spotkania Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia zaproponował rektorom udział w inicjatywie miasta polegającej na odsłonięciu w 2011 r. w Paryżu tablicy pamiątkowej poświęconej Janowi Kazimierzowi, fundatorowi Uniwersytetu we Lwowie (w 350 rocznicę założenia Uniwersytetu). Wrocławskie środowisko akademickie od lat podkreśla iż jest spadkobiercą przedwojennych uczelni we Lwowie, dlatego inicjatywa miasta wzbudziła zainteresowanie rektorów. Podczas obrad prof. Bogusław Fiedor zgłosił kandydaturę Marka Worona, kanclerza Łoży Dolnośląskiej Business Centre Club do Nagrody Kolegium Rektorów, uzasadniając swój wniosek aktywnością i zaangażowaniem kanclerza BCC w tworzenie interesujących form współpracy między środowiskiem akademickim, a środowiskiem biznesowym. Było to ostatnie spotkanie pod przewodnictwem prof. Marka Bojarskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Kolejną, roczną kadencję powierzono prof. Bogumiłowi Fiedorowi, jego zastępcą będzie Ryszard Andrzejak, rektor Akademii Medycznej.

5 lipca rektor miał wykład inauguracyjny trzecią edycję Summer School, a także w siedzibie WCA wziął udział wspólnie z prof. Józefem Dziechciarzem, dziekanem Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów i prof. Jerzym Korczakiem w konferencji prasowej promującej nowy kierunek studiów *informatyka w biznesie*.

6 lipca rektor uczestniczył w posiedzeniu kapituły przyznającej Nagrodę gospodarczą pn. Dolnośląskie Gryfy.

7 lipca rektor na SGH uczestniczył w kolegium redakcyjnym czasopisma „Gospodarka Narodowa”.

8 lipca prof. Bogusław Fiedor, pełniący funkcję prezesa AZS wziął udział w spotkaniu prezydium klubu.

9 lipca rektor uczestniczył w seminarium dla gości The University of Banking of the National Bank of Ukraine.

Celem seminarium była prezentacja prowadzonych na naszym Uniwersytecie działań w ramach wdrażania procesu bolońskiego, w szczególności Uczelnianego Wewnętrznego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia, a także innych aktywności podejmowanych z zamiarem podnoszenia poziomu jakości kształcenia, łączących pracę dydaktyczną, badania naukowe i rozwój innowacyjności. Organizatorem spotkania była prof. Krystyna Mazurek-Łopacińska, pełnomocnik Rektora ds. Zapewniania Jakości Kształcenia. Profesor Fiedor spotkał się także z europosem Piotrem Borysem zabiegającym o utworzenie we Wrocławiu Instytutu Spraw Europejskich.



Goście z Ukrainy i prof. Krystyna Mazurek-Łopacińska

19 lipca rektor w Warszawie uczestniczył w kolegium redakcyjnym czasopisma „Ekonomista”.

20 lipca odbyło się kolejne merytoryczne spotkanie dotyczące programu studium pn. *Współczesne trendy cywilizacyjne*.

26 lipca rektor rozmawiał z prof. Jerzym Hanuzą, pełnomocnikiem ds. współpracy z Wrocławskim Centrum Badań EIT+/WC EIT+/na temat realizacji projektów badawczych.

„Jestem pod dużym wrażeniem synergii działań związanych z działalnością spółki EIT+, zarówno pod względem realizacji zadań projektowych, jak i w zakresie budowania szerokiej sieci współpracy” – powiedziała goszcząca 28 czerwca na Kampusie Pracze prof. Barbara Kudrycka, minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

29 lipca rektor spotkał się z prof. Leszkiem Maciaszkim, który od 1 września 2010 r. obejmie kierownictwo Katedry Inżynierii Systemów Informatycznych Zarządzania oraz z prof. Bogdanem Franczykiem z Lipska (od października zatrudnionym w Instytucie Informatyki Ekonomicznej na stanowisku profesora zwyczajnego) i prof. Ryszardem Kowalczykiem z Melbourne.

4 lipca pod Pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich przy pl. Grunwaldzkim rektor prof. Bogusław Fiedor wraz z Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich uczestniczył w uroczystości upamiętniającej 69. rocznicę zamordowania Profesorów Lwowskich na Wzgórzach Wuleckich.



W hołdzie ofiarom katastrofy

Ewa Maria Syska

Wystarczyła jedna chwila
Metalu głośny zgrzyt
By samolot runął na ziemię
I by nie przeżył nikt.
Zginęła polska elita
Prezydent z Żoną
Biskupi i Kapłani
Dowódcy zbrojnych sił
Posłanki i Posłowie
Piloci, Stewardesy
Cała Polska pogrążona w żałobie.
Zginęło tyle osób.
Dlaczego właśnie tam?
Czy tak miało być,
by o zbrodni katyńskiej dowiedział
się świat.

Każdy z wyrokiem śmierci się
rodzi.
Każdy żyje, przemija, odchodzi.
Tu nie pomoże buntu krzyk
tego wyroku nie cofnie nikt.
W kalendarzu świata jest zapisana
godzina naszej śmierci i data.
To Anioł Śmierci otwiera wiecz-
ności drzwi,
Przez które wszyscy przejdziemy.
I przejdę ja, i przejdiesz ty.
Bezsilni wobec śmierci,
Prosimy w pokorze
Wieczny odpoczynek zmarłym
racz dać Panie Boże
A Twoja jasność niech im świeci.

10 kwietnia 2010 r.

W dniu 15 kwietnia 2010 r. odbyło się nadzwyczajne otwarte posiedzenie Senatu Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zwołane dla uczczenia pamięci ofiar katastrofy pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 roku.

Ból, smutek i żalobę po tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem, w której w drodze na obchody 70-lecia kaźni polskich oficerów i inteligencji w Katyniu zginęli Prezydent RP Lech Kaczyński i Jego Małżonka Maria, dowódcy wszystkich rodzajów wojsk, prezes IPN, szef NBP, rzecznik praw obywatelskich, doświadczeni parlamentarzyści, ministrowie oraz wybitni przedstawiciele polskiego życia publicznego dzielili pracownicy i studenci naszej uczelni – bardzo licznie przybyli na uroczyste otwarte posiedzenie Senatu. Minutą ciszy uczczono pamięć ofiar.

W katastrofie zginęło dwoje absolwentów naszej uczelni: Aleksandra Natalli-Świat i Jerzy Szmajdziński – osoby zasłużone dla Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Uroczystość poprowadził JM Rektor prof. Bogusław Fiedor. Wspomnienie przygotowali Zbigniew Dynak, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i dziekan prof. Ryszard Broł. Stosowną oprawę muzyczną przygotował chór *Ars Cantandi*.



Wystąpienie prof. Bogusława Fiedora

Wybitny pisarz rosyjski Michał Bułhakow powiedział: *Człowiek jest śmiertelny i – jak to ktoś słusznie powiedział – to, iż jest śmiertelny, okazuje się niespodziewanie.*

Ta prawda spotkała nas w całej swojej okrutnej sile w minioną sobotę. Hekatomba polityczna, społeczna i emocjonalna, wywołana wypadkiem pod Smoleńskiem, nie ma precedensu. I choć będą nam w przyszłości towarzyszyć rozmaite rozważania, mające wyjaśnić sens tych wydarzeń, to rzeczywistość jest jednoznaczna. Puste miejsca wokół nas. Puste miejsca tam, gdzie był do niedawna żywy, przyjazny nam człowiek. Refleksja księdza Józefa Tischnera, że *W momencie śmierci bliskiego uderza człowieka świadomość niczym nie dającej się zapełnić pustki* spełniła się w skali przez nikogo nie oczekiwanej i nie pożądanej.

Uczelnia – to jej tradycja. Jej ciągłość, jej pamięć, jej ludzie. Wielka rodzina, którą tworzymy jako społeczność absolwentów, pracowników, studentów, połączona symboliką, miejscem, pamięcią. Są wśród nas tacy, którzy są bardziej utalentowani, bardziej pracowici, bardziej zdeterminowani. Ci sięgają po ważne funkcje w państwie, przyjmują na siebie większą odpowiedzialność. Gdy oni odchodzą – odczuwa to boleśnie całe społeczeństwo. Gdy odchodzą w sposób gwałtowny i nieoczekiwany – odczuwa to dramatycznie. Jeszcze bardziej odczuwa to

wielka rodzina – społeczność uczelniana. Nie mam odwagi myśleć, co odczuwa bezpośrednia rodzina – najbliżsi. Dla nich ten dramat jest spotęgowany wielokrotnie.

Nasza uczelniana społeczność straciła dwie osoby spośród tych najbardziej utalentowanych, pracowitych i zdeterminowanych. Dwie osoby, które były przy nas stale. Szczególnie doświadczyliśmy tego w ostatnich latach, kiedy nasza uczelnia obchodziła swoje chwile specjalne – 60-lecie, przemianę uczelni z Akademii na Uniwersytet, święta uczelniane, wizyty szczególnych gości. Zarówno Aleksandra Natalli-Świat, jak i Jerzy Szmajdziński znajdowali dla nas czas pomimo napiętych kalendarzy, międzynarodowych spotkań, stołecznego gwaru i blichtru. Byli z nami, bo czuli się częścią naszej uczelnianej rodziny. Olu, Jurku – będziemy Was pamiętać takimi, jakimi byliście w czasie Waszych ostatnich wizyt przy Komandorskiej. I – jak to pięknie wyraził przed laty Marek Hłasko – *Życie grozi rozstaniem, ale śmierć łączy na zawsze* – tak właśnie będziemy odczuwać brak Waszych osób. Rozstał się w swoim czasie z uczelnią, wracaliście do niej... Teraz będziecie już zawsze w naszej pamięci.

Wszyscy chcemy, by Polska się rozwijała - takimi słowami zwrócił się Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński do środowiska naszej uczelni, odwiedzając nas w lutym ubiegłego roku. Część z zebranych obecnie zapewne pamięta to spotkanie. Prezydentowi towarzyszyli wówczas wrocławianie Aleksandra Natalli-Świat i Władysław Stasiak (oboje odeszli). Prezydent podkreślał, że – nie będąc z wykształcenia ekonomistą, lecz prawnikiem, a z zawodu nauczycielem akademickim i politykiem – prezentuje poglądy, które są wyrazem jego oceny sytuacji wspartej rozmowami z teoretykami ekonomistami i praktykami gospodarczymi. Wszyscy odczuwaliśmy wówczas z satysfakcją, jak ważne jest nasze środowisko dla głowy państwa, jak mocno nasze codzienne uczelniane zadania spletają się z decyzjami, podejmowanymi na najwyższych szczeblach władzy. Podobnie dzisiaj myślimy o Prezesie Narodowego Banku Polskiego Sławomirze Skrzyпку, z którym łączyły wielu z nas kontakty zawodowe. Oni także pozostają głęboko w naszej pamięci.

Przeżywamy w tych dniach chwile szczególne. Opuszczone flagi w wielu krajach, nekrologi i wyrazy współczucia z całego świata.

Splotła się: polityka z osobistymi emocjami, ekonomia z dramatami, obronność z łzami bliskich... musimy wszystko sobie poukładać od nowa. Zapomnieć – choćby na trochę, na chwilę – o podziałach, o problemach bieżących, o gonitwie za pieniądzem i dobrami doczesnymi. Poddać się refleksji – czy umiemy w chwili szczególnej dla kraju i dla społeczeństwa odnaleźć w sobie siłę spajającą nas jako wspólnotę, jako środowisko, jako rodzinę. Potrzebujemy tej siły, gdyż – jak kiedyś powiedział Napoleon Bonaparte – *Cierpienie wymaga więcej odwagi niż śmierć...*

Chcę zakończyć tych kilka słów, wygłaszanych w szczególnej chwili słowami, które przeczytałem w New York Times-ie kilka dni temu: *Nie mówcie mi, że nie można przewyciężyć okrucieństwa historii. Nie mówcie, że Izraelczycy i Palestyńczycy nigdy nie będą mogli zawrzeć pokoju. Nie mówcie, że ludzie na ulicach Bangkoku, Biszkeku i Teheranu na próżno marzą o wolności i demokracji. Nie mówcie mi, że kłamstwa mogą trwać wiecznie. Zapytajcie Polaków. Oni wiedzą.*

To prawda. Wiemy. Obyśmy nigdy nie zapomnieli.



Wspomnieniem o Jerzym Szmajdzińskim podzielił się prof. Ryszard Brol

Szanowni Państwo,

szok, żal, rozpacz i brak słów. W obliczu takiej tragedii każde słowo brzmi jak marny szelest. Podjąłem się jednak spotkać z Państwem i podzielić wspomnieniami. Polskę spotkała straszna tragedia. Dramatem narodowym jest utrata w tak tragiczny sposób głowy państwa – Pana Prezydenta. Potęguje tę tragedię los przedstawicieli elit politycznych, osób towarzyszących Prezydentowi w podróży do miejsca kaźni polskich żołnierzy. Wśród tej elity wybitną postacią był niewątpliwie Jerzy Szmajdziński. Był moim przyjacielem. Ostatni raz widzieliśmy się w poniedziałek Wielkiego Tygodnia. Opowiadał o spotkaniach w związku z kampanią prezydencką. Opowiadał też o swojej córce. Podkreślał, że najważniejszym wydarzeniem tegorocznej wiosny będzie dla niego matura córki Agnieszki. Wówczas, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, w kalendarzu Jerzego Szmajdzińskiego pod datą 10 kwietnia figurowało spotkanie z młodzieżą Szkoły Menedżerskiej w Legnicy. Mieliśmy się też spotkać ze studentami w murach naszej uczelni w Jeleniej Górze. W Wielką Sobotę zadzwonił i przeproszał za zmianę planów.

Kiedy myślę o Jurku Szmajdzińskim mam przed oczami trzy kadry z Jego życia.

Pierwszy kadr – w tych murach, wtedy Akademii Ekonomicznej. W latach siedemdziesiątych rozpocząłem pracę w uczelni jako asystent, wtedy poznałem Jerzego – działacza studenckiego, prężnie zarządzającego klubem Simplex. Był elokwentny, uczciwy, serdeczny, miły, bezpośredni w kontaktach – zawsze otaczał go tłum przyjaciół. Dotrzymywał danego słowa. I nie zmienił się przez lata.

Awansował w strukturach organizacji ZSMP, był sekretarzem Rady Wojewódzkiej, przeniósł się do Warszawy i zaczął działać w strukturach politycznych.

Ponownie spotkaliśmy się w latach 90-tych w Jeleniej Górze, i to jest ten drugi kadr w mej pamięci. Okazało się, że kandydował do Sejmu z okręgu jeleniogórskiego. Przez te kolejne prawie dwa dziesięciolecia spotykaliśmy się często. Był bardzo solidnym reprezentantem społeczności, która wybrała go na posła. Przyjeżdżał do Jeleniej Góry, Legnicy, Bolesławca, Zgorzelca, kilkakrotnie w miesiącu. Pamiętam jak skrupulatnie zapisywał w swoim notesie wszystkie sprawy powierzone przez wyborców oraz terminy wizyt. Zawsze dotrzymywał obietnic. Był politykiem niezwykle pracowitym, pełnił m.in. funkcję Ministra Obrony Narodowej, Przewodniczącego Klubu Parlamen-

tarnego i Wiceprzewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pełniąc te funkcje zawsze był ostoją spokoju, uczciwości i rzetelności.

Trzeci kadr przypomina mi Jurka Szmajdzińskiego prywatnie. Jego pasją był sport. Uprawiał sport czynnie (w czasach młodzieńczych grał w piłkę nożną w drużynie Pafawagu, później zainteresował się tenisem – w latach 90-tych dwukrotnie był wicemistrzem Europy w zawodach wśród parlamentarzystów). Jako kibic był częstym gościem na meczach piłkarek ręcznych w Jeleniej Górze oraz koszykarzy we Wrocławiu i Zgorzelcu. Z entuzjazmem organizował turnieje tenisowe, z których dochód przeznaczal na cele społeczne, stypendia. Dorocznym świętem organizowanym przez Jerzego był bal charytatywny w Jeleniej Górze, na który zapraszał polityków różnych opcji z całego kraju.

Zapamiętam Jerzego Szmajdzińskiego jako kompetentnego, wrażliwego na sprawy społeczne polityka, a także niezwykle skromnego człowieka, chętnie wysłuchującego opinii i poglądów innych ludzi.

Polska straciła wybitnego polityka, nasza uczelnia straciła sprawdzonego przyjaciela i sympatyka uczestniczącego w ważnych dla naszego środowiska wydarzeniach, rodzina straciła najbliższą osobę.

Jerzy Szmajdziński mieszkał w Warszawie, ale był Dolnoślązakiem – urodził się we Wrocławiu, kochał Jelenią Górę, której był Honorowym Obywatelem.

Jerzy Szmajdziński

Z pochodzenia Poznaniak, z urodzenia Wrocławianin, dorastał w mieście wielu kultur, języków, wielu narodowości i te uwarunkowania kształtowały Jego osobowość.

To był wzór Człowieka dialogu, był otwarty, życzliwy, towarzyski. Jego pasje to polityka, kultura, sport.

Działalność społeczna i polityka były Jego żywiołem od zawsze. W czasach studenckich działał jako szef klubu studenckiego Simplex. Był działaczem SZSP w naszej uczelni, szybko awansował do centrali federacyjnej ruchu młodzieżowego zajmując się propagandą i kulturą.

W latach osiemdziesiątych współtworzył program „Młodzi w Reformie”, krytycznie odnoszący się do pospiesznie prowadzonych reform gospodarczych.

Jako działacz PZPR był kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC, a po jej rozwiązaniu był współzałożycielem Socjaldemokracji RP. Od początku był także w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Siedmiokrotnie był wybierany do Parlamentu, w 2007 r. w okręgu jeleniogórsko-legnickim głosowało na niego 42.724 osób. W Sejmie był posłem, szefem klubu parlamentarnego, wicemarszałkiem Sejmu. Został kandydatem Sojuszu Lewicy Demokratycznej na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbigniew Dynak wspominał Aleksandrę Natalli-Świat

Często na półmetku życia, kiedy człowiek zaczyna rozumieć ten świat, pojawia się refleksja, że jest jeszcze tak wiele do zrobienia, a czasu na to jest coraz mniej. Ale okazuje się, że to co robiliśmy dotąd, było bardzo owocną częścią naszego życia. Tak też oceniam to, co zrobiła w swoim życiu Ola Natalli-Świat.

Ola wyruszyła w drogę służby publicznej tu, na Akademii

Ekonomicznej. Od początku wykazała siłę przekonań i odwagę decydując się w 1978 r. na przystąpienie do SKS (Studenckiego Komitetu Solidarności). Były w nim tylko trzy osoby z naszej uczelni. Wyniosła tę postawę z domu rodzinnego, w którym żyła pamięć o bracie babci zamordowanym w Katyniu. Po zwycięstwie ruchu Solidarności, od października 1980 roku była jednym z liderów tworzących z grupą koleżanek i kolegów Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Dała się poznać jako bezkompromisowa bojowniczką nie tylko o prawa studenckie i swobodę działalności NZS-u, ale przede wszystkim o wolność i demokrację w Polsce. Wraz z innymi studentami domagała się od rektora usunięcia z programu nauczania ekonomii politycznej. Pamiętam, dr Fiedor wykładając wtedy „Historię myśli ekonomicznej” mówił, że jest tylko jedna nauka ekonomii, choć wiele teorii ekonomicznych.

Ola będąc szefem Zarządu Wydziału Zarządzania i Informatyki, wiceprzewodniczącą Zarządu Uczelnianego reprezentowała nas na forum krajowym poczynszy od zjazdu założycielskiego NZS. Znajdowała się w centrum wydarzeń historycznych, a jej zdecydowana argumentacja miała wpływ na wiele podejmowanych tam decyzji.

Wówczas wielu z nas dopiero poznawało prawdziwą historię Polski, rachunek krzywd PRL-u, nieprawości i kłamstwa systemu komunistycznego. Ola świetnie wiedziała, że budowa wolnej ojczyzny zaczyna się od zorganizowania struktur, z ludźmi, którzy mają niezależne poglądy i odwagę działania w walce o ideały wolności. Rozumiała także, że skuteczność działania wymaga profesjonalnej wiedzy i umiejętności jej stosowania. Jako szefowa czasami „wpieniała się” na kolegów, gdy robili coś niezgodnie z ustaleniami. Bezbłędnie wyczuwała fałsz i nieuczciwość. Nie zgadzała się na bylejąkość. Niezłomności takich osób Polska zawdzięcza niepodległość.

Wielką szkołą samoorganizacji i kształtowania świadomości obywatelskiej był dla wielu z nas strajk studencki w listopadzie 1981 roku. Ola jako organizator strajku od początku stanu wojennego musiała się ukrywać przed esbecją. Nasi koledzy zostali internowani. Należy pamiętać, że Ola była bardzo dobrą studentką. Mimo zaangażowania w działalność społeczno-polityczną, bardzo dobrze zdała wszystkie egzaminy i na początku 1982 roku miała gotową pracę magisterską z ekonometrii. Bezpieka naciskała, aby rektor skreślił ją z listy studentów, ale prof. Józef Kaleta, członek PZPR i szef Wojewódzkiej Rady Narodowej nie ugiął się i dzięki temu Ola skończyła studia. Opowiedziała nam, że rektor zaprosił ją do siebie do domu (wówczas Andrzej Kaleta, syn profesora studiował razem z Markiem Natalli, bratem Oli) i tam w trakcie rozmowy wymyślił sposób rozwiązania problemu – „powołamy po cichu komisję do obrony pracy i jak się Pani obroni, to już nie będzie studentką”. Tak też się stało.

W okresie stanu wojennego Ola aktywnie działała w podziemiu solidarnościowym. Życiu jej inteligenckiej rodziny stale towarzyszyły problemy materialne. Ale dzielna Ola z mężem Jackiem poradziła sobie mimo trudności. Zawsze była uśmiechnięta, pełna optymizmu i nadziei. Jej postawa wynikała z głębokiej wiary w Boga. Dla najbliższych przyjaciół Ola była prawdziwą opoką i wzorcem nie poddawania się przeciwnościom losu.

Studia ekonomiczne i działalność w NZS ukształtowały jej poglądy na gospodarkę i podejście do rozwiązywania problemów. Szanując reguły wolnego rynku, za nadrzędne uznawała prawa człowieka – stąd w swoim późniejszym zaangażowaniu politycznym starała się godzić te wartości uczestnicząc w procesie stanowienia prawa. W latach 1982-1991 była zatrudniona w Pracowni Regionalnej Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych Głównego Urzędu Statystycznego i w Polskiej Akademii Nauk. Pracownią kierował prof. Bartosiewicz (mąż naszej kochanej profesor Stanisławy, dziekan Wydziału Zarządzania i Informatyki). W 1991 r. los zetknął nas przy okazji opracowanego przez nich raportu na temat przekształceń gospodarczych regionu wałbrzyskiego. Wnioski z niego płynące obnażały ówczesne słabości polityki gospodarczej państwa (wicepremierem był Leszek Balcerowicz), która skutkowała dramatycznym upadkiem wielu zakładów przemysłowych, wzrostem bezrobocia oraz wykluczeniem społecznym na tamtym obszarze.

Ola krótko pracowała w Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej „Dolny Śląsk”, a potem jako zastępca dyrektora Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej. W 1996 r. została asystentką prezydenta Wrocławia Bogdana Zdrojewskiego, a gdy ten postanowił poświęcić się karierze senatora, weszła do zarządu MPK. Rafał Dutkiewicz odwołał ją z zarządu MPK, choć jakiś czas temu przyznał, że popełnił błąd. Została wiceprezesem innej miejskiej spółki – SPA.

Ci, którzy z nią współpracowali, wspominają, że upierała się zawsze przy rozwiązaniach korzystnych z punktu widzenia rachunku ekonomicznego miejskich spółek.

Moje kontakty z Olą nasiliły się od obchodów 25 rocznicy sierpnia 80, przed wyborami parlamentarnymi 2005 roku. Z grupą dawnych członków pierwszego NZS-u z Akademii założyliśmy Stowarzyszenie „121” (nazwa wzięta się od numeru sali w bud. A1, będącej siedzibą NZS). Kilka lat temu odsłoniliśmy w tym miejscu tablicę upamiętniającą działalność NZS.

Wszyscy pamiętamy, że w tamtym czasie naród poparł ugrupowania, które obiecywały zerwanie ze złymi praktykami przeszłości i budowę nowej Polski. Ola postanowiła wejść w świat wielkiej polityki, aby mieć wpływ na zmiany w naszym kraju.

W lutym 2006 r. została przewodniczącą sejmowej Komisji Finansów Publicznych. Jak sama mówiła, było to dla niej ogromne wyzwanie. Starła się jednak korzystać z wiedzy i doświadczenia osób zajmujących się daną problematyką, naukowców i praktyków, w tym także pracowników naszej Akademii.

Pracując jako wiceminister finansów odpowiedzialny za sprawy europejskie (m.in. na forum Komitetu Ekonomiczno-Finansowego UE) często spotykałem się z Olą, aby podzielić się informacjami i przedyskutować sprawy przedkładane Sejmowi przez ministerstwo finansów. Moja szefowa – wicepremier, minister Finansów prof. Zyta Gilowska, podobnie jak Ola, była bardzo bezpośrednia w wyrażaniu poglądów i opinii, co niekiedy prowadziło do drobnych nieporozumień, a nawet konfliktów. Zawsze jednak potrafiły sobie wszystko wybaczyć i porozumieć w imię spraw nadrzędnych. Jednym z owoców tej współpracy było uchwalenie przez Sejm ustaw zmniejsz-

szających obciążenia przedsiębiorstw poprzez obniżkę składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, co niewątpliwie było jednym z czynników stabilizujących popyt krajowy w okresie spowolnienia gospodarczego w 2008 i 2009 roku.

Ola była kompetentnym politykiem w sprawach ekonomicznych, potrafiła o nich mówić w zrozumiały sposób. Nauczyła się także panować nad nerwami, nawet gdy przeciwnicy polityczni atakowali w sposób pozamerytoryczny. Szanowała prawo innych do wypowiedzenia swoich racji. Ta jej siła spokoju sprawiła, że – mając dosyć jednoznaczne poglądy – nie wzbudzała negatywnych emocji. Posiadała jednak trzeźwy osąd rzeczywistości, w tym zwłaszcza interesów, którymi kierują się uczestnicy gry politycznej w Polsce czy na forum międzynarodowym i dlatego układała wraz z kolegami z PiS-u uwzględniające to scenariusze działań, najlepsze dla Polski.

W okresie pracy w opozycji parlamentarnej prowadziła konstruktywną krytykę działań rządu, posługując się argumentami merytorycznymi. Uważała, że w obliczu kryzysu wolność musi współgrać z solidarnością. Sądzę, że trzeba tą zasadę pielęgnować aby przemiany, które zapoczątkowali tacy ludzie jak Ola, które w efekcie doprowadziły do wyborów z roku 1989 i powstania wolnego, demokratycznego państwa, które ciągle trwają, na które mają wpływ elity naszego narodu, zmierzały do ukształtowania systemu gospodarczego opartego na zasadach wolnorynkowych, którego efektywność zagwarantuje realizację wartości społecznych.

Wiedząc, jak trudne problemy do rozwiązania ma Polska – kraj na dorobku, Ola dążyła do porozumienia i współpracy nawet z przeciwnikami ideowymi. Uznając, że musi je poprzedzać wzajemne zrozumienie założyła we Wrocławiu salon dyskusyjny, do którego zapraszała wybitne osobistości polityki i gospodarki.

Ola brała czynny udział w życiu Dolnego Śląska i Wrocławia, w dziesiątkach spotkań i rozmów z ludźmi. Pracowała w Warszawie dla nas. Starła się integrować wysiłki dolnośląskich parlamentarzystów, niezależnie od opcji politycznej, dla dobra Dolnoślązaków. Dzięki niej co roku w ustawie budżetowej znajdowały się środki na najważniejsze dla regionu i miasta inwestycje. Pomagała w załatwianiu ważnych spraw na linii rząd – samorządy, instytucje i podmioty gospodarcze. Szczególnie troszczyła się o wprowadzanie rozwiązań prawnych sprzyjających przedsiębiorcom.

Była nieustannie zaangażowana w pomoc innym, pamiętała osobście o wielu osobach, przesyłając im życzenia świąteczne czy zapraszając na spotkania. Nawet krótkie rozmowy prowadziła z niezwykłą życzliwością i otwartością na ludzkie problemy i nieszczęścia. Odczuwała radość z pomagania ludziom i z obcowania z ludźmi.

W Wielką Sobotę przypadkiem na zakupach ostatni raz spotkałem Aleksandrę. Roześmiała się, kiedy zażartowałem, że będąc szychą w partii nie ma czasu na spotkania z dawnymi przyjaciółmi, bo jest zajęta pociąganiem wielu sznurków. Odpowiedziała z uśmiechem, że to raczej inni pociągają ją za sznurki. Sądzę, że myślała o problemach osób, firm i instytucji, które ciągle się pojawiają i oczekują na pilne załatwienie. Umówiliśmy się, że spotkamy się kiedyś wieczorem przy piwie w gronie kolegów i wspominamy czasy młodości. Teraz pozostaje nam jedynie możliwość wspominania Oli.

Ponieważ niemal wszystko, co okazało się istotne w jej życiu, jak mówiła na inauguracji roku akademickiego 2007/2008, rozpoczęło się na Akademii Ekonomicznej (nawet swojego męża poznała na Akademii w czasie strajku w 1981 roku), wyrażając wdzięczność za to co zrobiła dla Wrocławia, Dolnego Śląska, dla Polski, dla nas – dziękuję wszystkim pracownikom uczelni i kolegom, z którymi się zetknęła za dobro, które od Was otrzymała.

Chociaż bez Niej i wielu innych wybitnych Polaków, którzy polegli pod Smoleńskiem będzie nam trudniej, z pewnością nie ustaniemy w pracy dla pomyślności Wrocławia, Dolnego Śląska, Polski i Europy. Potrzebne jest zaangażowanie fachowców – ekonomistów w działalność polityczną, bo jak pokazuje przykład Oli można w tej roli zrobić bardzo wiele dobrego. Będąc zwyczajną kobietą, chciała mieć i miała wpływ na to nadzwyczajne dzieło jakim jest dobro Ojczyzny, Państwa i Społeczeństwa. Cześć Jej pamięci.

Aleksandra Natalli-Świat Urodziła się w Obornikach Śląskich. Uczuciowo związana z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem. Pracowita, zdeterminowana, zawsze merytorycznie przygotowana, koleżeńska, lojalna. Lata Jej studiów (1977-1982 na Wydziale Zarządzania i Informatyki) przypadły na przełomowy dla historii Polski moment. Działała w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, tworząc jego organizacyjne podstawy. Po studiach pracowała w Pracowni Regionalnej Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS i PAN, później była inspektorem w Urzędzie Wojewódzkim, zastępcą dyrektora Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej. W pracy samorządowej zdobyła doświadczenie będąc w zarządzie wrocławskiego MPK. Po powodzi w 1997 r. była jednym z 11 konsultantów w Biurze Koordynacji Projektu Banku Światowego we Wrocławiu, pełniła funkcję wiceprezesa Dolnośląskiej Fundacji Gospodarczej Centrum. Wspierała działalność prezydenta Bogdana Zdrojewskiego. Pracowała także jako wiceprezes – w zarządzie Wrocławskiego Centrum SPA. Zawsze zaangażowana w tworzenie pozytywnego klimatu wokół spraw ważnych dla Dolnego Śląska. Zainicjowane na studiach zaangażowanie w działalność polityczną kontynuowała w życiu zawodowym. W latach 90. była członkiem Porozumienia Centrum, następnie działała w PChD i SKL-RNP. Później przystąpiła do Prawa i Sprawiedliwości, zasiadała we władzach krajowych tego ugrupowania Dwukrotnie wybierana do Sejmu. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. (w okręgu wrocławskim zagłosowało na Nią 22 tys. osób). W krótkim czasie stała się jedną z najważniejszych postaci w PiS. To z Nią Jarosław Kaczyński konsultował sprawy gospodarcze, to Ona występowała na konferencjach partii jako jej czołowy ekspert od finansów. Od 2008 r. była wiceprezesem Prawa i Sprawiedliwości, wiceszefową sejmowej Komisji ds. Finansów Publicznych.

(lw)

Wzorcowy kierunek

Jesteśmy liderem w kształceniu
na kierunku
finanse i rachunkowość

Państwowa Komisja Akredytacyjna uchwałą nr 578/2010 przyznała wyróżniającą ocenę kierunkowi finanse i rachunkowość prowadzonemu na **Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu** na poziomie studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich, a także w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym w Głogowie na poziomie studiów pierwszego stopnia.

W całej Polsce spośród kilkudziesięciu wydziałów prowadzących studia na kierunku finanse i rachunkowość tylko dwie jednostki zostały wyróżnione (oprócz naszego Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów wyróżnienie otrzymała jeszcze Szkoła Główna Handlowa). W uzasadnieniu podkreślono, że w stopniu znacznie przekraczającym obowiązujące standardy spełnione zostały wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne do prowadzenia studiów na tym kierunku.

Wielu pracowników Wydziału ZIF swoim dorobkiem naukowym, dydaktycznym, zaangażowaniem, pasją w poszukiwaniu nowych rozwiązań w kształceniu zapracowało na efekt synergii doceniony przez wizytujących naszą uczelnię przedstawicieli Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Zespół oceniający PKA, analizując jakość kształcenia na kierunku finanse i rachunkowość z podziwem odniósł się do wielu inicjatyw realizowanych na Wydziale ZIF umożliwiających studentom otrzymanie wiedzy i nabycie umiejętności w zakresie znacznie wykraczającym poza standardy kształcenia, gdyż program na tym kierunku zorientowany jest na najnowszą światową wiedzę. Wartość dodana programu polega na właściwej równowadze w oferowaniu studentom, z jednej strony, wiedzy z zakresu zaawansowanych narzędzi matematycznych (analiza matematyczna, teoria prawdopodobieństwa, teoria procesów stochastycznych, ekonometria) oraz z drugiej strony, wiedzy o profilu finansowym, jak np. rynek finansowy, analiza i wycena instrumentów finansowych, finanse behawioralne, analiza ryzyka, finanse przedsiębiorstwa, zarządzanie portfelem inwestycji, instytucje finansowe, sprawozdawczość finansowa, rachunkowość zarządcza.

Istotne jest, że program kształcenia na kierunku finanse i rachunkowość umożliwia zdobycie wiedzy niezbędnej do uzyskania ważnych certyfikatów zawodowych. Przede wszystkim dotyczy to najbardziej prestiżowego certyfikatu z zakresu finansów, czyli analityka finansowego, Chartered Financial Analyst (CFA), uznawanego za tzw. Złoty Standard w świecie finansów. Inne certyfikaty zawodowe, w

przypadku których wymagana wiedza zawarta jest w programie kierunku, to dwie międzynarodowe kwalifikacje z zakresu rachunkowości: CIMA oraz ACCA oraz dwie międzynarodowe kwalifikacje z zakresu zarządzania ryzykiem – PRM (Professional Risk Manager) i FRM (Financial Risk Manager), a ponadto certyfikaty krajowe: doradca inwestycyjny, makler papierów wartościowych, biegły rewident. Oprócz tego program jednej ze specjalności tego kierunku, mianowicie „Rynek nieruchomości”, oferuje wiedzę niezbędną do ubiegania się o licencje w trzech zawodach związanych z rynkiem nieruchomości, takich jak: rzeczoznawca majątkowy, pośrednik w obrocie nieruchomościami oraz zarządcza nieruchomości.

Taka bogata oferta nie jest dostępna na żadnym innym wydziale ekonomicznym wśród polskich uczelni!

Na wysoką ocenę kierunku wpłynęło też jego umiędzynarodowienie. W ramach tego kierunku prowadzone są dwa unikatowe – w skali Europy Środkowej i Wschodniej – programy w języku angielskim: trzyletni Bachelor Studies in Finance oraz dwuletni Master Studies in Finance. Otrzymały one jako jedyne w Europie Środkowej, status partnera (coś w rodzaju akredytacji) światowej instytucji, która przyznaje certyfikat CFA, czyli CFA Institute.

Duży ładunek wiedzy integrujący narzędzia statystyczno-ekonometryczne do oceny ryzyka przekazywany studentom sprawia, iż kierunek finanse i rachunkowość prowadzony na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu uważany jest za niekwestionowanego lidera w kraju, umożliwiającego studentom nabycie wiedzy i umiejętności w zakresie rynków finansowych i zarządzania ryzykiem.

Poprosiliśmy współtwórców sukcesu kierunku o kilka refleksji.

PKA przyznała kierunkowi finanse i rachunkowość ocenę wyróżniającą, to jedna z dwóch w Polsce tak wysokich ocen jakości kształcenia. Który z pracowników wniósł istotny wkład w jego wypromowanie?

Profesor Józef Dziechciarz

Dorobek naukowy kadry Wydziału, jej potencjał dydaktyczny, rola i pozycja w środowisku akademickim przyczyniły się do wykreowania właściwej sylwetki absolwenta kierunku finanse i rachunkowość. Pracownicy naukowci: z tytułem naukowym profesora, stopniem naukowym doktora habilitowanego i doktora reprezentują szerokie spek-



trum obszarów wiedzy pokrywające potrzeby dydaktyczne dla omawianego kierunku.

W latach 2004-2009 zdecydowana większość pracowników naukowo-dydaktycznych realizujących zajęcia na kierunku *finanse i rachunkowość* wykazała wyróżniający się dorobek naukowy. Duża liczba publikacji jest drukowana w wydawnictwach zagranicznych,

a czasopismo „Argumenta Oeconomica”, jako pierwsze polskie czasopismo ekonomiczne, zostało umieszczone na prestiżowej liście Thomson Reuters (potocznie zwanej listą filadelfijską).

Dynamiczny rozwój naukowy kadry wniósł również istotny wkład w doskonalenie jakości kształcenia, zapewnia bowiem przekazywanie aktualnej wiedzy z zakresu kierunku oraz wyspecjalizowanych metod i narzędzi do rozwiązywania problemów w dziedzinie finansów i rachunkowości. Trzeba tu podkreślić, że dorobek teoretyczny np. z zakresu analizy rynków finansowych oraz zarządzania ryzykiem jest publikowany w ogólnopolskich podręcznikach, takich jak: „Inwestycje” czy „Zarządzanie ryzykiem”.

Warto się pochwalić, iż nasza uczelnia – wśród uczelni ekonomicznych – ma najwyższą reprezentację personalną w ogólnopolskich gremiach akademickich. Do komitetów naukowych PAN wybrani zostali: w Komitecie Nauki o Finansach PAN są trzy osoby, w tym: prof. dr hab. Andrzej Gospodarowicz jako przewodniczący, prof. dr hab. Krzysztof Jajuga jako zastępca przewodniczącego oraz prof. dr hab. Wanda Ronka-Chmielowiec; w Komitecie Nauk Ekonomicznych PAN w jego prezydium zasiada prof. dr hab. Krzysztof Jajuga, który również jest zastępcą przewodniczącego Komitetu Statystyki i Ekonometrii PAN. Ponadto prof. Krzysztof Jajuga jest członkiem Prezydium oraz przewodniczącym Sekcji Nauk Ekonomicznych Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz członkiem Rady Nauki przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Jakie obszary aktywności o międzynarodowym aspekcie są realizowane w procesie kształcenia?



Profesor Krzysztof Jajuga

Mamy wiele nowatorskich rozwiązań dydaktycznych. Mój zespół przygotował i realizuje unikatowe w Europie Środkowej programy kształcenia w języku angielskim (na studiach pierwszego i drugiego stopnia). Program Bachelor Studies in Finance oferuje kształcenie na dwóch spe-

cialnościach: Financial Management oraz Financial Markets. Program Master Studies in Finance realizowany jest na studiach drugiego stopnia. Absolwenci obu programów mają możliwość ubiegania się o licencje zawodowe analityka finansowego, doradcy inwestycyjnego oraz specjalisty w zakresie zarządzania ryzykiem. Warto podkreślić, że programy te otrzymały status partnera przyznany przez CFA Institute – wiodącą światową organizację certyfikującą analityków finansowych i zarządzających portfelami inwestycyjnymi. Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu jest jedyną jednostką z krajów Europy Środkowej, która uzyskała ten status i znalazła się w gronie takich uczelni, jak: Oxford University, Cambridge University, London Business School, Bocconi, INSEAD, HEC Paris, New York University, Cornell University, Rutgers University.

Kolejnym krokiem do internacjonalizacji studiów było uruchomienie na naszym Wydziale w roku akademickim 2009/2010 – po raz pierwszy – 2-letnich studiów niestacjonarnych w języku angielskim typu Master in Finance, oferujących dwie specjalności: Corporate Finance i Financial Management. W tworzenie oferty dydaktycznej w języku angielskim (oraz pojedynczych wykładów w innych językach) z zakresu finansów, zarządzania, ekonomii czy informatyki zaangażowała się znaczna liczba naszych wykładowców.

Warto podkreślić, że Wydział ZIF aktywnie uczestniczy w międzywydziałowym programie studiów doktoranckich: European Doctoral Program in Economics, Finance and Management, w którym biorą udział doktoranci zagraniczni.

Oferowanie tak bogatych możliwości kształcenia jest efektem wieloletniej współpracy (wymiana osobowa, wykłady i staże naukowe na zasadzie wzajemności, wspólne badania naukowe, konferencje) z zagranicznymi instytucjami i środowiskami naukowymi.

Na naszym Wydziale wspieramy program wymiany studentów i kadry naukowo-dydaktycznej realizowany obecnie jako LPP Erasmus Life Long Learning (we wszystkich jego formach, czyli Student Mobility, Teaching Staff Mobility, Organizacja Wymiany oraz ECTS – European Credit Transfer System). Niewątpliwie, wpływ na atrakcyjność oferty dydaktycznej na kierunku *finanse i rachunkowość* ma również udział w edukacji gości zagranicznych.

Chciałbym wspomnieć również o realizowanych w latach 2005-2009, w ramach programu Socrates Erasmus, dwóch międzynarodowych projektach dydaktycznych pn. Projekt EMCF – European Master of Corporate Finance, którego celem było stworzenie międzyuczelnianego programu studiów z zakresu finansów przedsiębiorstw, jak również projekt „COEUR – BCM, Competence in EuroPreneurship Business Creativity Module”, w ramach którego opracowano moduł kształcenia rozwijający kluczowe kompetencje przedsiębiorców. Projekt ten, wspierany zaangażowaniem prof. Andrzeja Kardasza, niewątpliwie wzmocnił szansę absolwentów naszego kierunku na zatrudnienie na europejskim rynku pracy.

Czy program studiów uwzględnia potrzeby rynku pracy?

Profesor Krzysztof Jajuga

PKA w swojej ocenie podkreśliła, że program w zakresie kierunku *finanse i rachunkowość* jest zorientowany na najnowszą światową wiedzę. Nasi absolwenci posiadają kwalifikacje i umiejętności bardzo poszukiwane przez pracodawców działających w obszarze finansów i rachunkowości. Absolwenci mogą pracować jako analitycy finansowi, doradcy inwestycyjni, zarządzający ryzykiem, maklerzy giełdowi, doradcy finansowi, dyrektorzy finansowi przedsiębiorstw, biegli rewidenci, osoby odpowiedzialne za finanse i rachunkowość organizacji o charakterze gospodarczym i publicznym. Mamy dowody karier naszych wychowanków odnajdujących się w ogólnoeuropejskich korporacjach, bankach. Przykładów współpracy z pracodawcami jest wiele. Należy zwrócić uwagę szczególnie na zindywidualizowane kształcenie dla dwóch instytucji: funduszu PNC oraz centrum doskonałości Credit Suisse. Dużym uznaniem cieszą się nasi absolwenci w firmie HP Global Business Center. W Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym w Głogowie ofertę dydaktyczną kierunku i specjalności przygotowaliśmy dzięki zaangażowaniu prof. Mirosławy Kwiecień, we współpracy z głównym pracodawcą, jakim jest KGHM Miedź SA, dzięki czemu wielu absolwentów podejmuje pracę właśnie w tym przedsiębiorstwie.

O silnych związkach z gospodarką lokalną świadczy też duża liczba studiów podyplomowych realizowanych na Wydziale – ponad 50, przeważająca większość z nich mieści się w obszarze finansów i rachunkowości. Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów, podobnie jak cała uczelnia, posiada bowiem silne tradycje współpracy z otoczeniem gospodarczym, przygotowuje też ludzi kompetentnych, twórczych i przedsiębiorczych, dobrze zorientowanych w realiach współczesnej konkurencyjnej gospodarki rynkowej.

Jak Pan Profesor ocenia zaangażowanie studentów w edukację?



Profesor Edward Nowak

Jak w każdym środowisku, są osoby aktywne, pracowite, pełne zapału, twórcze i te „zdytansowane”. Mam przyjemność współpracować z młodymi osobami, ciągle otwartymi na nowe wyzwania. A takie możliwości rozwijania własnych zainteresowań naukowych i zawodowych, wymiany doświadczeń daje praca w kołach naukowych. Jest ich na naszym

Wydziale kilkanaście, kilka z nich, np.: KN „Audytor”, KN „Bankier”, KN Rachunkowości Zarządczej „Controller”, KN Zarządzania Finansami „Manager”, KN Statystyki Aktualnej są w sferze zainteresowań studentów naszego

kierunku. Działający w kołach naukowych studenci osiągają sukcesy, startując w licznych konkursach ogólnopolskich i zagranicznych (organizowanych przez Ernst and Young, CFA Institute, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce i inne instytucje). Studenci uczestniczą także aktywnie w ogólnopolskich konferencjach naukowych, wygłaszając tam referaty, ich wystąpienia są publikowane.

Bardzo dobre opinie PKA wystawiła pracom magisterskim naszych absolwentów. Jak napisano „mają charakter analityczny, z dużym naciskiem na modelowanie matematyczne zjawisk finansowych, na przykład narzędziami ekonometrii finansowej”. Prace magisterskie i licencjackie przygotowywane przez studentów naszego kierunku, zwłaszcza z obszaru rachunkowości, mają wymiar praktyczny. Są pisane na podstawie danych empirycznych, materiałów źródłowych zaczerpniętych z różnych jednostek: przedsiębiorstw, instytucji finansowych, jednostek sektora finansów publicznych. Są to konkretne dane, zbierane przez studentów podczas praktyk, a następnie wykorzystane w pracach dyplomowych. Taka forma zbierania doświadczeń przygotowuje ich do realnych warunków przyszłej pracy.

Dlatego tak pozytywne stanowisko PKA nie było dla nas zaskoczeniem, wiele bowiem prac magisterskich zgłaszanych do prestiżowych konkursów jest wysoko ocenianych przez specjalistyczne instytucje, a ich autorzy wygrywają nagrody, zajmują w rankingach najwyższe miejsca.

Jakie uczucia towarzyszyły „inspekcji” PKA?

Profesor Edward Nowak

My nie obawialiśmy się o ocenę merytoryczną realizowanego kierunku, systematycznie bowiem spotykamy się w ramach komisji dydaktycznych Rady Wydziału, gdzie pracujemy nad doskonaleniem planów studiów, programu poszczególnych przedmiotów. Zbieramy się także na komisjach dydaktycznych w gronie osób zaangażowanych w realizację kierunku – dyskutujemy by przygotować program studiów najnowocześniejszy, najlepiej przygotowujący absolwenta do pracy. Przestrzegając dla kierunku ministerialnych standardów, pozostała pulę godzin dodatkowych wypełniamy wiedzą nowatorską, o której wiemy, że będzie studentom potrzebna i przydatna. Widzimy też efekty naszej aktywności i zaangażowania. Mamy zwrotne informacje o karierach naszych absolwentów, którzy dzielą się z nami swoimi sukcesami zawodowymi.

Państwowa Komisja Akredytacyjna wizytuje kierunki co kilka lat. Dzięki tej cykliczności, przy okazji przygotowań do kolejnej wizyty dokonujemy przeglądu aktywności różnych działów i obszarów funkcjonowania Wydziału, co korzystnie wpływa na jego praktyczne zarządzanie.

Dlatego też spotkaniem z Komisją PKA towarzyszyła tylko leciutka niepewność, czy dostarczona do analizy dokumentacja spełni jej wymagania. Potem obserwowaliśmy z radością i zadowoleniem, że tak wiele zrealizowaliśmy i tak szerokie spektrum zadań zrealizowaliśmy. A teraz towarzyszy nam uczucie satysfakcji i mobilizacji, by nadal podwyższać poziom edukacji, ten bowiem aspekt pracy na uczelni ma dla nas olbrzymie znaczenie.

(lw)

Nasze sukcesy

Jesteśmy kreatywni

Akademickie Centrum Informacyjne zorganizowało konkurs na „Najbardziej innowacyjną i kreatywną uczelnię w Polsce”. Do udziału zostały zaproszone wszystkie uczelnie publiczne oraz niepubliczne. Miło nam poinformować, że nasza uczelnia zajęła 2. miejsce w kraju, za warszawską Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego, a przed Uniwersytetem w Białymstoku. Uroczyste ogłoszenie wyników odbyło się 27 maja w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu.

Oceniane było m.in.: wykorzystanie nowoczesnych technologii w dydaktyce, tworzenie perspektyw zawodowych oraz to, czy uczelnia widoczna jest w Internecie.

Jak powiedział Marcin Polak, red. naczelny portalu edu-news.pl, oceniana była nie baza czy potencjał naukowy, jak w klasycznym rankingu, ale to jak uczelnia funkcjonuje w społeczeństwie informacyjnym i czy nadąża za zmieniającą się rzeczywistością.

Nowy przewodniczący Rady Naukowej PTE

Na posiedzeniu w dniu 15 czerwca Rada Naukowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego jednogłośnie wybrała prof. Bogusława Fiedora, rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu na swojego przewodniczącego. Wiceprzewodniczącymi RN PTE zostali: prof. Joanna Kotowicz-Jawor (PAN) oraz prof. Marek Ratajczak (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu).

SJO w czołówce

Po raz kolejny Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego znalazło się w czołówce najaktywniejszych centrów egzaminacyjnych Londyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Jesteśmy na ósmym miejscu wśród ponad 140 istniejących centrów LCCIIQ w całym kraju.

Kolejny sukces Sekcji Obsługi Projektów Rozwojowych

Z przyjemnością informujemy o kolejnych sukcesach Sekcji Obsługi Projektów Rozwojowych.

- I. Sekcja pozyskała dofinansowanie na realizację w ramach Priorytetu III, Działanie 3.5 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki projektu innowacyjnego Być przedsiębiorczym – nauka przez działanie. Innowacyjny program nauczania przedsiębiorczości w szkołach ponadgimnazjalnych. Projekt powstał w partnerstwie naszej uczelni z firmą pwn.pl Sp. z o.o. (lider projektu) i Viena University of Economics. Na jego realizację pozyskaliśmy prawie 6,5 mln zł. Projekt będzie realizowany przez ponad 3 lata, począwszy od lipca 2010 roku. Celem projektu jest wykształcenie w uczniach szkół ponadgimnazjalnych postaw przedsiębiorczych, by zwiększyć zainteresowanie kontynuacją kształcenia na kierunkach o kluczowym znaczeniu dla opartej na wiedzy gospodarki. Więcej informacji o projekcie na stronie: www.bycprzedsiębiorczym.pl/
- II. Sekcja pozyskała również dofinansowanie na kolejny projekt rozwojowy uczelni Kuźnia Kadr IV (okres realizacji: styczeń 2011 – grudzień 2015). Projekt jest rozszerzeniem,

a w części kontynuacją projektów rozwojowych naszej uczelni – projektu Kuźnia Kadr 1 (KK1) POKL.04.01.01-00-091/08 (realizacja do 2010 r.) i projektu Kuźnia Kadr 3 (KK3) POKL.04.01.01-00-229/09 (realizacja do 2012 r.) i będzie prowadzony w partnerstwie z firmą KGHM Polska Miedź SA. Zakres działań w projekcie obejmuje m.in.:

- 1) uruchomienie nowych specjalności na kierunku informatyka i ekonometria,
- 2) opracowanie i wdrożenie kształcenia z wykorzystaniem e-learningu,
- 3) modyfikację i indywidualizację programów nauczania w oparciu o diagnozę poziomu wiedzy i umiejętności studentów studiów 2 stopnia,
- 4) realizację programów wyrównawczych dla studentów z zakresu matematyki i fizyki (dla studentów stacjonarnych i niestacjonarnych),
- 5) współpracę uczelni z pracodawcami w zakresie wzmocnienia praktycznych elementów nauczania,
- 6) współpracę z pracodawcami w zakresie modyfikacji i tworzenia programów nauczania,
- 7) wsparcie Biura Karier i Promocji Zawodowej,
- 8) badanie losów absolwentów i regularne gromadzenie informacji od pracodawców,
- 9) lepsze przygotowanie studentów i absolwentów do wejścia na rynek pracy; kontynuacja zadań prowadzonych w ramach „Profesjonalnej Akademii Kariery” w projekcie KK3,
- 10) umożliwienie studentom niepełnosprawnym korzystanie z pełnej oferty edukacyjnej.

Wrocławianin laureatem „Studenckiego Nobla”

Krzysztof Wojewodzik, absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego i student V roku MISH na Uniwersytecie Wrocławskim zajął trzecie miejsce w konkursie na najlepszego studenta w Polsce. Nie było łatwo, bo jak podkreśla sam laureat – konkurencja była ogromna, a poziom konkursu bardzo wysoki.

Nagrodzone prace

W konkursie na najlepsze prace z dziedziny rachunkowości Zarząd Główny i Rada Naukowa Stowarzyszenia Księgowych w Polsce przyznali: dr Alicji Mazur – nagrodę trzeciego stopnia za pracę doktorską pt. *Potencjał informacyjny wartości godziwej w jednostkowym sprawozdaniu finansowym*, mgr Monice Rybie – nagrodę drugiego stopnia za pracę magisterską pt. *Pozafinansowa sekurytyzacja aktywów jako źródło finansowania działalności podmiotów gospodarczych*. Obie nagrodzone prace powstały pod opieką prof. Zbigniewa Lutego.

4. miejsce w finale Odysei Umysłu

W dniach 26-30 maja 2010 r. w East Lansing w stanie Michigan, USA, odbyły się Światowe Finały Odysei Umysłu. Konkurs Kreatywności zorganizowano po raz 31. Od trzech lat nasi studenci, przedstawiciele Stowarzyszenia Studenckiego WIGGOR działającego przy Uniwersytecie

Ekonomicznym we Wrocławiu, biorą w nim udział. W tym roku drużyna zdobyła 4 miejsce w studenckiej kategorii wiekowej. Serdecznie gratulujemy Michałowi Bekusowi, Mai Huzar, Annie Krawczyk, Mateuszowi Malczakowi, Bartoszowi Piątkowi, Paulinie Stefaniuk, Mateuszowi Włochowi oraz ich Trenerce – Kamili Lachowicz.

Odyseja Umysłu istnieje w Polsce od 18. lat. Chętnych do udziału w tym przedsięwzięciu zapraszamy na stronę www.odyseja.org lub bezpośrednio do członków Stowarzyszenia Studenckiego WIGGOR.

Sukces studentów Wydziału ZIF

W organizowanym przez Ernst & Young konkursie *Praktyka inżynierii finansowej* sukces odnieśli studenci Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów. Drugie miejsce w konkursie zajęły ex aequo 2 zespoły studentów: Maria Jaworska, Marek Węglarz, Michał Januszewski i Michał Woźniczka (studenci IV roku kierunku finanse i bankowość, specjalność *analityk finansowy i zarządzanie ryzykiem*) oraz Marcin Dymczyk, Paweł Maryniak, Michał Skuza i Michał Zator (studenci II roku kierunku finanse i bankowość, specjalność *rynek finansowy*)

Ars Cantandi wielokrotnym zwyciężcą

A oto kolejne sukcesy naszego chóru: laureat VII Turnieju Chórów o Wstęgę Drwęcy w Brodnicy; nagroda za najlepsze wykonanie kompozycji współczesnej, za najlepszą technikę wokalną, dla najlepszego dyrygenta festiwalu i Grand Prix na IX Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie; brązowy medal w kategorii chórów mieszanych i brąz w kategorii zespołów kameralnych na Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Prevezie w Grecji.

W finale

Na IX Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Rachunkowość wobec wyzwań współczesnej gospodarki* zorganizowanej przez Koło Naukowe Rachunkowości przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, I miejsce zajęła Adrianna Żabińska, studentka IV roku Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów za artykuł „Współczesne problemy standaryzacji rachunkowości a sprawozdawczość finansowa firmy”.

Prosimy Państwa o informowanie nas o sukcesach własnych i swoich uczniów.

Najlepsi w sportowych zmaganiach

Tomasz Dąbrowski

Od szeregu lat w każdym roku akademickim studenci – sportowcy naszej Uczelni odnoszą wiele sukcesów. Również w roku akademickim 2009/2010 możemy się pochwalić wieloma osiągnięciami.



Finaliści Ligi Uczelnianej w koszykówce – zespoły The Hunters i Justice

Tradycyjnie naszą najmocniejszą sekcją sportową – „wizytówką”, w której prowadzimy również szkolenie młodzieży, jest sekcja tenisa stołowego i jej osiągnięcia są dla naszej Alma Mater największym sukcesem. W bieżącym roku zespół pań zajął trzecie miejsce w Ekstraklasie państwowej. Brązowy medal Mistrzostw Polski wywalczył dla nas zespół w składzie: Anna Janta-Lipińska, Daria Łuczakowska, Ying Ya Shan, Anna Żak. Natomiast najmłodszy

członkowie naszej sekcji zdobyli w Mistrzostwach Polski medale: Natalia Bajor (rocznik 1997) – dwa złote medale (gra pojedyncza i podwójna), Michał Bańkosz (rocznik 1995) – dwa złote i jeden srebrny (gra podwójna, mieszana i pojedyncza) oraz srebrny – drużyna chłopców: Michał Bańkosz, Patryk Bajor, Kamil Ratajczyk.

Od kilku lat zawody studenckie rangi Mistrzostw Polski są rozgrywane w nowej formule, która dla uczelni takich jak nasza jest znacznie mniej korzystna. Startujemy w konkurencji z uczelniami znacznie od nas większymi, są to również uczelnie o sportowym profilu. Dlatego też z osiągniętych sukcesów należy się cieszyć w dwójnasób. Pomimo wspomnianych zmian również w tym roku możemy się pochwalić wieloma znaczącymi wynikami.

Do najważniejszych należą: Indywidualny Tytuł Akademickiego Mistrza Polski w klasyfikacji generalnej zdobyty przez Michała Pucia (III rok, Wydział ZIF) w Jeździectwie w konkurencji – ujeżdżenie w kategorii amator. Srebrny medal AMP w pływaniu zdobyła sztafeta pań w konkurencji 4x50 m stylem zmiennym. Brązowy medal AMP zdobył badmintonista Damian Broj (II WNE) a także pływak Joanna Chojcan (IV ZIF) – 100 m stylem grzbietowym, Anna Rzeczowska (III NE) – 100 m stylem dowolnym, Katarzyna Lech (I IE) – 50 m stylem klasycznym, Marcin Wojnas (I ZIF) – 100 m stylem grzbietowym i judoka Marcin Końniewski (IV IE) w kategorii 100 kg, w konkurencji trójboju siłowego – Janusz Bajdel (I NE studia niestacjonarne).



Jacek Mierzwiński w parkurze

Również w klasyfikacji drużynowej Akademickich Mistrzostw Polski zdobyliśmy kilka medali. Drużyna jeźdźców zdobyła w punktacji generalnej i w punktacji typów uczelni (typ społeczno-przyrodniczy) srebrny medal. W klasyfikacji typów uczelni szachiści zdobyli złoty medal, srebrny medal zdobyła drużyna kobiet w narciarstwie alpejskim. A nasze pływaczki i narciarze alpejscy zdobyli medale brązowe.

Doczekaliśmy się również zwycięstw w Dolnośląskiej Lidze Międzyuczelnianej. Indywidualne sukcesy mieli studenci: Kamil Duniec – I miejsce w DLM tenisa stołowego mężczyzn, lekkoatleta Marcin Gawroniak – I miejsce w pchnięciu kulą, Arkadiusz Włodarczyk – II miejsce na 100 m, Łukasz Broś – III miejsce w narciarstwie alpejskim. Zwycięzcami DLM zostały drużyny unihokeja i snowboardzistek, drugie miejsce zajęli piłkarze, a trzecie siatkarki, badmintoniści, lekkoatleci, koszykarze i narciarze alpejscy.

Przy tych wszystkich w/w sukcesach nie należy zapominać

o pozostałych naszych studentach, których ponad sześćset uczestniczy w 18 sekcjach sportowych. Brali oni udział w wielu zawodach międzynarodowych, krajowych, międzyuczelnianych i uczelnianych. W roku akademickim 2009/2010 odbyły się rozgrywki uczelniane w trzech dyscyplinach – futsalu, siatkówce i koszykówce, brało w nich udział ponad 200 studentów. Ligi zakończyły się wygranymi zespołami: Kruczki – futsal, Betony – siatkówka, The Hunters – koszykówka. W kwietniu 2010 odbył się IV Międzynarodowy Turniej Tenisa Stołowego o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu z udziałem zawodników z Chin i Czech.



Drużyna unihokeja (od lewej stoją: Aleksander Borkowski, Paulina Piechocka, Paweł Kowalik, trener sekcji mgr Tomasz Dąbrowski oraz Michał Sokal, Łukasz Derkacz, Patrycjusz Czirikski i Jakub Olczak

BESTORY 2010

BYŁO- BĘDZIE

Trudno nie wyrazić podziwu dla pomysłowości i ogromnego zaangażowania wielu studentów skupionych wokół miesięcznika B.e.s.t. w przygotowanie i prowadzenie gali wręczenia tytułów *The B.e.s.t.-orów* pracownikom naszej uczelni. Była to już 9 edycja plebiscytu, w którym studenci tak licznie oddając głosy na osoby nominowane w różnych kategoriach pokazują, jak bardzo ten pomysł przypadł im do gustu. Co roku organizatorzy wymyślają nowe kategorie pozwalające najlepiej charakteryzować cechy naszych nauczycieli akademickich.

W tym roku po raz pierwszy o prowadzenie gali poproszono prof. Jana Miodka, który w krótkich zagajeniach odnosił się do kolejnych kategorii. A były to następujące kategorie.

Piękny umysł (wszechstronność wiedzy)

Nominowani:

dr Alicja Brodzka, dr Radosław Kurach, dr hab. Marek Prymon, dr Wojciech Szaśiadek i **dr Antoni Kamiński – zwycięzca.**

Sztuczna inteligencja (ścisły umysł, to genialne zawarcie maksimum treści w minimalnej liczbie słów)

Nominowani: dr Krzysztof Hauke, mgr inż. Dominik Marzec, dr hab. inż. Mieczysław Owoc, dr Ryszard Zygała i **dr Marek Biernacki – zwycięzca.**



Profesor Jan Miodek i organizatorzy gali: Dominika Majcher i Paweł Maleńczak



Piękny umysł – dr Antoni Kamiński

Trzeba mieć odwagę marzyć, nie wierzyć tym, którzy mówią, że wielkie ideały są niezgodne z codzienną rzeczywistością



Showtime – dr Bartosz Scheuer

Gdybym powiedział, że się nie spodziewałem, to bym skłamał. Dziękuję bardzo i przepraszam kontrkandydatów za duże wcześniejsze wsparcie medialne



Sum – Olimpijczyk, mgr Bożena Wolny

Mam nadzieję, że nasza praca przyczyni się do tego, że w przyszłości nasi studenci będą prowadzili zdrowy i sportowy tryb życia



Monty Pyton – dr Janusz Kaspryszyn
We are the champions, my friends

Ojciec chrzestny (autorytet, opiekun, można na nim polegać).

Nominowani: dr hab. Mariusz Czeakała, prof. UE, dr hab. Andrzej Kaleta, prof. UE, dr hab. Jerzy Niemczyk, prof. UE, prof. dr hab. Jan Rymarczyk i prof. dr hab. Jerzy Hanuza – zwycięzca.

Monty Pyton (najlepszy kawalarz, człowiek noszący łagodną, wesołą twarz).

Nominowani: mgr Krzysztof Biegun, dr Tomasz Galewski, dr Adam Suchodolski, dr inż. Piotr Wilk i dr Janusz Kaspryszyn – zwycięzca.

Showtime (postać medialna)

Nominowani: dr Aleksander Binsztok, dr Andrzej Małachowski, dr inż. Michał Nadolny, prof. dr hab. Marian Noga i dr Bartosz Scheuer – zwycięzca

Sum tzw. Olimpijczyk (najlepszy nauczyciel dbający o dobre samopoczucie fizyczne).

Nominowani: mgr Robert Działo, mgr Jerzy Lichosik, mgr Przemysław Przyłuski, mgr Przemysław Ludtke i mgr Bożena Wolny – zwycięzca.

I kto to mówi (lektor, nauczyciel języków obcych; sprecha, spika, gawari)

Nominowani: mgr Ewa Kudel, mgr Zofia Łysiak, mgr Agnieszka Pietrus, mgr Anna Śliwa, mgr Wioletta Bitner – zwycięzca.

MacGyver (wykonuje żmudną, ciężką pracę, zostaje po godzinach, jest dobrym „duchem” na uczelni).

Nominowani: pracownicy szatni budynku A, mgr Elżbieta Bojkiw, Pani Dorota z DS Ślęzak, Pani Jadzia z dziekanatu i Marian Romański (obsługuje windę w budynku H) – zwycięzca.

Po ogłoszeniu nazwisk laureatów, wylosowano nagrody dla uczestniczących w plebiscycie. Nagrodą główną był samochód – czerwony maluch.



Ojciec Chrzestny – prof. Jerzy Hanuza

Do tej pory myślałem, że wszystkie moje sukcesy są związane z nauką. Ale to co mnie tu dzisiaj spotkało, od was, dzięki wam – jest dla mnie najważniejsze



I kto to mówi – mgr Wioletta Bitner

Ja nie żartuję, naprawdę jestem zaskoczona. Chciałabym serdecznie podziękować studentom, którzy w ten sposób wyrazili sympatię do mnie



MacGyver – Marian Romański

W życiu chodzi o to, żeby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa

Oj działo się

Ekonomalia 2010

W maju, zgodnie z wieloletnią tradycją, w większości akademickich miast odbywa się karnawał studentów. Tuż przed sesją żacy przejmują klucze do swoich uczelni i rozpoczynają się ich panowanie. W dużych ośrodkach akademickich, gdzie uczelnie jest kilka są organizowane wspólne zabawy, zwane Juwenaliami. Tradycją naszej uczelni są Ekonomalia – aktywnie i licznie biorą w nich udział studenci. Uczestniczą w konkursach i konkurencjach, które przygotowują dla nich ich koledzy z organizacji i kół naukowych uczelni.

12 maja 2010 r., godzina 12 – pod pomnikiem Oskara Langego zgromadził się tłum. To czas przejścia przez studentów władzy nad uczelnią. Zgodnie z tradycją klucz do uczelni przekazuje rektor, ale zanim ta chwila nastąpi kierownictwo uczelni podejmuje trud umycia popiersia Oskara Langego. Trwa to chwilę. Rektorowi prof. Bogusławowi Fiedorowi towarzyszą: prof. Stefan Wrzosek, prorektor ds. dydaktyki i kanclerz, mgr Edward Bratek. Kilka sprawnych ruchów szczotką i po chwili nie ma już śladu po torcie, któ-



rym został „udekorowany” pomnik. Rektor prof. Bogusław Fiedor życząc studentom dobrej zabawy, radził by przestrzegali kultury bycia i picia, a następnie przy aplauzie studentów wręczył przewodniczącemu RU Samorządu Studenckiego złoty klucz do władzy i odpowiedzialności.

W przygotowaniach tegorocznego programu imprez uczestniczyły wszystkie organizacje studenckie działające przy uczelni; każda miała prawo do wypowiedzenia się w sprawie przebiegu i organizacji święta. Przez kilka miesięcy przed Ekonomaliami studenci wymyślali ciekawe zabawy, zaskakujące konkurencje, nowe dyscypliny do rywalizacji, szukali sponsorów i wykonawców. Postarali się by działo się wiele i każdy spragniony mocnych wrażeń, niebanalnych doznań i



niezapomnianych przeżyć znalazł ciekawą imprezę.

A w tym roku można było wybierać z bardzo szerokiej oferty: intelektualnej, muzycznej, rozrywkowej i sportowej. Były „mokre” konkurencje we Wrocławskim Parku Wodnym, emocjonujące pojedynki w Turnieju Wydziałów i Akademaliach, był koncert UELive, Studenckie Odcinki Kabaretowe, ekonomaliowa odsłona Familiady i wiele, wiele imprez o intrygujących nazwach: „Smaki Uni(i)kalne”, „Big Twister”, „UExtreme – Gladius”, „Logikon”, „Stringman”, „Hispanomalia”, „Piłkarzyki inaczej”.

Ekonomalia – święto dla studentów. Dla organizatorów – okazja by uczyć się, jak organizować imprezę masową i jak odpowiedzialnie dbać o porządek, sposób by kształtować wyobraźnię oraz orientację prospołeczną, dla uczestników – entuzjastyczna zabawa i relaks, połączone z odkrywaniem swoich możliwości, i zachęta do realizacji własnych pomysłów w organizacji kolejnych Ekonomaliów.

(lw)



BYŁO - BĘDZIE

Gala studenta

Samorząd Studentów naszej uczelni 28 maja 2010 r. zorganizował uroczystość pt. „Gala Studenta”, której celem – oprócz zabawy wieńczącej koniec roku akademickiego – było uhonorowanie najbardziej aktywnych studentów Uniwersytetu. W 2009 r. miało miejsce podobne wydarzenie lecz pod nazwą Bal Studenta.

Kandydaci ubiegający się o tegoroczną nagrodę mogli aplikować sami lub byli zgłaszani przez kolegów. Nominowanych było 12 osób. Komisja w skład której wchodził: JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, prof. Bogusław Fiedor, przewodniczący Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego, Witold Abramowicz oraz przewodniczący ROS, Paweł Stępień wybrali laureatów w czterech kategoriach: *największa ilość punktów – Mateusz Bohonos, największa różnorodność – pomocna dłoń – Agata Banyś, największy projekt – Grzegorz Rogoziński i najmłodszy wśród najlepszych Jacek Fabianowicz.* Specjalną nagrodę za szczególne zasługi dla Samorządu Studentów Uniwersytetu Ekonomicznego otrzymał



Na zdjęciu nominowani i laureaci:

Szymon Sanocki, Adam Najbar, Mateusz Bohonos, Bartłomiej Postek, Grzegorz Rogozinski, Agata Banyś, Daniel Ruszkowski, Izyda Morgiel (koordynator projektu, prowadząca uroczystość), Wojciech Kasprzyk, Radosław Paklikowski i Jacek Fabianowicz

Bartłomiej Postek, przewodniczący RU Samorządu Studenckiego w poprzednich latach. Nagrody podczas uroczystości wręczył prof. Marek Łyszczak. Były to tzw. Karty VIS umożliwiające nieodpłatne korzystanie z urządzeń Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, pierwszeństwo w wyborze pokoju w akademiku, zwiększenie limitu wypożyczonych książek, a także bony o wartości 300 zł do wykorzystania w punktach poligraficznych oraz w księgarni należącej do uczelni.

Przypomnijmy, iż ubiegłorocznymi „najaktywniejszymi” to: Mehmet Ömrlu (*największa ilość punktów*), Grzegorz Hansdorfer (*największa różnorodność – pomocna dłoń*), Tomasz Bogdziewicz oraz Piotr Horbaczewski (*największy projekt*) i Patrycja Bindas (*najmłodsza wśród najlepszych*).

Wszystkim utytułowanym osobom serdecznie gratulujemy i życząc kolejnych osobistych sukcesów mamy nadzieję, że ich część będzie realizowana pod szyldem naszej Alma Matris.



Uczestnicy uroczystości: Ryszard Mika, mgr Edward Bratek, dr Alicja Graczyk, prof. Andrzej Graczyk, prof. Marek Łyszczak i Piotr Kiriazow – przewodniczący Forum Uczelni Ekonomicznych

XIII Dolnośląski

Festiwal Nauki

Tamara Chorążyczewska

Przestępstwa finansowe w biznesie elektronicznym? Bioinspiracja w informatyce biznesowej? Tego nie dowiecie się w szkole – zapraszamy na DFN

– Drogie dzieci. Spotykamy się, żeby porozmawiać o Wrocławiu, dowiedzieć się wielu ciekawostek o wrocławskim rynku. Chciałabym, żebyście umieli promować nasze miasto. Czy wiecie, co to znaczy PROMOWAĆ?

– Taak! Sprzedawać po niższej cenie!

Czy ktoś wobec takiego dicitum wątpi o potrzebie edukacji ekonomicznej od najmłodszych lat?

– Nie będziemy niczego sprzedawać. W zamian obiecuję Wam, że dowiecie się wielu ciekawych rzeczy, które możemy wykorzystać w ZACHWALANIU naszego miasta. Promować, to właśnie znaczy zachwalać.

Tak zazwyczaj zaczynają się spotkania „Ryneczek mój kochany” z dziećmi z wrocławskich szkół, prowadzone w ramach tzw. Pokazów Interaktywnych DFN od 2008 roku. Wrocławskie maluchy w trakcie spotkań uczą się o historii ich miasta, o podstawach marketingu i poznają naszą uczelnię jako miejsce swoich przyszłych studiów.

To tylko jedna z wielu inicjatyw edukacyjnych pracowników i studentów naszej uczelni, którymi może pochwalić się Dolnośląski Festiwal Nauki organizowany na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. W tegorocznym programie znajdują się także inne oferty edukacyjne dla najmłodszych: wykłady pracowników Katedry Technologii Chemicznej pt. „Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda – czyli czym należy się kierować przy wyborze pasty do zębów”, „Narząd zmysłów – wrogowie czy sprzymierzeńcy

producenta?”, wycieczki pt. „Uczymy się promować nasze miasto”. Dla starszych słuchaczy przygotowaliśmy ponad 20 imprez. Program obejmuje wystawy, wycieczki, prezentacje, laboratoria, warsztaty. Uczestniczymy zarówno w pokazach interaktywnych organizowanych w szkołach, Parku Wiedzy – imprezie plenerowej, jak i edycji stacjonarnej oraz imprezach w regionie. Z tej okazji co roku mury uczelni odwiedza ponad 1,5 tys. młodych słuchaczy, uczniów szkół wrocławskich oraz dorosłych pasjonatów nauki.



Tegoroczny Dolnośląski Festiwal Nauki na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu będzie się odbywać w dniach 20-22 września, a w Jeleniej Górze w dniu 8 października. 7 października także goście festiwalu w Bystrzycy Kłodzkiej będą mieli okazję wysłuchać wykładu naszego pracownika pt. „Elementy promocji miast i regionów”. „Bioinspiracja w informatyce biznesowej – sieci neuronowe, algorytmy genetyczne i boty”, „Distance learning dzisiaj i jutro”, „Przestępstwa finansowe w biznesie elektronicznym”, „Amerykańscy naukowcy udowodnili, że...” – to tematy, które pobudzą wyobraźnię i głód wiedzy najbardziej zdystansowa-

nych do ekonomii młodych ludzi.

Niezwykle bogatą ofertę edukacyjną przygotował Wydział Inżynierjno-Ekonomiczny. Młodzież licealna bardzo chętnie uczestniczy zarówno w proponowanych laboratoriach („Tajemnicze reakcje red-oks”, „Bioróżnorodność drobnoustrojów”, „O świeceniu ciał – luminescencja”), jak i w ciekawych wykładach („Jak założyć własną winnicę – odrodzenie winiarstwa polskiego na ziemiach Dolnego Śląska”, „Owies - wybrzyk natury. Co takiego dobrego jest

w owsie, że warto go jeść”). Program spotkań z młodzieżą wzbogaci promocja Wydziału i prezentacja oferty kształcenia.

W festiwalu mogą brać udział także pozawydziałowe jednostki, jak to już po raz czwarty robi Biuro Karier i Promocji Zawodowej przygotowujące cykl warsztatów. Możemy nauczyć się „Jak mówić, żeby nas słuchano, jak słuchać aby do nas mówiono” lub dowiedzieć się czegoś więcej o

PROGRAM IMPREZ WE WROCŁAWIU

20-22 września (8:00 – 16:00), hol budynku A

wystawa, wycieczka, prezentacja *Nobel z ekonomii – laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych: sylwetki i publikacje noblistów*; organizatorzy: Marzena Zgorzelska (pracownik Oddziału Informacji Naukowej) i pracownicy Biblioteki Głównej.

W związku z ogłoszeniem roku 2010 Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej DFN odbędzie się pod hasłem „**Piękno różnorodności**”. Z tej racji organizatorzy przygotowują szereg imprez związanych, m.in. z naukami przyrodniczymi. W trakcie sześciu wrześniowych dni sale wykładowe, pracownie i laboratoria wrocławskich uczelni staną otworem dla wszystkich zainteresowanych nauką, sztuką i kulturą. Jak co roku w programie znajdują się imprezy przeznaczone dla odbiorców w różnym wieku: od przedszkolaków przez uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów po studentów, ludzi czynnych zawodowo oraz emerytów i seniorów. Z uwagi na 100-lecie uczelni technicznych we Wrocławiu wyjątkowo bogatą ofertę przygotowała Politechnika Wrocławska. Część imprez będzie wykraczać poza kanon nauki. Wbrew prawu grawitacji swoje umiejętności przedstawi wrocławski iluzjonista, doktorant Politechniki Wrocławskiej, mgr inż. Jędrzej Bukowski. Koła Naukowe zaprezentują owoce swojej wieloletniej pracy, jak na przykład: mechatroniczny jacht, bolid samochodu sportowego „Formuła Student”, robota Samuela, zegar binarny czy też profesjonalne umiejętności taneczne. Nie lada gratką będzie spotkanie z absolwentem Politechniki Wrocławskiej, wioślarzem Pawłem Rańdą, wicemistrzem olimpijskim z Pekinu.

różnych technikach selekcji kandydatów na stanowiska pracy. W cyklu spotkań przygotowanych przez bibliotekę dowiemy się „Czy opłaca się być noblistą?”, a Studium Języków Obcych po raz drugi proponuje entuzjastycznie przyjętą w zeszłym roku – jeszcze przed zwycięstwem Hiszpanii w mistrzostwach w Piłce nożnej – zabawę w język hiszpański „!A escena! – Na scenę”. Zaprosiliśmy do udziału w festiwalu także nowo utworzone dolnośląskie Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Eko-straż, które zachęcać będzie do dyskusji nt. „Zwierzę – też człowiek. Prawo i ekonomia, a ochrona zwierząt w Polsce”.

Co roku cieszymy się z wiernego grona sympatyków naszego festiwalu, staramy się wzbogacać ofertę, odpowiadać na potrzeby szkół. Nieustannie zachęcamy pracowników uczelni do zgłaszania pomysłów na kolejną edycję. Mile widziane są wykłady, pokazy, warsztaty prezentujące w przystępny sposób obszar badawczy katedry, a także własne pasje i dokonania. Udział w spotkaniach festiwalowych z ciekawą świata młodzieżą daje organizatorom dużą satysfakcję zawodową,

Kto z Państwa chciałby odszukać Miodowy Narożnik i dowiedzieć się dlaczego Złoty Pies zdobi narożną kamieniczkę rynku? Zapraszamy na spotkania „Ryneczek mój kochany”. Czy ktoś z Państwa chciałby dowiedzieć się czegoś więcej o postaciach Noblistów w dziedzinie ekonomii, których portrety ozdabiają korytarz prowadzący do biblioteki w bud. A1? A może warto wreszcie rozwiązać problem „Czy piwo jest zdrowe?” Zapraszamy do udziału w naszych imprezach. Zapraszamy na Festiwal Nauki!

21 i 22 września (10.00-11.00), Wrocław: Wyspa Piaskowa (obok mostu Tumskiego)

wycieczka *Uczymy się promować nasze miasto – szlakiem legend Ostrowa Tumskiego*; organizatorzy: mgr Tamara Chorążyczewska (polonistka, Biuro Promocji), Marta Miniewicz i Alina Filipowicz (licencjonowani przewodnicy po Wrocławiu)

Poniedziałek, 20 września 2010 r.

9:00 - 11:00 i 12:00 - 14:00, bud. E, sala 100

warsztat *Skok w dorosłość – zaplanuj swoją karierę*; organizator: mgr Ałła Witwicka-Dudek, mgr Magdalena Kostyra, mgr Magdalena Ryś, mgr Ewelina Skrobisz (doradcy kariery, Biuro Karier i Promocji Zawodowej)

10:00 - 11:00, bud. E, sala 1

wykład *Owies – wybryk natury. Co takiego dobrego jest w owsie, że warto go jeść*; organizator: dr inż. Joanna Harysym (biotechnolog, technolog żywności, Katedra Biotechnologii Żywności)

10:00 - 11:30, bud. P, sala 2

prezentacja, dyskusja *Zwierzę – też człowiek. Prawo i ekonomia, a ochrona zwierząt w Polsce – studia przypadków*; organizator: mgr Dawid Karaś, (Stowarzyszenie Eko-straż)

11:00 - 12:00, bud. E, sala 1

wykład *Beta-glukan – magiczny związek. Czym jest i jakie ma działanie beta-glukan*; organizator: dr inż. Joanna Harysym (biotechnolog, Katedra Biotechnologii Żywności)

12:00 - 13:00, bud. E, sala 1

wykład *Czy piwo jest zdrowe? Przegląd badań w zakresie*

zdrowotnego wpływu spożycia piwa; organizator: dr inż. Joanna Harasym (biotechnolog, technolog żywności, Katedra Biotechnologii Żywności)

12:00 - 13:00, bud. A, Sala im. W. Stysia

wykład, prezentacja, wystawa *Czy opłaca się być noblistą? Blaski i cienie Nagrody Nobla z ekonomii*; organizator: prof. dr hab. Stanisław Czaja (Katedra Ekonomii Ekologicznej), pracownicy Biblioteki Głównej

Wtorek, 21 września 2010 r.

9:00 - 11:00 i 12:00 - 14:00, bud. E, sala 103

warsztat *Skok w dorosłość – zaplanuj swoją karierę*; organizator: mgr Alła Witwicka-Dudek, mgr Magdalena Kostyra, mgr Magdalena Ryś, mgr Ewelina Skrobisz (doradcy kariery, Biuro Karier i Promocji Zawodowej)

9:00 - 15:00, bud. E, sala 100

prezentacja *Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Eko-straż we Wrocławiu – nowa jakość pomagania*; organizator: mgr Dawid Karaś (Stowarzyszenie Eko-straż)

9:00 - 12:00, Studium Języków Obcych, bud. S, ul. Drukarska 24a

warsztat *A scena*; organizator: mgr Urszula Sokolnicka (starszy wykładowca SJO) 10:00 - 10:45, bud. P, sala 1

wykład, prezentacja *Skąd się biorą przeciwutleniacze i barwniki żywności – czyli krótki wykład o syntezie i ekstrakcji wybranych związków*; organizator: mgr inż. Ludmiła Bogacz-Radomska (biotechnolog, Katedra Biotechnologii Żywności)

10:00 - 11:30, bud. C, laboratorium 223

domu; organizator: dr Bartosz Scheuer (ekonomista, Katedra Ekonomii i Gospodarowania Środowiskiem)

11:00 - 12:00, bud. P, sala 2

wykład, pokaz, prezentacja *Jak założyć własną winnicę – odrodzenie winiarstwa polskiego na ziemiach Dolnego Śląska*; organizatorzy: Rafał Wesołowski (winiarz z winnicy „Wzgórza Trzebnickie”); mgr inż. Tomasz Pieciun (biotechnolog, Katedra Biotechnologii Żywności)

11:30 - 12:30, bud. E, sala 101

wykład *Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda – czyli czym należy się kierować przy wyborze pasty do zębów*; organizatorzy: mgr inż. Marta Żebrowska, mgr inż. Adrianna Złocińska i mgr inż. Łukasz Wilk (inżynierowie produkcji w przemyśle chemicznym, Katedra Technologii Chemicznej) 12:00 - 15:00, bud. E, sala 102

wykład, warsztat *A kiedy będziesz w kryzysie – komunikacja, procedury*; organizator: mgr Małgorzata Krynicka-Dużyńska (doktorantka, Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów)

12:00 - 13:00, bud. P, sala 1

wykład *Bioinspiracja w informatyce biznesowej – sieci neuronowe, algorytmy genetyczne i boty*; organizator: prof. dr hab. Jerzy Korczak (informatyk, Instytut Informatyki Ekonomicznej)

12:00 - 13:30, bud. C, laboratorium 223

pokaz *O świeceniu ciał – luminescencja*; organizatorzy: dr inż. Edyta Kucharska i dr Wojciech Sąsiadek (chemicy, Katedra Chemii Bioorganicznej)

Wybrane z programu centralnego:

- zwiedzanie Instytutu im. Jerzego Grotowskiego połączone z promocją czytelnictwa teatralnej (20-22 września, w godz. 10.00-14.00, Instytut im. Jerzego Grotowskiego)
- Chopin w kręgu kameralistyki – koncert finałowy Dolnośląskiego Festiwalu Nauki (22 września, godz. 18:00 w Oratorium Marianum)
- spektakl integracyjny z udziałem uczestników warsztatów arteterapeutycznych Teatru „Euforion” pt. Rozmowa z kamieniem według tekstów Wisławy Szymborskiej (18 września, godz. 18, Sala Teatralna Akademii Muzycznej)
- projekt 2WAYS – prezentacja „Oswoić alergię” zawiera elementy wykładu, pokazu i zajęć interaktywnych; jest efektem realizacji projektów naukowych: Alegro, Bamse, Gabriel (20 września, 11:00 - 12:00 Uniwersytet Wrocławski, Sala im. W. Świdły).

pokaz *Tajemnicze reakcje red-oks*; organizatorzy: dr Wojciech Sąsiadek i dr inż. Edyta Kucharska (chemicy, Katedra Chemii Bioorganicznej)

10:30 - 11:30 i 12:00 - 13:00, bud. E, sala 104

wykład, warsztat *Narząd zmysłów – wrogowie czy sprzymierzeńcy producenta?*; organizator: dr inż. Agnieszka Orkusz (technolog żywności, Katedra Technologii Żywności Pochodzenia Zwierzęcego)

11:00 - 12:00, bud. P, sala 1

wykład *Amerykańscy naukowcy udowodnili, że... czyli co to jest rzeczywistość i jak to coś można sobie zrobić w*

12:30 - 13:30, bud. E, sala 101

wykład *Dodatki stosowane w piekarnictwie, czyli jak podnieść wartość odżywczą pieczywa*; organizatorzy: prof. dr hab. inż. Katarzyna Szoltysek i mgr Agnieszka Piekara (chemicy, Katedra Analizy Jakości)

Środa, 22 września 2010 r.

9:00 - 10:00, bud. E, sala 1

prezentacja, prelekcja *Manipulacja informacją na etykietach produktów żywnościowych*; organizatorzy: mgr inż. Małgorzata Kosiorowska, dr hab. inż. Tomasz Lesiów, prof. UE (technolog żywności, Katedra Analizy Jakości)

9:00 - 9:45, 10:15 - 11:00, 11:30 - 12:15, 12:45 - 13:30, 14:00 - 14:45, bud. H, sala 215

obserwacje mikroskopowe *Bioróżnorodność drobnoustrojów*; organizatorzy: mgr inż. Ludmiła Bogacz-Radowska, mgr inż. Katarzyna Górka i mgr inż. Tomasz Pieciur (biotechnolodzy, Katedra Biotechnologii Żywności) 9:00 - 15:00, bud. E, sala 100

prezentacja *Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Eko-straż we Wrocławiu – nowa jakość pomagania*; organizator: mgr Dawid Karaś (Stowarzyszenie Eko-straż) 12:00 - 13:30, bud. C, laboratorium 223

pokaz *Tajemnicze reakcje red-oks*; organizatorzy: dr Wojciech Sasiadek i dr inż. Edyta Kucharska (chemicy, Katedra Chemii Bioorganicznej) 11:00 - 12:00, bud. E, sala 101

wykład *Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda – czyli czym należy się kierować przy wyborze pasty do zębów*; organizatorzy: mgr inż. Marta Żebrowska, mgr inż. Adrianna Złocińska i mgr inż. Łukasz Wilk (inżynierowie produkcji w przemyśle chemicznym, Katedra Technologii Chemicznej) 10:00 - 11:00, bud. E, sala 1

Distance learning dzisiaj i jutro; organizator: dr Krzysztof Hauke (informatyk, Katedra Systemów Sztucznej Inteligencji)

10:00 - 12:00, bud. E, sala 102

wykład, warsztat, dyskusja *Nie tylko rozmowa kwalifikacyjna – czyli o różnych technikach selekcji kandydatów na stanowiska pracy*; organizator: dr Katarzyna Piwowar-Sulej (Katedra Pracy i Stosunków Przemysłowych)

11:30 - 12:30, , bud. E, sala 1

wykład *Przestępstwa finansowe w biznesie elektronicznym*; organizator: dr Krzysztof Hauke (informatyk, Katedra Systemów Sztucznej Inteligencji)

12:00 - 14:00, bud. E, sala 104

warsztat *Jak mówić, żeby nas słuchano, jak słuchać aby do*

nas mówiono; organizator: mgr Katarzyna Oleszek (doradca kariery, Biuro Karier i Promocji Zawodowej)

EDYCJA REGIONALNA

Wykład, prezentacja *Promocja w marketingu terytorialnym*; organizator: dr Andrzej Raszkowski (ekonomista, Katedra Gospodarki Regionalnej)

7 października (10:30 - 12:00) Bystrzyca Kłodzka: Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. prof. Sylwestra Kaliskiego, ul. Słowackiego 4, sala 2m oraz

8 października (10:30 - 12:00) ul. Nowowiejska 3, aula Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze

Pokazy interaktywne w szkołach podstawowych

22 września

9:30 - 11:00 (Szkoła Podstawowa nr 74, ul. Kleczkowska 2, Szkoła Podstawowa nr 85, ul. Traugutta 37)

prelekcja, prezentacja *Ryneczek mój kochany*; organizator: mgr Tamara Chorążyczewska (polonistka, Biuro Promocji)

Park wiedzy

18 - 19 września (sobota-niedziela)

11:00 - 12:30 i 11:30 - 13:00 plac przed Teatrem Lalek, pl. Teatralny 4

wycieczka *Ryneczek mój kochany, czyli wycieczka po Rynku z krasnoludkami*

13:00 - 14:00 plac przed Teatrem Lalek, pl. Teatralny 4

wycieczka *O bardzo skąpej przekupce, pokutujących duszach i kluskowym zegarze, czyli szlakiem legend Starego Miasta*

organizatorzy: mgr Tamara Chorążyczewska (polonistka, Biuro Promocji) oraz Marta Miniewicz i Alina Filipowicz (licencjonowani przewodnicy po Wrocławiu)

Program XIII Dolnośląskiego Festiwalu Nauki dostępny na stronie www.festiwal.wroc.pl. Festiwal Nauki na naszej uczelni koordynuje Biuro Promocji.



Bogdan Zdrojewski

minister Kultury i Dziedzictwa
Narodowego
na Uniwersytecie Trzeciego Wieku

„Kluczem jest zachowanie równowagi. Mam obowiązek patrzeć na całość: dziedzictwo, inwestycje, edukację artystyczną i współczesną twórczość. Muszę być strategiem, obserwować zjawiska niepokojące, dostrzegać szanse na budowanie nowych przedsięwzięć” powiedział minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Bogdan Zdrojewski.

14 maja br. na zaproszenie studentów UTW i prof. Zofii Hasińskiej, pełnomocnika rektora ds. UTW gościliśmy na naszej uczelni ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Bogdana Zdrojewskiego. Minister podzielił się swoimi refleksjami na temat kondycji kultury polskiej i postrzegania naszych artystów na arenie międzynarodowej. Mówił o działaniach ministerstwa podejmowanych w celu popularyzacji za granicą historycznych i współczesnych dokonań kultury polskiej, wspierania udziału polskich twórców i artystów oraz ich twórczości w kluczowych przedsięwzię-

ciach międzynarodowych oraz o współfinansowaniu projektów dotyczących współpracy i wymiany kulturalnej za granicą wynikających z umów międzyrządowych i resortowych. Z zadowoleniem mówił o wrocławskich inicjatywach inwestycyjnych w szkolnictwie artystycznym.

Warto przypomnieć, że w biografii ministra, oprócz prezydentury Wrocławia jest – w latach 1983-1990 – okres pracy naukowej w Katedrze Socjologii i Polityki Społecznej naszej uczelni.

Polska kultura w odbiorze zagranicznym

Minister Bogdan Zdrojewski stwierdził, że polska kultura przez 20 lat funkcjonowania w nowej strukturze prawnej i ekonomicznej, uwolniona od ograniczeń formalnych wynikających z barier politycznych musiała znacząco „przeorientować” swój profil. Polska odzyskując wolność – stając się uczestnikiem wspólnoty europejskiej – dla od-



Minister Bogdan Zdrojewski, prof. Zofia Hasińska, Elżbieta Anwajler i prof. Bogusław Fiedor



biorców zewnętrznych straciła na atrakcyjności i przestała mieć uprzywilejowaną pozycję.

Dawniej polskim eksportowym towarem był zespół Mazowsze, jeżdżący po całym świecie, reprezentujący polską tradycję ludową. Dla obcokrajowców był ilustracją Polski, natomiast głównymi odbiorcami występów były środowiska polonijne.

Po roku 1989 potrzebne były znaczące zmiany. W ocenie ministra można mówić o sukcesie, okazało się bowiem, że mimo wielu problemów polska kultura znalazła sposób i odrodziła się we wszystkich obszarach swojej aktywności, i co cieszy – na dość wysokim poziomie. Osiągamy sukcesy w różnych dziedzinach sztuki. W obszarze muzyki klasycznej mamy liczących się na mapie świata muzycznego współczesnych kompozytorów; takie osoby, jak: Krzysztof Penderecki, Mikołaj Górecki, Jerzy Kilar, niedawno zmarły Witold Lutosławski są powszechnie znane i uznane. Polska ma reprezentację pokoleniową wybitnych dyrygentów. Prowadzą oni orkiestry w najważniejszych salach muzycznych świata. Mamy młodą generację rozpoznawalnych solistów opery. Przykładem, z którego szczególnie my możemy być dumni jest wrocławianka Aleksandra Kurzak. Śpiewa najtrudniejsze partie solowe w operach w Nowym Yorku, Londynie, Paryżu, Mediolanie, Waszyngtonie. W Metropolitan Opera stałe umowy na występy posiada 5 Polaków młodego pokolenia. Mamy także wirtuozów fortepianu, skrzypiec, mamy muzyków grających w prestiżowych orkiestrach na całym świecie. Minister Bogdan Zdrojewski mówił także o sukcesach Polki na festiwalach teatralnych np. w Awinionie czy w Edyn-

burgu, gdzie w 2009 r. otrzymaliśmy nagrody we wszystkich kategoriach: za wystawione spektakle i artystyczne kreacje aktorskie. Przypomniał o świetnych recenzjach dla spektaklu wrocławskiego Teatru Polskiego „Sprawa Dantona” w reż. Jana Klasy. Brazylijska publiczność na festiwalu w Buenos Aires była pod wrażeniem autorskiego, nowatorskiego spojrzenia reżysera na formę teatru. Minister mówił, że również teksty polskich dramatopisarzy oceniane są jako niezwykle wartościowe, ciekawe i niekonwencjonalne.

W obszarze sztuki wizualnej i plastyki polscy twórcy także są dobrze postrzegani. Nazwiska i prace wielu polskich fotografików i plastyków są w świecie artystycznym rozpoznawalne. Przykładem dobrej oceny naszych umiejętności jest odbiór polskiego pawilonu pn. „Hotel Polonia” na Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji. Po raz pierwszy w historii Biennale nagrodzono Złotym Lwem kuratorów i twórców polskiej wystawy, prowokacyjnie przedstawiającej wizję tego, jak w przyszłości mogą wyglądać i do czego służyć najbardziej charakterystyczne polskie budynki. Minister wspominał także o sukcesach filmowych naszych twórców. Plejada nazwisk, osiągnięcia na międzynarodowych scenach i wystawach są potwierdzeniem, że sztuka polska ma wiele do zaoferowania.

Minister Zdrojewski znaczną część swojej wypowiedzi skupił na omawianiu osiągnięć i sukcesów naszych wykonawców na arenach międzynarodowych. Aby dobra *passa* dla naszej kultury trwała, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygotowało programy operacyjne uwzględniające obszary: dziedzictwa narodowego, inwe-

stycji, edukacji artystycznej, współczesnej twórczości. W opinii ministra kluczem do harmonijnego rozwoju wszystkich tych sfer jest zachowanie równowagi finansowania zarówno kulturowego dorobku narodowego, jak i finansowania aktywności współczesnych artystów i przedsięwzięć – mogących stać się dziedzictwem w przyszłości.

Edukacja artystyczna

Interesujące było spostrzeżenie ministra dotyczące szkolnictwa artystycznego. W jego opinii opór szkół artystycznych i sprzeciw dla edukacyjnych reform pozwolił zachować sprawdzony przez lata i skuteczny system kształcenia. Kraje europejskie, które zlikwidowały szkolnictwo na poziomie podstawowym i średnim borykają się dziś z brakiem kadr dla filharmonii, opery. Polska, dzięki zachowanej sieci publicznych szkół muzycznych I i II stopnia oraz uczelniom muzycznym, dzięki utalentowanej i zaangażowanej kadrze dydaktycznej dysponuje olbrzymim zapleczem pokoleniowym. Duże znaczenie minister przywiązuje do edukacji artystycznej w szkołach. Ostatnie kilkanaście lat pomniejszenia roli i wagi tego obszaru kształcenia poczyniło znaczące spustoszenie w przygotowaniu kolejnych pokoleń odbiorców sztuki. Bowiern także na tej płaszczyźnie musi być równowaga między twórcami a odbiorcami ich działań. Dostępność do kultury wysokiej, jej społeczny w szerokim zakresie odbiór zadecyduje czy instytucje artystyczne będą miejscami „żywymi”, czy staną się skansenami.

Wrocław na kulturalnej mapie Polski i Europy

Minister Zdrojewski z dużym entuzjazmem mówił o działaniach kulturotwórczych podejmowanych we Wrocławiu. Miasto znane w świecie z dorobku Teatru Grotowskiego, Teatru Tomaszewskiego, Festiwalu Wroclavia Cantans wprowadza do kalendarza kulturalnego kolejne inicjatywy. Festiwal Era Nowe Horyzonty, Brave Festiwal, spektakle Opery wrocławskiej wystawiane pod dyrekcją Ewy Michnik przyciągają wymagającą publiczność, także z zagranicy. Festiwal Piosenki Aktorskiej i Teatr Lalek nowymi pomysłami kuszą kolejnych odbiorców. Inicjatyw kulturalnych realizowanych w mieście jest wiele, co roku pojawiają się nowe, oryginalne, niepowtarzalne i dobre jakościowo projekty realizowane w miejskiej przestrzeni. Dużą uwagę minister Zdrojewski przywiązuje do właściwego wykorzystania przestrzeni miasta i poprawy jakości infrastruktury obiektów kultury. I tu Wrocław może się pochwalić. W najbliższym czasie powstaną nowe budynki szkół artystycznych i sal koncertowych. Najwięcej pochłoną inwestycje związane z muzyką. Narodowe Forum Muzyki powstanie na Placu Wolności (144 mln na jego budowę pochodzi z Unii, drugie tyle z budżetu Wrocławia), wrocławska Akademia Muzyczna otrzymała dofinansowanie nowej sali koncertowej, muzyczny ogólniak stanie przy ul. Piłsudskiego (koszt budowy 40 mln zł.). Rozbudowuje

się też wrocławski teatr Muzyczny Capitol. Na nowy gmach przy Piłsudskiego teatr dostanie 70 mln zł z Unii Europejskiej, kolejne 65 dołoży miasto. Wyższa Szkoła Teatralna za ponad 50 mln buduje nowoczesny obiekt między ulicami Legnicką i Braniborską. Do 2012 roku ma być gotowe Centrum Sztuki Użytkowej wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych (ta budowa pochłonie 45 mln zł.). Ministerstwo przeznacza duże środki finansowe na inwestycje chroniące dziedzictwo narodowe, np. na remont kościołów: św. Marcina (najstarszej wrocławskiej świątyni), św. Marii na Piasku, św. Doroty; współfinansuje renowację zabytkowej łaźni miejskiej na ul. Teatralnej.

Za dwa, trzy lata Wrocław będzie miał infrastrukturę kulturalną na europejskim poziomie. A jak ją wykorzysta? To już sprawa artystów i menedżerów kultury. Na pewno ważne jest by szanować własnych artystów, nagłaśniać w mediach informacje o ich sukcesach. Nazwiska wrocławskich wykonawców i twórców powinny być powszechnie znane, a my Wrocławianie powinniśmy być z nich dumni. Natomiast z dezaprobatą minister Zdrojewski mówił o zaśmiecaniu przestrzeni miasta reklamami, billboardami, obiektami, pomnikami, rzeźbami o mało wartościowej jakości. Rozwiązaniem tego problemu mogłyby być większa współpraca miasta z uczelniami artystycznymi, przestrzeganie wytycznych konserwatorskich i ograniczanie urbanizacji z punktu widzenia globalnych interesów miasta.

Budowanie klimatu poprzez zgodną pracę władz, polityków, mediów, twórców i kreatorów kultury będzie podnosić prestiż miasta i będziemy tu żyjąc, dobrze się czuli.

Z myślą o seniorach

Minister odpowiadając na pytania uczestników spotkania, dotyczące artystycznych propozycji miasta dla grup wiekowych będących już poza działalnością zawodową zapewnił, że nie ma mowy o wykluczaniu ich z aktywności w sferze kultury. Podejmowane są inicjatywy by przygotować infrastrukturę bibliotek publicznych, aby osoby starsze mogły w nich korzystać nie tylko z zasobów książek, ale także uczyły się tam np. obsługi komputera, użytkowania Internetu.

Podjęto działania by najważniejsze zbiory zdigitalizować i udostępnić je w Internecie i w telewizji bez ponoszenia opłat – już w ten sposób można obejrzeć blisko 100 filmów polskich, i czytać książki z blisko 5 mln propozycji. Poszukuje się rozwiązań, które umożliwiły by emerytom za niewielką odpłatnością lub za darmo czerpanie z zasobów muzeów, sal wystawienniczych, prestiżowych spektakli.

Patrząc na mobilność i aktywność dzisiejszych przedstawicieli tzw. jesieni życia, nie ma wątpliwości, że ich potrzeby kontaktu z szeroko pojętymi zjawiskami kulturalnymi muszą być uwzględniane przez animatorów wydarzeń artystycznych.

(lw)

Rola Chin

we współczesnym świecie

Anna Żelezna
Paweł Szczubiata

6 maja 2010 roku gościliśmy na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu Pana Krzysztofa Szumskiego, piastującego urząd Dyrektora Departamentu Azji i Pacyfiku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ambasadora Polski w Chinach w latach 2005-2009. Wygłosił on wykład pt.: „Miejsce Chin we współczesnym świecie. Perspektywy stosunków polsko-chińskich”.

Wizyta została zorganizowana przez Katedrę Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych oraz Koło Naukowe Handlu Zagranicznego CARGO jako trzecie spotkanie w ramach cyklu „Debaty Azjatyckie”. Moderatorem konferencji była dr hab. Bogusława Drelich-Skulska, prof. UE.

W pierwszej części Krzysztof Szumski przedstawił swoją ocenę wzrostu roli Chin we współczesnym świecie, szczególnie ich dynamicznego wzrostu gospodarczego. Do najważniejszych symptomów tego zjawiska zaliczył on m.in. fakt, że najprawdopodobniej jeszcze w tym roku Chiny wyprzedzą pod względem wysokości PKB Japonię i staną się drugą, po Stanach Zjednoczonych, potęgą gospodarczą na świecie. Ponadto Chiny bardzo dobrze zniosły wstrząsy wywołane światowym kryzysem gospodarczym z lat 2008/2009, które spowodowały ogromne problemy w wielu krajach. Chiny stały się również największym eksporterem na świecie, wyprzedzając Niemcy, które w ostatnim czasie zajmowały pozycję lidera w tym zakresie. Rynek chiński to dziś również największy rynek, jeśli chodzi o sprzedaż samochodów na świecie. W tej kwestii prześcignęły nawet taką potęgę, jak Stany Zjednoczone.

Wszystkie wymienione przesłanki mają znaczący wpływ na kształt chińskiej polityki zagranicznej. Oficjalne stanowisko rządu chińskiego jest następujące: „głównym celem polityki zagranicznej Chin jest stworzenie warunków do utrzymania wzrostu gospodarczego i modernizacji gospodarki”. Od połowy lat 90. Chiny zaczęły skupiać się bowiem w dużej mierze na interesie państwowym, a nie na popieraniu różnych grup społecznych, jak miało to miejsce w prze-



Krzysztof Szumski

szłości. Kolejnym ważnym celem rządu jest zapewnienie Chinom roli supermocarstwa światowego drogą pokojowego rozwoju. Aby cel ten mógł zostać osiągnięty, muszą być spełnione dwa podstawowe warunki. Po pierwsze, rząd musi zapewnić tak dynamicznie rozwijającej się gospodarce dostęp do niezbędnych surowców (przede wszystkim energetycznych). Po drugie, Chiny muszą konsekwentnie zdobywać dostęp do najnowocześniejszych technologii, przede wszystkim z Europy i Stanów Zjednoczonych.

Krzysztof Szumski w swej wypowiedzi podkreślił również fakt, że bardzo szybki wzrost gospodarczy Chin przekłada się na wzrost ich roli w kształtowaniu międzynarodowych stosunków gospodarczych na świecie. W sprawach, które są dla Chińczyków ważne, stają się oni bowiem coraz bardziej asertywni i stanowczy. Są bardzo czuli na jakąkolwiek ingerencję w ich sprawy wewnętrzne i szczególnie nerwowi, jeśli chodzi o spory graniczne. W tych sytuacjach nie wahają się korzystać ze swojej siły na arenie międzynarodowej. Ponadto coraz większa aktywność Chin zauważana jest na spotkaniach grupy G20 oraz wśród krajów należących do BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny). Rząd chiński jest jednak bardzo ostrożny, jeśli chodzi o nazywanie Chin „światowym liderem”. Nie czują się bowiem jeszcze liderami ani nawet równorzędnym partnerem Stanów Zjednoczonych, choć wielu ekonomistów twierdzi, że już niedługo te dwa kraje stworzą grupę G2 – dwóch biegunów gospodarczych świata.

Na zakończenie, Pan Ambasador zadał słuchaczom dwa pytania na temat wpływu rosnącej roli Chin na społeczność międzynarodową, który może w najbliższym czasie zaważyć na kształcie współczesnego porządku światowego. Po pierwsze, czy możemy mówić o istnieniu chińskiego mo-



delu gospodarki rozwijającej się od ponad trzydziestu lat w tempie przekraczającym 9% rocznie? Czy możliwe jest, że model zakładający szybki rozwój gospodarczy, bez szeroko pojętej demokracji, stanie się inspiracją dla innych krajów i czy może być konkurencją dla modelu zachodniego? Po drugie, jak Chiny w niedługim czasie będą zachowywać się wobec reguł istniejących na arenie międzynarodowej? Czy włączą się w ich stosowanie, czy będą chciały podporządkowywać je dla swoich potrzeb?

Druga część spotkania poświęcona była dyskusji na tematy związane z gospodarką, społeczeństwem i kulturą chińską. Pan Szumski wyczerpująco i cierpliwie odpowiadał na pytania słuchaczy zgromadzonych w sali Senatu Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Wytłumaczył zależność pomiędzy obrotem handlowym (eksportem i importem) pomiędzy Polską i Chinami, wyjaśnił w jakim stopniu dynamiczny rozwój gospodarki chińskiej jest zgodny z ideą zrównoważonego rozwoju i czy rozwój ten przekłada się na rozwój społeczny. Nie od dziś wiadomo bowiem, że tak szybki rozwój gospodarczy kraju zawsze niesie za sobą pewne koszty. W przypadku Chin tym kosztem jest zdecydowanie duże zanieczyszczenie środowiska. Obecny rząd chiński zdaje sobie jednak sprawę z tego faktu i pod wpływem nacisku społeczeństwa, poprzez różne przepisy, dąży do zmiany tej sytuacji. W aspekcie społecznym kosz-

tem jest rosnące rozwarstwienie społeczne i powiększająca się dysproporcja pomiędzy bogatymi i biednymi. Pan Ambasador przedstawił, jak wygląda rozwój sektora usług w Chinach, jak stabilność yuana wpływa na obroty handlowe z zagranicą, w jaki sposób wzrost gospodarczy i rosnąca otwartość państwa chińskiego wpływa na społeczeństwo. Na pytanie: „czy Chiny są w stanie zagrozić potęgę gospodarczej Stanów Zjednoczonych w perspektywie kilku, kilkunastu lat”, odpowiedział, że jego zdaniem, przy utrzymywaniu się tak wysokiego poziomu wzrostu gospodarczego Chin, jest to jak najbardziej możliwe.

Poza pytaniami dotyczącymi ściśle gospodarki chińskiej, studenci byli zainteresowani także tym, jak wygląda kariera dyplomaty, w jaki sposób można zostać ambasadorem Polski w Chinach, jakie warunki należy ku temu spełnić i jakie niesie to za sobą wyrzeczenia.

Podsumowując swoje wystąpienie, Krzysztof Szumski zachęcił wszystkich zgromadzonych do zgłębiania wiedzy z zakresu Azji i Pacyfiku, gdyż jest to region, który będzie coraz bardziej liczył się w kształtowaniu globalnych stosunków międzynarodowych.

Anna Żelezna i Paweł Szczubiąła są członkami Koła Naukowego Handlu Zagranicznego CARGO



Profesor Bogusława Drelich-Skulska i Krzysztof Szumski oraz studenci: Paweł Szczubiąła, Maciej Żmuda i Anna Żelezna

Urodziny

Profesor Stanisławy Bartosiewicz



25 maja 2010 r. na uroczystość wieńczącą dziewięćdziesiąte! urodziny przybyli z całej Polski przyjaciele i współpracownicy, uczniowie i sympatycy ze środowiska ekonometryków i statystyków, by wspólnie z jubilatką uczcić Jej święto. Pani Profesor Stanisława Bartosiewicz jest bowiem osobą odgrywającą w środowisku akademickim rolę

wielkiej instytucji. Jest wzorcem etycznych zachowań w działalności naukowej, dydaktycznej i w życiu codziennym. Promieniuje pomysłami, emanuje życzliwością, pragnie by jej ogromna wiedza przydała się innym i dzieli się nią szczerze, otwarcie i z radością. Jest wspaniałym wzorem seniora aktywnego, twórczego, perfekcyjnego intelektualnie.



Profesor Andrzej Barczak (Akademia Ekonomiczna w Katowicach) oraz prof. Józef Dziechciarz i prof. Stanisław Krawczyk

Profesor Andrzej Barczak, wieloletni przyjaciel Profesor Bartosiewicz poprowadził uroczystość. Osobą, która jako pierwsza zwróciła się z życzeniami dla prof. Stanisławy Bartosiewicz był prof. Jarosław Witkowski, prorektor naszej uczelni. Profesor Witkowski z zalem stwierdził, że zna prof. Bartosiewicz głównie z lektur książek, opowieści i anegdot, nie było mu bowiem dane spotkać się na gruncie zawodowym. Profesor Witkowski w imieniu kierownictwa uczelni dziękował prof. Bartosiewicz za znaczący dorobek oraz wkład pracy w rozwój uczelni. Przypomniwał, że życiorys naukowy jubilatki nierozzerwalnie związany jest z naszą uczelnią, równoległe bowiem z uruchomieniem w lutym



Profesor Teodor Kulawczuk i prof. Paweł Miłobędzki (Uniwersytet Gdański)

1947 r. uczelni – Wyższej Szkoły Handlowej rozpoczęła ona w niej studia jako pierwszy rocznik, by następnie swoje życie zawodowe połączyć z uczelnią, zapisując się złotymi zgłoskami w jej historii. Mówił także o roli Pani Profesor w tworzeniu i rozwijaniu szkoły naukowej modelowania ekonometrycznego, o nowatorskich opracowaniach naukowych, zasługach w kształceniu wielu pokoleń oraz o aktywności i zaangażowaniu w trakcie pełnienia funkcji organizacyjnych w uczelni (w latach 1976-1990) jako prodziekan, a następnie dziekan Wydziału Zarządzania i Informatyki, którego rozwój jest w części także jej zasługą.

Kolejną osobą, która wystąpiła z życzeniami był prof. Józef Dziechciarz, kierownik Katedry Ekonometrii, którą przez wiele lat prowadziła i zarządzała właśnie Pani Profesor. Wzruszony profesor Józef Dziechciarz stwierdził, że wszystko co wie, co umie zawdzięcza inspiracji Pani Profesor Bartosiewicz. Podkreślił, że atmosfera współpracy stworzona przez Panią Profesor, dzięki szczególnym jej cechom osobowości promieniowała nie tylko na katedrę czy instytut, ale na cały wydział, na uczelnię, a nawet do innych ośrodków akademickich. Wszyscy dostrzegają bowiem nietuzinkową osobowość, wspaniały sposób nawiązywania i prowadzenia rozmowy oraz nieczęsto spotykaną umiejętność oddzielania sprawy od osoby, czyli wyróżniania problemu i poszukiwania dla niego rozwiązania. Jako organizator tegorocznego, rocznicowego spotkania z Profesor Bartosiewicz, w Jej imieniu zaprosił na spotkanie (za dziesięć lat) na prawdziwy jubileusz, związany z obchodami setnej rocznicy Jej urodzin. Profesor Bartosiewicz bowiem już planuje jego organizację.



Profesor Łucja Tomaszewicz i prof. Jadwiga Suhecka (Uniwersytet Łódzki) oraz prof. Kazimierz Zajęc i prof. Józef Pocięcha (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie)

Dyrektor Instytutu Zastosowań Matematyki, prof. Stanisław Krawczyk mówił o czasach z początków swojej kariery, kiedy to mógł uczestniczyć w – prowadzonych zawsze z wielką klasą – twórczych rozmowach, rozwijających dyskusjach, ale i zażartych sporach naukowych umożliwiających rozwój kolejnym grupom uczniów Pani Profesor Bartosiewicz. Przypomnił jakim uznaniem wśród słuchaczy cieszyły się wykłady prowadzone przez Prof. Bartosiewicz, potrafiącej w część merytoryczną (modelową, mocno abstrakcyjną) wplatać życiowe przykłady. Z uznaniem i podziwem mówił o niezwykłym darze rozmawiania z młodzieżą. Podkreślał, że wyznacznikami życiowej drogi Pani Profesor były talent, kultura osobista i wielka pracowitość.

Kolejną osobą składającą życzenia był prof. Andrzej Barczak, przewodniczący Komitetu Statystyki i Ekonometrii PAN. Przekazał życzenia zdrowia i zachowania radości życia. Podkreślał, że postawa życiowa Prof. Bartosiewicz jest dla środowiska akademickiego drogowskazem w dążeniu do poszukiwania prawdy naukowej.

W imieniu poznańskiego środowiska naukowego życzenia i słowa uznania listownie przekazał prof. Emil Panek.

Wyrazy uznania za wkład w rozwój nauki, za osiągnięcia dydaktyczne i podziękowania w imieniu pracowników Instytutu Ekonometrii i Statystyki Uniwersytetu Łódzkiego złożył prof. Jan Gajda. Życzył wielu lat zdrowia i utrzymania tak świetnej formy intelektualnej.

Profesor Józef Oleński, prezes Głównego Urzędu Statystycznego podziękował Prof. Bartosiewicz za wykształcenie wielu pokoleń absolwentów zasilających szeregi statystyków działających w sferze publicznej i służących nauce. Podziękował za niezwykle inspirujące dyskusje inicjowane przez Prof. Bartosiewicz, które przez lata wspólnie toczyli statystycy i ekonometrycy polscy. W podziękowaniu za dorobek naukowy i dokonania edukacyjne uhonorował Prof. Bartosiewicz medalem 90-lecia GUS.

Profesor Bogusława Drelich-Skulska złożyła życzenia w imieniu społeczności Wydziału Nauk Ekonomicznych, podziękowała za wspólne lata pomyślnej międzywydziałowej współpracy.

Gdańskie środowisko ekonometryków i statystyków reprezentowali prof. Teodor Kulawczuk i prof. Paweł Miłobędzki. Profesor Kulawczyk stwierdził, że spotkania z Prof. Bartosiewicz dla wszystkich uczestników zawsze były ucztą naukową. Życzył sił do udziału w konferencjach naukowych, dalszej aktywności, błyskotliwości umysłu i poczucia humoru, dziękował za ogromny, ceniony i wykorzystywany dorobek naukowy.

Profesor Czesław Domański z Uniwersytetu w Łodzi dołączył się do opinii opisujących w superlatywach cechy charakteru Pani Profesor. W imieniu społeczności Polskiego Towarzystwa Statystycznego w uznaniu dla całokształtu pracy wręczył medal jubileuszowy PTS.

Siostrzany, krakowski Uniwersytet Ekonomiczny reprezentowali prof. Kazimierz Zajęc i prof. Józef Pocięcha. Także z niezwykłą serdecznością składali życzenia zdrowia, podziękowania za wiele lat wspólnych inicjatyw i prosili o dalsze lata aktywności zawodowej.

Profesor Łucja Tomaszewicz i prof. Jadwiga Suhecka z Instytutu Ekonometrii Uniwersytetu w Łodzi powiedziały, że osiągnięcia Prof. Bartosiewicz są wzorem do naśladowania, a ogromny optymizm, pogoda ducha i wielka życzliwość jaką obdarowuje wszystkich jest najwyższą wartością. O wieloletniej współpracy mówiły prof. Zofia Kubień-Mielecka i dr Krystyna Melich-Iwanek z Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Profesor Kubień gratulując Jubilatce dorobku zawodowego podkreślała niezwykle cechy osobowości Prof. Bartosiewicz, dzięki którym z niespotykaną intuicją potrafi wyszukać najlepsze rozwiązania, sposób zaś wygłaszania referatów jest nadal niedościgłym ideałem. Życzenia od całego środowiska ekonometryków i statystyków uczelni przekazał prof. Janusz Wywiół. Szczecińskich przyjaciół Prof. Bartosiewicz reprezentował prof. Józef Hozer składając serdeczne życzenia.

Profesor Krzysztof Jajuga, jeden z uczniów Pani Profesor odczytał listy gratulacyjne przesłane przez prof. Witolda Jurka, prof. Wiesława Sadowskiego, prof. Władysława Welfe i prof. Ryszarda Terleckiego W imieniu własnym oraz innych „dzieci” i „wnucząt” naukowych prof. Jajuga podziękował za najcenniejszy dla adeptów nauki dar jakim są wykształcenie umiejętności zadawania pytań i rozbu-



Życzenia składają prof. Danuta Strahl, prof. Marek Walesiak i prof. Andrzej Bąk



W imieniu Katedry Statystyki życzenia składają prof. Walenty Ostasiewicz i dr Zofia Rusnak

dzenie ciekawości badawczej.

Ośrodek toruński reprezentowali prof. Mariola Piłatowska i prof. Tadeusz Kufel. Odczytali życzenia przygotowane przez prof. Józefa Stawickiego, dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu w Toruniu. Profesor Mariola Piłatowska mówiła o dokonaniach i wpływie wieloletniej wyłożonej pracy Prof. Bartosiewicza na rozwój nauki ekonometrii w naszym kraju. Podkreślała, że osiągnięcia te są dla pracowników toruńskiego Uniwersytetu źródłem inspiracji do naukowych poszukiwań. Wręczając książkę traktującą o kosmosie powiedziała *Kierujmy swój wzrok ku gwiazdom, prawda rozbłyśnie wśród błędów, dobro zwycięży zło, piękno stanie się chwałą każdego człowieka.*

Jeleniogórski Wydział Gospodarki regionalnej i Turystyki reprezentowali profesorowie Danuta Strahl i Marek Waleśiak oraz prof. Andrzej Bąk. Profesor Strahl powiedziała, że w towarzystwie Pani Profesor Bartosiewicz każda osoba czuła się ważna, zawsze była wysłuchana, a słowa krytyki były przejawem największej życzliwości. Podkreśliła, że umiejętność perfekcyjnego przekazywania wiedzy, klarowność w formułowaniu opinii i twórczy wkład w rozwój nauki są dla kolejnych pokoleń najlepszym wzorcem do naśladowania.

Profesor Jan Paradysz z poznańskiego Uniwersytetu Ekonomicznego podziękował za lata intelektualnej współpracy, za interesujące, wsparte dowcipem konwersacje.

Profesor Walenty Ostasiewicz reprezentujący Katedrę Statystyki i jej pracowników powiedział, m.in.: *...wszyscy czujemy się dziećmi Pani Profesor otaczanymi zawsze prawdziwą matczyną miłością, ponad którą w wymiarze ziemskim nie ma większej. Jesteśmy dumni z tego i tym się szczycimy. Dlatego też wraz z życzeniami składamy nasze gorące podziękowania za wszystko to, co dostaliśmy. Dostaliśmy od Pani wiele. Poza najcenniejszym darem – darem miłości, dostaliśmy niezwykle cenną literaturę. Czytamy ją z przyjemnością, jest ona bowiem*

z gatunku literatury pięknej, uczymy się z niej nie tylko teorii naukowych, ale także sztuki pisarskiej. W obecności Pani Profesor zawsze mogliśmy się poczuć gigantami naukowymi. Przepraszamy za naszą dziecinną krnąbrność czy buńczuczne, młodzieńcze protesty, chcemy wyrazić żal i skruchę i prosimy o dalsze bycie z nami i wśród nas.

Profesor Janusz Łyko, składając życzenia w imieniu własnym i pracowników Katedry Matematyki, podziękował Prof. Bartosiewicz za kreowanie twórczych warunków pozwalających czerpać z Jej wiedzy, talentów i mądrości.

Dr Marek Kośny w imieniu „wnuków” i „prawnuków” naukowych Prof. Bartosiewicz podziękował za tworzenie atmosfery życzliwości sprzyjającej interesującym, intelektualnym konwersacjom oraz za dobroć jakiej przez wszystkie lata mogły doświadczać kolejne roczniki młodych pracowników wchodzących na ścieżkę kariery naukowej.

Głos zabrała również Profesor Stanisława Bartosiewicz. Powiedziała, że słuchając tak wielu słów pochwał odczuwa wielką dumę. I trochę się obawia, czy jeszcze będzie można z nią wytrzymać. Powiedziała: *Kochani moi przygotowałam na to spotkanie przemówienie. Chciałam byście wyobrazili sobie tort z 9 zapalonymi świeczkami symbolizującymi każde 10 lat mojego życia. Zdmuchując je kolejno chciałam opowiadać wam o wydarzeniach każdego dziesięciolecia. Mając tak długie życie przechodziłam przez różne epoki, zostawiały one ślady – zapamiętałam je jako „okruchy”. Okruchy życia są czasem smaczne, czasem gorzkie, czasem kwaśne, często słodkie – utrwalają się w naszej pamięci, a pamięć to tożsamość. Mimo wieku czuję się ciągle młoda, zaciekawiona więc zadaję dziecinne pytania. Przypomniała również słowa prof. Antoniego Smoluka, który powiedział kiedyś, że ma ona kompleks jedynaka i kompleks prymusa, bo zawsze musi być naj.*

Profesor Bartosiewicz stwierdziła, że wcale nie ma kompleksów. Jest przecież jedynakiem, jest prymusem, a po tym co usłyszała to naprawdę czuje się NAJ.

(lw)



Goście przybyli z całej Polski



Ciągle mam ciekawe życie

Rozmowa z Profesorem Stanisławą Bartosiewicz

Pani Profesor proszę powiedzieć co robi profesor na emeryturze?

Emerytowany profesor jest bardzo zajęty, nadal pracuje naukowo, ale ma ten komfort, że odcina kupony od wszystkiego co dotychczas osiągnął, na co pracował całe życie. Może sobie pozwolić na krytyczne uwagi dotyczące prac innych, może komentować ich sposób przekazywania wiedzy. Ma wtedy wiele do powiedzenia. Ja nadal uczestniczę w konferencjach i seminariach naukowych. Bardzo lubię spotykać się z ludźmi, dzielić się z nimi swoimi przemyśleniami, tym co mnie fascynuje, co nowego odkrywam. Napisałam sobie wystąpienie na zakopiańską konferencję na temat: *Subiektywizm w stosowaniu metod ilościowych. I co z tego wynika*. Pojęcie subiektywizm ma wydźwięk pejoratywny, tak to pojęcie jest ujęte definicyjnie. W moim odczuciu w działalności naukowej nie można jednak subiektywizmu uniknąć, jest wręcz niezastąpiony. Nie byłoby bowiem żadnej twórczości gdyby go nie było. Ktoś musi sobie postawić jakąś tezę, skonfrontować ją z „obowiązującymi”, pomysł trzeba przewartościować, trzeba też zaktualizować swoją interpretację dyskutując z innymi. Wszystko zaś weryfikuje czas.

We wstępie mojego wystąpienia cytuję motto księdza Tischnera o góralskiej teorii poznania mówiącej, że są trzy prawdy: święta prawda, tyż prawda i gówna prawda. Na bazie tego motto rozwijam swoją myśl. W mojej ocenie jeśli nasza praca naukowa wchodzi w zakres „tyż prawda” to jest dobrze, gorzej jeśli podchodzi pod ocenę trzecią. Idealnie jest jeżeli w miarę upływu czasu odkrycie staje się świętą prawdą, ale często i ona ma tylko określony czas aktywności czy tzw. żywotności.

Bardzo lubię uczestniczyć w konferencjach naukowych.

Spotykam tam tylu znajomych, przyjaciół. Świetnie się czuję w tym wielopokoleniowym gronie, mogę śmiało powiedzieć, że jestem przez młodych otaczana uwielbieniem i czuję się, jak królowa. Wszystko mi wolno, mogę krytykować, mam komu prezentować moje rzekome mądrości. Udział w konferencjach pozwala mi obserwować ewolucję naukową osób tam występujących. Przeważnie na początku tej drogi młody adept przedstawia mnóstwo wzorów, powołuje się na opracowania innych, z czasem w jego wy-

stąpieniach pojawiają się już komentarze, wreszcie analizie poddaje jeden wzór i wypowiedź koncentruje się wokół niego. To sygnał, że powoli stał się naukowcem.

Czytam teraz wiele książek, również pamiętnikarsko-wspomnieniowych i widzę, że moja jest naprawdę dobra. Uważam, że powinnam dostać literacką nagrodę za książkę *Okruchy życia*. Jest ona zbiorem zdarzeń z mojego życia, ale wpisanych w klimat czasów, w których się odbywały, mają wesołe, dowcipne komentarze, filozoficzne uogólnienia, zawierają socjologiczne spostrzeżenia, odzwierciedlają moje opinie. I w moim odczuciu właśnie te aspekty są najlepszym walorem tego typu literatury. Bardzo polubiłam pisanie i właśnie zbieram się do kolejnej książki. Roboczy tytuł *Anegdoty z życia (mojego)*.

Rozmyślałam tymczasem nad koncepcją, ale jeden z działów planuję zatytułować „fotoanegdoty”. Mam tak wiele zdjęć, utrwalają one różne chwile w moim życiu. Kiedy je przeglądam słowny komentarz sam się narzuca. Zamierzam też w jednym z rozdziałów zapisać anegdoty uczelniane. Będą one m.in. dotyczyć moich talentów i antytalentów dydaktycznych, będą wątki sytuacyjne, czasami nawet frywolne. Mam wiele spostrzeżeń na temat osób, z którymi pracowałam i to też będzie materiał do książki. Opowiem jedną anegdotę-nowelkę. Odbędzie się ona w dwóch planach.

Podczas jednej z uczelnianych uroczystości (inauguracji roku akademickiego lub święta uczelni) wchodzę na salę i widzę jedno wolne miejsce, obok młodego człowieka. Siadam, on uśmiecha się do mnie i mówi:

– Dzień dobry Pani Profesor.

– To Pan mnie zna?

– Oczywiście, kiedy studiowałam była Pani Profesor dziekanem.

– A jak się nazywaś (znałam z imienia i nazwiska prawie wszystkich studentów).

– Zbigniew Dynak.

– A gdzie pracujesz?

– W Ministerstwie Finansów.

Lubię słuchać radia, moją ulubioną stacją jest TOK FM. Redakcja organizuje różne konkursy na limeryki, kalambury, hasło dotyczące wydarzeń mijającego tygodnia. Ja posta-

nowiłam napisać wierszyk o Pani Zycie Gilowskiej, a był to czas kiedy minister Zyta Gilowska właśnie oczyściła się z zarzutów bycia kłamcą lustracyjnym i zastanawiała się czy wrócić do polityki. Oto on:

Wejść albo nie wejść

pyta Gilowska Zyta.

Jeśli wejdę, ucieszę Jarka,

była z nas dobrana parka.

Jeśli nie wejdę, to owszem

ucieszysz się mój mąż,

że nie zostanie słomianym wdowcem.

Zadzwoiłam z wierszem do redakcji, zaproponowano mi, abym ten tekst do nich wysłała mailem. Dziennikarka na

moją sugestię, aby wysłuchała wiersz przez telefon i zapisała go, zareagowała z lekkim zniecierpliwieniem, ale starała się być miła i stworzyła wrażenie że tekst zapisuje. Nie usłyszałam go jednak na antenie. Dlatego poprosiłam Zbigniewa Dynaka, aby pokazał wierszyk prof. Zycie Gilowskiej. Opowiadał, że prof. Gilowska już знаła mnie z innych moich tekstów i z życzliwością zareagowała na wierszowanąkę.

Bardzo cieszy mnie pisanie, zabawa słowem, szukanie najcenniejszego sformułowania, ale martwi mnie fakt, że coraz gorzej widzę i ten stan utrudnia mi pełną aktywność. Na szczęście ciągle jeszcze wiele mnie inspiruje, zadaję mnóstwo pytań, mam wiele wątpliwości i próbuję znaleźć odpowiedzi na nurtujące mnie pytania.

Żalobne żarciki autorstwa Stanisławy Bartosiewicz

W niedawno wydanej przez Wydawnictwo Iskry w Warszawie książce Juliana Tuwima pt. *Cicum caile, czyli groch z kapustą*, na stronie 82 znalazł się zabawny rysunek ilustrujący nagrobek korektora (patrz obok).

To spostrzeżenie natchnęło mnie, aby wzorem mistrza dowcipnego słowa stworzyć – na pewno nie z takim talentem – coś podobnego.

Oto moje „dzieło” – projekt nagrobka pewnego uczonego:

Jest takie ukraińskie powiedzenie: *Boh w trojcy probywajet*. Uważam przeto, że w moim felietoniku powinny wystąpić trzy elementy. Dodaję więc na koniec jeszcze projekt nekrologu adiunkta. Oto on:

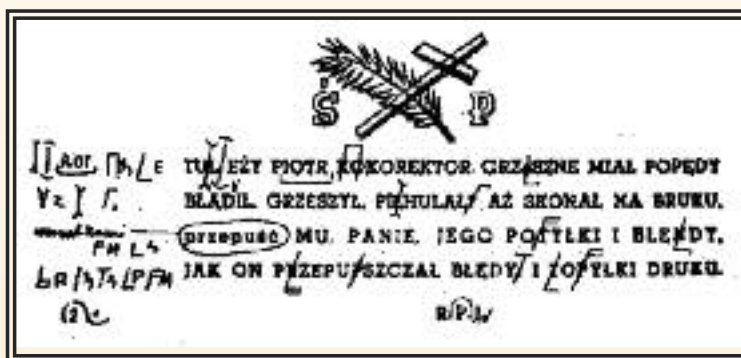
Okrutny los każe mi ogłosić wszem i wobec, że odszedł z tej padole adiunkt A, mój lojalny, niezwykle pracowity współpracownik, który pisał dzieła naukowe, podpisywane także bez żadnego uzasadnienia moim nazwiskiem, prowadził za mnie wykłady i egzaminy, zostawiając mi jedynie obowiązek podpisu, był prawdziwym promotorem prac doktorskich mnie przypisanych, nie mówiąc już o opiece nad moimi magistrantami, a także odznaczył się niezwykłymi talentami organizacyjnymi w przygotowaniu konferencji naukowych i prowadzeniu biura mojej katedry. Nietutulony w żalu (mój Boże!, ileż to pracy mnie teraz czeka),

Profesor X, kierownik katedry Y, Uniwersytet Z

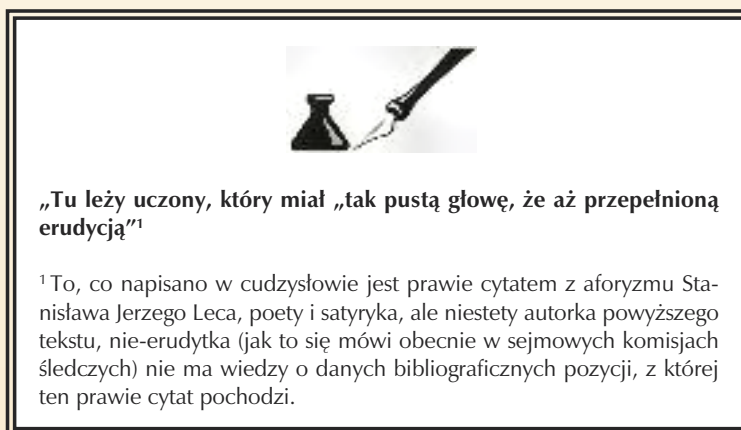
Sądzę, że pierwszy czytelnik mego felietoniku, jeśli będzie to przypadkiem adiunkt, zgodzi się z moją propozycją założenia na naszej uczelni we Wrocławiu stowarzyszenia adiunktów o nazwie **Niezastąpieni**, a po mojej śmierci zarząd powstałego stowarzyszenia nada mu moje imię. Dziękuję z góry, bo z dołu już nie będę mogła.

Mam nadzieję, że moja propozycja stworzenia stowarzyszenia zostanie przyjęta, dlatego też zajmę się w najbliższym czasie przygotowaniem projektu statutu dla **Niezastąpionych**, który to projekt ukaże się, w jednym z następnych numerów Portalu, jeśli tylko moje trudy dadzą pozytywny rezultat.

Nagrobek korektora



Nagrobek uczonego



¹To, co napisano w cudzysłowie jest prawie cytatem z aforyzmu Stanisława Jerzego Leca, poety i satyryka, ale niestety autorka powyższego tekstu, nie-erudytka (jak to się mówi obecnie w sejmowych komisjach śledczych) nie ma wiedzy o danych bibliograficznych pozycji, z której ten prawie cytat pochodzi.

Seminarium jubileuszowe

Dziewięćdziesiąte urodziny Profesora Bera Hausa

24 marca 2010 r. przybyli do Wrocławia na zaproszenie organizatorów uroczystości – przygotowanej dla uczczenia 90-lecia urodzin prof. Bera Hausa przez prof. Henryka Jagodę i prof. Jana Lichtarskiego oraz zespoły naukowe katedr: Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa i Nauk o Przedsiębiorstwie – przedstawiciele środowiska akademickiego, przyjaciele prof. Bera Hausa z całej Polski. Organizatorzy przygotowali dla Profesora niespodziankę. Był to pokaz slajdów prezentujących fotografie ukazujące różne wydarzenia z życia Jubilata. Profesor Ber Haus opisywał zdjęcia, żartobliwe uwagi dopowiadał prof. Jan Lichtarski.

Uczestnicy uroczystości podkreślali, że spotkanie jest wyrazem uznania i szacunku dla owocnej, wieloletniej i nieprzemijającej aktywności zawodowej Pana Profesora jako naukowca i nauczyciela akademickiego oraz wyrazem wdzięczności za merytoryczną opiekę i inspirowanie naukowych pasji kolejnych pokoleń uczniów, następców i kontynuatorów akademickich, a także sposobem by podziękować za wielką życzliwość, serdeczność w stosunkach międzyludzkich i wzorcową umiejętność pokonywania napotykanych po drodze trudności i przeszkód. Zebrani składali mnóstwo życzeń wielu lat w zdrowiu, w dobrej fizycznej i umysłowej kondycji, spokoju i radości w życiu rodzinnym, a także kontynuacji przyjacielskich kontaktów z uczniami i wychowankami.

Jubileuszowe spotkanie połączono z konferencją pt. *Kierunki i dylematy rozwoju nauki i praktyki zarządzania przedsiębiorstwem*.

Po spotkaniu Profesor Ber Haus powiedział nam:

W codzienności lubię

Lubię spacerować. Najczęściej przechadzam się po Parku Południowym. Każdego dnia obserwuję co się zmieniło, co się odradza w przyrodzie, co właśnie kwitnie, jakie ptaki pojawiają się na oczku wodnym, słucham śpiewu ptaków. Często nawiązuję wzrokowy kontakt z biegającymi po parku małymi dziećmi, one podchodzą do mnie, zagadują. Takie właśnie małe zdarzenia sprawiają mi wielką przyjemność.

Miejsce, które chciałbym zobaczyć

Uwielbiam wędrowki górkimi szlakami. Dlatego moim marzeniem była wyprawa w wysokie góry, raczej Alpy niż Himalaje. Nie udało mi się zrealizować tego życzenia. Kiedy wreszcie miałem więcej czasu, dysponowałem odpowiednią ilością środ-



Profesorowie: Jan Lichtarski, Ber Haus i Henryk Jagoda

Jubileuszowa publikacja „Kierunki i dylematy rozwoju nauki i praktyki zarządzania przedsiębiorstwem” wzbogacona podpisami uczestników uroczystości



Rektor prof. Jan Pyka
(Akademia Ekonomiczna
w Katowicach)

”*Bardzo wiele lat poświęcił Pan współpracy z naszą Alama Mater, dziękuję za to w imieniu uczelni. Liczymy na dalsze działania, wspólne rozwiązywanie problemów. Życzę wszelkiego dobra dobrej kondycji, życzliwości dla całego otoczenia.*”



Profesor Krystyna Lisiecka i prof. Krystyna Jędralska
(Akademia Ekonomiczna w Katowicach)

Kwiaty dla prof. Bera Hausa

ków finansowych, granice można było przekraczać bez barier – to zbuntowało się moje serce. Właśnie ze względów zdrowotnych na wyprawę życia już nie pojechałem. Ale jeśli tylko jestem w naszych Górach Stołowych nadal ruszam z plecaczkiem na trasę. Dlaczego tak lubię góry? Podczas wędrówki jest czas na zbieranie myśli, a kiedy już się jest gdzieś tam na szczycie, to zmienia się perspektywa patrzenia, widać więcej dosłownie i w przenośni. A poza tym góry są takie piękne, przyroda wokół fascynuje, a człowiek odnajduje swoje miejsce.

Moim największym wrogiem jest...

Myślę, że nie mam wrogów. Chociaż w trakcie mojej wieloletniej pracy w naszej uczelni, kilkakrotnie spotkałem się z wrogiem do mnie nastawieniem osób pełniących kierownicze funkcje. Zauważyłem pewną prawidłowość. Osoby posiadające władzę przestają się liczyć z podwładnymi. Dlatego uważam, że „władzy” trzeba mówić, że robi coś niewłaściwie, trzeba z nią dyskutować, pokazywać jej inne możliwości rozwiązań. Mam świadomość, że tak trzeba robić, chociaż nie jest łatwo zdobyć się na taki krok. W moim przypadku, każde sprzeciwienie się „władzy” odbywało się moim kosztem.

Mój sposób na chandrę

W swoim życiu miałem kilka przypadków kiedy było mi bardzo ciężko. Nie miałem ochoty na pracę, na wyjście z domu, na kontakt z ludźmi. Ten zły stan przezwyciężałem idąc w góry. Tam znajdowałem ukojenie, sprawy nabierały innego wymiaru. Z tych wypraw wracałem odmieniony, wracała mi radość.

Najważniejsza książka

Czytanie to dla mnie prawdziwa przyjemność. Książka zawsze mi towarzyszy. Lubię beletrystykę, chętnie czytam artykuły dotyczące rozwoju wiedzy w różnych obszarach nauki: w medycynie, fizyce, astronomii, chemii, biologii – szczególnie dotyczące zjawisk ewolucyjnych.

Kompromis, którego nie popełnię...

Mam szacunek do drugiego człowieka i nigdy nie zdecyduję się, by coś osiągnąć czyjś kosztem. I znowu przypominają mi się sytuacje z mojego zawodowego życia, kiedy usiłowano namówić mnie do decyzji niezgodnej z moimi priorytetami. Będąc dyrektorem Instytutu Organizacji i Zarządzania otrzymałem polecenie by zwolnić jednego pracownika. Przedstawiona mi argumentacja dla tego wniosku była niemerytoryczna. Wiedziałem natomiast, że jest to wykładowca ceniony przez studentów. Sprzeciwiłem się więc rektorowi, nie znalazłem bowiem powodów, aby tę osobę usunąć z pracy. Dzisiaj mogę się tylko cieszyć, gdyż jest ona już profesorem, i do tego jest dobrym naukowcem. Moja niesubordynacja została ukarana – przez kilka lat wstrzymywano mój awans na profesora zwyczajnego. Nie otrzymywałem także żadnych nagród rektorskich. Wtedy nie było bowiem parametrów, czy liczbowych wskaźników oceniających aktywność pracownika, których suma dawała prawo do otrzymania nagrody – miały one głównie charakter uznaniowy.



Profesor Andrzej Gospodarowicz, prorektor ds. nauki
(Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu)

” *Cała 60-letnia historia naszej uczelni jest związana z Panem Profesorem. Tak wysoką pozycję akademicką naszej uczelni zawdzięczamy Pana wielkiej aktywności zawodowej, organizacyjnej i dydaktycznej* ”



Profesor Józef Boroń
(Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)

” *Dziękuję, że przez tyle lat mogliśmy wspólnie, w zgodzie budować kapitał... kapitał ludzki* ”



Profesor Jerzy Rokita
(Akademia Ekonomiczna w Katowicach)

” *Twoje wybitne osiągnięcia naukowe, umiejętność skupiania wokół siebie współpracowników mających znaczące sukcesy naukowe, tworzenie warunków dla rozwoju młodej kadry naukowych dają wzór do naśladowania godny uwiecznienia w historii nauki akademickiej* ”

Cisza czy muzyka

Zawsze chętnie słucham muzyki. Kiedyś przed snem nastawiałem sobie gramofon z płytą z muzyką poważną, klasyczną. Kiedy muzyka wybrzmiewała spokojnie zasypiałem. Mam swoich ulubionych kompozytorów, ale i współcześni twórcy nie są mi obcy. Oczywiście nie myślę tu o muzyce popularnej, która jest dla mnie zbyt natarczywa, agresywna i za głośna.

Emocje czy rozum

W życiu powinno się kierować rozumem, nie emocjami. Ja tak postępuję.

Szczęście to...

mieć kolegów i koleżanki, z którymi można się spotkać, np. przy brydżu, móc rozmawiać z nimi na różne tematy: prywatne, zawodowe, naukowe, gospodarcze, polityczne. Dobrodziejstwem jest posiadanie rodziny – grona osób najbliższych, zawsze bezinteresownych. Zadowolenie daje mi praca koncepcyjna, naukowa oraz kontakt z młodymi ludźmi. Mam dla studentów wiele cierpliwości, dyskutując z nimi pozwalam odkryć im ich własne wartościowe cechy i umiem zachęcić ich do wysiłku. Dla mnie jako nauczyciela to wielka satysfakcja, gdy mimo upływu lat od skończenia studiów absolwenci utrzymują ze mną kontakt, piszą listy, często z zagranicy, opowiadają, jak im się przydały nabyte wiedza i umiejętności, przekazywany sposób myślenia. Miałem seminarzystę, który się nie uczył, nie chciał mu się pisać pracy dyplomowej. Zachęcałem go do aktywności, wiele z nim rozmawiałem i udało się – zakończył studia z tytułem magistra. Po kilku latach napisał do mnie, że jest w Vancouver i dziękował mi za zmobilizowanie go do pracy.

W dniu 100 urodzin

Nie wiem ile mam jeszcze czasu przed sobą. Ale na pewno nie chciałbym odchodzić w cierpieniu, w chorobie, nie mogąc sam zadbać o siebie. Mam nadzieję, że do końca będę sprawny intelektualnie i zdrowotnie.

Dziękuję za...

lata wspólnej pracy. Dziękuję moim seminarzystom, doktorantom, koleżankom i kolegom z zespołu, z którymi tak wiele udało się nam osiągnąć. Zaangażowanie w pracę, dbanie o rozwój naukowy młodej kadry były dla mnie zawsze niezwykle ważne – nadawało sens mojemu życiu. Cieszę się, że dane mi było mieć tak wielu uczniów, i że osiągają oni sukcesy naukowe. Moją zasadą było nie szkodzić innym osobom, myślę, że przy „okazji” wielu osobom pomogłem. Nawet tym, którzy nie byli wobec mnie lojalni. Jeśli od kogoś doznałem niesprawiedliwości nie pielęgnowałem niechęci.



Profesorowie Adam Stabryła i Janusz Czekaj
(Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie)

” Drogi Mistrzu, niech zawsze towarzyszy Ci przyjaźń i życzliwość ludzi ”



Profesor Maria Romanowska
(SGH w Warszawie)

” Dość było przemówień, teraz czas na całowanie ”



Profesor Zofia Mikołajczyk
(Uniwersytet Łódzki)

” Ja w Panu cenię osobę, która umiała w życiu pokonać wszystkie możliwe przeszkody ”



Profesorowie: Ryszard Rutka, Jacek Rybicki, Małgorzata Czerska i Bogdan Nogalski (Uniwersytet Gdański)

”*Dziękujemy za zaangażowanie w życie akademickie, integrację środowiska naukowego z różnych ośrodków, naukowe inspiracje, twórczą współpracę i wiedzę*



Profesor Stanisław Sudot

”*Masz całą Polskę przed sobą. Wyrażamy uznanie dla Twoich działań. Udało ci się stworzyć szkołę naukową, jesteś rekordzistą w naukach o zarządzaniu w promowaniu doktorów. Mnie imponuje niepowtarzalny przypadek tak serdecznych i przyjacielskich stosunków w relacjach nauczyciel-uczniowie. Nasuwa się tu porównanie do greckich filozofów Platona, Sokratesa tworzących wspólnotę Mistrz i uczniowie.*”



Profesorowie: Wanda Kopertyńska, (od lewej): Zdzisław Jasiński, Jan Skalik, Rafał Krupski i Jubilat

Nowa talia kart na brydżowe wieczory w gronie przyjaciół

Profesor Ber Haus jest absolwentem naszej uczelni – Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu (tytuł magistra otrzymał w 1953 r., dyplom ma nr 4). Jeszcze w trakcie studiów, w 1950 r. rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Statystyki i przez kolejne 60 lat pozostaje aktywny zawodowo. Profesor Ber Haus był animatorem wielu przedsięwzięć badawczych, organizatorem seminariów i konferencji, autorem monografii naukowych, nauczycielem i wychowawcą kadr akademickich – opiekował się ponad 700 magistrantami i dyplomantami, wypromował 68 doktorów, spośród których wielu jest profesorami tytularnymi (na naszej uczelni 11 doktorantów Profesora to profesorowie „belwederscy”). Profesor Ber Haus jest najwybitniejszym przedstawicielem tzw. nurtu neoklasycznego w dziedzinie nauk o zarządzaniu. Głównymi kierunkami zainteresowań Profesora były: gospodarowanie czynnikami produkcji w przedsiębiorstwie, efektywność działalności przedsiębiorstw, organizowanie i planowanie produkcji, zarządzanie złożonymi organizacjami gospodarczymi. Wielkie są zasługi profesora dla naszej uczelni. Pełnił

w niej wiele odpowiedzialnych funkcji organizacyjnych, m.in. w 1969 r. zorganizował Katedrę Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa, którą kierował do 1990 r. do chwili przejścia na emeryturę. Był dyrektorem Instytutu Organizacji i Zarządzania, prodziekanem Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego, prorektorem ds. nauki, kierownikiem Studiów Doktoranckich, opiekunem naukowym Pracowni Systemów Zarządzania w Zakładach Naukowo-Badawczych. Wniósł duży wkład w organizację i rozwój Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego. Doceniając zasługi, przyznano profesorowi tytuły honorowe, nagrody i odznaczenia. W 2004 r. Akademia Ekonomiczna w Katowicach nadała profesorowi tytuł doktora *honoris causa* w uznaniu wybitnych osiągnięć w naukach o zarządzaniu. Macierzysta uczelnia – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu przyznał profesorowi Berowi Hausowi w 2008 r. tytuł *Honorowego Profesora*, a w 2009 r. Statuetkę *Kryształowego Alumnusa* za wieloletnią aktywność w pracy zawodowej oraz w działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Uroczysta rocznica

Profesora Romualda Bogoczka

Elżbieta Kociotek-Balawejder

4 maja 2010 r. odbyło się uroczyste zebranie pracowników Katedry Technologii Chemicznej. Spotkaliśmy się, aby uczcić jubileusz prof. dr. hab. inż. Romualda Bogoczka, który w tym dniu ukończył 80 lat.



Profesor Romuald Bogoczka swoją pracę naukową rozpoczął na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. W 1975 r. wygrał konkurs na stanowisko kierownika powstającego na Wydziale Inżynieryjno Ekonomicznym Zakładu Technologii Przemysłu Chemicznego (obecnie Katedra Technologii Chemicznej) i przeniósł

się do Wrocławia, aby od podstaw organizować pracę naukową i dydaktyczną tego Zakładu. Został jego kierownikiem i aż do 2003 r. pełnił tę funkcję. W uczelni angażował się także w działalność organizacyjną. Profesor w latach 1981-1984 i 1988-1990 był prodziekanem, a w latach 1990-1993 dziekanem Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego.

Na przestrzeni lat głównym obszarem badawczym w Katedrze Technologii Chemicznej jest synteza, badanie właściwości oraz zastosowań polimerów reaktywnych. Wyrazem uznania osiągnięć naukowych w tej dziedzinie było powierzenie prof. Bogoczki i naszej Katedrze – przez Międzynarodowy Komitet Doradczy wywodzący się z kręgu czasopisma „Reactive & Functional Polymers” – zorganizowania konferencji naukowej *7th International Conference on Polymer Supported Reaction in Organic Chemistry POC 96*. Konferencja odbyła się w dniach 24-28 czerwca 1996 r. na kampusie naszej uczelni. Uczestniczyli w niej naukowcy z 25 krajów z czterech kontynentów. Konferencja stanowiła duże osiągnięcie naukowe i organizacyjne. Kolejnym prestiżowym przedsięwzięciem zakończonym sukcesem była wpisująca się w problematykę ochrony środowiska pierwsza w Polsce konfe-

rencja naukowa dotycząca „zielonej” chemii – EkoChem-Tech 03. Odbyła się w dniach 27-28 czerwca 2003 r., uczestniczyło w niej ok. 150 osób, w tym z Niemiec, Szwajcarii, Ukrainy i Rumunii.

Profesor Romuald Bogoczka oprócz prowadzenia rozległej działalności naukowej (znanej i docenianej w społeczności międzynarodowej) wiele czasu poświęcał pracy dydaktycznej. Jest współautorem kilku skryptów i podręcznika z zakresu technologii chemicznej organicznej, wypromował ośmiu doktorów, był promotorem i recenzentem wielu prac magisterskich. Do tej pory Pan Profesor aktywnie uczestniczy w pracy naukowej i dydaktycznej służąc uczelni swoją wiedzą i doświadczeniem.

W uznaniu zasług Profesorowi Romualdowi Bogoczki 6 grudnia 2007 r. przyznano tytuł Honorowego Profesora Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu – jest to najwyższe wyróżnienie nadawane przez Rektora i Senat osobom zasłużonym dla rozwoju naszej uczelni.

Dostojnemu Jubilatowi w dniu urodzin życzyliśmy wszelkiej pomyślności, wielu pogodnych dni obfitujących w ciągle nowe, interesujące przeżycia. Dziękowaliśmy za wszystkie lata wspólnej pracy, kiedy Pan Profesor był naszym Kierownikiem i Nauczycielem.



Na zdjęciu: Profesor Romuald Bogoczka w Sali Rady Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego wraz z pracownikami Katedry Technologii Chemicznej – stoją od lewej: mgr inż. Ewa Stanisławska, dr inż. Paweł Wolak, mgr inż. Irena Jacukowicz-Sobala, mgr inż. Łukasz Wilk, mgr inż. Marta Żebrowska, mgr inż. Adrianna Złocińska, dr inż. Hanna Pińkowska, dr inż. Daniel Ociński, dr inż. Agnieszka Ciechanowska, inż. Teresa Deperas i dr hab. inż. Elżbieta Kociotek-Balawejder

Konferencje

Mirosława Klamut

KONFERENCJA NAUKOWA

**“JAKA POLITYKA SPÓJNOŚCI PO 2013 ROKU?”
19-21 KWIETNIA 2010 R., WOJANÓW
KOŁO JELENIEJ GÓRY**



Katedra Polityki Ekonomicznej i Europejskich Studiów Regionalnych naszego Uniwersytetu zorganizowała trzecią już konferencję, dotyczącą polityki spójności Unii Europejskiej. Była ona kolejną z cyklu *Polityka spójności Unii Europejskiej – cele, efekty realizacji, problemy do dyskusji*. Zgodnie z dotychczasową tradycją Hono-

rowy Patronat nad konferencją objął prof. dr hab. Bogusław Fiedor, rektor naszego Uniwersytetu. Jego Magnificencja przyjął również nasze zaproszenie do uczestnictwa w konferencji oraz wygłoszenia referatu. Serdecznie dziękujemy JM Rektorowi za interesujące wystąpienie oraz udział w dyskusji. Serdecznie dziękujemy również za przyjęcie zaproszenia i wygłoszenie referatu profesorowi Giuseppe Calzoniemu, doktorowi honoris causa naszej uczelni oraz byłemu rektorowi szacownego Uniwersytetu w Perugii. Podziękowania kierujemy również do przedstawicieli innych uczelni za wygłoszenie referatów.

Każda z naszych konferencji ma charakter międzynarodowy, a do dyskusji zapraszamy nie tylko przedstawicieli nauk ekonomicznych, ale również nauk społecznych, nauk z zakresu zarządzania, a także geografów, urbanistów i politologów. Uznajemy, że jej interdyscyplinarny charakter jest niezbędny, ponieważ wyzwania, które formułowane są przez europejską politykę spójności również mają charakter interdyscyplinarny.

Na nasze zaproszenia odpowiedziało nie tylko środowisko naukowe, ale także praktycy zarządzający rozwojem społeczno-gospodarczym w różnych instytucjach, w tym przede wszystkim w samorządach terytorialnych. Udział w konferencji wzięło 67 osób, najliczniej były reprezentowane zespoły naukowe prowadzące badania w dziedzinie polityk: gospodarczej, budżetowej, integracji europejskiej, regionalnej i rozwoju przestrzennego, zatrudnienia i funkcjonowania rynków pracy. Konferencja gościła również wybitnych ekspertów rządowych w zakresie polityki

regionalnej Wspólnoty i jej państw członkowskich w osobach: prof. dr. hab. Jacka Szlachty, wiceprzewodniczącego Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju Polskiej Akademii Nauk oraz prof. dr. hab. Janusza Zaleskiego, prezesa Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

W trakcie konferencji wygłoszono 32 referaty w ramach następujących 7 sekcji: *Wzrost gospodarczy i rozwój zrównoważony w Unii Europejskiej, Rola polityki spójności Unii Europejskiej w podnoszeniu poziomu rozwoju i konkurencyjności polskich regionów, Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020 wobec problemów rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, Warunki przełamania słabej dynamiki rozwoju polskich regionów, Polityka spójności wobec rynków pracy w Unii Europejskiej, Spójność terytorialna w polityce krajowej oraz w polityce Unii Europejskiej”, Przyszłość polityki spójności – koncentracja na celach prorozwojowych Wspólnoty.*


Sesjom przewodniczyli profesorowie reprezentujący ważne środowiska uniwersyteckie w Polsce: prof. dr hab. Krystian Heffner z Akademii Ekonomicznej w Katowicach, prof. dr hab. Elżbieta Kryńska i prof. dr hab. Aleksandra Jewtucho- wicz z Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr hab. Mirosława

PRACE NAUKOWE UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCLAWIU

Jaka polityka spójności po roku 2013?



Redaktorzy naukowci
Mirosława Klamut
Ewa Szostak

 Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Klamut z Uniwersytetu Ekonomicznego w Wrocławiu, prof. dr hab. Wojciech Kosiedowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. dr hab. Zbigniew Mikołajewicz z Uniwersytetu Opolskiego i prof. dr hab. Andrzej Prusek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Na konferencję przygotowaliśmy dwa tomy opracowań, które stały się podstawą do wygłoszenia referatów przez ich autorów. Pierwszy, pt. *Jaka polityka spójności po roku 2013?* przygotowany pod redakcją moją oraz dr Ewy Szostak, pełniącej również funkcję przewodniczącej zespołu organizującego konferencję, wydano w serii Prace Naukowe przez Wydawnictwo naszego Uniwersytetu (jest również do nabycia w księgarniach). Drugi tom przygotowany już po konferencji również zawiera opracowania odnoszące się do problemów spójności rozwoju społecznego, gospodarczego i terytorialnego obecnej i przyszłej Unii Europejskiej. Książka ta będzie opublikowana również przez Wydawnictwo naszego uniwersytetu. Mam nadzieję, że zostanie jeszcze wydana w tym roku kalendarzowym. Wydanie obu tomów sfinansowano z środków projektu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr 11403232/457 pt. *Rozwijanie konkurencyjnej gospodarki opartej na wiedzy i przedsiębiorczości a poprawa spójności społecznej, ekonomicznej i przestrzennej w polskich regionach po 2006 roku*. Mamy nadzieję, że w obu tomach udało się zgromadzić opracowania interesujące, odnoszące się zarówno do sukcesów i porażek europejskiej oraz polskiej polityki spójności. Zgodnie z przyjętymi zasadami ta ostatnia ściśle swoimi zadaniami wpisuje się również w realizację celów unijnej polityki spójności.

Sądzę, że oba tomy opracowań, dzięki zgromadzeniu na konferencji szerokiego grona autorów reprezentujących spektrum wielu dziedzin naukowych oraz wielu poglądów, odnoszących się do obecnych, jak i przyszłych celów unijnej polityki spójności oraz sposobów jej realizacji, będą książkami interesującymi dla szerokiego grona czytelników zajmujących się tematyką stosunków międzynarodowych, globalizacji, konkurencyjności i innowacyjności. Jesteśmy również przekonani, że obie publikacje mogą być przydatne dla praktyków i będą mogły być wykorzystane w procesie dydaktycznym na wyższych uczelniach.

Po konferencji poprosiliśmy prof. Mirosławę Klamut o komentarz do naszych pytań.

Czy Unia Europejska po roku 2013 proponuje nową politykę spójności ?

Istotnie. Pierwsza dekada nowego tysiąclecia zwróciła uwagę, że istnieje konieczność, aby nie tylko gospodarki krajowe członków Unii Europejskiej, ale również gospodarki ich regionów zmierzyły się z przełomowymi zmianami, które niesie ze sobą rozwój gospodarki globalnej. Od dłuższego czasu, a zwłaszcza od roku 2005, tj. od powzięcia decyzji o realizacji odnowionej strategii lizbońskiej, społeczeństwa krajów członkowskich Unii mają świadomość

coraz większych trudów pobudzania trwałego wzrostu gospodarczego i zwiększania konkurencyjności gospodarki europejskiej. Coraz lepiej rozumieją, że osiągnięcie sukcesu będzie wynikiem działań wielosektorowych, rozumianych jako koordynacja działań wielu polityk, jak i wykorzystania różnych metod realizacji ustalonych celów.

Od Unii Europejskiej, jej członków oraz jej regionów zachodzące przemiany wymagają reform gospodarczych, pozwalających obronić jej dotychczasową ważną pozycję na rynku globalnym. Unia uznała, że w integrującym się coraz bardziej społeczeństwie europejskim rozstrzygnięcia w wielu ważnych dziedzinach gospodarczych i społecznych wymagają wprowadzenia nowych systemów zarządzania, koordynujących interwencję pomiędzy poziomem unijnym, krajowym, regionalnym i lokalnym. W ten sposób Unia stara się być zarządzana nie tylko na podstawie konsensusu wynikającego ze stosowania zasady pomocniczości. Uznaje także, że należy tworzyć warunki do bardziej elastycznego funkcjonowania, wykorzystującego wiedzę i umiejętności społeczeństw swoich członków na różnych poziomach podejmowania decyzji w ramach prowadzonych polityk publicznych, w tym również polityki spójności.

Ten sposób zarządzania zwany zarządzaniem „dzielonym” (governance) zwraca uwagę, że sukces będzie wynikiem działań i decyzji podejmowanych w układzie horyzontalnym. Od polityki spójności wymagać będzie się:

- koncentrowania na odblokowaniu procesów wzrostu przez pełniejsze wykorzystanie przewag konkurencyjnych i potencjałów rozwojowych raczej wszystkich regionów, a nie tylko słabo rozwiniętych,
- konieczności poprawy koordynacji działań w ramach dotychczasowej polityki spójności, jak również między nią, a innymi politykami wspólnotowymi,
- osiągnięcia, większego niż dotychczas, efektu dźwigni, zwiększającego możliwości finansowe i instytucjonalne innych polityk Wspólnoty,
- konieczności poprawienia efektywności alokacji środków inwestycyjnych oraz zwiększenia skuteczności oddziaływania interwencji publicznych w zakresie wspierania harmonijnego rozwoju regionów,
- konieczności wprowadzenia spójności terytorialnej do procesu realizacji sektorowych polityk publicznych (np. przemysłowej, zatrudnienia, transportowej, itp.).

Wyszczególnione zadania zwracają uwagę, że od polityki spójności wymaga się nie tylko poprawy koordynacji działań na poziomie europejskim, krajowym oraz regionalnym, ale także znacznie większego jej dostosowania wobec prorozwojowych i wzrostowych priorytetów Unii Europejskiej. Polityka spójności Strategii rozwoju Unii 2010-2020 powinna przynieść szybszą konwergencję w zakresie integracji społecznej i gospodarczej oraz znacząco podnieść poziom spójności terytorialnej na obszarze jednolitego rynku europejskiego

Czy dotychczasowa realizacja polityki spójności w Polsce może być oceniana jako mało skuteczna?

W ostatnich trzech latach ukazało się kilka opracowań diagnozujących sytuację wzrostu rozwoju gospodarczego polskich regionów. Są to raporty Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Można z całą pewnością stwierdzić, że dokładnie rozpoznają poziom rozwoju regionów, ich sukcesy oraz problemy. Oczywiście obok tych opracowań istnieje bardzo bogate czasopiśmiennictwo w postaci artykułów zawierających różnego typu analizy, a także monografii badających sukcesy i porażki rozwoju regionów w Polsce.

Wszystkie one stwierdzają, że Polska osiągnęła znaczący sukces w postaci wzrostu gospodarczego, jednak wzrostowi temu towarzyszyły pogłębiające się różnice w poziomie rozwoju pomiędzy regionami oraz wewnątrz regionów. Od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. znacząco zwiększono fundusze unijne, które zapewniały polskiej gospodarce i polskim regionom dodatkowe ważne źródło finansowania wielu przedsięwzięć inwestycyjnych. Rezultatem tych działań jest podniesienie efektywności gospodarowania w skali kraju oraz wydajności pracy, która w 2008 r. wzrosła do 62,9% średniej w UE=27. Niestety wskaźnik zatrudnienia w dalszym ciągu należy do najniższych w UE i wynosi średnio około 66%. Oznacza to, że gospodarka polska ma problem z budową miejsc pracy i wykorzystaniem zasobów pracy.

Kolejnym problemem do rozwiązania jest uzyskanie większego sukcesu niż dotychczas w przyspieszeniu wzrostu na tzw. ścianie wschodniej. Cechą charakterystyczną polskiej przestrzeni jest silna koncentracja potencjału wytwórczego w kilku najsilniejszych regionach, a właściwie w ich stolicach. Udział czterech województw wnoszących największy wkład w tworzenie PKB (mazowieckie, śląskie, wielkopolskie i dolnośląskie) wzrósł z 51,5% w 2004 r. do 52,2% w 2007 roku. Można uznać, że nie był to wzrost znaczący, ale oznacza to, że grupa najbogatszych województw rozwijała się przeciętnie szybciej niż grupa województw Polski północno-wschodniej i wschodniej. W konsekwencji dystans dzielący regiony pogłębił się. W 2004 r. PKB *per capita* w pierwszej grupie stanowił 119,2%, w drugiej zaś 72,8% średniej krajowej, w 2007 120,6% i 71%.

Czy na podstawie tych liczb można uznać, że sytuacja z przeszłości (2004 r.) uległa zasadniczej zmianie w 2008 roku? Wydaje się jednak, że nie. Określiłabym, że problemy są dwa. Ten drugi to stagnacja stanu utrzymującego się po roku 2000. Warto także przypomnieć, że Polska wchodziła do Unii Europejskiej z mniejszymi dysproporcjami niż przeciętnie w starej UE=15. Również obecnie są one przeciętnie mniejsze niż w UE=27. Nie uważam, aby to była cecha negatywna rozwoju regionalnego w Polsce. Ważne jest to, że ożywienie wzrostu nastąpiło we wszystkich wojewódz-

twach. Świadczy o tym dynamiczny wzrost nakładów inwestycyjnych, chociaż jest duży kontrast w szybkości ich przyrostu między Polską wschodnią z najniższymi przyrostami, a Polską środkową i południową z najwyższymi. Podobne zjawisko miało miejsce w sektorze przedsiębiorstw. Wzrost nakładów inwestycyjnych dokonywał się w znacznym stopniu dzięki środkom polityki spójności. Warto podkreślić, że bez środków unijnych, zwłaszcza mniejszy byłby wzrost przedsięwzięć samorządowych. Na podstawie przytoczonych tu liczb i tendencji, można uznać, że niezwykle trudno jest odwrócić podział historyczny, który dokonał się w Polsce na jej część zachodnią i wschodnią. Poziom rozwoju gospodarczego w Polsce wschodniej od tego czasu zawsze był niższy niż w Polsce zachodniej. Tę część Polski charakteryzują duże niedobory – infrastrukturalne, niższych kwalifikacji siły roboczej, niższej wydajności, itp. Regiony Wschodnie stanowią wschodnią, zewnętrzną granicę Unii Europejskiej i sąsiadują z biednymi regionami wschodu, co poważnie ogranicza ich potencjał rozwojowy. Na obszarach tych obserwuje się również gwałtowny proces wyludniania, spowodowany migracją zewnętrzną. Regiony wschodnie charakteryzuje również rzadka sieć miast średniej wielkości. Jak przyspieszyć rozwój na obszarach Polski Wschodniej? Jest to zadanie strategiczne nie tylko dla polityki spójności Polski. Jest to zadanie strategiczne również dla polityki spójności Unii Europejskiej. Osiągnięcie sukcesu w realizacji tego celu jest możliwe, oczywiście nie przyjdzie on szybko. Jednak już obecnie obserwując dynamikę wzrostu gospodarczego w ośrodkach miejskich w Polsce, w tym również we wschodniej jej części, należy dostrzec to, że stopa wzrostu jest jedną z najwyższych w granicach całego obszaru OECD.

Odpowiadając na zadane pytania staram się przekazać uogólnione poglądy (przecież jednak różniące się nie tylko w szczegółach) wyrażone przez uczestników naszej konferencji. Z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że nie były prezentowane opinie podważające niezbędność dalszej znaczącej pomocy jaką Polska otrzymuje z Unii Europejskiej. Oczywiście było wiele sugestii oraz propozycji dotyczących konieczności podniesienia efektywności wykorzystania środków przeznaczonych w Polsce oraz w Unii Europejskiej na rozwój. Można uznać, że wszyscy uczestnicy konferencji postulowali, aby jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed unijną polityką spójności stało się szybsze zasypywanie luki rozwojowej między obu częściami Unii Europejskiej. Z pewnością byłby to duży wspólny sukces polityki spójności Unii Europejskiej i polityki spójności każdego jej członków.

KONFERENCJA NAUKOWA “FUNKCJE WŁADZ PUBLICZNYCH W GOSPODARCE RYNKOWEJ” 26-26 KWIETNIA 2010 R., KARPACZ

Organizatorami konferencji były: Katedra Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej (Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu) oraz Instytut Ekonomii i Administracji (Wydział Zarządzania i Administracji Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach).

Konferencja była siódmą z cyklu spotkań o tematyce: *Dylematy polskiej polityki społeczno-gospodarczej*, organizowaną wspólnie przez wymienione wyżej jednostki naukowe. W konferencji udział wzięli przedstawiciele wielu ośrodków naukowych z całego kraju. Zaproszenie, poza pracownikami i doktorantami uczelni-organizatorów, przyjęli przedstawiciele: Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższej Szkoły Zarządzania i Finansów we Wrocławiu, jak również Urzędu Statystycznego we Wrocławiu.



Profesor Stanisław Kornik, kierownik Katedry Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) otwiera konferencję

Podczas konferencji wygłoszono w ramach czterech sesji wiele interesujących referatów, które dotyczyły przede wszystkim zagadnień:

- polityki rozwoju lokalnego i polityki regionalnej,
- rozwoju gospodarki opartej na wiedzy w metropoliach, obszarach metropolitalnych oraz regionach uczących się,
- krajowej polityki związanej ze stymulowaniem rozwoju przedsiębiorczości i oddziaływaniem na rynek pracy,
- zagadnień prawnych, w tym zmian w ustawie o finansach publicznych i ich potencjalnych konsekwencji dla funkcjonowania sektora publicznego w Polsce,



Profesor Paweł Chmielnicki, kierownik Zakładu Prawa Administracyjnego (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Kielcach) zabiera głos jako współgospodarz konferencji

- wykorzystania środków z funduszy Unii Europejskiej, m.in. w zakresie rozwoju współpracy transgranicznej,
- zarządzania kryzysowego w przypadku katastrof naturalnych.

Podczas dwóch dni obrad konferencyjnych nie zabrakło również czasu na liczne dyskusje, podczas których konfrontowano poglądy oraz wyniki badań w zakresie zagadnień będących przedmiotem spotkania. Dyskusje były tym ciekawsze, że brali w nich udział przedstawiciele wielu różnych dyscyplin naukowych m.in.: polityki ekonomicznej, regionalistyki, prawa jak i specjaliści z zakresu finansów i rachunkowości.

Zaproszeni goście i organizatorzy wyrazili chęć kontynuowania spotkań o podobnej tematyce w kolejnych latach. W 2011 roku planowana jest następną edycja konferencji, tym razem na ziemi kieleckiej.



Referat przedstawia dr Agnieszka Ziomek (Katedra Polityki Gospodarczej i Samorządowej, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)

Marcin Wierziński

**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
NAUKOWA „METODY ILOŚCIOWE
W RACHUNKOWOŚCI I FINANSACH”
10-13 MAJA 2010 R., KUDOWA ZDRÓJ**

Już po raz czwarty Katedra Rachunku Kosztów i Rachunkowości Zarządczej współpracująca z Ukraińskim Państwowym Uniwersytetem Finansów i Handlu Międzynarodowego w Kijowie zorganizowała konferencję. Swoją obecnością konferencję zaszczylił prof. dr hab. Andrzej Gospodarowicz, prorektor ds. Nauki Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Zakres tematyczny konferencji obejmował m.in. metody ilościowe w rachunkowości, w zarządzaniu finansami przedsiębiorstw, w zarządzaniu ryzykiem, wycenę przedsiębiorstw, rynki i instrumenty finansowe. Konferencja odbywała się w języku angielskim i rosyjskim. Podczas konferencji zagraniczni goście wygłosili referaty.

Ukraiński Państwowy Uniwersytet Finansów i Handlu Międzynarodowego reprezentowali:

Iryna Kondratyuk – *Financial Results and Characteristics of its Formation in Government Units, Including Social Security Funds Sector,*

Lesya Leshchiiy – *Real options in evaluation of investment decisions,*

Roman Prykhodko – *Methods (procedures) of audit of commercial bank assets,*

Olga Sharapa – *An analysis of exchange activity is in agrarian sphere of economy of Ukraine,*

Nataliya Shmorgun – *Grounding of Efficient Use of Methods of Evaluation Procedure the Projects in Capital Budgeting.*

Nina Dorosh z National Taras Shevchenko University w Kijowie wystąpiła z referatem *The Methods of Companies Financial Condition and Solvency Evaluation for Audit Purposes.*

Wśród prelegentów byli także pracownicy naszej uczelni z następującymi referatami:

Magdalena Chmielowiec-Lewczuk – *Strategic Profitability Analysis of Insurance Products from Polish Market in the Time Period 2006-2008,*

Joanna Koczar – *Certification of accountants profession,*

Maria Nieplowicz – *The Balanced Scorecard in Public Sector,*

Marta Nowak – *Motivating Factors at the Career in Accounting and Finance. Analysis of Empiric Studies,*

Bartłomiej Nita – *Contingency Approach to Performance Measures Design,*

Piotr Oleksyk – *Financial Security Threats Entrepreneur.*

Współpraca z Ukraińskim Państwowym Uniwersytetem Finansów i Handlu Międzynarodowego będzie kontynuowana w 2011 roku. Na ten rok zaplanowano m.in. wymianę studentów oraz kolejną międzynarodową konferencję, która odbędzie się na Półwyspie Krymskim.

Doktor Marcin Wierziński jest koordynatorem ds. współpracy po-

między Ukraińskim Państwowym Uniwersytetem Finansów i Handlu Międzynarodowego w Kijowie a Uniwersytetem Ekonomicznym we Wrocławiu

**Krystyna Mazurek-Łopacińska
Magdalena Sobocińska**

**KONFERENCJA NAUKOWA
„BADANIA MARKETINGOWE
– NOWE WYZWANIA ORAZ SKUTECZNOŚĆ
W ZARZĄDZANIU PRZEDSIĘBIORSTWEM”
16-18 MAJA 2010 R., WROCŁAW**

Katedra Badań Marketingowych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zorganizowała po raz czwarty ogólnopolską konferencję naukową z cyklu „Badania marketingowe”. Idea przewodnia tegorocznej konferencji została wyrażona formułą: „Badania marketingowe – nowe wyzwania oraz skuteczność w zarządzaniu przedsiębiorstwem”. Honorowy patronat nad konferencją objął JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu prof. zw. dr hab. Bogusław Fiedor.



Profesor Krystyna Mazurek-Łopacińska i prof. Bogusław Fiedor

Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele katedr marketingowych uczelni ekonomicznych, a także wydziałów ekonomicznych i zarządzania uniwersytetów oraz politechnik z całej Polski. W konferencji uczestniczyli także pracownicy agencji badawczych oraz Polskiego Towarzystwa Badaczy Rynku i Opinii.

Prowadzenie badań marketingowych w warunkach nowych wyzwań stwarzanych przez rynek wymusza poszukiwanie rozwiązań z zastosowaniem nowych metod badawczych i technologii. Celem konferencji było przedstawienie nowych kierunków w rozwoju badań marketingowych zarówno w aspekcie metod, jak i obszarów ich zastosowań w zarządzaniu przedsiębiorstwem oraz innymi podmiotami rynku. Analiza zastosowań badań w praktyce gospodarczej pozwoliła na ocenę skuteczności i efektywności tych badań.



Konferencja stanowiła forum dyskusyjne na tematy:

- tworzenia produktów badawczych integrujących metody ilościowe i jakościowe,
- interdyscyplinarności w badaniach marketingowych,
- prowadzenia badań on-line w dobie społeczeństwa informacyjnego,
- relacji między skutecznością, efektywnością a użytecznością badań marketingowych,
- wykorzystania badań marketingowych w rozwiązywaniu problemów marketingowych,
- wpływu technologii informacyjnych na skuteczność i efektywność badań marketingowych,
- komunikowania wyników badań marketingowych w kontekście ich użyteczności,
- determinant jakości badań marketingowych.

Podczas otwarcia konferencji prof. zw. dr hab. Krystyna Mazurek-Łopacińska – przewodnicząca Rady Programowej Konferencji powitała uczestników, a JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu prof. zw. dr hab. Bogusław Fiedor w swoim wystąpieniu podkreślił, że ceni inicjatywę organizowania przez Katedrę Badań Marketingowych cyklicznych konferencji związanych z problematyką badań marketingowych.

Program konferencji obejmował następujące sesje tematyczne:

- sesja I – Czy nowa generacja w badaniach marketingowych?
- sesja IIA – Jakościowe metody badań marketingowych,
- sesja IIB – Ilościowe metody badań marketingowych,
- sesja III – Technologie informacyjne w badaniach marketingowych,
- sesja IVA – Ocena rozwoju badań marketingowych: ekspansja czy regres?
- sesja IVB – Skuteczność badań marketingowych w zarządzaniu przedsiębiorstwem,
- sesja V – Jakość – satysfakcja – lojalność w badaniach marketingowych.

W pierwszej sesji, której przewodniczyła prof. Józefa Kramer (Akademia Ekonomiczna w Katowicach), referaty wygłosili:

- prof. Anna Olejniczuk-Merta (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie): Trzy generacje badań marketingowych,
- prof. Jan W. Wiktor (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie): Badania marketingowe a kontekst i logika odkrycia naukowego,
- prof. Edward Radosiński, mgr inż. Błażej Żak (Politechnika Wrocławska): Zastosowanie systemu agencckiego do formułowania kompozycji marketingu mix dla serwisu e-commerce,
- dr Paweł Kowalski (Uniwersytet Łódzki): Analiza markowych produktów badawczych międzynarodowych firm badań marketingowych w Polsce.

Obrady w ramach sesji drugiej dotyczącej metod badań marketingowych odbywały się w dwóch grupach tematycznych. Sesji poświęconej jakościowym metodom badań marketingowych przewodniczyła prof. Teresa Żabińska (Akademia Ekonomiczna w Katowicach), a referaty wygłosili:

- doc. dr Urszula Kłosiewicz-Górecka (Instytut Badania Rynku, Konsumpcji i Koniunktur w Warszawie): Łączenie metod ilościowych i jakościowych w badaniu problemów rynku pracy,
- dr Paweł Chlipała (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie): Antropologia marketingowa – przyczynek do przedmiotu i metodyki badań,
- dr Beata Marciniak (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie): Badania etnograficzne jako źródło antycypacji zachowań nabywców,
- dr Grzegorz Maciejewski (Akademia Ekonomiczna w Katowicach): Wykorzystanie metod jakościowych w badaniach ryzyka w decyzjach nabywczych konsumentów.

Profesor Małgorzata Rószkiewicz (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) przewodniczyła sesji dotyczącej ilościowych metod badań marketingowych. W tej sesji referaty wygłosili:

- prof. Adam Sagan (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie): Zmienne ukryte w analizie conjoint – identyfikacja struktury preferencji na rynku usług zdrowotnych,
- prof. Grzegorz Karasiewicz (Uniwersytet Warszawski): Segmentacja rynku – bariery metodyczne i organizacyjne,





- dr Aleksandra Kaniewska-Sęba, dr Grzegorz Leszczyński (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu): *Zastosowanie badań eksperymentalnych do oceny efektów komunikacji marketingowej (w świetle analizy zawartości publikowanych wyników badań)*,
- dr Mariusz Łapczyński (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie): *Wartości a preferencje na rynku motoryzacyjnym – analiza danych ankietowych za pomocą reguł asocjacyjnych*.

Kolejna sesja poświęcona była problematyce technologii informacyjnych w badaniach marketingowych. Sesji tej przewodniczył prof. Leszek Żabiński (Akademia Ekonomiczna w Katowicach), a referaty zostały wygłoszone przez:

- prof. Bogdana Mroza (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie): *Wykorzystanie serwisów Web 2.0 w badaniach marketingowych: możliwości i ograniczenia*,
- dr Magdalenę Jaciow oraz dr Michała Kucię (Akademia Ekonomiczna w Katowicach): *Wywiad bezpośredni czy ankieta on-line – dylematy badacza*,
- dr. Grzegorza Mazurka (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie) oraz dr. Radosława Męcika (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie): *Pomiar skuteczności i efektywności serwisów internetowych*.

Obrady w kolejnej sesji odbywały się w dwóch grupach problemowych. W sesji dotyczącej oceny rozwoju badań marketingowych, której przewodniczyła prof. Krystyna Mazurek-Łopacińska, referaty wygłoszili:

- prof. Józef Garczarczyk oraz dr Marek Mocek (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu): *Badania marketingowe i prognozowanie w zarządzaniu firmą – ekspansja czy regres?*
- dr Eugeniusz Śmiłowski (Prezes agencji badawczej Pentor Research International): *Wykorzystanie badań marketingowych przez podmioty gospodarcze w Polsce*,
- prof. Andrzej Bajdak (Akademia Ekonomiczna w Katowicach): *Wybór podmiotu badania a wiarygodność informacji o preferencjach nabywców instytucjonalnych*,
- prof. Anna Maria Nikodemka-Wołowik (Uniwersytet Gdański): *Badania przedsiębiorstw rodzinnych – dylematy metodologiczne i aplikacyjne*.

Sesji dotyczącej skuteczności badań marketingowych w zarządzaniu przedsiębiorstwem przewodniczył prof. Bogdan Sojkin (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu), a referentami byli:

- prof. Zygmunt Waškowski (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu): *Zastosowanie metody environmental scanning w procesie budowy pozycji rynkowej klubu sportowego*,

- prof. Grażyna Światowy (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu): *Upodobania muzyczne Dolnoślązaków w świetle wyników badań ankietowych*,
- dr Dariusz Dąbrowski (Politechnika Gdańska): *Rodzaje badań marketingowych użytecznych w rozwoju nowych produktów*.

Ostatnia sesja dotyczyła jakości, satysfakcji i lojalności w badaniach marketingowych. Sesji tej przewodniczyła prof. Barbara Dobiegała-Korona (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), a referaty wygłoszili:

- prof. Anna Dąbrowska (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) oraz mgr Arkadiusz Wódkowski (Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Badania Rynku i Opinii): *Znaczenie badania jakości usług za pomocą metody „tajemniczy klient”*,
- dr Ewa Frąckiewicz, dr hab. Edyta Rudawska oraz prof. Jolanta Witek (Uniwersytet Szczeciński): *Metodyka pomiaru satysfakcji klienta w kontekście podnoszenia funkcjonalnej jakości usług na przykładzie jednostek samorządu terytorialnego*,
- dr inż. Łukasz Skowron (Politechnika Lubelska): *Wykorzystanie modelu EPSI w badaniach lojalności klienta usług bankowych w wybranych krajach Unii Europejskiej*.

Konferencja pozwoliła na przedstawienie poglądów oraz wyników badań przeprowadzonych przez środowisko marketingowe w Polsce odnośnie do różnych aspektów badań marketingowych i obszarów ich aplikacji.

Badania marketingowe stają dzisiaj przed nowymi wyzwaniami wynikającymi z rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Wśród uwarunkowań rozwoju badań marketingowych szczególną rolę odgrywają procesy globalizacji i integracji europejskiej oraz postęp w dziedzinie technologii

PRACE NAUKOWE UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCŁAWIU

Badania marketingowe – nowe wyzwania

Redaktor naukowy
Krystyna Mazurek-Łopacińska



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

informacyjno-komunikacyjnych. Rozwój społeczeństwa oraz gospodarki opartej na wiedzy sprawia, że efekty badań marketingowych traktowane są jako dobra ekonomiczne. Rozwój badań marketingowych należy analizować także w kontekście rosnących oczekiwań ich użytkowników.

Do głównych kierunków rozwoju badań marketingowych zaliczono ich profesjonalizację oraz internacjonalizację, tworzenie produktów badawczych integrujących metody ilościowe i jakościowe, a także powstawanie nowych form pomiaru oraz zaawansowanych metod analizy danych, bazujących na zastosowaniu technologii informacyjnej.

Podstawowy obszar badań rozpatrywany przez autorów referatów dotyczył różnych aspektów popytowych, a zwłaszcza preferencji, postaw i zachowań konsumpcyjnych. Kolejne analizowane obszary badawcze wynikały z proce-

dury formułowania strategii marketingowej i dotyczyły segmentacji rynku oraz metod badań służących stosowaniu instrumentów marketingowych. Przedstawione rozważania i analizy zostały oparte na przykładach różnych rynków.

Podsumowując obrady, prof. Krystyna Mazurek-Łopacińska podziękowała prelegentom za bardzo interesujące wystąpienia, a uczestnikom za aktywny udział i zapowiedziała kontynuowanie dyskusji na kolejnej konferencji.

Podsumowując, na konferencję przygotowano 50 referatów o charakterze teoretyczno-metodycznym i empirycznym. Zostały one opublikowane pod redakcją prof. Krystyny Mazurek-Łopacińskiej w Pracach Naukowych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu (nr 96 i nr 97): „Badania marketingowe – nowe wyzwania” oraz „Badania marketingowe – skuteczność w zarządzaniu przedsiębiorstwem”.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA “GLOBALNY I REGIONALNY HANDEL I INWESTYCJE”

17-18 MAJA 2010 R.



Katedra Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych we współpracy ze studentami zrzeszonymi w Kole Naukowym Handlu Zagranicznego „Cargo” zorganizowała międzynarodową konferencję pt. *Globalny i regionalny handel i inwestycje*. Tradycją tych spotkań jest aktywny udział pracowników naukowych ze wszystkich ośrodków akade-

mickich w Polsce oraz z ośrodków zagranicznych współpracujących z Katedrą, a także przedstawiciele administracji państwowej i biznesu.

Poprosiliśmy prof. Jana Rymarczyka o rozmowę.

Ryzyko nieodłącznie towarzyszy każdej działalności gospodarczej. Czy bezpośrednie inwestycje zagraniczne są obciążone większym ryzykiem?

Ryzyko wpisane jest w każdą działalność gospodarczą. To fakt. Jednak rozmiary jego są zróżnicowane w zależności

m.in. od rodzaju i miejsca jej podejmowania. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne są związane z większym ryzykiem aniżeli, np. eksport czy sprzedaż licencji, wymagają bowiem zaangażowania materialnych i niematerialnych zasobów przedsiębiorstwa za granicą. Ulokowanie ich w krajach niestabilnych politycznie stwarza zagrożenie ich zniszczenia i grabieży, a w przypadku ekspatriatów utraty wolności lub życia.

Największe ryzyko dla bezpośrednich inwestycji zagranicznych stanowią wojny, rewolucje, zamachy stanu i zamieszki wewnętrzne, terroryzm i piractwo.

Jakie czynniki wymieniane są jako największe zagrożenie dla inwestorów?

Największe ryzyko dla BIZ stanowią wojny, rewolucje, zamachy stanu i zamieszki wewnętrzne, terroryzm i piractwo. Niepokoje mogą być wywołane animozjami narodowościowymi, plemiennymi, religijnymi, niejednakowym traktowaniem różnych grup ludności, różnym dostępem do dóbr, trudną sytuacją ekonomiczną i drastycznym nieposzanowaniem praw obywatelskich. Lokalnie prowadzone wojny, konflikty zbrojne i zamieszki stanowią największe ryzyko dla bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Powodują one zaprzestanie napływu nowych inwestycji, zawieszenie działalności przedsiębiorstw i wycofywanie się z zagrożonych regionów. Na obszarach objętych konfliktem urządzenia produkcyjne i infrastruktura często zostają zniszczone i rozgrabione, a personel jeśli nie zdoła w porę uciec, jest więziony dla okupu lub mordowany.

Które kraje, czy też regiony świata zaliczane są do obszarów „wysokiego ryzyka”?

Do najbardziej niebezpiecznych dla inwestorów miejsc na świecie należy w Afryce: Demokratyczna Republika Kongo, Somalia, Nigeria, Sudan, Etiopia, Uganda, Czad, Liberia, Kamerun, Sierra Leone, Gwinea, Gwinea Bissau.

Nie oznacza to jednak, że sytuacja w szeregu innych krajów

Afryki jest stabilna. Zwykle po wyborach dochodzi do zamieszek, ponieważ opozycja oskarża o fałszowanie wyborów (co jest wysoce prawdopodobne) i dla osiągnięcia celów politycznych wznieca etniczne niepokoje

(np. w stosunkowo spokojnej Kenii w 2008 r. w wyniku wyborczych rozruchów zginęły setki ludzi). W krajach tych z różnym nasileniem toczą się walki pomiędzy aktualnie sprawującymi władzę, a rebeliantami, przy czym podział często ma podłoże etniczne, a przedmiotem sporu jest władza i możliwości czerpania korzyści z eksploatacji bogactw naturalnych.

Nie bez przyczyny największe rozmiary przybrały konflikty w Kongo (Zairze), które posiada niezwykle bogate zasoby złota, diamentów, miedzi, kobaltu oraz innych surowców mineralnych. W tym kraju od uzyskania niepodległości w 1960 r. nieustannie toczyły się wojny domowe, miały miejsce pogromy, straszliwe rzezie połączone ze zbiorowymi gwałtami i ludożerstwem. W 1994 r. w wyniku konfliktu pomiędzy plemionami, w który włączyły się także sąsiednia Ruanda i Uganda zamordowanych zostało 800 tysięcy osób, głównie Tutsi. W 1998 r. ponownie wybuchła wojna, która trwała pięć lat. W jej wyniku zginęło 5,5 mln! ludzi. Rozejm nastąpił w 2002 r., ale w 2003 r. w północno-wschodniej części DR Kongo, w bogatej w złoto Ituri wybuchły walki pomiędzy od dawna skonfliktowanymi plemionami Hima i Lendu, które pochłonęły około 60 tysięcy ofiar. Walki trwały jeszcze w 2005 r. a ich groźbę potęgował fakt, że znaczną część rebeliantów stanowiły siłą zwerbowane dzieci w wieku od 8 do 14 lat. W 2006 r. po wyborze Josepha Kabili na prezydenta doszło do walk ulicznych w stolicy kraju Kinszasie, a w następnym roku rozpoczęła się rebelia na wschodzie kraju, w prowincji Kivu. Po roku walk podpisano porozumienie o przerwaniu walk, ale nie wydaje się, aby miało ono trwały charakter.

W tym przebogatym w różne zasoby kraju panuje nędza, głód i choroby. Nie ma szkół, szpitali, dróg i hoteli, a dochody trzech czwartych spośród 60 mln mieszkańców wynoszą mniej niż dolara dziennie. W tym jednocześnie najbardziej ryzykownym kraju podjął w 1997 r. swoją pierwszą i jak dotąd jedyną, bezpośrednią inwestycję zagraniczną KGHM Polska Miedź SA. Niewątpliwie błędem zarządu tego koncernu było nie przeprowadzenie oceny różnych ryzyk inwestowania, w tym przede wszystkim ryzyka politycznego. W sumie koncern poniósł straty w wysokości około 40 mln USD i w 2009 r. zmuszony był potajemnie (ze względów bezpieczeństwa) ewakuować swój personel krajowy. Podjął bowiem decyzję o likwidacji KGHM Congo.

Na pograniczu Ugandy, Konga i Sudanu działa składająca się niemal wyłącznie z porwanych dzieci „Boża Armia Oporu” dowodzona przez Josepha Kony, który utrzymuje, że jest mesjaszem zesłanym w celu zaprowadzenia bożych porządków na ziemi. Powstała ona ponad 20 lat temu i na północy Ugandy dokonała okrutnych rzezi, w których zamordowanych zostały setki tysięcy ludzi. Obecnie (w 2009 r.) operuje ona na południu Sudanu i jest wspierana przez rząd w Chartumie, który chce ją wykorzystać w walce z separatystami dążącymi do recesji Sudanu Południowego. Walki toczą się także w Somalii, gdzie ekstremiści powiązane z Al-Kaidą ugrupowanie Al-Szabab pod koniec 2009 r. kontrolowali południe kraju, który od obalenia jego prezydenta w 1991 r. jest pogrążony w chaosie.

Z kolei w Nigerii, w delcie Nigru od dawna walczą z rządem i naftowymi koncernami międzynarodowymi luźno powiązane w ramach Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Delt

Nigru ugrupowania terrorystów i piratów. Niszczą one instalacje naftowe, atakują i mordują ochronę i pracowników, porywają ludzi i statki. Nigeria, która jest największym producentem ropy naftowej w Afryce i ósmym w świecie nie jest z tych względów w stanie osiągnąć więcej niż dwie trzecie mocy produkcyjnych. Wskutek chaosu, bezprawia, korupcji, wiecznie toczonych wojen i rzezi plemiennych m.in. w wojnie domowej wynikłej wskutek próby recesji ropo-nośnej prowincji Biafra zginęło 2 mln ludzi. Pomimo posiadanych bogactw Nigeria jest jednym z najbiedniejszych państw na świecie.

Drugim kontynentem, na którym znajduje się szereg krajów, w których inwestowanie wiąże się z dużym ryzykiem ze względu na wojny i konflikty zbrojne jest Azja, a ściślej Środkowy i Bliski Wschód.

Na Środkowym Wschodzie wojna pomiędzy NATO a Talibami koncentruje się w Afganistanie, ale przenosi się także na sąsiedni Pakistan, gdzie oprócz regularnych walk wojsk rządowych z Talibami mają miejsce częste samobójcze ataki terrorystyczne, pociągające za sobą dziesiątki, a nawet setki ofiar śmiertelnych i rannych. Napięcia istnieją pomiędzy Pakistanem i Indiami, gdzie po zamachu w Bombaju w listopadzie 2008 r. zginęło prawie 200 osób. Przeprowadzone śledztwo wykryło, że ślady większości zamachów terrorystycznych prowadzą do Pakistanu i na pogranicze afgańsko-pakistańskie, a za wieloma z nich stał wojskowy wywiad Pakistanu.

Talibowie i ich główna organizacja Al-Kaida posiadają silne wpływy i bazy w innych krajach tego regionu tj. w Iranie, Iraku – gdzie po krótkotrwałej wojnie obalony został reżim Husajna, co jednak nie zapewniło spokoju w tym kraju stale nękanego atakami terrorystów oraz w Jemenie, Arabii Saudyjskiej, Omanie i Syrii. Jemen, który jest najbiedniejszym krajem arabskim stanowi jeden z głównych bastionów Al-Kaidy. Jest on „rajem dla terrorystów” ponieważ rząd nie jest w stanie kontrolować sytuacji w kraju, borykając się z separatystami na południu i szyicką rebelią na północy kraju. Mają oni na swoim koncie m.in. spektakularny atak na amerykański krążownik „Cole” w Adenie w 2000 r. z 16 ofiarami śmiertelnymi i kilkadziesiąt innych zamachów. W 2009 r. Jemeńczycy stanowili około połowy wszystkich więźniów w bazie amerykańskiej Guantanamo na Kubie. Pomiedzy Al-Kaidą w Jemenie i Somalią istnieje ścisła współpraca, co zwiększa ryzyko polityczne w tym regionie. Na początku 2010 r. USA zmuszone zostały do zamknięcia swojej ambasady w Jemenie z powodu zagrożenia atakami Talibów i ostrzegły swoich obywateli przed ryzykiem przebywania na terenie tego kraju. Podobnie postąpiły Wielka Brytania i Czechy.

Natomiast na Bliskim Wschodzie od powstania państwa Izrael trwa przerywany wojnami konflikt pomiędzy nim a Palestyńczykami (północną Autonomią Palestynską) oraz wspierającymi ich krajami arabskimi. W celu przeciwdziałania nieustannym atakom terrorystycznym Izrael zbu-

dował mur na granicy z Autonomią Palestyńską, a w 2009 r. w odwecie za ataki raketowe najechał jej terytorium i dokonał tam znacznych zniszczeń. Konflikty w tym rejonie spowodowały, że Liban, który do 1974 r. stanowił kwitnące centrum handlu, finansów, bankowości, różnych usług biznesowych i turystyki na Środkowym Wschodzie wskutek wybuchu wojny domowej a później wojny z Izraelem w 2006 r. został kompletnie zrujnowany i całkowicie stracił swoje uprzednie biznesowe znaczenie.

Konflikty etniczne, religijne i społeczne w Indonezji powodują, że inwestujący tam muszą liczyć się ze znacznym ryzykiem. Indonezja składa się z 13 tys. wysp zamieszkałych przez 300 grup etnicznych posługujących się 450 językami. Prowadzona polityka relokacji ludzi z zatłoczonych centralnych wysp (Sumatry i Jawy) do mniej zaludnionych, peryferyjnych (Papua i inne) doprowadziła do konfliktów na tle etnicznym, religijnym i ekonomicznym. Od lat 70-tych Papuasi – mieszkańcy zachodniej części wyspy Nowa Gwinea walczą o niepodległość swojego terytorium o obszarze równym Hiszpanii. Ocenia się, że w ciągu 40-lat walk pomiędzy wojskami rządowymi a Ruchem Niepodległej Papui (OPM) zginęło od 70 tys. do 200 tys. Papuasów. Walczą oni nie tylko z rządem Indonezji, ale także z amerykańskim koncernem Freeport, który jest właścicielem największej na świecie kopalni miedzi, złota i srebra w Timice, oskarżając go o niszczenie środowiska naturalnego i zabieranie ziemi. Z kolei w latach 1998-1999 miały miejsce krwawe rozruchy i walki pomiędzy muzułmanami a chrześcijanami, które dały początek wystąpieniom przeciwko etnicznym Chińczykom.

Na tym tle pozytywnie przedstawia się Sri Lanka gdzie po 26 latach walk na początku 2010 r. zakończona została wojna pomiędzy Tamilskimi Tygrysami, a wojskami rządowymi.

W Ameryce Południowej za najbardziej zagrożone konfliktami miejsca inwestowania uważana jest Kolumbia, Peru i Boliwia. Kolumbia w latach 1997--2004 pogrążona była w wojnie domowej toczonyj pomiędzy lewackimi ugrupowaniami terrorystycznymi FARC i ELAN, a paramilitarnymi oddziałami Zjednoczonej Samoobrony Kolumbii (AUC). Kontrolowały one znaczne obszary kraju i ciągnęły zyski z handlu narkotykami i haraczy nakładanych na międzynarodowe koncerny, m.in. amerykański koncern bananowy Chiquita oraz plantatorów i hodowców bydła. Ugrupowania terrorystyczne działają tam do tej pory.

W Boliwii w 2007 r. w sześciu z dziewięciu prowincji miały



Rys. Kraje o największym ryzyku politycznym ze względu na zagrożenie atakiem terrorystycznym

Źródło: Rzeczpospolita 5 stycznia 2010 r.

miejsce strajki, demonstracje i starcia ze zwolennikami prezydenta Evo Moralesa, który na wzór Hugo Chavesa, prezydenta Wenezueli wprowadza socjalistyczną gospodarkę. Napięcia i niepokoje pomiędzy Indianami (Czerwone Poncza) popierającymi prezydenta, a białymi i Metysami trwają tam nadal.

Zarówno terrorizm jak i piractwo koncentruje się na pewnych obszarach geograficznych – krajach i morzach ale ich rozprzestrzenianie się w ostatnich dwóch dekadach pozwala uważać je za zjawiska globalne.

Jednakże stale wypłacane wielkie kwoty okupu – przeciętnie 1 mln USD za porwanego i 2 – 3 mln USD za statek pozwalają terrorystom lądowym i morskimi nabywać coraz doskonalszą broń i szybsze środki transportu, co powoduje zwiększenie ich skuteczności. Niewykluczone, że mogą oni dokonywać nielegalnego zakupu nowoczesnych urządzeń technicznych i broni do walki z nimi i wykorzystywać je do doskonalenia swojego procederu. W ten sposób zamknie się błędne koło terroryzmu, piractwa i walki z nimi.

Na obszarach, na których jest spokój i ustabilizowana od dawna sytuacja polityczna i gospodarcza, jak np. w krajach Europy Zachodniej, USA i Japonii występują terrorizm i piractwo. To kolejne zagrożenie dla BIZ.

Terroryzm, a także piractwo są głównie związane z wojnami i zamieszkami wewnętrznymi. Mogą one jednak występować niezależnie od nich na obszarach z ustabilizowaną sytuacją polityczną i gospodarczą.

Niewątpliwie największym w historii aktem terrorystycznym był atak lotniczy w dniu 11 września 2001 r. na World Trade Center w Nowym Jorku. Terrorysty z Al-Kaidy porwali wtedy cztery samoloty, z których dwa uderzyły w wyżej wymieniony obiekt, jeden w siedzibę Pentagonu na przedmieściach Waszyngtonu, a jeden opanowany przez pasażerów rozbił się w Pensylwanii. Wydarzenie to zachwiało rynkami finansowymi i towarowymi w USA. Zostały one zamknięte na kilka dni, a po otwarciu wskutek spadku cen w przeciągu pięciu dni wartość rynkowa akcji spadła o około 1,4 biliona USD.

Jakie są więc przyczyny rozkwitu piractwa i terroryzmu w XXI w. i jaka jest specyfika tych zjawisk?

U podłoża ich tkwią, m.in. takie same przyczyny, jak te,

które wywołują wojny i zamieszki. Należą do nich chęć oderwania określonego terytorium od reszty kraju, „walka z niewiernymi” czyli ludźmi nie podzielającymi poglądów religijnych terrorystów, obalenie rządu i przejęcie władzy, uzyskanie okupu, uwolnienie więźniów, zemsta za rzeczywiste lub wyimaginowane krzywdy, ksenofobia, antysemityzm inne uprzedzenia rasowe lub etniczne itp.

Nasilenie się terroryzmu wystąpiło od początku lat 70-tych. W latach 70-tych i 80-tych terroryzm w szczególności spotkał Włochy. Zakres jego był tak rozległy, że rząd w znacznym stopniu stracił kontrolę nad krajem. Dopiero utworzenie 25 tys. grup antyterrorystycznych przyniosło pewną stabilizację w kraju. W dalszym ciągu jednak działa tam mafia, której ofiarami są urzędnicy, politycy i biznesmeni. W Niemczech działała Frakcja Czerwonej Armii, podobnie jak w Japonii.

Do najbardziej znanych ugrupowań terrorystycznych należą obecnie: Al-Kaida, ETA, czyli baskijski rząd separatystyczny, IRA (Irlandzka Republikańska Armia), Hamas oraz inne islamskie grupy fundamentalistów, a także liczne organizacje terrorystyczne w Ameryce Łacińskiej (m.in. MRTA – Tupac Amaru Revolutionary Movement i Świetlisty Szlak). Najwięcej ataków terrorystycznych ma miejsce w Iraku i w Afganistanie, gdzie od kilku lat prowadzona jest przez NATO wojna z Talibami oraz w Indiach i Pakistanie. Trudności w zwalczaniu terrorystów zwiększa popieranie ich przez rządy takich krajów, jak: Iran, Syria, Sudan, Kuba, Północna Korea i inne. Ko-

rzystają oni z ich wsparcia finansowego, logistycznego, szkoleniowego, zaopatrzenia w broń i materiały wybuchowe oraz mają bazy w niektórych z nich.

Największym zagrożeniem obecnie jest możliwość wykorzystania przez terrorystów broni nuklearnej. Po rozpadzie ZSRR odnotowano liczne przypadki przemytu uranu z tego kraju. Interpol, który utworzył w 24 krajach europejskich specjalne grupy do walki z tym procederem, udaremnił przemyt w kilkudziesięciu przypadkach. W kilku z nich chodziło o przemyt nawet 250 kg uranu, podczas gdy do zbudowania bomby atomowej wystarczy tylko 7 kg.

Terrorystyci mogą użyć także broni chemicznej i gazowej. Przypadek taki miał miejsce w Tokio w 1995 r., kiedy to terrorysta użył gazu o nazwie sarin powodując śmierć kilkunastu osób i zranienie kilku tysięcy. Natomiast we Włoszech stosunkowo niedawno udaremniono próby zatrucia zbiorników wody pitnej.

Najczęściej stosowane przez terrorystów środki to morderstwa, wysadzanie różnych obiektów i środków transportu w powietrze oraz kidnaping. Wśród celów porwań uzyskanie okupu jest na pierwszym miejscu. W takich krajach jak Kolumbia czy Peru można mówić o kwitnącym przemyśle kidnapingu. W pierwszym z tych krajów od końca lat 90-tych przeciętna liczba porwań rocznie wynosiła około 3 tys. co stanowiło ponad połowę wszystkich na świecie. Najbardziej narażeni na porwania są członkowie kierownictwa korporacji międzynarodowych, ponieważ powszechnie wiadomo, że są to zamożni ludzie i można od nich uzyskać wysoki okup lub też zapłaci za nich korporacja lub firma, która ubezpieczyła ich od porwania. Dlatego delegowani do niebezpiecznych krajów przechodzą specjalne szkolenia w zakresie bezpieczeństwa oraz przetrwania po porwaniu, są instruowani, jak powinni się zachowywać. Wizyty top-menedżerów są utrzymywane w tajemnicy i krótkotrwałe. Są oni podczas pobytu specjalnie chronieni. Stałej ochrony wymagają także biura i inne obiekty KTN, co w sumie zwiększa koszty działalności w niebezpiecznych krajach.

Jeśli w krajach Ameryki Południowej przeważają porwania dla okupu to np. w Czeczeni są one motywowane względami politycznymi.

Skala piractwa od końca lat 90-tych stale się zwiększa. Najbardziej niebezpieczne dla statków są okolice wschodniego wybrzeża Somalii, Zatoka Adeńska, Morze Południowochińskie, Zatoka Gwinejska (Delta Nigru) i wybrzeże brazylijskie. W 2008 r. tylko u wy-

brzeży Somalii piraci 111 razy zaatakowali statki, z których porwali 42. W następnym roku liczba ataków zwiększyła się do 214, a porwanych statków do 47. Zmniejszenie efektywności ataków prawdopodobnie można przypisać międzynarodowym działaniom politycznym podjętym przeciwko piratom przez, m.in.: USA, Rosję, Indie a także NATO i UE. Z końcem 2008 r. UE rozpoczęła operację o nazwie „Atalanta” w ramach, której wybrzeża Somalii patrolowało 15 okrętów i trzy samoloty. Nie zapobiegło to jednak, jak wynika z powyższych danych, zwiększeniu liczby porwań. Uważa się, że jednym ze sposobów zwiększania bezpieczeństwa statków będzie instalowanie na okrętach nowoczesnych, elektronicznych systemów wczesnego ostrzegania, umożliwiających identyfikowanie jednostek nawet z odległości 25 km oraz wielopoziomowych układów obrony.

Korupcja jest powszechną polityką prowadzenia biznesu w krajach rozwijających się, szczególnie afrykańskich i wielu azjatyckich. W Europie najbardziej skorumpowanym krajem jest Rosja, gdzie wg oceny ekspertów dochody z tego tytułu równe są wpływowi do budżetu państwa.

Organizacja Transparency International publikuje co roku indeks krajów ze względu na rozmiary korupcji. Obejmuje on 180 krajów, z których najmniej skorumpowane są kraje skandynawskie oraz inne zachodnioeuropejskie, a najbardziej Irak, Sudan, Birma, Afganistan, Kazachstan i Somalia. Polska w 2009 r. sklasyfikowana była na 49 miejscu razem z Bhutanem i Jordanią. Kilka lat wcześniej media w Polsce podawały, że przeforsowanie korzystnej dla danej grupy interesów ustawy w Parlamencie kosztuje 1 mln USD.

Kolejnymi przyczynami zwiększonego ryzyka inwestowania jest brak dojrzałej, stabilnej struktury politycznej, prawnej i administracyjnej kraju. Jej efektem są częste zmiany rządów, ustaw, biurokracja, a także korupcja.

Ze względu na powszechność występowania, szczególnie w krajach rozwijających się i progowych, korupcja uważana jest za najczęściej występujący element zewnętrznego ryzyka politycznego. Zwiększa ona niepewność działania i powoduje, że zasady prowadzenia biznesu są niejasne, konkurencja nieuczciwa, koszty działalności większe. Dla krajów, które są nią objęte oznacza zmniejszenie szans ekonomicznego rozwoju, niewłaściwą alokację zasobów, zdeformowanie polityki społecznej, zagrożenie integralności systemu i interesów państwa oraz demoralizację warstw urzędniczych.

Korumpowanie urzędników i polityków za granicą jest zabronione w USA i w szeregu innych krajów. Po aferze związanej z przekupieniem przez firmę Lockheed Corp. Japońskich, wysoko postawionych urzędników wprowadzono tam w 1997 r. ustawę antykorupcyjną (Foreign Corrupt Practices Act). Pod wpływem USA OECD przyjęło konwencję o korupcji, którą podpisało 35 państw, a następnie ONZ. Nie oznacza to jednak, że amerykańskie korporacje nie korumpują obcych rządów. W 2009 r. spółka Kellogg Brown & Root (KBR) jedna z największych na świecie firm poszukiwania, wydobywania i transportu ropy naftowej i gazu ziemnego została skazana przez sąd USA na karę 560 mln USD za korumpowanie rządu Nigerii. W tym samym roku firma niemiecka Siemens zapłaciła największą w historii USA karę za korupcję w wielu krajach w wysokości 800 mln USD. Ta sama firma również w Niemczech zapłaciła jeszcze większą karę za korupcję bo aż 682 euro. Te przypadki mają charakter spektakularny i stanowią prawdopodobnie tylko „wierzchołek góry lodowej”.

Konflikty zewnętrzne, a szczególnie wybuch wojny prowadzi do zerwania stosunków handlowych i przejście inwestycji wrogiemu kraju.

Konsekwencje konfliktów zewnętrznych, w postaci ograniczenia handlu i zniszczeniu ich inwestycji wskutek działań wojennych, mogą ponieść także kraje trzecie. Istnieje niebezpieczeństwo, że będące w konflikcie kraje nałożą sankcje na przedsiębiorstwa z krajów trzecich handlujące z wrogiem partnerem lub inwestujące na jego terenie. Rząd USA np. po rewolucji kubańskiej ostrzegł firmy z kilku krajów, że jeśli przejmą amerykańskie inwestycje na Kubie, to związane z nimi osoby otrzymają zakaz wjazdu do USA.

Jak można wyeliminować ryzyko związane z niestabilnością polityczną?

Ryzyko niestabilności politycznej można wyeliminować inwestując w krajach o stabilnych systemach. Chłonność rynków tych krajów jest jednak ograniczona. Jeśli celem inwestowania jest pozyskanie nowych rynków, to geogra-

ficzny horyzont musi zostać rozszerzony o kraje rozwijające się i emerging markets, gdzie ryzyko destabilizacji politycznej jest większe. Niewątpliwie należałoby unikać krajów o największym ryzyku, o których była tu mowa. Z drugiej jednak strony w wielu z nich znajdują się ogromne zasoby bogactw mineralnych, co stymuluje inwestycje poszukujące ich. Ponadto z reguły im większe jest ryzyko, tym większy jest zysk. Dlatego korporacje transnarodowe inwestują w eksploatację ropy naftowej, złota, diamentów, kobaltu itp. nawet w tak niebezpiecznych krajach jak Kongo czy Nigeria. Podejmują przy tym działania na rzecz zabezpieczenia się przed nim poprzez stosowanie specjalnych ostrożnościowych procedur postępowania, zatrudnianie licznych strażników, wspomaganie rządów tych krajów w walce z ich przeciwnikami i terrorystami oraz ubezpieczając inwestycje rządowych agencjach ubezpieczeniowych (np. Overseas Private Investment Corporation: OPIC w USA, Export Credit Guarantee Departament w Wielkiej Brytanii, Hermes w RFN, KUKE w Polsce, agencjach organizacji międzynarodowych (np. Multinational Investment Guarantee: MIGA Banku Światowego) i w agencjach prywatnych (np. Lloyds, Trade Indemnity and Pan Financial w Londynie, AIG i w spółkach zależnych City Bank w Nowym Jorku i innych). Koszt tych ubezpieczeń zależy od stopnia ryzyka i rozmiarów BIZ i jest bardzo wysoki. Zresztą wszystkie formy zabezpieczenia podnoszą koszt inwestowania. Podejmowane przez rządy krajów macierzystych korporacji interwencje w krajach ich inwestowania zapewne następują także pod ich wpływem i mają na celu ich obronę. Dowodzi tego m.in. przykład Chile, gdzie w obaleniu rządu prezydenta Allende zamieszany był wywłaszczony przez niego amerykański koncern ITT. Także amerykańskiej interwencji w Kuwejcie i w Iraku przypisywana jest chęć ochrony interesów amerykańskich koncernów naftowych.

Czy wszystkie te czynniki zagrażające inwestycjom zagranicznym doprowadzą do zmian w polityce ekonomicznej BIZ?

Wojny i konflikty towarzyszą ludzkości od zarania jej istnienia i nic nie wskazuje na to, aby w dającej się przewidzieć przyszłości miało się to zmienić. Dlatego korporacje międzynarodowe muszą ryzyko związane z nimi włączyć w koszty działania. Alternatywą jest niepodejmowanie BIZ w krajach o dużym zagrożeniu, a zatem utrata nadzwyczajnych zysków. Ponieważ „chcivość jest okey” to korporacje transnarodowe wybierają pierwszą możliwość.

Wykorzystano informacje:

Ball Donald A. i in. International Business. Mc Graw – Hill International Edition. New York 2008, s. 267-268

Wild John J. i in. International Business. Pearson Prentice Hall, New Jersey 2008, s. 96.

John J. Wild I in. International Business. Pearson Prentice Hall, New Jersey 2008, s. 96

Donald A. Ball i in. International Business. Mc Graw – Hill International Edition. New York 2008, s. 267-268

Rzeczypospolita 30 grudnia 2009 r.

Martyna Smogorzewska

KONFERENCJA NAUKOWA "SPOTKANIE MŁODYCH NAUKOWCÓW" MAJ 2010 R., JELENIA GÓRA

W maju 2010 r. w Jeleniej Górze odbyła się już IV Międzynarodowa Konferencja Młodych Naukowców Szkół Wyższych Euroregionu Nysa. Wzięli w niej udział polscy, czescy, niemieccy i ukraińscy studenci, a także doktoranci oraz ich opiekunowie naukowcy ze szkół partnerskich: Technická Univerzita v Liberci, Hochschule Zittau/Görlitz, Internationales Hochschulinstitut Zittau, Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze i Politechnika Wrocławska – Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Jeleniej Górze. Spoza Euroregionu Nysa udział w konferencji wzięli studenci z Ukrainy reprezentujący Centrum Badań Socjologicznych z Tarnopola.

Spośród nadesłanych referatów wybrano 55, które były prezentowane podczas konferencji. Jury w składzie: dr. Ing. Ernst Richter, Hochschule Zittau/Görlitz, dr Józef Zaprocki, Kolegium Karkonoskie, ing. Ladislav Ševík CSc., Technická Univerzita v Liberci, dr Marcin Pełka, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, dr Vladimira Hovorková-Valentová, Technická Univerzita v Liberci wyróżniło autorów najlepszych prac. W sesji studentów byli to:

Enrico Wunderlich (Hochschule Zittau/Görlitz) za referat: Darstellung Internationaler Projektbezogener Zusammenarbeit am Beispiel der Entwurfswerkstatt Windmühle Seiffenhennersdorf – I miejsce.

Justyna Banasiak (Uniwersytet Ekonomiczny we

Wrocławiu) za referat: Wprowadzenie do pracy jako kluczowy element zarządzania zasobami ludzkimi na przykładzie Sp ZOZ Szpital Specjalistyczny MSWiA w Jeleniej Górze – II miejsce.

Maciej Kaczmarek (Politechnika Wrocławska) za referat: Emisja wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych z silnika o zapłonie samoczynnym zasilanego mieszankami paliwowymi z dodatkiem estru metylowego tłuszczów zwierzęcych – III miejsce.

Magdalena Kurowska (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) za referat: Analiza porównawcza podatku dochodowego od osób fizycznych obowiązującego w republice czeskiej oraz Rzeczypospolitej polskiej – wyróżnienie.

W sesji doktorantów byli to:

Kumar Anil (Technická Univerzita v Liberci) za referat: The Traversing Mechanism of Yarn for a Group of Winding Units – I miejsce.

Marta Targaszewska (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu) za referat: modelowanie długu publicznego a przystąpienie polski do unii gospodarczej i walutowej – II miejsce.

Marc Hanfeld (IHI Zittau) za referat: Ein Methodsicher Ansatz zur Bewertung Eines Erdgasspeichers zur Versorgung von Temperaturgetriebenen Endkunden und der Nachrangigen Optimierung im Spotmarkt – III miejsce.

Kateřina Barková (Hochschule Zittau/Görlitz) za referat: Enzymatische Transformation Ausgewählter Flavonoide Durch Agrocycbe Aegerita Peroxygenase – wyróżnienie.

V edycja Konferencji Młodzi Naukowcy już wiosną 2011 roku. Zapraszamy.

Dorota Rynio

KONFERENCJA NAUKOWA X MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA „SOCIAL AND ECONOMIC DEVELOPMENT AND REGION POLITICS” 25-26 CZERWCA 2010 R., ÚSTÍ NAD LABEM

Tematyka X Międzynarodowej Konferencji koncentrowała się na dwóch aspektach: rozwoju społeczno-gospodarczym i w tym ujęciu wymiarach polityki regionalnej. Konferencja ta jest kontynuacją corocznych spotkań międzynarodowego grona specjalistów. Organizatorem konferencji jest Fakulta sociálne ekonomická Univerzita Jana Evangelisty Purkyne v Ústí nad Labem. W konferencji udział wzięli przedstawiciele strony czeskiej, polskiej i szwedzkiej. Organizatorzy spotkania to uznani specjaliści z Katedry RLR Fakulta sociálne ekonomická Univerzita Jana Evangelisty Purkyne. Polskę reprezentowały dwa ośrodki: Uniwersytet Wrocławski oraz Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Z ramienia Uniwersytetu Ekonomicznego udział wzięli pracownicy Katedry Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej

(Wydział NE we Wrocławiu) oraz Katedry Gospodarki Regionalnej (Wydział GRiT w Jeleniej Górze). Szwecję reprezentował przedstawiciel Regionu Skåne.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Doc. Ing. Zdenek Stepanek. W czasie dwóch dni obrad, po wystąpieniach uczestników odbywały się dyskusje plenarne. Wystąpienia dotyczyły kilku grup tematycznych. Pierwsza obejmowała zagadnienia związane z rozwojem regionalnym i porównania regionów Polski, Czech i Słowacji oraz Regionu Skåne w Szwecji. Tematyka drugiej grupy wystąpień koncentrowała się na omówieniu struktury zatrudnienia w regionach, analizie dywersyfikacji struktur zatrudnienia w regionach Czech, Polski i Słowacji oraz na zagadnieniu kapitału ludzkiego, poruszano także zagadnienie rewolucji w teoriach demograficznych. Trzecia grupa obejmowała zagadnienia rolnictwa, dużych gospodarstw rolnych oraz agroturystyki. Czwarta koncentrowała się na bardzo istotnych zagadnieniach z punktu widzenia realizacji tematyki konferencji, tzn. na omówieniu wybranych aspektów absorpcji funduszy europejskich na terenie Dolnego Śląska, finansowania rozwoju regionalnego, planowania strategicznego (w gminach) czy też możliwości rozwoju

starych regionów przemysłowych. Te obszary badań są bardzo istotne w dobie współczesnych problemów polityki regionalnej i rozwoju społeczno-ekonomicznego regionów. Z wystąpień przedstawicieli krajów uczestniczących w konferencji wynika, że występujące problemy nie są tylko domeną Polski, ale borykają się z nimi także Czechy, Słowacja, a nawet Szwecja.

Wymieniony podział na cztery grupy tematyczne miał charakter czysto umowny, zagadnienia bowiem przeplatały się wzajemnie. Część wystąpień miała charakter poznawczy i syntetycznie prezentowała omawiany temat, inne skupiały się na studium przypadku. W dyskusjach plenarnych ścierały się poglądy uczestników nt. stanu, perspektyw i

możliwości samorozwoju regionów oraz kształtu współpracy międzynarodowej. Bogactwo omawianych zagadnień, a także możliwość wymiany doświadczeń na forum międzynarodowym są bardzo istotne dla rozwoju badawczego, a jednocześnie przyczyniają się do wzbogacania oferty dydaktycznej. Należy mieć nadzieję, że konferencja w takiej formule, poszerzona o obecność przedstawicieli następnych krajów, będzie kontynuowana w przyszłości.

Doktor Dorota Rynio pracuje w Katedrze Gospodarki Przestrzennej i Administracji Samorządowej, zainteresowania naukowe autorki tekstu obejmują politykę regionalną i lokalną, politykę przestrzenną i przekształcania miast.



Felietony

Świat nam ucieka!

Kilka refleksji na początek nowego roku akademickiego

Antoni A. Kamiński



Część wakacyjnego czasu poświęciłem na uważne przeczytanie Strategii rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu do 2020 roku oraz książki Jerzego K. Thiemego *Szkolnictwo wyższe. Wyzwania XXI wieku. Polska – Europa – USA*. Niniejszy artykuł jest rezultatem tych lektur.

Zacznijmy od znakomitej książki profesora Thiemego.

Obraz polskiego szkolnictwa wyższego, jaki się z niej wyłania, jest zastraszająco katastroficzny, ale niczym nie zaskakuje. Thieme rysuje go bowiem w oparciu o powszechnie znane raporty, opracowania, diagnozy i rankingi, które ukazywały się w ostatnich dziesięciu latach i są (powinny być) powszechnie znane, dlatego nie będziemy ich tu przytaczać. Zebrane razem wzmacniają efekt przynębienia. Zapaść intelektualna to najczęściej używane określenie charakteryzujące sytuację w polskiej nauce i szkolnictwie wyższym. Jej przyczyny mają różnorodne źródła, te najgłębiej ukryte, i dlatego najtrwalsze, wynikają z tradycyjnie konserwatywnego polskiego „paradygmatu historycznego”, w którym nie było miejsca na wiedzę i

twórczość intelektualną jako wartości najwyższe. Nieprzypadkowo – tak naprawdę – daliśmy światu tylko czterech wielkich uczonych: Mikołaja Kopernika, Marię Skłodowską-Curie, Stefana Banacha i Alfreda Tarskiego (gdy pytam studentów o dwóch ostatnich – zapada głucha cisza). Jak zauważył profesor Tadeusz Gadacz, tragiczne jest to, że polski aintelektualizm nie jest przypadłością jedynie najniższych warstw społecznych, w Polsce aintelektualne są elity. W związku z tym nie są w stanie zrozumieć, że jakość szkolnictwa wyższego ma coraz większy wpływ na jakość życia. Oczywiście, do tych przyczyn należą także negatywne zaszłości z poprzedniej epoki, jak również zaniechania i błędy, które zdążyliśmy popełnić w ostatnich dwóch dekadach.

Jakie są główne bolączki polskiego szkolnictwa wyższego? Referując je, Thieme posiłkuje się głównie istniejącymi opracowaniami: raportem Instytutu Badań na Gospodarkę Rynkową z 2000 r., raportem Banku Światowego z 2004 r., raportem przygotowanym przez OECD z 2007 oraz z tegoż roku „Autodiagnozą polskiego środowiska naukowego”. Spróbujmy je nazwać (nie wszystkie) bez wdawania się w szczegółowe uzasadnienia i bez hierarchizowania ich ważności. Wciąż ma miejsce nadmierna ingerencja państwa w działalność szkół wyższych. Równocześnie jednak żądana przez nie autonomia nie łączy się ze zobowiązaniem do odpowiedzialności za wyniki. System polskiego szkolnictwa wyższego jest zapatrzony w siebie i

w przeszłość, ciąży na nim inercja tradycji akademickiej oraz korporacjonizm oligarchii akademickiej prowadzący do obrony przywilejów. W środowiskach akademickich dominuje postawa konserwatywna i samozadowolenie. Polski system szkolnictwa wyższego jest nadmiernie homogeniczny, co utrudnia lub wręcz uniemożliwia kreatywność i innowacyjność, rodzące się w atmosferze różnorodności. Istnieje małe zróżnicowanie między uczelniami zawodowymi, akademickimi i nieakademickimi. Standardy najlepszych uczelni nie mogą i nie powinny być standardami dla całego systemu, charakteryzującego się masowością i ograniczonymi zasobami. Źle na stan polskiej nauki i szkolnictwa wyższego wpływa gerontokracja, wynikająca ze zbyt długiej ścieżki kariery akademickiej. Średni wiek profesora w Polsce to około 60 lat. Postulowane zniesienie habilitacji lub konieczność jej obrony poza własnym środowiskiem akademickim nie znajdują akceptacji. Podobnie nie może liczyć na poparcie postulat zlikwidowania tzw. profesury belwederskiej jako dożywotniej synekury i wprowadzenie systemu powszechnych kontraktów. Jako na istotne niedomaganie wskazuje się na brak obiektywnych kryteriów oceny osiągnięć naukowych (dlatego postuluje się stworzenie bazy recenzentów z zagranicy jako antidotum na rozpanoszone tzw. recenzje grzesznościowe). Kadra akademicka jest słabo mobilna, co prowadzi do zamknięcia się uczelnianych środowisk, zatrudniających nowych pracowników jedynie z grona własnych absolwentów i awansujących na stanowiska akademickie „swoich” habilitantów i doktorantów, czemu towarzyszy „ustawianie konkursów”, kumoterstwo i klanowość (w USA tylko 7% kadry naukowej wywodzi się z własnych absolwentów). Daje się zauważyć niechęć do wyjeżdżania z referatami na międzynarodowe konferencje, co częściowo wynika ze słabej znajomości języków obcych, zwłaszcza wśród uczonych starszego i średniego pokolenia. Zachwiane są proporcje między zadaniami badawczymi szkół wyższych, a obowiązkami dydaktycznymi na korzyść tych pierwszych, które decydują niemal wyłącznie o karierze i prestiżu pracowników. Do tego wszystkiego dochodzi zauważalna erozja etosu nauczyciela akademickiego. Zaczęła się ona już w PRL-u, w ostatnich latach – niestety – przybrała na sile. Coraz mniej są w cenie: bezwzględne służenie prawdzie, rzetelność badawcza, bezkompromisowość w wyrażaniu poglądów i formułowaniu ocen, stawianie obowiązków wobec studentów na pierwszym miejscu.

W ocenach stanu polskiego szkolnictwa wyższego jako stały lejtmotyw pojawia się problem niedofinansowania uczelni, co skutkuje mizernymi płacami i dającą się już zauważyć selekcją negatywną. Niskie zarobki powodują, że większość nauczycieli akademickich zmuszona jest poszukiwać dodatkowych źródeł utrzymania. Najczęściej zatrudnia się w prywatnym „biznesie edukacyjnym”. Wieloletowość wpływa na przemęczenie, permanentny brak czasu, ale także na stałe poczucie dyskomfortu psychicznego i moralnego, polegającego na tym, że wielu z tych,

którzy pracują w różnych tzw. wyższych szkołach (tylko nie-liczne zasługują na takie miano) ma świadomość uczestniczenia w swego rodzaju fikcji edukacyjnej. Przemęczenie skutkuje tym, że w swych macierzystych uczelniach pracują oni ze zmniejszoną aktywnością. Ze wstydu nie będą przytaczać, ile zarabiają nauczyciele akademicy w ościennych krajach i jak ich zarobki mają się do średniej krajowej. Dodajmy jeszcze, bo to ogromnie ważne, a rzadko podnoszone, że szczupłość finansów przeznaczanych na szkolnictwo wyższe jest przyczyną katastrofalnego stanu polskich bibliotek, jeśli chodzi zarówno o zasoby książkowe, jak i dostęp do baz danych i internetowych wersji czasopism naukowych.

Powołując się na opinie ekspertów i studentów, Thieme pisze, że polskie programy nauczania są „przestarzałe, w znacznej części nieadekwatne do potrzeb współczesnego świata, rynku pracy i wymagań globalizacji”. Polski model szkolnictwa wyższego jest – zdaniem Thieme – „absurdalny”, rozpoczyna bowiem „produkcję historyków, ekonomistów, biologów, którzy ledwie ukończyli 18 lat”. Przyjmować należy na uczelnię, a nie na wydział. „Uczelnia – pisze Thieme – zamiast wręczać studentom jednolity grafik zajęć, powinna oferować im katalog zawierający setki kursów dostępnych dla każdego studenta niezależnie od kierunku studiów, który byłby wybierany dopiero na wyższych latach studiów”. „Każdy wydział – kontynuuje – jest jak areszt, w którym zamknięci są studenci, ponieważ system finansowania powoduje, że uniwersytet staje się luźną konfederacją małych przedsiębiorstw-wydziałów o wąskiej ofercie intelektualnej”. Zdaniem Thieme, „ustawowe powiązanie kierunków studiów z wydziałami jest złe, gdyż podmiotem prowadzącym powinna być uczelnia, a nie wydział”. Istniejąca praktyka „prowadzi do wąskiej specjalizacji studentów, którzy nie są przygotowani do szybko zmieniającego się świata”. Wobec tempa zmian otaczającej nas rzeczywistości „potrzebna jest wszechstronność” – podkreśla Thieme.

Brak w naszym kraju – od dwudziestu lat – szeroko rozumianej **polityki edukacyjnej** jest według Thieme najważniejszą przyczyną złego stanu polskiego szkolnictwa wyższego. Brak ten wynika z kompromitującego nasze polityczne elity (?) całkowitego niezrozumienia roli wiedzy i wykształcenia dla cywilizacyjnego rozwoju kraju. Po roku 1989 inwestowanie w wiedzę, badania i innowacje nigdy nie stało się priorytetem polityki gospodarczej. To źle wróży Polsce. Pisał o tym profesor Bogusław Fiedor (kilka razy cytowany przez Thieme) w swej świetnej książce *Wzrost gospodarczy w kontekście współczesnych kontrowersji wokół teorii i polityki wzrostu*: „Podstawowe twierdzenia NTW [Nowa Teoria Wzrostu], a więc teorii eksponującej znaczenie nauki, techniki, innowacji z jednej strony, z drugiej zaś, inwestycji służących powiększaniu zasobów kapitału ludzkiego w gospodarce, nie stwarzają podstaw do optymistycznej oceny długotrwałości wzrostu gospodar-

czego Polski”. U podstaw takiej pesymistycznej opinii leżą między innymi takie czynniki, jak: „bardzo niski udział nakładów na B+R oraz szkolnictwo wyższe w PKB, zarówno finansowanych ze źródeł publicznych, jak i prywatnych oraz istnienie w praktyce polityki gospodarczej paradygmatu, że nakłady finansowe na powiększanie kapitału ludzkiego stanowią obciążenie budżetów publicznych, względnie wydatki typu konsumpcyjnego, nie są zaś nakładami służącymi powiększaniu (...) wzrostu gospodarczego”. Anachroniczny „dogmatyzm rynkowy” ma się u nas dobrze. **Opinia, że „każda złotówka zainwestowana w autostrady lub inne elementy infrastruktury zwraca się przez wyższe tempo wzrostu gospodarczego, natomiast złotówka «zainwestowana» w naukę jest – na ogół – nakładem bezpośrednio utraconym” – niestety, wciąż ma w Polsce zwolenników.** A więc nakłady na naukę i szkolnictwo pozostają od dwudziestu lat na niezmiernie niskim poziomie. W przeliczeniu wydatków na naukę na głowę mieszkańca przeciętny Szwed wydaje dziś 30 razy więcej od przeciętnego Polaka. My od dwudziestu lat – z imponującą konsekwencją – przeznaczamy na naukę tylko 0,6% PKB. Dziś już wiemy, że w najbliższej (bądźmy realistami – i dalszej) przyszłości nie ma co liczyć na więcej. Zapowiedź premiera sprzed dwóch lat, że do 2013 r. nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe wzrosną łącznie do 2%, jest już nieaktualna. Najświeższe enuncjacje przedstawicieli rządu przesuwały osiągnięcie tego progu na koniec dekady! Na udział naszych wojsk w okupacji Afganistanu pieniędzy nie brakuje, lekką ręką i bez żadnych skrupułów wydajemy na ten niecny cel coraz więcej. Polscy politycy nijak nie mogą pojąć, że naszym największym wrogiem jest własna głupota.

Bez opracowania zasad polityki edukacyjnej żadne reformy nie mają sensu. Polityka edukacyjna powinna stworzyć spójny system kształcenia od przedszkola do uniwersytetu. Bez równoległej i głębokiej reformy szkolnictwa podstawowego i średniego reforma szkolnictwa wyższego będzie kuleć. W dzisiejszym kształcie polska szkoła nie uczy myślenia – to jest jej największy mankament. Zanim się przystąpi do reformy szkolnictwa wyższego, trzeba rozstrzygnąć kilka dylematów. Przede wszystkim taki: jaką rolę w systemie edukacji mają odgrywać szkoły wyższe? Czy powinny być napędem rozwoju ekonomicznego i przekazywać studentom umiejętności, które podniosą ich prywatną wartość i zarazem konkurencyjność gospodarki, czyli „produkować” wysoko wykwalifikowanych fachowców, czy raczej powinny kłaść nacisk na rozwój intelektualny i społeczny studentów, przybliżając im ideały sprawiedliwości, tolerancji, solidarności społecznej i wielokulturowości? Trzeba rozstrzygnąć: czy edukacja na poziomie wyższym ma być płatna, czy finansowana ze środków publicznych? Czy akcent położyć na niskiej jakości kształcenie masowe, czy pójść w kierunku kształcenia elitarnego (wtedy wzorem najlepszych uczelni amerykańskich trzeba wprowadzić egzaminy wstępne do niektórych uni-

wersytetów)? Czy uczelnie wyższe mają kłaść nacisk na przyswojenie wiedzy, czy raczej na umiejętności metodologiczne, czyli wyzwalać w studentach potencjał do samokształcenia, uczyć, jak się uczyć? Czy lepszy będzie model tradycyjny, czy innowacyjny, zorientowany na kształcenie ustawiczne?

Co proponuje Thieme? Nie widzi wzorców dla polskiej reformy szkolnictwa wyższego w Europie, dlatego proponuje oparcie jej na modelu amerykańskim. Jego zdaniem podstawową chorobą europejskiego i polskiego modelu szkolnictwa wyższego jest brak konkurencji, która organicznie wpisana jest w system amerykański. Nie ma lepszego od konkurencji mechanizmu „na przyciągnięcie najlepszych profesorów i stworzenie najwyższej jakości programów nauczania” – uważa Thieme. Nie ma też lepszego od konkurencji mechanizmu „eliminacji źle kształcących wydziałów i profesorów”. Powszechnie praktykowana wiara w egalitaryzm „pograża wszystkich w miernocie”. Względna stabilność finansowa, gwarantowana przez państwo, usypia uczelnie, w związku z tym są one niezwykle odporne na zmiany i nie mają motywacji do efektywnej alokacji zasobów. Dla powstania wysokiej jakości uczelni niezbędne są „różnicowanie i konkurencja”. Uczelnie – zdaniem Thiemego – „powinny mieć duży zakres autonomii, aby wykorzystać konkurencję dla stworzenia centrów doskonałości”. Państwo powinno przejść – postuluje – od „ściślej kontroli i nadzorowania poszczególnych szkół wyższych do określenia celów i założeń polityki edukacyjnej, ogólnych zasad działania systemu oraz mechanizmów finansowania i zachęty”.

Jest mało prawdopodobne, aby książka Thiemego wstrząsnęła środowiskiem akademickim w Polsce, nie takie „ciosy” zniósłoby ono bez większego uszczerbku. Dla tych, którym leży na sercu przyszłość polskiej nauki i polskiego szkolnictwa wyższego, będzie lekturą niezwykle pożyteczną i inspirującą. Z wieloma тезami Thiemego można się zgadzać, warto jednak nad nimi dyskutować.

Jak w świetle katastrofalnej sytuacji polskiej nauki i szkolnictwa wyższego wygląda nasza *Strategia rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu do 2020 roku*? Odpowiedź będzie dyplomatycznie zawoalowana – wzbudza co najmniej dwa zdziwienia, wywołuje mieszane uczucia i zachęca do postawienia wielu pytań. Pierwsze zdziwienie nie wynika z samej *Strategii*, lecz ze sposobu jej przyjęcia. Z naszego uniwersyteckiego „Newslettera” dowiaduję się bowiem, że Wysoki Senat przyjął („zatwierdził”) projekt *Strategii* przedłożony przez prorektora Marka Łyszczaka po „krótkiej dyskusji”. Zdziwienie, rzecz jasna, wyniknęło z przekonania, że tego rodzaju dokument, mający, jak powinno się sądzić, kardynalne znaczenie dla przyszłości naszej Uczelni, zasługiwał na to, żeby się nad nim pochylić nieco dłużej i poddać go głębszej, rzeczowej i szczegółowej analizie. Zdziwienie drugie dotyczy swego rodzaju preambuły poprzedzającej *Strategię*. Czytamy w niej, że

„jesteśmy wiodącym ośrodkiem twórczej myśli ekonomicznej i kształcenia menedżerów w naszym regionie Europy”. Czy nie stosowniej byłoby napisać: „zmierzymy”, „dążymy”, „jest naszym pragnieniem”?

Z formalnej i merytorycznej strony nie można *Strategii* wiele zarzucić. Cele, choć sformułowane nader ogólnikowo i czasami dość mgliście, są trafnie zdefiniowane. Skąd więc zmieszanie? Stąd mianowicie, że przy jej czytaniu co rusz ogarniały mnie wątpliwości: czy nie jest to aby katalog pobożnych życzeń, czyli, mówiąc po europejsku, zestaw *wishful thinkings*. Zgódźmy się, że opracowanie strategii nie należy do zadań specjalnie trudnych. Wszyscy wiemy, ileż to strategii dotyczących najróżniejszych dziedzin życia powstało w naszym kraju w ostatnich dwudziestu latach! Istna inflacja! Kłopoty zaczynają się wtedy, gdy przychodzi wcielić je w życie, wtedy najczęściej się o nich zapomina i tworzy nowe. Pierwsze pytanie, jakie może się nasunąć przy lekturze nowej strategii, dotyczy więc losów strategii rozwoju uczelni do roku 2010. Sięgnąłem do niej. Sformułowano w niej cały szereg konkretnych i ważnych zadań z dokładnymi terminami ich wypełnienia. Dlaczego nie sporządzono szczegółowego sprawozdania z realizacji poprzedniej *Strategii*?

Pytania następne dotyczą sposobów wprowadzania w życie szczytnych celów zapisanych w nowej *Strategii*. Czy wystarczy woli i samozaparca, czy nie zabraknie środków, czy adekwatne okażą się zastosowane metody, czy opór „uczelnianej materii” nie będzie zbyt duży? I kolejne pytania – czy wystarczy tylko „wzmocnić”, „doskonalić”. „rozwinąć”, „rozszerzyć”, „zwiększyć”, „intensyfikować” to wszystko, co do tej pory robiliśmy? Ogrom wyzwań, stojących przed polskim szkolnictwem wyższym, wymaga zastosowania środków nadzwyczajnych, burzących istniejącą strukturę, podważających partykularne interesy lub ambicje poszczególnych grup i pojedynczych osób, likwidujących głęboko zakorzeniony „feudalizm” akademicki, naruszających latami nawarstwione nawyki i przyzwyczajenia. Jeśli popatrzyć na *Strategię* z tego punktu widzenia, nie proponuje ona jakichś radykalnych posunięć, jest umiarkowanie „układna” i wyważona, przedkłada metodę drobnych kroków nad rozwiązania ekstraordynaryjne. Można odnieść wrażenie, że niebagatelne bolączki i niemałe usterki polskiego szkolnictwa wyższego nie dotyczą naszej Uczelni.

Lakoniczność *Strategii* stawia na porządku dziennym potrzebę opracowania w miarę szczegółowego planu jej realizacji, w którym poszczególne jej punkty zostałyby wzbogacone konkretami. Chciałoby się na przykład wiedzieć, jakie konkretne zamierzenia kryją się pod niezwykle ważnym celem: „Tworzenie pozawydziałowych, interdyscyplinarnych instytutów badawczych”. Czy za tym „niewinnym” sformułowaniem kryje się zapowiedź istotnych i potrzebnych zmian w strukturze uczelni? Czy chodzi tu o postulowaną od dawna konieczność połączenia dublujących się katedr? Jakże to miałyby być instytuty? Czy

władze uczelni mają jakieś realne pomysły? Widzę – skromnie podpowiadając – pilną potrzebę powołania Katedry (Instytutu) Ekonomii Politycznej (to swoisty „skandal”, że do tej pory jej nie ma, wszystkie renomowane uczelnie takie katedry posiadają), w perspektywie – Katedry (Instytutu) Nauk Politycznych. Czy nierzeczywista jest wizja powołania w dalekiej przyszłości Wydziału Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych? Dlaczego nie pójść sprawdzoną drogą London School of Economics, która dla wszystkich na świecie jest niedościgłym wzorem? (Przy okazji propozycja dla „Portalu” – mógłby co kwartał zamieszczać na swych łamach solidny reportaż, z aneksem dokumentacyjnym, przedstawiający najlepsze uczelnie (wydziały) ekonomiczne Europy i świata; uczy się od innych!). Co stoi na przeszkodzie powołaniu Katedry Etyki Biznesu? Czy w planach władz uczelni jest powołanie Katedry Komunikacji Międzykulturowej? Przydałaby się niewątpliwie Katedra Psychologii Ekonomicznej. A może pokusić się o stworzenie Instytutu Gospodarki Opartej na Wiedzy? Czy nie warto się zastanowić nad – postulowanym od lat – uruchomieniem Centrum (Studium) Pedagogicznego, którego ukończenie dawałoby naszym studentom (i absolwentom) uprawnienia nauczycielskie (z moich obliczeń wynika, że byłoby ono finansowo samowystarczalne), a przy okazji mogłoby podszkolić naszych młodych pracowników w zakresie metodyki prowadzenia zajęć i sposobów wykorzystywania nowoczesnych technik dydaktycznych. Jest swego rodzaju paradoksem fakt, że do nauczania na szczeblu akademickim nie potrzeba żadnego przygotowania pedagogicznego, więc w praktyce, mówiąc delikatnie, jest z tym różnie; hospitacji zajęć – uderzmy się w piersi – nikt prawie nie przeprowadza; problem jest szczególnie widoczny na studiach niestacjonarnych, „obsługiwanych” najczęściej (mam wrażenie, że w sposób nadmierny) przez niedoświadczonych, pozostawionych często samym sobie, doktorantów.

Chciałoby się także wiedzieć, jak będzie realizowany cel: „Zwiększenie zakresu i jakości działalności wydawniczej, w tym wzrost liczby publikacji w języku angielskim”. Czy to oznacza, że odejdziemy wreszcie od wydawania anachronicznych „zeszytów dziedzinowych”? Czas najwyższy! Czy do „Argumenta Oeconomica” dojdą nowe czasopisma? Mam nawet pomysł na jedno z nich: „Economy in Contexts” (takiego tytułu, zdaje się, nie ma na światowym rynku wydawniczym, byłibyśmy więc pierwsi) – w redakcji wyłącznie trzydziesto- i czterdziestolatki: ekonomiści różnych szkół i maści, a ponadto filozofowie, socjologowie, psychologowie, geografowie, historycy, politologowie, kulturologowie, językoznawcy, komunikolodzy, nawet teologowie. Może Leszek Czarnecki, który, jak wieść niesie, zachował w sobie odrobinę „szaleństwa”, zechciałby wesprzeć tę, wychodzącą poza utarte standardy, inicjatywę kilkoma groszami? Czy uruchomiony zostanie specjalny (rektorski?) „Fundusz Przekładowy”? Dlaczego nie wydawać

także w innych językach?

Jak najślusniej sporo miejsca poświęcono w *Strategii* sprawie doskonalenia procesu dydaktycznego. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia, trzeba ponownie przejrzeć programy nauczania, odejść od nazbyt specjalistycznego i zawodowego „nachylenia”, rozszerzyć ofertę zajęć fakultatywnych. We współczesnym świecie zniknęło pojęcie „zawodu” w tradycyjnym tego słowa rozumieniu (zawód w takim rozumieniu najlepiej zdobywa się na kursach). Powinniśmy kształcić – użyjmy oksymoronu – „wszechstronnych specjalistów”. Na wykształcenie wyższe, nie zapominajmy, składają się w równej mierze: opanowanie wiedzy i umiejętności właściwych dla danej dziedziny, zdolność do krytycznego myślenia oraz twórcza wyobraźnia, czyli sposobność do kreatywnych zachowań. Czy jesteśmy gotowi do przejścia od systemu tzw. minimów programowych, wyrażonych w postaci liczby obowiązkowych godzin dydaktycznych, do systemu minimów wiedzy i umiejętności? Warto się także przyjrzeć, czy pojawia się u nas (śmiem twierdzić, że niekiedy tak bywa) szkodliwa dla studentów i kosztowna dla podatnika praktyka dopasowywania rodzajów i liczby prowadzonych przedmiotów i godzin na nie przeznaczanych do stanu i zamiłowań kadry naukowej lub do konieczności załatwienia braków w tzw. pensum. Czy jesteśmy gotowi do przyjęcia wiadomości, że wielkie korporacje (dość często na świecie, rzadko w Polsce) chętnie na przykład zatrudniają filozofów ze względu na elastyczność ich umysłu i rozwiniętą wyobraźnię. Nie znając ekonomii albo zarządzania, wyróżniają się tym, że trafniej potrafią zrozumieć zachodzące w świecie procesy i zjawiska. Czy jesteśmy zdolni wyciągnąć z tego faktu odpowiednie wnioski? Światowa myśl ekonomiczna zaczyna rozumieć, że czynnik humanistyczny odgrywa w gospodarce niezwykle istotną (i coraz ważniejszą) rolę – czy to zrozumienie znajdzie odbicie w programach studiów proponowanych na naszej Uczelni?

Są jednak sprawy, których nie da się zadekretować czy zmienić takim lub innym zarządzeniem. Chodzi mi o sposób traktowania studentów, czyli o nasz do nich stosunek. Nie ukrywam, że sprawa ta leży mi szczególnie na sercu, dlatego o niej nieco szerzej. Studenci skarżą się często na brak osobistych kontaktów z wykładowcami, na oschłość, a nawet gburowatość niektórych pracowników. Sam niekiedy odnoszę wrażenie, że niektórym naszym pracownikom (na szczęście nielicznym) studenci przeszkadzają w spokojnym pobycie na Uczelni. Tłumaczą się zwykle nawałem obowiązków i brakiem czasu. Czy to jest jedyny powód? A może zwyczajnie nie mają im nic do powiedzenia, żadnych – prócz podręcznikowych – myśli do zaoferowania? Żeby być dobrym nauczycielem, trzeba mieć powołanie, rodzaj iskry bożej, trzeba lubić to, co się robi, lubić i szanować tych, którym naszą wiedzę i doświadczeniem życiowym **służymy**, być dla nich współodczuwającymi pomocnikami i partnerami, a nie tylko apodyktycznymi i dokuczliwymi

mentorami. Bądźmy wymagający, ale nie pognebiający, jeśli trzeba surowi, ale zarazem wspaniałomyślni i wybaczący takie lub inne potknięcia i błędy. Nie szczędźmy pochwał i zachęt, ale – gdy może to przynieść pożądany skutek – nie bójmy się sięgnąć po ironię, czy nawet dowcipne szyderstwo (brawo doktorze Scheuer!). Najważniejsza jest intencja – nasi studenci nieomylnie wyczuwają, czy stosowane przez nas „chwytły” wypływają z serdecznej o nich troski, czy li tylko z prozaicznej żółci. Niestety, z praktyki akademickiej znika powoli pojęcie mistrza, przewodnika, czyli mówiąc znowu po europejsku – **tutora**. Idę o zakład, że są na naszej Uczelni pracownicy, którzy nie rozumieją głębokiej treści nazwy **alma mater**, jakże trafnie używanej na określenie misji, którą powinny spełniać szkoły wyższe i jej poszczególni pracownicy.

A jak sobie poradzić z trapiącą polską naukę i szkolnictwo wyższe gerontokracją? Przecież ten problem – nie skrywajmy – dotyczy także naszej Uczelni. Ustawami i administracyjnymi zarządzeniami nic się w tej sprawie nie wskóra. Pozostaje próba (zdaję sobie sprawę jak trudna) wprowadzenia wewnątrzuczelnianego **uzusu**, czegoś w rodzaju dżentelmeńskiej umowy, takiego oto zwyczaju, że po osiągnięciu 65 roku życia (można wcześniej) nasi zasłużeni kierownicy instytutów i katedr przekazują je – w glorii i chwale – w młodsze ręce i głowy. Jak wysokiego mniemania o sobie byśmy nie byli, pamiętajmy, że nie ma ludzi niezastąpionych. Rzucam więc hasło – **oddajmy władanie naszą Uczelnią czterdziesto- i pięćdziesięciolatkom!** Jestem głęboko przekonany o tym, że Uniwersytetowi Ekonomicznemu wyszłoby to na dobre. Że nie mają doświadczenia? Nie szkodzi – mają za to energię, świeże pomysły, są obcy w świecie, znają języki, nie boją się ryzyka, lubią eksperymenty, są gotowi sprostać konkurencji, **im się po prostu jeszcze chce**.

Właściwie każdy punkt *Strategii* „generuje” cały szereg pytań i zarazem zachęca do zgłaszania pomysłów, propozycji, podpowiedzi takich lub innych rozwiązań. Nie ma miejsca, aby pomieścić tu wszystkie. Jedną sprawę warto jednak choćby zasygnalizować. Podjęcia skutecznych działań wymaga kwestia podniesienia poziomu prac doktorskich i habilitacyjnych. To poważny problem, dotyczący wszystkie szkoły wyższe w Polsce, także – popatrzmy prawdzie w oczy – naszą Uczelnię. W rozmowach kulturalnych słyszę, że niektóre doktoraty ledwie, ledwie przewyższają poziom najlepszych prac magisterskich. O niektórych habilitacjach mówi się, że są sprawnymi kompilacjami niewnoszącymi do nauki żadnych nowych wartości, a świadczącymi jedynie o sprawności w posługiwaniu się komputerem. Jak skutecznie przeciwdziałać rozpowszechnieniu cytowaniu z tzw. drugiej ręki, referowaniu cudzych wywodów bez podania konkretnych stron, odwoływaniu się do adresów internetowych, których nijak nie można sprawdzić? Nie jest daleka od prawdy często wygłaszana opinia, że polska twórczość naukowa jest

wtórna, jałowa, przyczynkarska, skoncentrowana na marginaliach. Od standardów światowych odbiega także w warstwie warsztatowej.

Jak widać, pytań jest dużo, tyle samo różnych wątpliwości. Dobrze więc byłoby rozpocząć ogólnouczelnianą dyskusję nad sposobami i metodami wcielania w życie celów naszej *Strategii*. „Portal” mógłby stać się jej trybuną. Warto również zainicjować dyskusję nad naszą „uniwersyteckością”. Czas odpowiedzieć sobie na pytanie, co wraz z przyjęciem nowej nazwy zmieniło się na naszej Uczelni? Czym Uniwersytet Ekonomiczny różni się (lub powinien się różnić) od tak bezlitośnie porzuconej Akademii, której patronował światowej sławy ekonomista Oskar Lange? Na czym polegają (lub powinny polegać) jakościowe zmiany w funkcjonowaniu Uczelni? Przecież nie chodziło nam tylko o formalną zmianę nazwy! W poprzedniej strategii mówi się o dążeniu do oparcia działalności Uczelni na „modelu uniwersyteckim”. Nowa strategia o tym modelu nie wspomina ani słowem. Czyżbyśmy już w ten model weszli?

Przeczytałem gdzieś niedawno, że w pierwszej dekadzie XXI w. dokonano w nauce więcej odkryć niż przez cały wiek XX. Świat przyspieszył, zmienia się w tempie wręcz zawrotnym, a my, nie dostrzegając tego, zostajemy w tyle. Ze świętym spokojem zajmujemy się sprawami drugorzędnymi, wałkujemy brednie i androny. Telewizja publiczna karmi społeczeństwo coraz to głępszymi serialami, politycy (a nie eksperci!) debatują nad przyczynami katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, społeczeństwo kłóci się o krzyże na chodnikach, po czym dziwi się i oburza, że wielki Miłosz nazwał nasz kraj „ciemnogrodem”. A poziom edukacji jak spadał, tak spada. Dlatego nikogo specjalnie nie oburzył fakt, że tegoroczni maturzyści zdawali matematykę na poziomie gimnazjalnym, a egzamin z polskiego można było zdać po uzyskaniu jednej trzeciej punktów. No cóż, londyńskie bary bez problemu wchłoną kolejny kontyngent polskiej siły roboczej, a rodzimi statystycy ogłoszą, że zmniejszyło się nam bezrobocie. A jeśli jeszcze jakaś zachodnia lub wschodnia firma łaskawie otworzy u nas kolejną montownię swych produktów, można będzie się wykazać wzrostem tempa rozwoju naszej gospodarki. Aż strach jednak pomyśleć, co się stanie, gdy przestaną napływać pieniądze z Unii Europejskiej (efekt „zielonej wyspy” osiągnęliśmy w głównej mierze dzięki unijnym funduszom, to im zawdzięczamy co najmniej połowę wzrostu gospodarczego), co będzie, gdy już wszystko, co można, sprywatyzujemy, z czego napełnimy państwową kasę, gdy inwestorzy zagraniczni znajdą kraje o tańszej niż w Polsce sile roboczej?

Zamiast polityki edukacyjnej mamy „politykę historyczną”, konserwującą nasze narodowe mitologie i nasze kompleksy; dumni z kolejnych klęsk, wymachujemy zarzewiałymi szabelkami, wzbudzając na świecie uśmiech politowania. Sąsiedzi, coraz mniej się nami przejmując, budują swoje „krzemowe doliny”, inwestują w przyszłość, w

szybkim tempie modernizują gospodarkę, instytucje państwowe i życie publiczne. My zaś niezmiennie kochamy Sienkiewicza, którego znany pisarz i uczyony Wacław Nałkowski nazwał szkodliwym „trucicielem” polskiej duszy, a najwybitniejszy intelektualista polskich wszech czasów, Stanisław Brzozowski, obwieścił przedstawicielem Polski „zdiecinniałej”. Dlatego wciąż nie mamy serca do Gombrowicza, który z wyszukaną ironią przekłufał polskie „balony” i szyderczo wyśmiewał naszą narodową megalomanię. Zewsząd słyszymy uwikłane w niebezpieczne konteksty hasło „Polska jest najważniejsza” (przekład niemiecki: „Polen über alles”), a zapominamy o konkretnych Polakach, którzy tę abstrakcyjną „Polskę” tworzą, chcąc w niej godnie i dostatnio żyć, zapominamy o młodym pokoleniu, które będzie musiało stawić czoła cywilizacyjno-kulturowym wyzwaniom XXI wieku.

Czy da radę? Sądzę, że tak. Skąd ta pewność? Z tego, że z roku na rok przychodzi do nas coraz lepsza młodzież – mądrzejsza, inteligentniejsza, ambitniejsza, ciekawsza świata. Prawda, że niekiedy z poważnymi lukami w wiedzy, bywa też, że słabo odczytana i z niską sprawnością językową. Nic to – nadrobią. Mają nad nami kolosalną i niepodważalną, bo biologiczną, przewagę – są po prostu młodzi, przed nimi stoi otworem cały świat i przepastne zasoby Internetu (na to, że będą chodzić pilnie do bibliotek, raczej nie liczymy). Gdyby jeszcze byli mniej potulni (fatalny nawyk wyniesiony ze szkoły), gdyby byli wobec nas mniej pobłażliwi i stawiali nam większe wymagania, gdyby zechcieli, zwłaszcza ci najlepsi, włączyć się aktywniej w radykalną zmianę naszej zapyziałej polskiej rzeczywistości, nie zostawiając tym samym sfery polityki karierowiczom i nieudacznikom, mój spokój o przyszłość naszego kraju byłby niczym nie zmaćony. Nasze zadanie polega na wpojeniu im przekonania, że nie ma szczęścia bez myślenia, że bezmyślność – to pustka. Że przyzwoitość, uczciwość i honor są cenniejsze od największych nawet pieniędzy, wysokich stanowisk i kariery. Jest więc chociaż jeden optymistyczny punkt w tych smutnych refleksjach o stanie polskiego szkolnictwa wyższego.

Pozwólmy sobie na koniec na półzart – wdrażanie *Strategii rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu do 2020 roku* rozpocząłbym od zawieszenia w gabinetach wszystkich pracowników naszej Uczelni, w salach wykładowych i pokojach studenckich plakatu z ostrzegającym memento: **„Świat nam ucieka!”**

Doktor Antoni A. Kamiński jest filozofem, pracuje jako starszy wykładowca w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej.

Doktor Antoni A. Kamiński został The Bestorem 2010 w kategorii piękny umysł podczas tegorocznej edycji wyboru przez studentów najlepszych dydaktyków.

Informatyka w biznesie

– jako pierwsi zaczynamy kształcić na unikatowym w Polsce kierunku



*Dynamiczny rozwój technologii informacyjnych w zarządzaniu, potrzeba tworzenia nowoczesnych aplikacji oraz rosnące na rynku pracy zapotrzebowanie na specjalistów potrafiących korzystać z tych aplikacji interpretować obserwowane w gospodarce zjawiska były głównymi przesłankami koncepcji i projektu unikatowego kierunku **Informatyka w biznesie**.*

Poprosiliśmy prof. Jerzego Korczaka, inicjatora i współtwórcę programu o szczegóły dotyczące nowego kierunku kształcenia.

Jakie przesłanki przyświecały tworzeniu programu? Kto uczestniczył w jego przygotowaniu?

Wprawdzie kierunek formalnie został zatwierdzony w grudniu 2009 roku, prace przygotowawcze rozpoczęły się dużo wcześniej. Już w latach 2004-2008 pracownicy Instytutu Informatyki Ekonomicznej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu przeprowadzili badania nad programami nauczania informatyki na czołowych uniwersytetach w Europie i na świecie. Stwierdziliśmy, że profile edukacyjne są zorientowane następująco: uniwersytety kształcą głównie w zakresie teorii informatyki, algorytmów, systemów operacyjnych, kompilatorów – głównie w obszarze teoretycznych informatyki, politechniki natomiast w kierunku informatyki technicznej m.in. telekomunikacji, automatyki, robotyki, przetwarzania obrazów, sterowania. Była zatem ogromna luka dotycząca wykorzystania technologii oraz narzędzi informatycznych do wspomagania prowadzenia działalności biznesowej, przejawiająca się w braku specjalistów umiających tworzyć i obsługiwać nowoczesne aplikacje w tym obszarze. Badania te zostały powtórzone na mniejszą skalę w lutym 2009 r. i potwierdziły wzrastające zapotrzebowanie na specjalistów z zakresu informatyki stosowanej, zwłaszcza informatyki biznesowej.

Trzeba tu zaznaczyć, że od lat w naszej uczelni kształcimy na kierunku informatyka i ekonometria. Jesteśmy uważani za jednych z inicjatorów tego kierunku w kraju. W aktualnym programie nauczania uwzględnione są, w równych proporcjach, przedmioty informatyczne jak i ekonometryczne. W jego zakresie oferowana jest szeroka lista specjalizacji. My jednak chcieliśmy wprowadzić dużo nowych przedmiotów traktujących o nowych technologiach infor-

macyjno-komunikacyjnych w zarządzaniu; nie mogliśmy jednak zbyt radykalnie ingerować w obowiązujące standardy.

Opracowując nowy program studiów zdecydowaliśmy o wprowadzeniu przedmiotów wykorzystujących metody i narzędzia informatyki w szeroko rozumianym zarządzaniu i biznesie. Studenci zapoznają się m.in. z metodami i technikami analizy i projektowania systemów informacyjnych, aplikacjami biznesowymi, technologią baz danych, z e-biznesem, metodami zarządzania projektami informatycznymi, rynkiem sprzętu i oprogramowania oraz z istotnymi aspektami funkcjonowania informatyki w przedsiębiorstwie. Poznają też zagadnienia dotyczące zaawansowanych systemów informacyjnych zarządzania, inżynierii oprogramowania, integracji systemów informatycznych, bezpieczeństwa systemów, narzędzi klasy Business Intelligence, systemów sztucznej inteligencji, pozyskiwania wiedzy, społeczeństwa informacyjnego.

Od nowego roku akademickiego startujemy z kierunkiem *informatyka w biznesie* na studiach pierwszego i drugiego stopnia, w kolejnym roku program wzbogaci się o wersję angielską, a jeśli otrzymamy dofinansowanie projektu, planujemy trzeci szczebel edukacji, a więc studia doktoranckie. Do współpracy w procesie dydaktycznym zaprosiliśmy najlepszych specjalistów z uczelni krajowych i zagranicznych oraz praktyków informatyki gospodarczej (biznesowej).

Jakie specjalności znajdują się w ofercie studiów?

W zależności od swoich preferencji student będzie mógł wybrać przedmioty adresowane do przyszłych analityków, projektantów systemów informacyjnych zarządzania oraz systemów ERP, technologów baz danych i ICT (w zakresie technologii Microsoft, Oracle, SAP). Przedmioty wprowadzone do planu studiów pogłębią wiedzę teoretyczną i kształtują umiejętności praktyczne z obszaru informatyki w biznesie nie tylko w ramach dyscyplin informatycznych, ale także nauk podstawowych: zarządzania, prawa, metod ilościowych czy aspektów społecznych prowadzenia biznesu. Na studiach licencjackich w ramach przedmiotów kierunkowych pojawią się zajęcia dostarczające wiedzę z zakresu współczesnych narzędzi matematycznych i metod ilościowych, przedstawiające modele biznesowe oraz metody i narzędzia oceny ekonomicznej systemów informatycznych wdrażanych w przedsiębiorstwie, wprowadzające w zagadnienia programowania komputerów i realizacji systemów informatycznych w biznesie oraz z zakresu technologii komunikacyjnych.

Na studiach magisterskich program kształcenia obejmuje zajęcia z grupy przedmiotów z zakresu: rachunkowości zarządczej, finansów menedżerskich, zarządzania strategicznego oraz systemów informacyjno-decyzyjnych w biznesie, podkreślające orientację studiów na zagadnienia informatyki w biznesie. Przekazywane będą treści dotyczące planowania biznesu, zastosowania nowych technologii w biznesie (Business Intelligence w przedsiębiorstwie oraz Data Mining), projektowania i programowania systemów, zarządzania infrastrukturą IT (outsourcing i insourcing informatyczny, inżynieria procesów biznesowych, usługi sieciowe).

Warto podkreślić, że opracowany przez nas kierunek wprowadza do programu kształcenia ponad 50% nowych przedmiotów.

Jakie zastosowane będą nowe formy kształcenia?

Starając się o uelastycznienie procesu edukacyjnego duży akcent położyliśmy na zastosowanie w procesie kształcenia nowoczesnych form nauczania (e-learning, indywidualne programy studiów) i aktywnych technik kształcenia (studia przypadków, projekty indywidualne i grupowe, prezentacje interaktywne) – 30% zajęć stanowią seminaria, ćwiczenia lub konwersatoria. Nowym rozwiązaniem technologicznym będzie portal internetowy tzw. WIB, Wirtualny Inkubator Biznesu, który umożliwi studentom, już od pierwszego roku, tworzenie wirtualnych firm, których funkcje i zadania będą wzbogacane w miarę postępu studiów. Problemy, które będą stawiane przed wirtualnymi firmami, będą definiowane zarówno przez kadrę akademicką, jak i praktyków gospodarczych. Ważnym elementem edukacji będą praktyki – powinny trwać nie krócej niż 4 tygodnie. W ramach studiów będą organizowane wykłady w języku angielskim, prowadzone przez specjalistów zagranicznych uczestniczących także w równoległe uruchamianej wersji angielskiej studiów „Business Informatics”.

Jakie kwalifikacje będzie miał absolwent? Gdzie znaleźć zatrudnienie?

Po licencjacji absolwent kierunku będzie posiadał umiejętności analizy, projektowania i wdrażania systemów informatycznych, rozwiązywania problemów biznesowych, programowania komputerów, rozwiązywania problemów zastosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT), pracy w zespole projektowym, komunikowania się z wykorzystaniem nowych technologii. Kompetencje te zapewni mu wiedza z informatyki, zarządzania, rachunkowości, finansów, metod ilościowych, ekonomii. Zdobyta wiedza biznesowa, techniczna oraz umiejętności zastosowania jej w praktyce gospodarczej pozwolą absolwentom na podjęcie pracy na stanowiskach m.in. analityków i projektantów systemów informatycznych, programistów, administratorów baz danych.

Absolwent studiów drugiego stopnia będzie specjalistą w zakresie zaawansowanych technologii informatycznych,

przeznaczonych zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw. Będzie on posiadał umiejętności kierowania pracami analityczno-projektowymi, organizacji i nadzorowania przedsięwzięć informatycznych, doskonalenia systemów ERP, CRM, DSS, e-biznesu, integrowania technologii ICT, zarządzania i pozyskiwania wiedzy w systemach informacyjnych. Będzie on również posiadał kompetencje w zakresie podejmowania decyzji, modelowania i symulacji matematycznej, rachunkowości zarządczej, finansów, opracowywania biznesplanu i zarządzania strategicznego.

Warto podkreślić, że studia na kierunku *informatyka w biznesie* będą zorientowane zasadniczo na zaspokojenie potrzeb małych i średnich przedsiębiorstw, stanowią one bowiem przeszło 95% przedsiębiorstw w Polsce. W tego typu przedsiębiorstwach odnotowuje się wyraźny brak specjalistów o wielu kompetencjach w takich dziedzinach, jak: projektowanie i administracja baz danych, analiza i projektowanie systemów informatycznych, obsługa systemów typu ERP czy CRM, integracja systemów ICT, e-biznes.

Ostatnio podjęliśmy się także współpracy z dużymi firmami. Region dolnośląski ma się stać centrum informatycznym, musimy więc przygotować specjalistów dla tego typu przedsiębiorstw. Właśnie nasz potencjał akademicki: uniwersytecki i politechniczny zdecydował o tym, że IBM, jeden z gigantów informatycznych, postanowił otworzyć we Wrocławiu swoje biura.

Wiemy też, że kierunek *informatyka w biznesie* wzbudził zainteresowanie i uzyskał akceptację polityków i przedstawicieli urzędu miasta, władz dolnośląskich i samorządowych. Można powiedzieć, że kierunek ten w ich ocenie uzyskał status kierunku strategicznego dla rozwoju naszego regionu. Liczymy, że projekt rozwinie się jeszcze bardziej, gdy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dostrzeże jego nowatorski charakter i aktualność.

(lw)

IT Director	30 000 PLN
IT Manager	11 000 PLN
IT Project Manager	10 000 PLN
Software designer	9 400 PLN
SAP Administrator	8 200 PLN
Database Administrator	8 200 PLN
Network Administrator	8 940 PLN

Podróż dookoła świata: BEZCENNA

Przeglądaj się

o kierunku

Unikatowe (jedynie w Polsce) studia I i II stopnia
Odwiedź się więcej

sylwetka absolwenta

Zdobytą specjalistą w zakresie zastosowania technologii
Odwiedź się więcej

zobacz film

Kilki minut informacyjny, przystawiony przez Biuro Studyj Akademickich
Zobacz film

Gratulacje od Prezydenta Wrocławia dla Uniwersytetu Ekonomicznego

Nawigacja

www.ib.ue.wroc.pl

Reforma nauki

Krzysztof Jajuga



Celem artykułu jest przybliżenie podstawowych zmian w systemie finansowania nauki, jakie będą obowiązywać od 1 października 2010 roku.

Ustawy reformujące naukę

30 kwietnia 2010 r. polski parlament uchwalił zbiór ustaw zmieniających zasady finansowania badań naukowych. Potocznie nazywa się je pakietem „Reforma nauki”. Jest to sześć ustaw:

- Ustawa o zasadach finansowania nauki,
- Ustawa o Narodowym Centrum Nauki,
- Ustawa o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju,
- Ustawa o Polskiej Akademii Nauk,
- Ustawa o instytutach badawczych,
- Ustawa Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki.

Ostatnia z wymienionych ustaw ma charakter w pewnym sensie porządkujący, gdyż określa termin wejścia w życie pozostałych ustaw na 1 października 2010 roku. Oznacza to, iż rok akademicki 2010/2011 będzie pierwszym rokiem funkcjonowania nowych przepisów. Warto zatem przybliżyć społeczności akademickiej najważniejsze jej zasady.

Z punktu widzenia naszej uczelni kluczową rolę odgrywają dwie z wymienionych ustaw, tzn. Ustawa o zasadach finansowania nauki (określa m.in. finansowanie działalności statutowej) oraz Ustawa o Narodowym Centrum Nauki. W dalszych rozważaniach skoncentruję się właśnie na tych dwóch dokumentach.

ZASADY FINANSOWANIA NAUKI

Jest to najważniejsza ustawa dotycząca finansowania nauki, która określa wszystkie kanały finansowania nauki z budżetu państwa. Tych kanałów jest 13, gdyż środki finansowe przeznacza się na:

- 1) strategiczne programy badań naukowych i prac rozwojowych finansowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju,
- 2) badania naukowe lub prace rozwojowe na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa,
- 3) badania podstawowe i inne zadania finansowane przez Narodowe Centrum Nauki,
- 4) działalność statutową jednostek naukowych,
- 5) działalność jednostek naukowych polegającą na prowadzeniu badań naukowych lub prac rozwojowych, służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich, finansowanych w we-

- wnętrznym trybie konkursowym,
- 6) inwestycje w zakresie dużej infrastruktury badawczej oraz inwestycje budowlane służące badaniom naukowym lub pracom rozwojowym,
- 7) współpracę naukową z zagranicą,
- 8) zadania współfinansowane ze środków funduszy strukturalnych Unii Europejskiej,
- 9) działalność upowszechniającą naukę,
- 10) programy i przedsięwzięcia ustanawiane przez ministra.
- 11) nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe lub naukowo-techniczne oraz stypendia naukowe dla wybitnych młodych naukowców,
- 12) finansowanie działalności Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych oraz Komitetu Polityki Naukowej, zespołów, recenzentów i ekspertów oraz działalności kontrolnej,
- 13) finansowanie bibliotek naukowych niewchodzących w skład jednostek naukowych.

Środki należące do kanału 1-3 przyznawane są przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowe Centrum Nauki, pozostałe zaś przez Ministerstwo, w większości po zasięgnięciu opinii powołanych do tego celu zespołów doradczych. Warto jeszcze dodać, że określone w punkcie 1 strategiczne programy wynikają z Krajowego Programu Badań, który ma być uchwalony przez Radę Ministrów i ma określać właśnie strategiczne kierunki badań naukowych i prac rozwojowych.

Ustawa określa również pewne przyszłe tendencje dotyczące struktury finansowania, mianowicie coraz większy udział w finansowaniu będą miały środki określone w punktach 1-3, przydzielane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju i Narodowe Centrum Nauki, w stosunku do środków na działalność statutową i innych środków przydzielanych przez ministerstwo.

Z punktu widzenia naszej uczelni do tej pory najważniejsze w finansowaniu były środki przeznaczone na działalność statutową jednostek naukowych (w naszym przypadku są to 4 wydziały uczelni). Wielkość tych środków zależała od kategorii danej jednostki naukowej uzyskanej w procesie oceny parametrycznej jednostek naukowych. We wrześniu 2010 r. po raz ostatni przeprowadzana jest ocena parametryczna według dotychczasowych zasad – ocena ta obejmuje lata 2005-2009. Kategorie otrzymane przez jednostki w procesie tej oceny, czyli kategorie od 1 (najlepsza) do 5 (najgorsza), zostaną automatycznie zmienione w nowym systemie na kategorie: A (najlepsza), B oraz C (najgorsza), w następujący sposób: kategoria 1 staje się kategorią A, kategorie 2 oraz 3 stają się ka-

tegorią B, a kategorie 4 oraz 5 stają się kategorią C.

W roku 2012 (najwcześniej) zostanie przeprowadzona pierwsza ocena jednostek według nowych zasad. Nowy system oceny wyróżnia cztery kategorie jednostek A+, A, B i C, a ich interpretacja jest następująca:

A+ – poziom wiodący, priorytetowe finansowanie,

A – poziom bardzo dobry,

B – poziom akceptowalny z rekomendacją wzmocnienia,

C – poziom niezadowolający (finansowanie tylko na 6 miesięcy obejmujące koszty restrukturyzacji).

Ocena jednostek przeprowadzana będzie przez tzw. Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych (KEJN). Jest to organ opiniodawczo-doradczy Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na potrzeby prac oceniających będą powoływane tzw. zespoły do spraw ewaluacji. Myślę, że będzie to podobne do systemu akredytacji kierunków studiów (w którym organem jest Państwowa Komisja Akredytacyjna, oceny zaś dokonują zespoły wizytujące). Kryteria i sposób kompleksowej oceny dokonywanej przez KEJN określone będą w rozporządzeniach ministra, przy przydzielaniu zaś środków na działalność statutową ma być uwzględniana właśnie ocena działalności jednostki oraz prawidłowość wykorzystania wcześniej przyznanych środków.

Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych będzie się składać z 30 osób, wybieranych przez ministra. Przy tym 20 osób wybranych będzie spośród osób zgłoszonych przez jednostki naukowe, które posiadają kategorię co najmniej A. Pozostałe 10 osób wybranych będzie spośród osób zgłoszonych przez środowiska społeczno-gospodarcze. Kadencja członków Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych jest czteroletnia, przy czym można pełnić tę funkcję przez dwie kolejne kadencje, co dwa lata zaś następuje wymiana połowy składu Komitetu.

Organami Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych będą: przewodniczący, powoływany spośród członków KEJN przez ministra, oraz 4 komisje:

Komisja do Spraw Grupy Nauk Humanistycznych i Społecznych,

Komisja do Spraw Grupy Nauk Ścisłych i Inżynierskich,

Komisja do Spraw Grupy Nauk o Życiu,

Komisja do Spraw Grupy Nauk o Sztuce i Twórczości Artystycznej.

Pierwszy skład Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych powinien być powołany do końca 2010 r., jednostki zaś uprawnione do zgłaszania kandydatów (te, które otrzymają w tegorocznej ocenie parametrycznej kategorię 1 lub 2) będą mogły to uczynić najprawdopodobniej do końca listopada 2010 roku.

Ustawa o zasadach finansowania nauki mówi również o nagrodach za wybitne osiągnięcia naukowe lub naukowo-techniczne oraz o stypendiach naukowych dla wybitnych młodych naukowców. Nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe mają być przyznawane raz w roku przez Ministra

NiSzW, w liczbie nie większej niż 3, w kwocie do 15-krotnego minimalnego wynagrodzenia na stanowisku profesora zwyczajnego. Stypendia naukowe dla wybitnych młodych naukowców (według ustawy młody naukowiec to ten, który nie skończył 35 lat) mają być przyznawane na okres do trzech lat, w kwocie do poziomu minimalnego wynagrodzenia na stanowisku profesora zwyczajnego. Kandydatów do nagród i stypendiów będą zgłaszać rady jednostek naukowych.

NARODOWE CENTRUM NAUKI

Ustawa o Narodowym Centrum Nauki (oraz szczegółowe rozporządzenia) wprowadza nowe zasady finansowania projektów badawczych, zwanych popularnie grantami. Do tej pory przydzielanie środków na projekty badawcze było w gestii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (jeszcze wcześniej, bo do lutego 2005 r., w gestii nieistniejącego już dziś Komitetu Badań Naukowych). Konkursy ogłaszane były dwa razy w roku, z terminami: koniec stycznia i koniec lipca. Według obecnych zasad przeprowadzony zostanie jeszcze jeden konkurs projektów badawczych, w którym wnioski składane były do 31 lipca 2010 roku. Następne konkursy projektów badawczych przeprowadzane będą przez Narodowe Centrum Nauki (NCN). Prawdopodobnie będzie to mieć miejsce najwcześniej w pierwszej połowie 2011 roku.

Narodowe Centrum Nauki będzie miało siedzibę w Krakowie. Jest to – jak wskazuje ustawa – wydzielona agencja wykonawcza powołana do finansowania badań podstawowych. Podstawowe zadanie NCN, mające dla nas istotne znaczenie, to finansowanie badań podstawowych w formie różnego rodzaju projektów. Są to przede wszystkim:

- projekty badawcze („zwykłe”), które mogą obejmować również zakup aparatury naukowo-badawczej,
- projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową,
- projekty badawcze dla doświadczonych naukowców, stanowiące realizację pionierskich badań naukowych,
- stypendia doktorskie i staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora,
- projekty badawcze realizowane w ramach programów międzynarodowych (w tej części, która nie jest finansowana przez te programy).

Widać tu pewne różnice w porównaniu z obecnymi zasadami funkcjonowania projektów badawczych. Znikają pojęcia „grant habilitacyjny” oraz „grant promotorski”. Pojawiają się z kolei dwa rodzaje projektów badawczych, przeznaczonych dla dwóch grup naukowców definiowanych przez ustawę. Są to:

osoby rozpoczynające karierę naukową – osoba nieposiadająca stopnia doktora lub osoba, która taki stopień uzyskała co najwyżej 5 lat przed złożeniem wniosku o projekt; *doświadczeni naukowcy* – osoba posiadająca stopień doktora (co najmniej), która w okresie ostatnich 10 lat przed złożeniem wniosku o projekt: po pierwsze, opublikowała

co najmniej pięć publikacji w renomowanych czasopiśmie naukowych (polskich lub zagranicznych), po drugie, kierowała realizacją projektów badawczych, po trzecie, spełnia co najmniej trzy z następujących sześciu kryteriów: była w komitecie naukowym przynajmniej jednej uznanej konferencji międzynarodowej, opublikowała co najmniej jedną monografię, wygłosiła prezentację na uznanych konferencjach międzynarodowych, zdobyła międzynarodową nagrodę albo wyróżnienie, jest lub była członkiem uznanych stowarzyszeń, międzynarodowych organizacji naukowych lub akademii, ma inne istotne osiągnięcia w nauce.

Jak widać, kryteria „przynależności” do grona doświadczonych naukowców są z jednej strony dość wymagające, z drugiej strony nie do końca precyzyjnie określone (renomowane czasopismo, uznana konferencja itp.).

Organy NCN to dyrektor i Rada NCN. Dyrektor i jego zastępcy są to etatowi pracownicy NCN, powoływani w wyniku konkursu na cztery lata, przy czym funkcje mogą pełnić co najwyżej przez dwie kolejne kadencje.

Rada Narodowego Centrum Nauki składać się będzie z 24 osób, powoływanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przy czym zastosowanie ma mieć tu szczególnie określona procedura. Według niej minister powołuje tzw. Zespół Identyfikujący Członków Rady, składający się z 5 uczonych o uznanym światowym dorobku naukowym. Następnie jednostki naukowe, które mają kategorię A (co najmniej) oraz organizacje reprezentujące środowisko naukowe mogą zgłaszać kandydatów do Rady NCN. Spośród tych kandydatów Zespół Identyfikujący przedstawia ministrowi listę co najmniej 24 osób. Na jej podstawie minister wybiera członków Rady NCN. Kadencja członków Rady jest czteroletnia, przy czym można pełnić tę funkcję przez dwie kolejne kadencje, co dwa lata zaś następuje wymiana połowy składu Rady. Pierwszy skład Rady NCN powinien być powołany do końca 2010 roku. Jednostki uprawnione do zgłaszania kandydatów (te które otrzymają w tegorocznej ocenie parametrycznej kategorię 1) będą mogły to uczynić najprawdopodobniej do końca listopada 2010 roku.

Najważniejsze zadania Rady NCN (z punktu widzenia naszej uczelni) to:

- określanie dyscyplin lub grup dyscyplin (maksymalnie 30), w ramach których będą przeprowadzane konkursy na projekty badawcze,
- określanie priorytetowych obszarów badań podstawowych,
- ustalanie wysokości środków finansowych przeznaczonych na realizację projektów badawczych w ramach poszczególnych dyscyplin lub grup dyscyplin,
- określanie tematyki projektów badawczych i warunków przeprowadzania konkursów na ich realizację,
- ogłaszanie konkursów na finansowanie stypendiów doktorskich i staży po uzyskaniu stopnia naukowego doktora,
- wybór spośród wybitnych naukowców polskich i zagranicznych zespołów ekspertów odpowiedzialnych za ocenę wniosków złożonych w konkursach.

Ponadto Rada NCN będzie wybierać w konkursie tzw. koordynatorów dyscyplin, którzy są pracownikami NCN zatrudnianymi na cztery lata, odpowiadają za organizację prac zespołów ekspertów i przeprowadzanie konkursów na realizację projektów badawczych w jednej dyscyplinie naukowej lub w grupie kilku dyscyplin naukowych.

Procedura rozstrzygnięcia konkursów na realizację projektów badawczych ma być następująca:

- koordynatorzy dyscyplin ogłaszają konkursy na realizację projektów badawczych zgodnie z tematyką projektów i warunkami przeprowadzania tych konkursów określonymi przez Radę NCN, przy czym informacje o warunkach przeprowadzenia konkursu, kryteriach oceny wniosków oraz kwocie środków przeznaczonych na sfinansowanie mają być ogłaszane najpóźniej na trzy miesiące przed upływem terminu składania wniosków;
- zespoły ekspertów dokonują oceny wniosków i przygotowują listy rankingowe;
- dyrektor NCN zatwierdza przedłożone przez koordynatora dyscyplin listy rankingowe i zawiera umowy o realizację i finansowanie projektów.

W ramach Rady NCN działać będzie również Komisja Odwoławcza do rozpatrywania odwołań od decyzji dotyczących finansowania.

Ważne jest to, że wnioski o finansowanie projektów badawczych składa się w języku polskim i angielskim. Przy ocenie wniosków składanych w konkursach na realizację projektów uwzględniane będą następujące kryteria: poziom naukowy badań, nowatorski charakter problemu naukowego, osiągnięcia naukowe zespołu wykonawców, zasadność planowanych kosztów, wpływ realizacji projektu badawczego na rozwój dyscypliny naukowej, ocena wykonania przez wnioskodawcę projektów badawczych uprzednio finansowanych.

Oprócz projektów badawczych Rada NCN będzie ogłaszać konkursy na finansowanie stypendiów doktorskich i staży po uzyskaniu stopnia doktora, tzn. terminy i tryb ich przeprowadzania, warunki, jakie muszą spełniać wnioskodawcy, oraz sposób i kryteria oceny wniosków, wszystko to najpóźniej na trzy miesiące przed upływem terminu składania wniosków. Przy tym w tych konkursach będą mogły wziąć udział tylko osoby rozpoczynające karierę naukową. Należy podkreślić, że NCN ma przeznaczać nie mniej niż 20% środków pozostających w jego dyspozycji na wsparcie rozwoju osób rozpoczynających karierę naukową.

Przedstawione w dużym zarysie dwie ustawy są najważniejsze z punktu widzenia finansowania badań naukowych prowadzonych w naszej uczelni. Nie należy jednak zapominać o Ustawie o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), która to agenda zajmować się będzie przydzielaniem środków finansowych na realizację badań strategicznych, wynikających z Krajowego Programu Badań, a także na realizację badań stosowanych – są to prace ba-

dawcze podejmowane w celu zdobycia nowej wiedzy, zorientowane przede wszystkim na zastosowanie w praktyce.

Przedstawione fakty prowadzą do jednoznacznego wniosku: **dla zwiększenia poziomu finansowania badań naukowych w naszej uczelni trzeba przyjąć efektywną**

strategię pozyskiwania środków z wykorzystaniem różnych strumieni finansowania. Sądzę, że w najbliższym czasie zostaną przyjęte rozporządzenia ministra, dzięki czemu będą znane szczegółowe rozwiązania. Wtedy można przystąpić do formułowania takiej efektywnej strategii.



**INNOWACYJNA
GOSPODARKA**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Jak poprawić jakość życia

Krzysztof Safin



*Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu realizuje projekt badawczy, pt. **Identyfikacja potencjału i zasobów Dolnego Śląska w obszarze nauka i technologie na rzecz poprawy jakości życia (Quality of Life) oraz wytyczenie przyszłych kierunków rozwoju. Badania metodami foresight.***

Projekt przygotowano na konkurs ogłoszony przez instytucję pośredniczącą (Ośrodek Przetwarzania Informacji) w ramach osi priorytetowej 1. Badania i rozwój nowoczesnych technologii, Działanie 1.1. Wsparcie badań naukowych dla budowy gospodarki opartej na wiedzy Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013 (POIG), w ramach poddziałania 1.1.1; Projekty badawcze z wykorzystaniem metody foresight. Celem konkursu było wyłonienie projektów, które w największej mierze przyczynią się do osiągnięcia celów POIG, w tym przede wszystkim zdobywania oraz zwiększenia skali wykorzystywania nowych rozwiązań niezbędnych dla rozwoju gospodarki i poprawy pozycji konkurencyjnej przedsiębiorców oraz rozwoju polskiego społeczeństwa.

CEL PROJEKTU

Głównym celem projektu *Quality of Life* jest określenia wizji rozwojowej badań naukowych i prac rozwojowych w obszarze technologii na rzecz poprawy jakości życia w perspektywie 10 lat. Jego realizacja oparta jest na wykorzystaniu narzędzia foresight. Badania koncentrują się wokół naukowych i technologicznych problemów zdrowotności i komfortu życia (Quality of Life) i obejmą zdefiniowane w Dolnośląskiej Strategii Innowacji trzy obszary:

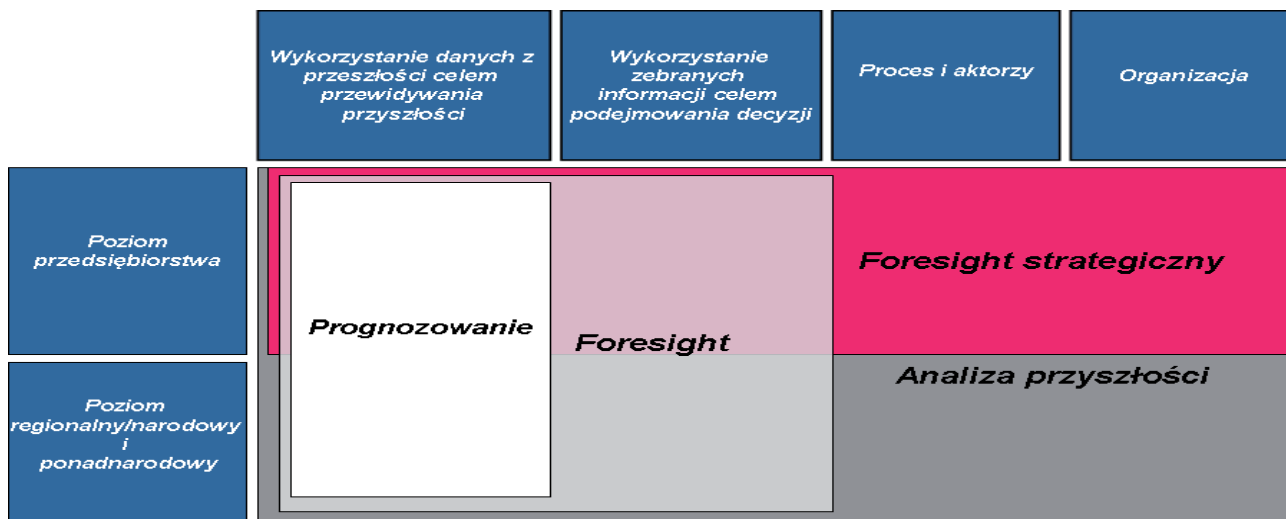
- 1) technologie wytwarzania zdrowej żywności (m.in. problemy jakości, bezpieczeństwa i wykrywalności za-

grożeń w całym procesie produkcyjnym, zdrowsze produkty żywnościowe, epidemiologia i choroby związane z odżywianiem),

- 2) biotechnologie i farmaceutyki (m.in. przyśpieszenie rozwoju nowych, bezpieczniejszych i bardziej efektywnych leków, szczepionek i terapeutycznych biocydów, rozwój nowych metod diagnostycznych, badania procesów rozwoju i starzenia się człowieka),
- 3) technologie ochrony środowiska (m. in. technologie „czyste” – nowe energooszczędne i bezpieczne dla środowiska naturalnego sposoby produkcji, technologie odzysku i unieszkodliwiania odpadów oraz zarządzanie odpadami).

Foresight rozumiany będzie w projekcie zgodnie z definicjami stosowanymi przez realizatorów dotychczasowych projektów ferightowych.

„Zgodnie z definicją Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, foresight jest procesem kreowania kultury myślenia społeczeństwa o przyszłości, w którym zarówno naukowcy, inżynierowie, jak i przedstawiciele przemysłu czy pracownicy administracji publicznej biorą udział w wyznaczaniu strategicznych kierunków rozwoju badań i rozwoju technologii w celu przysporzenia jak największych korzyści ekonomicznych i społecznych w gospodarce. Uczestniczący w projektowaniu foresight ustalają priorytetowe kierunki badań, wspólnie tworząc wizję przyszłych osiągnięć. Poza celami doraźnymi (budowanie scenariuszy) foresight ma więc jeszcze istotne znaczenie dla zaspokajania zapotrzebowania na *know-how* naukowe, biznesowe i kulturowe”. (http://www.parp.gov.pl/files/74/81/158/2007_for_tech_t1.pdf). Jego wyniki informują decydentów o nowych tendencjach rozwojowych, pomagają uzgodnić scenariusze rozwoju, zharmonizować działania partnerów społecznych oraz pomagają w ustaleniu kryteriów finansowania nauki i techniki. Relacje między foresightem a innymi działaniami zorientowanymi na przyszłość dla potrzeb projektu, przyjęto, jak na rysunku obok.



Rys. Klasyfikacja badań w zakresie studiów nad przyszłością

Źródło: R.Rohrbeck, H.M. Arnold, J. Heuer, Strategic Foresight in multinational enterprises – a case study on the Deutsche Telekom Laboratories, ISPIM-Asia Conference 2007, New Delhi, India,

ORGANIZACJA PROJEKTU

W projekcie uczestniczyć będzie ponad 300 ekspertów z różnych dziedzin, reprezentujących różne dziedziny wiedzy i różne instytucje życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Projekt będzie więc okazją wymiany myśli reprezentantów różnych środowisk. Bezpośredni realizatorzy wywodzą się głównie z Uniwersytetu Ekonomicznego Wydziałów Nauk Ekonomicznych i Inżynierii Ekonomicznej oraz Akademii Medycznej z Wrocławia.

Czas realizacji projektu: 4 stycznia 2010 r. – 30 czerwca 2011 r. Budżet projektu: 1.787.223,68 zł (1.519.140,13 zł ze środków EFRR; 268.083,55 zł jako dotacja celowa).

Koordynatorem projektu jest **dr hab. Krzysztof Safin**, prof. UE z Katedry Zarządzania Strategicznego WNE, za część merytoryczną odpowiada **prof. dr hab. Jerzy Hanuza** z Katedry Chemii Bioorganicznej Wydziału Inżynierii i Ekonomicznego. Kierownikami poszczególnych obszarów badawczych są:

- obszar badawczy *bezpieczna żywność* – **prof. dr hab. inż. Tadeusz Miśkiewicz** z Katedry Inżynierii Bioprocessowej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu;
- obszar badawczy *biotechnologia i farmaceutyka* – **prof. dr hab. Piotr Ziolkowski** z Katedry Patomorfologii Akademii Medycznej we Wrocławiu;
- obszar badawczy *ochrona środowiska* – **dr hab. Edmund Cibis**, prof. UE z Katedry Inżynierii Bioprocessowej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Projekt administrują: **mgr Anna Pluta** z Biura Nauki i Współpracy z Gospodarką i **dr Maciej Czarnecki** z Katedry Zarządzania Przedsiębiorstwem.

SPODZIEWANE REZULTATY

Wynikiem prowadzonych prac będą prognozowane scenariusze kierunków rozwoju badań naukowych i prac rozwojowych w Województwie Dolnośląskim w obszarze nauki i

technologii na rzecz poprawy jakości życia, a także niezbędne dla ich realizacji działania.

Założeniem projektu i intencją realizatorów jest wypracowanie efektów, aby mogły być wykorzystane zarówno przez twórców DSI do jej aktualizacji, jak i stanowić pewną wytyczną i pomoc przy opracowaniu kierunków rozwoju przedsiębiorstw, organizacji i instytucji działających w trzech obszarach problemowych.

Projekt realizowany będzie w trzech etapach:

- diagnozy potencjału innowacyjnego oraz zdolności do absorpcji innowacji na Dolnym Śląsku w obszarze nauk i technologii na rzecz poprawy jakości życia, z uwzględnieniem już przeprowadzonych badań;
- określenia wizji rozwojowej badań naukowych i prac rozwojowych w obszarze technologii na rzecz poprawy jakości życia, w perspektywie 10 lat
- konstruowania wytycznych co do działań niezbędnych do wdrożenia modelu w życie.

Rezultatami projektu będą, między innymi, publikacja zawierająca zestaw raportów, ekspertyz, scenariuszy rozwoju oraz model równoważenia podaży (potencjał innowacyjny) i popytu (zdolność absorpcji innowacji) w obszarze jakości życia na Dolnym Śląsku.

Biuro projektu

„Quality of Life”

telefon +48 71 36 80 935

e-mail: qol@ue.wroc.pl

Krzysztof Safin pracuje na stanowisku prof. UE w Katedrze Zarządzania Strategicznego WNE; Zainteresowania naukowe – zachowania strategiczne w polskich przedsiębiorstwach rodzinnych, problematyka zarządzania ma-łymi firmami oraz przedsiębiorczość akademicka.

Zajrzeć w ukryte

Pierwszy Dzień Otwarty w Archiwum na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu

Anna Popłońska

9 czerwca 1948 r. to ważna data dla środowiska archiwalnego. Utworzono wówczas w Paryżu Międzynarodową Radę Archiwów. Jest to organizacja współpracująca z UNESCO i skupiająca ponad 1400 podmiotów (krajowe administracje archiwów, stowarzyszenia zawodowe archiwistów, archiwa regionalne i lokalne oraz indywidualnych archiwistów) ze 190 krajów. Współdziała z nią również Polska zgodnie z zapisem w Regulaminie organizacyjnym Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w brzmieniu: „Do zakresu zadań Departamentu Edukacji i Współpracy z Zagranicą należy [...] prowadzenie współpracy z organizacjami międzynarodowymi, w tym z UNESCO i Międzynarodową Radą Archiwów”.

Misją Międzynarodowej Rady Archiwów jest promowanie ochrony, rozwoju i stosowania dziedzictwa archiwalnego na świecie. Międzynarodowa Rada Archiwów podejmuje działania w czterech obszarach: wspierania i promocji elektronicznej ewidencji (podstawy społeczeństwa informacyjnego), e-zarządzania, utrzymania i ochrony dziedzictwa archiwalnego przed katastrofami oraz kształcenia i szkoleń. XVI Międzynarodowy Kongres Archiwów postanowił uczcić 60 rocznicę utworzenia Międzynarodowej Rady Archiwów, przypadającą w roku 2008. W tym celu ustalił datę świętowanego od 2007 r. Międzynarodowego Dnia Archiwów właśnie na 9 czerwca.

Środowisko archiwalne, przekonane o wartości zgromadzonego dziedzictwa archiwalnego dla zbiorowej pamięci narodów i społeczeństw, zyskało tym samym możliwość promowania swojej działalności i osiągnięć. Międzynarodowy Dzień Archiwów pozwala archiwistom na całym świecie

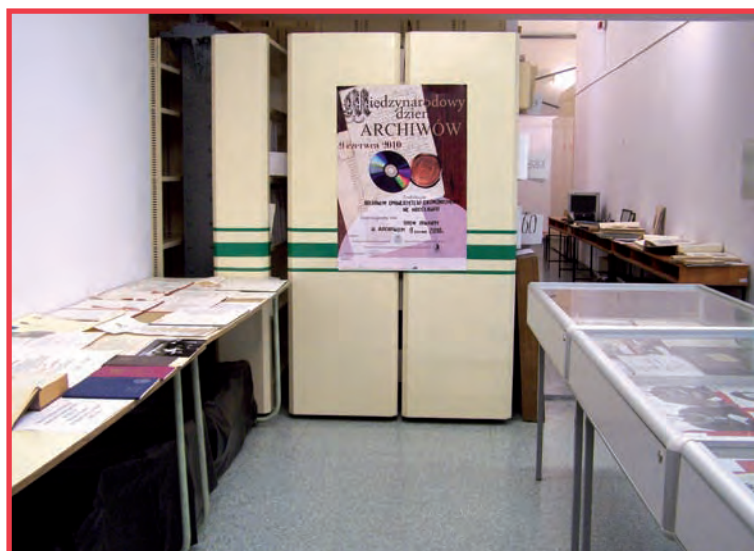


przekonać kluczowych decydentów o związku między przejrzystością działań administracji (skuteczną ewidencją dokumentacji) a jakością zarządzania. Potencjał Międzynarodowego Dnia Archiwów dla promowania instytucji archiwalnych w społeczeństwie dostrzegło już wiele państw, w tym kraje Europy Zachodniej, Czechy, Węgry, a nawet Japonia i Senegal.

W czerwcu 2010 r. Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu postanowiło po raz pierwszy przyłączyć się do międzynarodowej inicjatywy. Tym samym znalazło się w dobrym towarzystwie Archiwów Państwowych, Instytutu Pamięci Narodowej, biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, archiwów zakładowych innych uczelni wyższych, a także Archiwów Archidiecezjalnych. Projekt, którego inicjatorami w Polsce były Polskie Towarzystwo Archiwalne, Stowarzyszenie Archiwistów Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości, Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych, był propagowany na terenie całego kraju okolicznościowym plakatem.

Formy obchodów Międzynarodowego Dnia Archiwów były różne: organizowano dni otwarte, konferencje, odczyty, koncerty, wystawy, warsztaty archiwalne, pikniki.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zorganizowało „Dzień Otwarty w Archiwum”. Po raz pierwszy w swej historii Archiwum uczelni otworzyło podwoje dla zwiedzających. Goście dowiedzieli się, jak gromadzona i przechowywana jest dokumentacja uczelni od roku 1947. Mieli możliwość obejrzenia najcenniejszych dokumentów, m.in. akt osobowych studentów Wyższej Szkoły Handlowej z lat 1947-1950, zwiedzili magazyn archiwalny w budynku K o powierzchni ponad 380 m², niedo-





stępnym dla petentów w inne dni oraz zapoznali się z historią zasobu archiwalnego i dziejami Archiwum uczelni. Tego dnia zwiedzający mieli możliwość zajrzenia do akt archiwalnych nie tylko eksponowanych na wystawie.

Pracownicy Archiwum przygotowali też wiele zagadek. Na przykład pytali przybyłych o pochodzenie przekazanej przez Dział Promocji bryły metalowej (fragment zdjętego napisu z bramy głównej uczelni). Prosimi odwiedzających o pomoc w rozpoznaniu niezidentyfikowanych fotografii. Spełniali również ich prośby, np. jeden z gości chciał zobaczyć regały przesuwne spróbować je przesunąć – co mu umożliwiono.

Największym zainteresowaniem cieszyła się niespodzianka Dni Otwartych w Archiwum – okolicznościowa wystawa zorganizowana w pomieszczeniach Archiwum uczelni (w budynku K), pod hasłem „Bez przeszłości nie ma przyszłości”.

Najciekawszymi eksponatami, które odwiedzający zobaczyli na wystawie, były:

- zdjęcia studentów Wyższej Szkoły Handlowej (m.in. Aleksandra Kudelskiego – późniejszego dyrektora Biblioteki) podczas odbudowy Wrocławia ze zgliszcz wojennych,

- życiorysy studentów Wyższej Szkoły Handlowej zawierające opisy ich dramatycznych losów wojennych (akta osobowe studentów uczelni w latach 1946-1950),
- jedno z najstarszych dokumentów zachowane w zbiorach Archiwum – świadectwo dojrzałości z 1934 r.,
- świadectwo dojrzałości absolwenta białoruskiej średniej szkoły z 1945 r.,
- zdjęcie pamiątkowe absolwentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej z rocznika 1958-1963 z profesorami przedstawiające m.in. mgr. Wojciech Szkielskiego – pierwszego dyrektora administracyjnego uczelni, mgr Marię Skórową – lektora języka rosyjskiego czy mgr Marię Mach kierownika dziekanatu,

- fotografie z uroczystości uczelnianych, jak: obchody X-lecia uczelni, otwarcie pierwszego zjazdu absolwentów (1956 r.), wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę budynku Z (1979 r.),
- dyplomy doktoratów *honoris causa*: Henryka Jabłońskiego z 1972 r. oraz Leszka Balcerowicza z 2006 r.,
- najstarsze Dzienniki Studenta z Wydziału Finansowego z lat 1951-1954,
- albumy okolicznościowe z okazji podpisania umowy o współpracy uczelni z: Jelczańskimi Zakładami Samochodowymi – Jelcz – Wrocław 1968 r. oraz Zakładami Energetycznymi Dolnego Śląska – Wrocław 1972 r.,
- Kronika Uczelni z lat 1947-1977,
- Kronika Centralnego Studia Radiowego z lat 1977-1987, z wpisami znanych artystów, m.in. Jana Wojdaka, Toma Portera czy Jana Kaczmara,
- Kronika Powstania i Rozwoju Wojskowego Studium Wyższej Szkoły Ekonomicznej z lat 1951-1986 zawierająca również informacje o ważnych wydarzeniach z życia uczelni, m.in. zdjęcie z uroczystości w dniu 1 października 1974 r. odsłonięcia pomnika prof. Oskara Langego w obecności żony prof. Alicji Lange,
- Kronika Klubu Żeglarskiego z lat 1969-1983, z oso-

Kluczowe daty

5.12.1958 r. – przeprowadzenie pierwszej kontroli składnicy akt Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu przez Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego.

22.10.1985 r. – ustanowienie obowiązku zorganizowania archiwum zakładowego w Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu jako jednostki, w której powstają materiały archiwalne wchodzące do państwowego zasobu archiwalnego (na mocy ustawy z dnia 14.07.1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym).

10.09.2002 r. – wydanie Zarządzenia nr 20/2002 Rektora Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we

Wrocławiu w sprawie powołania Archiwum Akademii Ekonomicznej.

Październik 2003 r. – przeniesienie Archiwum Akademii Ekonomicznej z budynku B do nowej siedziby w budynku K.

18.03.2010 r. - zorganizowanie z inicjatywy Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu pierwszego spotkania kierowników archiwów uczelni wyższych Wrocławia.

9.06.2010 r. – zorganizowanie przez pracowników Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu pierwszego w historii uczelni „Dnia Otwartego w Archiwum”.

Zasoby (według stanu na 1 marca 2008 r.). Zbiór dokumentacji obejmuje ogółem 1282,25 mb, w tym:

materiały archiwalne przechowywane wieczyście (kategoria A) – 122,75 mb (m.in. doktoraty, habilitacje, profesury, protokoły Senatu, wszystkich Komisji, rad wydziałów oraz kontroli, uchwały, zarządzenia, konferencje, wydawnictwa, plany, sprawozdania i analizy wszystkich jednostek organizacyjnych Uniwersytetu, programy studiów i przed-

miotów, księgi albumów i dyplomów, dokumentacja projektów europejskich)

materiały niearchiwalne o czasowym okresie przechowywania (kategoria B) – 1159,50 mb (m.in. kartoteki zarobkowe, zbiorcze protokoły zaliczeniowe i egzaminacyjne), w tym 1081 mb akt osobowych studentów i pracowników (kategoria BE50).

Najstarsze dokumenty pochodzą z okresu II wojny światowej i należą do zbioru akt osobowych studentów Wyższej Szkoły Handlowej.

bistymi wpisami m.in. kpt. Teresy Remiszewskiej, kpt. Walentego Milenuszki czy kpt. Henryka Jaskuły,

- Księga Portowa – księga rejestracji wypożyczanej łodzi, z opisem kursu, czasu i celu rejsu,
- projekt sztandaru Wyższej Szkoły Ekonomicznej dokumentacja techniczna rysunek w skali 1:1 z lat 1971-1972
- koncepcja urbanistyczna Wyższej Szkoły Ekonomicznej z 1974 r.,
- medale, odznaki i dyplomy uznania nadane uczelni za zasługi w zakresie współpracy naukowej, społecznej i gospodarczej, w tym „Odznaka Budowniczego Wrocławia” nadana przez Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia za wielki trud i zaangażowanie kadry naukowej i szerokich rzesz absolwentów poniesione dla rozwoju społeczno-gospodarczego Wrocławia i Dolnego Śląska, nadana w 1972 r. z okazji XXV lat prężnej

Na wystawie zaprezentowano również portrety rektorów WSH oraz WSE z lat 1947-1966 (6 obrazów olejnych pędzla Janiny Żemojtel z 1977 r.).

Archiwum Uczelni podczas trwania ekspozycji (9-15 czerwca) odwiedziło około 100 osób, głównie pracowników Uniwersytetu. Część z nich, pozytywnie zaskoczona prezentowanymi zbiorami, dokonała wpisów do Księgi Pamiątkowej Wystawy. Oto niektóre z nich:

„Bardzo ciekawe zbiory. Historyczne zdjęcia, pisma, dokumenty. Praca archiwum z bliska. Pozytywne doświadczenia. Dziękuję”.

„Dziękuję pracownikom Archiwum za wystawę. Dla osoby pracującej dość długo na uczelni jest to kawał historii i miłych wspomnień”.

„Jestem zaskoczony bogatą i ciekawą wystawą. Gratuluję jej Autorom i dziękuję za możliwość obejrzenia jej”.

„Ciekawa wystawa”.

„Dziękuję za lekcje historii, nie tylko opowiadania o miejscu pracy, ale i ludziach, mieście, kontekstach... Ta wystawa pobudziła apetyt na „więcej”, na wgląd w bezcenne już dziś wpisy, dokumenty ukryte przed oczami współczesnych. Życzę wytrwałości i nieustającej „pasji działania”.

„Verba volant Scripta Manet... – Dziękujemy za ocalony świat dokumentów i wspomnień”.

„Gratulacje za zorganizowanie wystawy. Życzę wytrwałości w zdobywaniu materiałów. Portrety fascynujące”.

Dzień Otwarty w Archiwum, który odbył się na naszej uczelni po raz pierwszy, uzyskał aprobatę zarówno odwiedzających, jak i organizatorów. Mamy nadzieję powtórzyć sukces w przyszłym roku oraz wpisać 9 czerwca na stałe do kalendarza imprez Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, a

także stworzyć ciekawą tradycję wydarzenia, które rokrocznie będzie się odbywać w odświeżonej i unowocześnionej formie.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ:

Realizacja zaległych zaleceń pokontrolnych Archiwum Państwowego we Wrocławiu (w bliższej perspektywie).

Podjęcie działań w zakresie tworzenia e-Archiwum (w dalszej perspektywie).



Spotkanie archiwistów uczelni wrocławskich

działalności uczelni oraz Odznaka Honorowego Działacza Żeglarstwa Polskiego przyznana dla Józefa Popkiewicza uchwałą Polskiego Związku Żeglarskiego w 1997 r.,

- listy gratulacyjne nadesłane przez szkoły wyższe i instytucje państwowe z okazji obchodów XXV-lecia i XXX-lecia Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu.

Obchody 100-lecia uczelni technicznych we Wrocławiu

Tamara Chorążyczewska

Starania o utworzenie we Wrocławiu Wyższej Szkoły Technicznej trwały od roku 1897. Uzasadnieniem potrzeby uruchomienia takiej uczelni był rozwinięty w Prowincji Śląskiej przemysł wydobywczy, przetwórczy, chemiczny, hutniczy i maszynowy. Wieloletnie zabiegi śląskiego Landtagu oraz środowisk technicznych i przemysłowych zostały uznane przez cesarza Wilhelma II, który w 1902 r. podjął decyzję utworzenia we Wrocławiu uczelni technicznej. 1 października 1910 r. rozpoczęła działalność dydaktyczną Królewska Wyższa Szkoła Techniczna we Wrocławiu, jej kontynuatorką jest największa uczelnia dzisiejszego Wrocławia – Politechnika Wroclawska.

W trosce o pielęgnowanie bogatych wartości i tradycji akademickich Wrocławia, Senat Politechniki Wrocławskiej podjął uchwałę o ogłoszeniu roku 2010 Rokiem Stulecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu.

Obchody 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu zainaugurowano 15 stycznia 2010 roku. Program obcho-

Politechnika Wroclawska powstała w 1945 roku, głównie dzięki zaangażowaniu pracowników naukowych polskich przedwojennych uczelni – Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, którzy zagospodarowali zniszczone budynki niemieckiej Wyższej Szkoły Technicznej – Technische Hochschule.

Królewska Wyższa Szkoła Techniczna we Wrocławiu (Königliche Technische Hochschule Breslau) rozpoczęła działalność dydaktyczną 1 października 1910 r., ale uroczystości otwarcia odbyły się 29 listopada 1910 roku. Uczestniczył w nich cesarz Wilhelm II, któremu podczas uroczystości nadano pierwszy doktorat honoris causa uczelni.

Więcej informacji na stronie www.100lecie.pwr.wroc.pl

dów obejmuje międzynarodowe konferencje, seminaria, warsztaty, różnorodne spotkania tematyczne. W kulminacyjnej części odbędą się m.in.: 30 Zjazd Forum Uczelni Technicznych we Wrocławiu (21 – 24 października), uroczyste posiedzenie Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Technicznych (14 – 15 listopada). 15 listopada będą miały miejsce uroczystości główne, połączone ze świętem uczelni i nauki wrocławskiej oraz nadaniem tytułu *doctora honoris causa* prof. Jerzemu Buzkowi.

Imprezą towarzyszącą obchodom – do uczestnictwa w której gorąco zachęcamy – jest wystawa „100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu 1910-2010”. W Muzeum Architektury można zobaczyć m.in. fotografie dokumentujące plany budynków dzisiejszej Politechniki Wrocławskiej i projekty ich przebudowy na przestrzeni ostatniego wieku. Wśród pokazywanych fotografii znalazły się również zdjęcia lotnicze przedstawiające budynki uczelni w 1927 r. i 1947 roku. Osobną cześć ekspozycji tworzą oryginalne przyrządy, wykorzystywane w laboratoriach uczelni w pierwszej połowie i na początku drugiej połowy XX w. Wśród nich są m.in. woltomierze, amperomierze, wagi oraz fragment prasy hydraulicznej. Zwiedzający mogą również zapoznać się z filmem instruktażowym z lat 30. XX w., wyświetlanym studentom podczas zajęć. Film objaśnia m.in. zagadnienia z dziedziny fizyki.

Wystawa potrwa do 30 listopada 2010 roku.

WWW.100LECIE.PWR.WROC.PL

Pierwszy polski wykład
Politechnika Wroclawska
15.XI.1945r.

Politechnika Wroclawska

26-27 LISTOPADA 2010
I ŚWIATOWY ZJAZD ABSOLWENTÓW
POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

W PROGRAMIE M.IN.:

- WIELKI CHARYTATYWNY BAL STULECIA
- BIESIADA PIWNA
- SPEKTAKL OPEROWY NABUCCO
- SPOTKANIA NA WYDZIAŁACH

INFORMACJE UDZIELA
BIURO ORGANIZACJI IMPREZ NAUKOWYCH POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ
UL. JANISZEWSKIEGO 8, TEL. 71 320 43 78, 71 320 45 36, FAX: 71 320 45 35

WWW.100LECIE.PWR.WROC.PL

Noc muzeów, noc edukacji

Tamara Chorążyczewska

Od 2007 roku wrocławianie mają okazję spędzić jedną noc w... muzeum. Okazuje się, że to nieczęsto odwiedzane miejsce jest tej majowej nocy oblegane przez takie tłumy wrocławian, że ciśnie się na usta pytanie – naprawdę lubimy muzea, czy to tylko snobizm?

WROCŁAWSKA NOC MUZEÓW 2010

Tegoroczna Noc Muzeów we Wrocławiu odbyła się w nocy z 15 na 16 maja 2010 r. a jej hasło przewodnie brzmiało: *Miasto. Muzea. Magia.*

Magia Nocy sprzyja odkrywaniu na nowo przestrzeni Miasta i miejsc niezwykłych, które na co dzień mijamy i którym nie poświęcamy wiele czasu.

Do odwiedzin zapraszało aż 37 miejsc – muzeów, galerii, ośrodków pamięci. Tam proponowano wystawy stałe i z przewodnikami, m.in. poświęcone twórczości Tadeusza Kantora oraz ekspozycje związane z Fryderykiem Chopinem. Odbyło się około 100 wydarzeń kulturalnych, spotkań z artystami, adresowanych do różnych grup wiekowych. Tego wieczora kursował bezpłatny autobus łącząc odległe miejsca wydarzeń. Imprezę koordynował Wydział Kultury Urzędu Miejskiego Miasta Wrocławia.

Największe muzeum Wrocławia – Muzeum Narodowe – tę noc poświęciło głównie twórczości Tadeusza Kantora, zmarłego 20 lat temu światowej sławy reżysera i malarza. W Centrum Sztuki WRO (ul. Widok 7) można było wziąć udział w wystawie fotografii Stanisława Ignacego Witkacego „Witkacy, portrety wielokrotne” oraz w eksperymencie polegającym na stworzeniu galerii lustrzanych portretów pn. „Portret wielokrotny w lustrach”. Specjalną ofertę przygotowała wrocławska Hala Stulecia – można było zwiedzać miejsca zwykle niedostępne dla turystów, wziąć udział w pokazach filmów i slajdów dokumentujących historię Hali.

MUZEA DLA DZIECI I SENIORÓW?

W dobie kultury mediów, internetu, sztuk multimedialnych wydaje się, że muzea to już zaprzeszła forma edukacji. Czy mogą skusić młodego widza szklane gabloty, nieruchome ekspozycje, naukowe opisy? Wystawiennictwo polskie w większości nadal tkwi w tradycji siermiężno-sprawozdawczej. Nie dziwi więc fakt, że najczęstszymi gośćmi Nocy Muzeów są osoby starsze i dzieci. Starsi – może przez sentyment – chętnie wracają do niezmiennych ekspozycji Muzeum Narodowego, Muzeum Poczty czy Muzeum Przyrodniczego. Współczesnych seniorów cechuje ciekawość świata, więc także chętnie szukają nowych wrażeń uczestnicząc w wystawach sztuki współczesnej, organizowanych przez nowe galerie miejskie. Dla dzieci wizyta w muzeum to wspaniała okazja poznania innego sposobu przekazu. Dla nich organizowane są zabawy edukacyjne, dzięki którym

Noc Muzeów – impreza kulturalna, polegająca na udostępnianiu muzeów, galerii i instytucji kultury, w wybranym dniu, w godzinach nocnych. Organizatorzy przygotowują także specjalne atrakcje, np. zwiedzanie obiektów zazwyczaj niedostępnych, koncerty, poczęstunki, warsztaty, scenki rodzajowe, itp. Zwiedzanie możliwe jest za symboliczną kwotę płaconą przy pierwszym wejściu lub za darmo.

Historia imprezy

Pierwsza Noc Muzeów (Lange Nacht der Museen) miała miejsce w Berlinie w 1997 roku. Z powodu jej dużego powodzenia zaczęły powstawać podobne imprezy w innych miastach, m.in. pod nazwą *Nuit Blanche* w Paryżu i *museums-n8* w Amsterdamie. Obecnie organizuje je ponad 120 miast Europy. W Berlinie zorganizowano już 26 edycji tej imprezy (berlińskie noce muzeów organizowane są dwa razy do roku). O powodzeniu imprezy niech świadczy fakt, że podczas 17 edycji (w styczniu 2005) udział w niej wzięło ponad 150 tys. mieszkańców i turystów odwiedzających stolicę Niemiec. W Polsce pierwsza Noc Muzeów odbyła się w maju 2004 r. w Krakowie.

przekonują się, że to miejsca warte odwiedzania.

Noc Muzeów co roku cieszy się ogromną popularnością, natomiast na co dzień te miejsca nie są tak oblegane. Czy powodem są źle przemyślane godziny otwarcia polskich placówek, może zbyt wysokie opłaty za wstęp? Opłata za bilety do Panoramy Racławickiej dla dwójki rodziców z dzieckiem to wydatek ok. 50 zł.

Impreza pokazuje, że głód wrażeń i uczestnictwa (także wysokiej) kulturze jest obecny w polskim społeczeństwie. To jeszcze jedna krzepiąca myśl towarzysząca temu niezapomnianemu wydarzeniu.

ELEMENTY AKADEMICKIE

W tegorocznej edycji Nocy Muzeów nie brakło elementów związanych z wrocławskimi wyższymi uczelniami. W Muzeum Architektury tłumy odwiedziły wystawę „100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu 1910-2010”, której główną bohaterką – obok Technische Hochschule i Politechniki Lwowskiej jest Politechnika Wrocławska – kontynuatorka tradycji naukowych tych uczelni. Wystawa będąca znaczącym elementem obchodów 100-lecia uczelni technicznych Wrocławia potrwa do 30 listopada 2010 roku. Co roku wielkim zainteresowaniem zwiedzających cieszą się muzea Uniwersytetu Wrocławskiego: mineralogiczne, geologiczne, przyrodnicze czy Muzeum Człowieka (w któ-

rym można zobaczyć m.in. mumię, wystawę pokazującą drogę ewolucyjną gatunku *Homo Sapiens*, poznać obrządków pochówkowe pochodzące z różnych kultur i okresów dziejowych).

Natomiast Akademia Sztuk Pięknych przygotowała na tę noc Międzynarodowy Festiwal Wysokich Temperatur. W ramach Festiwalu odbyły się pokazy, m.in. dmuchania szkła, toczenia na kole garncarskim, wypału ceramiki, odlewania rzeźb z żeliwa i kowalstwa artystycznego.

MUZEUM UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCLAWIU?

Mamy nadzieję, że utworzenie Dolnośląskiego Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej zaowocuje powstaniem jeszcze jednego, chętnie odwiedzanego przez wrocławian miejsca. W przyszłości mogłoby tam znaleźć swe miejsce Muzeum Uniwersytetu Ekonomicznego. Można byłoby w nim zobaczyć wystawę o ewolucji pieniądza, zapoznać się z rozkwitem polskiej myśli ekonomicznej, a także obejrzeć historię naszego zabytkowego kampusu.

Korzystano z informacji <http://pl.wikipedia.org>

Bente Kahan Ambasadorem Wrocławia

Tamara Chorążyczewska

„Efektem spotkania Bente z Wrocławiem jest Synagoga Pod Białym Bocianem. Miasto spotkań ma kolejne wspaniałe miejsce spotkań. Zawdzięcza je Bente Kahan. Jej uporowi, energii, wierze, pasji, oddaniu i entuzjazmowi. „Bente, Wrocław Ci bardzo dziękuje” – napisał w uzasadnieniu werdyktu kapituły przyznającej tytuł Ambasadora Wrocławia Jerzy Sawka, redaktor naczelny, który wręczał nagrodę. Wśród znamienitych członków kapituły przyznającej tytuł Ambasadora Wrocławia zasiadał m.in. rektor naszej uczelni prof. Bogusław Fiedor.

Oprócz zaszczytnego tytułu, nagrodą dla Bente Kahan był odwzorowany w szkłe fragment XVI-wiecznej Tablicy Jałmużniczej z apelem w 13 językach o wspieranie biednych. Oryginał płaskorzeźby znajduje się w kruchcie kościoła pw. św. Elżbiety (ma być odrestaurowany w imieniu tegorocznego Ambasadora). Autorką szklanej kopii tablicy była wrocławska artystka Anna Olszak-Domańska, spod ręki której wychodzą także statuetki *Kryształowy Alumnus* – nagrody wręczane wybitnym absolwentom Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Artystka Bente Kahan nie zamierzała remontować Synagogi Pod Białym Bocianem. Po przyjeździe do Wrocławia miała jeden cel – zajmować się sztuką. Kiedy prowadzona przez nią fundacja podjęła się prowadzenia prac w synagodze, nie

Bente Kahan to pieśniarka i aktorka urodzona w Norwegii. W 1995 roku przyjechała do Wrocławia z mężem Aleksandrem Gleichgewichtem, wrocławskim opozycjonistą, poznanym w Oslo, dokąd wyemigrował w latach 80. W lutym 2006 r. we Wrocławiu została zarejestrowana Fundacja Bente Kahan (FBK), która postawiła sobie za cel przedstawienie szerszej publiczności żydowskiej kultury i historii.

wiedziała, jak trudne to będzie zadanie. W budynku jedynej ocalałej wrocławskiej bożnicy stojącym w podwórzu ulicy Włodkowica przyszła Ambasadorka Wrocławia dostrzegła wymarzone miejsce dla swoich artystycznych i edukacyjnych projektów. Synagoga wybudowana w dwa lata, po wojnie popadała w ruinę, a prace remontowe, rozpoczęte w 1996 roku wydawały się nie mieć końca. Rewaloryzację Synagogi Pod Białym Bocianem w ramach programu „Ścieżki Kulturowe Czterech Świątyń” w dużej mierze finansowano ze środków tzw. Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Wnioskodawcą projektu była Fundacja Bente Kahan, a partnerami Gmina Miasta Wrocław i Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP. *Tu będzie było żydowskie serce Wrocławia* – obiecała Bente Kahan pięć lat temu. Dziś Synagoga Pod Białym Bocianem olśniewa i zachwyca każdego gościa.

Wrocławską Synagogę pod Białym Bocianem przy ul. Włodkowica oddano do użytku w 1829 roku. Autorem projektu był Carl Ferdinand Langhans Jr., który był również autorem koncepcji budynku opery wrocławskiej. Architekt ten był synem Carla Gottharda Langhansa, architekta Bramy Brandenburskiej.

Uroczystość nadania tytułu Ambasadora Wrocławia AD 2010 odbyła się 17 maja 2010 r. w gmachu Opery Wrocławskiej. Wzbogacił ją poetycki, deszczowy (był to czas największych ulew poprzedzających pierwszą falę tegorocznego powodzi) koncert Grzegorza Turnaua z zespołem. Laureatka ze wzruszeniem przyjęła tytuł, a potem zaśpiewała w jidysz a capella piosenkę „Szczęście”.

Wrocławskie uczelnie akademickie zawarły porozumienie promocyjne

Wrocław, 16 lipca 2010 – zakończono zbieranie podpisów pod porozumieniem określającym zasady współpracy wrocławskich uczelni w przyszłych projektach promocyjnych. Dwadzieścia siedem uczelni, w tym wszystkie największe, rozpoczyna tym samym zorganizowaną kooperację, promującą przede wszystkim projekt „Wrocławski Indeks”.

Porozumienie podpisali upelnomocnieni przez rektorów rzecznicy prasowi i przedstawiciele biur promocji. Inicjatywa jest kontynuacją udanej pierwszej edycji Targów Edukacyjnych „Wrocławski Indeks 2010” oraz wielu wcześniejszych wspólnych akcji wrocławskich uczelni na terenie kraju i za granicą, podejmowanych z myślą o kreowaniu wizerunku Wrocławia jako atrakcyjnego miejsca nauki, pracy, zamieszkania oraz informowaniu kandydatów na studia o sile oferty edukacyjnej w naszym mieście.

Przedstawiciele wszystkich uczelni – sygnatariuszy Porozumienia stanowią jego Radę, która wyłoniła Zarząd,

działający operacyjnie i podejmujący wiążące decyzje w sprawach organizacyjnych w imieniu Rady. W Zarządzie znaleźli się przedstawiciele Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Służb Publicznych „Asesor” i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (filia we Wrocławiu).

Porozumienie nie generuje żadnych kosztów związanych z obsługą jego działalności – mówi Marek Zimnak z Uniwersytetu Ekonomicznego, kierujący pracami Zarządu – a nasza sztandarowa impreza „Wrocławski Indeks” pozostaje inicjatywą typu *non profit* z wolnym wstępem dla młodzieży.

W ramach projektu „Wrocławski Indeks” partnerem Porozumienia jest Biuro Promocji Urzędu Miejskiego Miasta Wrocławia, już szósty rok koordynujące wspólne akcje wrocławskich uczelni.

Shippensburg University – amerykański partner

W dniach 27 marca-10 kwietnia 2010 r. prof. Bogusław Fiedor przebywał z wizytą na amerykańskich uczelniach: Shippensburg University i Richmond University.

Poprosiliśmy JM Rektora o ocenę pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Jak był cel wizyty? Czy udało się zrealizować zamierzony program?

Głównym celem wizyty na Shippensburg University było podpisanie umowy o współpracy. W lipcu 2007 r. wspólnie z prorektorem prof. Jarosławem Witkowskim odwiedziliśmy kilka amerykańskich uniwersytetów w Pensylwanii. Przeprowadziliśmy wtedy wiele oficjalnych rozmów. Rozmawialiśmy o obszarach współdziałania, o możliwościach realizacji wspólnych przedsięwzięć naukowych. Przedstawiliśmy ramowe projekty programów współpracy. Po naszej wizycie otrzymaliśmy pisma z listami intencyjnymi z Pennsylvania State University i Shippensburg University. Może warto przypomnieć, że w maju 2008 r. gościliśmy przedstawicieli amerykańskich uczelni. Teraz była nasza

kolej na doprecyzowanie warunków kontaktów. Stąd mój tegoroczny wyjazd do USA. Byłem bardzo serdecznie przyjęty, a podpisanie umowy miało niezwykle uroczysty charakter i odbywało się w obecności władz uczelni: prezydenta dr. Williama Ruuda, wiceprezydentów, provosta (osoba odpowiedzialna za sprawy związane z dydaktyką), dziekana College of Business, członków Rady Powierniczej (ciała mającego duże kompetencje, m.in. prawo wyboru prezydenta uczelni). Oczywiście, podobnie jak poprzednio, agenda pobytu była przygotowana perfekcyjnie. Odbyłem kilkadziesiąt rozmów z osobami z najwyższego szczebla. Podczas tych spotkań kilkakrotnie prezentowałem naszą uczelnię, mówiłem o obszarach zainteresowań naukowych pracowników, o programach edukacyjnych. Dla pracowników College of Business przedstawiłem wykład pt. *New Institutional Economics and the transition from centrally planned to a market economy*. Nawiązałem osobiste kontakty dające szansę na realną współpracę. Brałem udział w posiedzeniu Zarządu uczelni, rozmawiałem z dyrektorem biblioteki, przyglądałem się działalności Stowarzyszenia Absolwentów i Fundacji Uniwersytetu.



Podpisanie umowy o współpracy prezydent dr William Ruud, provost dr Barbara Lyman, prof. Thomas Verney i prof. Bogusław Fiedor

Gościłem także w sąsiednim stanie, czyli w Wirginii, na Uniwersytecie w Richmond. Miałem nadzieję na odświeżenie współpracy jaką mieliśmy z tą uczelnią w latach dziewięćdziesiątych dzięki kontaktom z prof. Robertem Leroyem Kingiem. Każda współpraca rozwija się dzięki konkretnym ludziom. Od chwili przejścia prof. Kinga – lidera tej współpracy – na emeryturę, nie ma następców, którzy zainteresowałiby się kontaktami z nami. Spotkałem się z dr Lidią Garbarą, wiceprezydentem ds. współpracy zagranicznej. Richmond University jest uczelnią ekskluzywną, elitarną, z ofertą adresowaną do bogatych klientów. Interesujący nas profil College of Business jest niewielki. Odniosłem wrażenie, że obecnie nie ma perspektyw na wspólne inicjatywy.

Natomiast Shippensburg University jest dla nas wymarzoną partnerką na amerykańskim gruncie. Ma dobrze oceniany College of Business, przedstawiciele uczelni są pozytywnie, przyjaźnie, a nawet entuzjastycznie nastawieni do współpracy. Również ze względów finansowych uczelnia jest w zasięgu możliwości polskich studentów.

Jakie notowania akademickie mają wizytowane uniwersytety?

Shippensburg University (rok założenia 1871) jest uczelnią publiczną, jedną z 13 uczelni stanowych. To uniwersytet porównywalny z naszą uczelnią, studiuje tam około 9 tys. osób, ale studia są tylko stacjonarne. Uczelnia posiada akredytację Middle States Association of Colleges and Schools.

W rankingu US News & World Report uczelnia ta jest sytuowana w czołówce najważniejszych publicznych uniwersytetów na liście America's Best Colleges 2009.

Jak uniwersytety radzą sobie z kryzysem finansowym?

Z perspektywy stanu, jednego z sześciu, od których zaczęła się rewolucja amerykańska, a także z punktu widzenia uniwersytetu, który miałem okazję dość dokładnie poznać, kryzysu nie zaobserwowałem. To uczelnia podporządkowana Pennsylvania State System of Higher Education (odpowiednik naszego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego), stanowa, publiczna, jest więc częściowo dotowana. Miałem okazję uczestniczyć w posiedzeniu Zarządu uczelni. Wiceprezydenci referowali, jakie oszczędności zaplanowano na rok 2010. Ich zakres dotyczył racjonalizacji wydatków, nie miały charakteru działań podcinających podstawy działalności dydaktycznej czy naukowej.

Rozmawiając z dyrektorem biblioteki zapewne porównywał Pan Rektor jej funkcjonowanie z rozwiązaniami, jakie chcemy wprowadzić w Dolnośląskim Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej.

To prawda. I z satysfakcją stwierdziłem, że rozwiązania technologiczne, które mamy zamiar zastosować, są nowoczesne. Nie ma tam natomiast dużej biblioteki centralnej, ale bardzo rozbudowane są biblioteki wydziałowe. I co może nas dziwić, mimo że były wakacje, z zasobów korzystało wiele osób.

A więc wersja książkowa nie odchodzi jeszcze do przeszłości?

Cyberprzestrzeń, w której funkcjonują teraz książki i czasopisma, jest rzeczą ważną, ale nie zastąpi tradycyjnych nośników informacji. W mojej ocenie obie wersje będą harmonijnie współistnieć. Będąc w Stanach, widziałem wiele księgarni, a w nich dziesiątki nowych tytułów wydanych jako książki drukowane. Wniosek, skoro są, to ktoś je kupuje. E-booki, wbrew powszechnej opinii, nie są takie tanie. Proszę zauważyć, że dzisiaj druk obejmuje zaledwie 20% wartości książki. Na ostateczną cenę wpływ mają: koszt opracowania dzieła, prawa autorskie, zyski dystrybuujących i zarządzających sprzedają. Jeśli przestrzegane są wszystkie prawa autorskie związane z ochroną wartości intelektualnej, to e-booki (z oficjalnego, nie pirackiego obiegu) nie są aż tak konkurencyjne dla książek drukowanych. Warto przypomnieć, że gospodarka amerykańska ponosi wielomiliardowe straty właśnie z tytułu nieprzestrzegania – w skali międzynarodowej – praw własności intelektualnej.

Efektami wykorzystującymi doświadczenia poprzedniej wizyty Pana Rektora były powołanie na naszej uczelni Biura ds. absolwentów i utworzenie Fundacji Rozwoju Uniwer-

sytetu Ekonomicznego. Czy temat współpracy z absolwentami także był uwzględniony w harmonogramie pobytu?

Oczywiście! Odbyłem wiele rozmów z przedstawicielami agend zajmujących się absolwentami. Zakres działania tych instytucji jest ogromny, ale też wynika z wielu dziesiątków lat amerykańskiej tradycji. Miałem możliwość przyjrzenia się działalności Stowarzyszenia Absolwentów. Szczególnie jednak byłem zainteresowany specyfiką rozwiązań prawnych Fundacji, powołanej około 60 lat temu. Pozwala ona działać w świetle prawa, ale poza bardzo uciążliwymi przepisami dotyczącymi zamówień publicznych. Z podobnymi problemami w polskich realiach my także często się spotykamy. Fundacja umożliwia taniej, racjonalniej i szybciej prowadzić nowe inwestycje na rzecz Uniwersytetu. Każda z działających tam osób jest odpowiedzialna za określone obszary działań, generując miliony dolarów dla uczelni – wyraźny jest podział kompetencji. Prezydent Fundacji John Clinton mimo, że nie jest członkiem Zarządu uczelni, uczestniczy we wszystkich jego posiedzeniach.

Mam zamiar zaprosić prezydenta Fundacji do Polski z cyklem wystąpień adresowanych do społeczności akademickiej Wrocławia. Chciałbym rozpropagować idee działalności filantropijnej. A John Clinton jest odpowiednią osobą, gdyż jest jej pasjonatem, znającym tę dziedzinę od strony praktycznej i teoretycznej. Czy we Wrocławiu będzie zainteresowanie środowiska, by zapoznać się z filozofią dobroczynną od strony ekonomicznej, prawnej, psychologicznej, teoretycznej i praktycznej? Zobaczmy.

Jakie inicjatywy i rozwiązania, sprawdzone i skuteczne na amerykańskich uczelniach, chciałby Pan Rektor przedstawić na nasz Uniwersytet?

Przyglądałem się wielu prawnym i koncepcyjnym rozwiązaniom zarządzania uczelnią, np. podobała mi się funkcja wiceprezydenta ds. studenckich (w gestii jego zainteresowań są sprawy socjalne, bytowe, kulturalne, dotyczące działalności organizacji studenckich, sportu akademickiego, funkcjonowania infrastruktury). W naszej uczelni sprawy studenckie podlegają jurysdykcji jednego prorektora. Wydaje mi się, że przy tak rozbudowanej niedydaktycznej strefie funkcjonowania życia studenckiego skuteczniejsze byłoby biuro koordynujące w sposób ciągły taką działalność. Dużą rolę odgrywa wiceprezydent ds. finansowych. U nas jest prorektor ds. rozwoju uczelni, który ma w swoich kompetencjach ten zakres aktywności. Prezydent posiada realną władzę wykonawczą, jest rozliczany z osiągnięć, dlatego nie ma potrzeby kadencyjności dla tej funkcji. Prezydent (wbrew panującej w Polsce opinii,

że uniwersytetem zarządza menedżer) jest zwykle wybierany ze środowiska akademickiego, najczęściej ma przeszłość profesorską. Jednak zakres jego pracy jest tak gigantyczny, iż najczęściej musi zrezygnować z aktywności naukowej, nie ma też obowiązku prowadzenia zajęć dydaktycznych. Oczywiście bowiem wydaje się, że aby zarządzać instytucją akademicką, nie wystarczy tylko wiedza menedżerska, ważna jest znajomość funkcjonowania przedmiotu, którym się zarządza.

Jakich efektów współpracy możemy oczekiwać w najbliższym czasie?

Obie uczelnie porozumiały się w sprawie wymiany studentów. Nowy rok akademicki jeden ze studentów naszej uczelni spędzi na Uniwersytecie w Schippensburgu. Nie będzie ponosił kosztów czesnego tylko opłaty z tytułu zakwaterowania i pobytu. Podczas tegorocznej edycji Summer School mieliśmy już studentów z tej amerykańskiej uczelni.



Rektorat, wejście główne

Mam nadzieję, że spodobało im się w Polsce i będą w Pensylwanii ambasadorami naszej uczelni. Kolejny pomysł to udział studentów w krótkich praktykach zawodowych. Bill Minsker znacząco wspiera nasze działania w tym zakresie na amerykańskim gruncie.

W przyszłym roku akademickim rozpoczynamy wymianę na szczeblu akademickim, naukowym. Jako visiting profesor odwiedzą nas prof. Tom Verny i prof. Lewis Jillings. Shippensburg University jest gotowy przyjąć także naszych profesorów i mam nadzieję, że chętnych nie zabraknie. Będziemy kontynuowali dotychczasowe formy współpracy, np. wspólne telekonferencje dydaktyczne i naukowe. Jak już wcześniej mówiłem, chciałbym zaprosić Johna Clintona, prezydenta Fundacji, na cykl wykładów na temat działalności filantropijnej.

(lw)

Szkoła Letnia 2010



Lato, lato, lato czeka, razem z latem
Summer School czeka

Justyna Kała

Pierwsze dwa tygodnie lipca na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu były gorące nie tylko ze względu na temperaturę powietrza, ale również dlatego, że w murach naszej *Alma Mater* zagościło 40 uczestników Szkoły Letniej (*Summer School Poland*). Przyjechali oni aż z 22 krajów świata i 4 kontynentów, by przez 2 tygodnie uczestniczyć w III już edycji tego programu. Niektórzy z nich zjawili się po raz kolejny, co świadczy o atrakcyjności tego projektu. Zajęcia prowadzone były przez wykładowców naszej uczelni w języku angielskim z tematyki pn. „Business after the Crisis – a Central European Perspective” („Biznes po kryzysie – perspektywa środkowoeuropejska”). Odbywały się one w 3 modułach tematycznych: finanse prowadzili prof. Krzysztof Jajuga i dr Paweł Kuśmierczyk, zarządzanie ludźmi – dr Marzena Stor oraz zarządzanie strategiczne – dr Anna Witek-Crabb i mgr Joanna Radomska. Każdy uczestnik mógł zdobyć 8 punktów ECTS.

Po zajęciach uczestnicy korzystali z bogatego programu czasu wolnego, w ramach którego mieli oni okazję poznać Wrocław, jego zabytki, zwyczaje oraz kulturę. W czasie weekendu odbyła się wycieczka do Krakowa i Oświęcimia.

Organizatorami całego przedsięwzięcia pod patronatem JM Rektora prof. Bogusława Fiedora byli studenci oraz doktoranci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu pod przewodnictwem dr Anny Witek-Crabb.

Doktor Anna Witek-Crabb, koordynator projektu Szkoły Letniej:

Mam poczucie, że tegoroczna Szkoła Letnia była wyjątkowa. Co prawda, już po raz trzeci miałam przyjemność organizować to przedsięwzięcie wraz z Joasią Radomską i oddanym *teamem* studentów, jednak w tym roku duża liczba uczestników sprawiła, że musieliśmy zacząć działać i myśleć inaczej niż dotąd. To trochę tak, jakby firma urosła z małej do średniej – wyzwania organizacyjne zmieniły się w sposób jakościowy. W tym roku, pomimo dwukrotnie wyższej liczby uczestników, staraliśmy się utrzymać klimat szkoły kameralnej i otoczyć opieką i

pomocą każdego uczestnika. Wymagało to ogromnego wysiłku od całego zespołu – ale myślę, że przyniosło też wyjątkową satysfakcję.

Myślę, że dla zespołu *Summer School*, składającego się w głównej mierze ze studentów – organizowanie Szkoły Letniej jest nie tylko wyjątkowym wydarzeniem towarzyskim, ale przede wszystkim świetną szkołą życia i zarządzania w środowisku multikulturowym.

Jako kierownik Szkoły, ale także wykładowca, mogę powiedzieć, że samo obcowanie z tak różnorodną grupą, jeśli chodzi zarówno o pochodzenie, jak i wykształcenie (od „pierwszaków” po doktorantów), choć nie jest łatwe – przynosi ogromną satysfakcję i doświadczenie nie do zdobycia w inny sposób. Łatwo zapomnieć, z jak różnych światów przychodzimy i jak wiele możemy się od siebie nauczyć.

Marzy mi się, żeby Szkoła Letnia stała się wspólnym projektem całej społeczności naszej uczelni, żeby z tym projektem chcieli się utożsamiać nasi studenci, nasi wykładowcy, pracownicy administracji, żebyśmy wszyscy mogli być z niego dumni. Bardzo mnie cieszą sygnały świadczące o tym, że jest to właśnie nasz wspólny projekt. W tym roku wyjątkowo w promocję zagraniczną włączyli się profesorowie naszej uczelni, dając Szkole swoje rekomendacje i udostępniając prywatne kontakty. Szczególnie chciałabym tutaj podziękować za pomoc i zaufanie prof. Marii Piotrowskiej, prof. Ewie Konarzewskiej, prof. Ewie

OKNO NA ŚWIAT



Rejs statkiem po Odrze

Pancer-Cybulskiej, prof. Andrzejowi Kardaszowi, prof. Mięczysławowi Owocowi i prof. Krzysztofowi Safinowi. Jak co roku, niestrudzenie Szkołę wspierał także Bill Minsker. W promocję projektu włączyło się Studium Języków Obcych oraz oczywiście studenci – wyjeżdżający za granicę „Erazmusi”, ale także Samorząd Studentów, RUSS, BIT czy AIESEC.

Profesor Krzysztof Jajuga

Prowadziłem zajęcia pn. „Financial Risk Management”. Jak pracuje się z tak zróżnicowaną kulturowo i edukacyjnie grupą? Na pewno nie jest łatwo prowadzić zajęcia, gdy w grupie są doktoranci studiujący finanse i osoby z pierwszych lat studiów, np. geografii. Myślę, że udało się dotrzeć do wszystkich – mogą o tym świadczyć okłaski na koniec zajęć. Grupa dość dobrze przygotowała zadanie domowe – eseje na podstawie zadanego tekstu i materiałów z zajęć.

Doktorantka Joanna Radomska

Prowadziłam zajęcia z obszaru zarządzania strategicznego – przedmiot nazywał się „Business Strategy”; zajęcia w dwóch grupach liczących po 20 osób były realizowane w wymiarze 6 godzin. Miały one charakter warsztatów – studenci w grupach 2-, 3-osobowych, zróżnicowanych pod względem kraju pochodzenia i kierunku studiów, pracowali nad case study (zakupionym od Harvard Business Review), a ich zadaniem było udzielenie rekomendacji strategicznej firmie stojącej przed wyborem kilku dróg rozwoju w obliczu kryzysu.

Praca z tak zróżnicowaną grupą nie jest łatwa ze względu na różny poziom wiedzy bazowej. Jednak niewątpliwą korzyścią z takiej współpracy jest możliwość generowania różnorodnych pomysłów, które przekładają się na ciekawe odpowiedzi i proponowane rozwiązania.

Doktor Paweł Kuśmierczyk

Po raz trzeci uczestniczę w projekcie *Summer School*. W pierwszym roku prowadziłem zajęcia pn. „Auctions”, a w kolejnych dwóch „Experimental Economics”, „Behavioral Finance”. Mam doświadczenia z realizowania zajęć ze stu-

dentami obcokrajowcami. Na studiach BSIF jest wielu Chińczyków, bardzo słabo mówiących po angielsku – tam jest więc dużo trudniej niż w Szkole Letniej.

Uczestnicy Szkoły Letniej

Claudia Ionescu (doktorantka z Rumunii)

Przyjechałam na Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu z powodu tematu, jaki oferowała *Summer School Poland*. Piszę pracę doktorską na Uniwersytecie w Bratysławie i chciałam poznać metody radzenia sobie w biznesie po kryzysie. Celem mojego przyjazdu było również poznanie nowych ludzi z całego świata, nawiązanie kontaktów oraz stworzenie na przyszłość swego rodzaju sieci wzajemnej pomocy z zakresu nauki i nie tylko. Jestem bardzo zadowolona z przeprowadzonych zajęć i wykładów. Bardzo lubię Polskę, spędziłam tu już dużo czasu, ale nie byłam jeszcze we Wrocławiu. Miasto bardzo przypadło mi do gustu i mam nadzieję, że jeszcze nie raz tu wrócę.

Artur Gorzelak (doktorant SGH w Warszawie)

Wybrałem Szkołę Letnią we Wrocławiu, ponieważ pragnąłem „pożytecznie” spędzić mój urlop. Zainteresował mnie program tegorocznej edycji *Summer School Poland* oraz ciekaw byłem kadry wykładowców. Znałem publikacje prof. Krzysztofa Jajugi, dlatego chciałem poznać, jak wygląda jego warsztat dydaktyczny. Dodatkowym atutem Szkoły Letniej była możliwość zobaczenia po raz pierwszy Wrocławia i Krakowa.

Christian Schöler (student z Niemiec)

Uczestniczę w *Summer School Poland* na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu już po raz trzeci. Uważam, że jest to idealna kombinacja łącząca naukę i czas wolny. Atutem jest możliwość zdobycia wiedzy na aktualny dla ekonomii temat oraz poznania nowych ludzi i miasta. Kursy są intensywne, dzięki temu w czasie 2 tygodni nauki można się wiele nauczyć. Dodatkowo, w tak krótkim czasie uzyskuje się punkty ECTS, o które na macierzystej uczelni trzeba zabiegać przez cały semestr.

Paulina Zdyb, członek zespołu Szkoły Letniej

Tegoroczna edycja Szkoły Letniej była moją drugą edycją, którą organizowałam. W tym roku Szkoła była nie lada wyzwaniem, jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę osób (dwa razy więcej niż rok temu). Gościliśmy osoby z całego świata, 22 narodowości. Dzięki tak interesującej narodowościowo grupie mieliśmy okazję poznać wiele ciekawych kultur, integrować się w dużej grupie i poznawać siebie wzajemnie z dużą intensywnością. *Summer School* dostarcza niesamowitych wrażeń. Mamy okazję poznać wspaniałych ludzi, podzielić się z nimi swoimi doświadczeniami, poznać ich światy i pokazać im nasz własny. Jest to niesamowita przygoda, która łączy ludzi z



Terenowa gra miejska

różnych zakątków świata. I różnice, które na początku wydają się ogromne, po kilku spędzonych wspólnie chwilach wyraźnie się zacierają. Dzięki *Summer School Poland* poszerzamy nasze horyzonty, nawiązujemy trwałe kontakty i cieszymy się wspomnieniami jeszcze długo po zakończeniu Szkoły.

Lucyna Wasylina, Tamara Chorążyczewska, Biuro Promocji UE:

Kiedy w Biurze Promocji przygotowaliśmy promocyjną prezentację o uczelni, rektor prof. Bogusław Fiedor powiedział: *oczywiście nie zapomnijcie o Summer School!*

Ta inicjatywa edukacyjna umożliwiająca studentom z różnych krajów uczestnictwo w ciekawym programie akademickim i kulturalnym jest dla nas prestiżowa. *Summer School* wzmacnia pozycję Uniwersytetu za granicą, umożliwia nawiązywanie nowych, naukowych i towarzyskich kontaktów, jest chlubą uczelni i jej kierownictwa.

Od 3 lat grono pasjonatów języka angielskiego i działań marketingowych – studentów i wykładowców naszej uczelni – dwa tygodnie swoich wakacji przeznaczają na pracę w Letniej Szkole Uniwersytetu Ekonomicznego. Działania – prowadzone z wielkim zapałem i profesjonalizmem (co w takim połączeniu nieczęste) – rozpoczynają się już na początku roku akademickiego, w listopadzie. Organizatorzy wykorzystują różne kanały informacyjne do promowania

idei, w trakcie zbierania zgłoszeń pieczołowicie przygotowują (co roku inny) program, by atrakcyjnie wypełnić czternaście lipcowych dni.

Z podziwem oglądamy efekt ich pracy – organizację zajęć, realizację ciekawych pomysłów (terenowe gry miejskie) i innych atrakcyjnych form poznawania miasta, dbałość o szczegóły, np. o drobne gadżety dla „letnich studentów”. Czasem uczestniczymy w wybranych wydarzeniach. Na korytarzach spotykamy uśmiechnięte osoby, słyszymy rozmowy w różnych językach. To uczestnicy *Summer School*. Co roku jest coraz więcej zgłoszeń, grono przyjaciół uczelni i jej emisariuszy – byłych studentów *Summer School* – rośnie. Serce rośnie.

Podsumowując tegoroczną edycję, można stwierdzić, że była ona wyzwaniem oraz niezwykłą przygodą, która pozostanie w pamięci uczestników i organizatorów na długo. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku, dzięki wsparciu JM Rektora, kadry profesorskiej naszej uczelni oraz studentów chętnych do organizacji całego przedsięwzięcia, będziemy mogli zorganizować kolejną, czwartą już edycję tego wspólnego programu jednoczącego ludzi z całego świata.

Justyna Kała koordynowała projekt Summer School ze strony organizacji studenckich

Projekt „Teraz Wrocław”

promocja na Wschód

Julia Wakuła

„Przyjechaliśmy tu specjalnie do Państwa, chcemy studiować we Wrocławiu!” – takie słowa- najczęściej było słycać koło stoiska z napisem „Study in Wrocław” podczas Międzynarodowych Targów „Education abroad” w Kijowie (Ukraina). Już od kilku lat, w połowie kwietnia ofertę edukacyjną wrocławskich uczelni prezentuje projekt „Teraz Wrocław”.

Projekt „Teraz Wrocław” powstał z inicjatywy Urzędu Miejskiego Wrocławia oraz wrocławskich uczelni w 2006 roku. Prowadzi kampanie promujące akademicki Wrocław w krajach Europy Wschodniej, pomaga osobom pochodzącym z Ukrainy, Białorusi, Rosji dostać się na studia do najlepszych wrocławskich uczelni. Biuro projektu ma swoją siedzibę na terenie Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, koordynatorem projektu jest Alła Witwicka-Dudek, którą poprosiliśmy o rozmowę na temat promocji wrocławskich uczelni na wschodzie.



Centra informacji europejskiej partnerami informacyjnymi projektu Teraz Wrocław na Ukrainie



Koordynator Projektu „Teraz Wrocław” Alla Witwicka-Dudek

Jeszcze parę lat temu Ukraińcy twierdzili, że nie stać ich na studia we Wrocławiu. Czy sytuacja zmieniła się? Jakie było zainteresowanie ofertą Uniwersytetu Ekonomicznego oraz innych wrocławskich uczelni w Kijowie?

Na targach w Kijowie z projektem *Teraz Wrocław* byliśmy już kilkakrotnie. Nasze inicjatywy promocyjne i oferta studiów jest

coraz bardziej rozpoznawana, czego przejawem jest wzrost zainteresowania potencjalnych studentów oraz ich rodziców studiami na wrocławskich uczelniach. Dodatkowo sytuacja społeczno-polityczna na Ukrainie powoduje, że osoby planujące zdobycie wykształcenia coraz częściej szukają takiej możliwości poza granicami swojego kraju. Obywateli Ukrainy, Rosji, Białorusi oraz innych krajów postradzieckich przyciąga do wrocławskich uczelni perspektywa uzyskania europejskiego dyplomu oraz kwalifikacji, które będą cenione na rynku pracy krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Okazuje się, że kwestia opłat za studia już nie jest główną barierą dla zainteresowanych. Dużym atutem w tym obszarze, z punktu widzenia studentów z zachodniej granicy, są jasno określone kryteria oraz wysokość opłat za studia, które z reguły nie ulegają zasadniczym zmianom w toku procesu kształcenia. Studenci obcokrajowcy płacąc za studia, za miejsce w akademiku oczekują od uczelni dobrej oferty – najczęściej studiów w języku angielskim i komfortowych warunków zamieszkania.

W jaki jeszcze sposób wrocławskie uczelnie promują się na Ukrainie?

Oferta akademicka uczelni wrocławskich jest szeroko promowana na Ukrainie, w Rosji i Białorusi na tematycznych portalach. Zajęcia w naszych uczelniach są prowadzone głównie w języku polskim, dlatego z ofertą projektu „Teraz Wrocław” docieramy do środowisk polonijnych w krajach docelowych. Bardzo ważnym źródłem informacji nt. możliwości studiowania we Wrocławiu dla zagranicznych abiturientów jest strona www.study-in-wroclaw.pl, za pośrednictwem której – według statystyk – o projekcie rocznie dowiaduje się ok. 20 tys. unikatowych użytkowników z ponad 60 krajów.

Od niedawna naszymi partnerami informacyjnymi na Ukrainie zostały Centra Informacji Europejskiej. Obecnie podobne centra działają niemal w każdym regionie Ukrainy, każde z nich jest potężnym źródłem informacji na temat Europy, w tym europejskiej nauki i edukacji. Przy takich centrach zawsze zbierają się aktywni, ciekawi młodzi ludzie, a właśnie takich szukamy. Przedstawiciele centrów udzielają informacji zainteresowanym studiami we Wrocławiu, umożliwiają korzystanie z Internetu czy Skype w celu szczegółowych konsultacji z pracownikami projektu.

Mamy wiele pomysłów promocyjnych, ale rynek na którym działamy i odbiorcy naszej oferty mają swoje priorytety, często odbiegające od naszych realiów, dlatego współpraca wymaga dużego wkładu pracy, dokładnego rozeznania potrzeb, dużej intuicji.

Projekt działa od czterech lat. Co Pani zdaniem jest dziś jego głównym sukcesem?

Za sukces projektu można uznać integrację wrocławskiego środowiska akademickiego wokół tematu pozyskiwania studentów. Projekt „Teraz Wrocław” ma charakter długofalowy. Cieszy nas, że zaistniał już na europejskich uczelniach w świadomości odbiorców oferty studiów we Wrocławiu.

Obecnie na uczelniach wrocławskich studiuje 150 osób, zrekrutowanych w ramach projektu. Liczba chcących podjąć studia zwiększa się z roku na rok, np. w zeszłym roku na adres biura wpłynęło ok. 200 zgłoszeń. Największym zainteresowaniem cieszyły się, m.in. kierunki ekonomia i zarządzanie, hotelarstwo i turystyka. Z tego, co widzimy teraz, w tym roku rywalizacja o indeks wrocławskich uczelni będzie nie mniej mocna niż dotąd.



Oferta „Teraz Wrocław” jest coraz bardziej rozpoznawana

Polacy są bardziej otwarci niż Hiszpanie

Urszula Sokolnicka



We wrześniu 2006 r. we Wrocławiu zainaugurowała działalność pierwsza z międzynarodowej sieci platform handlowych, zwanych Euskari, następna powstała w Filadelfii i kolejna w Szanghaju. Ze wszystkich regionów w Polsce Wrocław oferuje najbardziej interesujące warunki współpracy.

Kalendarz działań platformy Euskari jest bardzo bogaty, tylko we Wrocławiu w 2010 r. w lipcu odwiedzą platformę członkowie rządu baskijskiego, w październiku odbędzie się doroczne spotkanie SPRI, w listopadzie spotkanie baskijskich dostawców części dla sprzętu AGD z polskimi producentami. W październiku w Polsce będą mieć miejsce Dni Aeronautyki.

Dwa lata temu odbyły się we Wrocławiu dni kultury baskijskiej. Na wrocławskim Rynku mogliśmy obejrzeć ludowe tańce baskijskie, mieliśmy okazję smakować potrawy kuchni tego regionu oraz przyrzeć się bogatej ofercie turystycznej, zarówno nad morzem jak i w górach.

Rozmowa z Jorge Fernándezem, dyrektorem Baskijskiej Platformy Handlowej EUSKARRI we Wrocławiu

Co Pana skłoniło do przyjazdu właśnie do Wrocławia?

Jorge Fernández: Przyjechałem do Wrocławia ze względu na pracę. Rząd baskijski postanowił otworzyć swoje przedstawicielstwo we Wrocławiu, aby pomóc przedsiębior-



Jorge Fernández Director of EUSKARRI Basque Business na Dolnym Śląsku

stwom baskijskim rozpocząć działalność na Dolnym Śląsku. Tę pracę wykonuję od 3 i pół roku.

Czy pracował Pan w innych krajach, zanim zdecydował się Pan na Wrocław?

Pracowałem wcześniej na Węgrzech, w Niemczech, nawet w Chinach. Mogę powiedzieć, że służbowo, zwiedziłem cały świat. Z mieszkańcami Dolnego Śląska współpraca układa się bardzo dobrze, jest mi dużo łatwiej porozumieć się z nimi, niż na przykład z Chińczykami, bowiem różnice kulturowe są ogromne.

Czy przed przyjazdem do Wrocławia, wiedział Pan coś o charakterze i sposobie bycia jego mieszkańców? Zauważa Pan jakieś podobieństwa w temperamencie i charakterze obu narodów?

Baskowie – naród zamieszkujący tereny na granicy Hiszpanii i Francji nad Zatoką Biskajską. W chwili obecnej żyje około 10 milionów Basków, z czego 2, 3 miliona w Hiszpanii, około 285 tysięcy we Francji i kilka milionów na emigracji.

W Hiszpanii tworzą wspólnotę autonomiczną – Comunidad Autónoma del País Vasco lub Euskadi, (też Vascongadas). Nazwa oficjalna: Euskal Autonomia Erkidegoa – Comunidad Autónoma Vasca). Stolicą jest Vitoria, w której znajduje się siedziba parlamentu i rządu Kraju Basków, zaś największym miastem Bilbao. Baskowie posługują się jednym z najstarszych języków świata, euskera, którego pochodzenie do dziś jest zagadką dla językoznawców. Sytuacja w Hiszpanii sprzyja

przetrwaniu języka baskijskiego, podczas gdy we Francji polityka asymilacji i jednego urzędowego języka doprowadziła do marginalizacji języka Basków.

Kraj Basków znany jest nie tylko dzięki oryginalnej grze w piłkę (pelota vasca) będącej poprzedniczką tenisa. W świecie słynne są: muzeum Guggenheima w Bilbao i festiwal filmowy w San Sebastián (miasto kandyduje do miana stolicy kultury europejskiej w 2016 roku, podobnie jak Wrocław). Kraj Basków jest ojczyzną klasyków literatury: Pío Baroja, Miguela de Unamuno (Rektor Uniwersytetu w Salamance) oraz współczesnych: Bernardo Atxaga, Unai Elorriaga; także kompozytora Maurice'a Ravela oraz słynnego rzeźbiarza współczesnego Eduardo'a Chillidy.

Działalność SPRI la Sociedad para la Promoción y Reconversión Industrial (Baskijskie Zrzeszenie na rzecz Promocji i Przekształcania Przemysłu) koncentruje się na wspieraniu przedsiębiorstw baskijskich chcących wejść na rynki innych krajów i jest podporządkowana instytucji publicznej Departamento de Industria, Comercio y Turismo del País Vasco (Wydział Przemysłu, Handlu i Turystyki Kraju Basków). SPRI posiada swoje biura przedstawicielskie w Europie, Azji i obu Amerykach. Według najnowszych danych podanych przez SPRI Euskadi należy do krajów europejskich o najwyższym PKB per capita.

Szczerze mówiąc, niewiele wiedziałem o Polakach. Po czasie spędzonym tutaj widzę, że istnieją pewne podobieństwa w sposobie bycia Polaków i Hiszpanów. Jedni i drudzy lubią spotykać się z przyjaciółmi i rodziną przy różnych okazjach, jedni i drudzy są też katolikami. Jednak myślę, że Polacy są bardziej otwarci niż Hiszpanie. Myślę, że łatwiej jest Hiszpanowi zaprzyjaźnić się z Polakami, niż Polakowi poznać



Kuchnia baskijska uchodzi za jedną z najlepszych na świecie.

przyjaciół hiszpańskich w Hiszpanii.

Czy lubi Pan bywać we wrocławskich restauracjach? Państwa siedziba w kamienicy Pod Złotym Psem znajduje się nad jedną z lepszych wrocławskich kuchni.

Wspólne biesiadowanie przy stole to prawdziwa przyjemność w tradycji baskijskiej. Baskijska kuchnia jest znana w całym świecie, również dzięki znakomitym baskijskim kucharzom, jak na przykład Juan María Arzak. O ile jednak hiszpańscy kelnerzy starają się jak najbardziej usatysfakcjonować gości kulinarnie, o tyle kelnerzy wrocławscy sprawiają wrażenie, jakby nie bardzo lubili swoją pracę.



Muzeum Guggenheima w Bilbao

Jak prowadzi się w Polsce interesy?

Prowadzić interesy w Polsce nie jest wcale łatwo. Jest bardzo dużo biurokracji i papierkowej pracy i dlatego czasem terminy przeciągają się w nieskończoność. Zasadniczo jednak, sytuacja baskijskich przedsiębiorstw funkcjonujących w Polsce jest dobra. Na Dolnym Śląsku jest takich przedsiębiorstw 13, zatem nasza obecność w regionie jest istotna.

W filiach banku Santander (firma baskijska) w Polsce kadre zarządzającą stanowili Portugalczycy. W Hiszpanii wyjaśniono mi, że zanim pracownicy polscy dostosują się do norm pracy w przedsiębiorstwach europejskich, kierownicze stanowiska są zajmowane przez pracowników Unii Europejskiej, którzy ten wstępny etap mają już za sobą, na przykład menedżerowie z Portugalii.

Wynika to z różnicy podejścia do pracy. Jestem zaskoczony, że w Polsce tyle osób kończy pracę już o 16.00. W Hiszpanii w firmie korporacyjnej kierownictwo oczekuje, że pracownik sam z siebie będzie pracował dłużej, niż wynika to z umowy o pracę. I, oczywiście, nie domaga się rekompensaty za nadgodziny. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. W firmie Fagor Mastercook pracownicy polscy również dostosowali się do sposobu pracy w Hiszpanii i dzisiaj w zarządzie są już tylko Polacy.

W Hiszpanii kończy się pracę bardzo późno...

I nie mamy już czasu na realizację własnych zainteresowań, na życie rodzinne i towarzyskie. Pozostaje nam na to tylko weekend. W trakcie pracy mamy przerwę na obiad 1-2 godziny, bo po prostu lubimy zjeść obiad w domu. W efekcie jesteśmy w domu najwcześniej po 19. Dlatego podobają mi się godziny pracy w Polsce. Po skończonej pracy zostaje sporo czasu na inne zajęcia.

Co się Panu podoba w Polakach i czego Pan w nich nie lubi?

Lubię otwartość Polaków i ich zainteresowanie innymi krajami i kulturami. Nie bardzo odpowiada mi klimat, zwłaszcza ostatnia zima, ale Polacy nie są za to odpowiedzialni.

Jakie było Pana pierwsze doświadczenie z Polakami?

Bardzo przyjemne. Wrocławianie są szczególnie gościnni i dlatego cudzoziemcy czują się tu znakomicie.

Urszula Sokolnicka jest starszym wykładowcą języka hiszpańskiego w Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, jest koordynatorką egzaminów DELE (Diploma de Español como Lengua Extranjera).

Język niemiecki

niezmiennie drugi

Agnieszka Pietrus-Rajman



Język niemiecki¹ jest drugim najbardziej rozpowszechnionym językiem w Europie, jest językiem ojczystym dla 105 milionów mieszkańców Europy. W Austrii, Belgii, Lichtensteinie, Luksemburgu, Niemczech i Szwajcarii posiada status języka urzędowego. Ma również znaczenie ponadregionalne i cieszy się dużą popularnością w wielu krajach

na całym świecie², np. w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Kanadzie, Francji, Argentynie, Rosji, w Kazachstanie, Australii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Chile, Paragwaju, na Węgrzech, w Republice Południowej Afryki, Meksyku, Izraelu, Rumunii i w Czechach³.



Mapka: Język niemiecki na świecie

W Polsce język niemiecki jest pomocniczym językiem urzędowym w 22 gminach województwa opolskiego (zob. mapka⁴).

Znajomość języka niemieckiego, często jako drugiego języka obcego po języku angielskim, otwiera nie tylko wiele możliwości nawiązania kontaktów z innymi ludźmi, naszymi sąsiadami – ważnymi partnerami kulturalnymi i gospodarczymi, ale przede wszystkim ułatwia swobodne przemieszczanie się i korzystanie z prawa podjęcia studiów lub pracy w innym kraju członkowskim Unii Europejskiej. Opanowanie języka niemieckiego zagwarantuje także szybki i bezpośredni dostęp do szeregu informacji oraz najnowszego stanu wiedzy w dziedzinach dynamicznie rozwijających się

w Niemczech, takich jak np.: medycyna, biologia, bionika, biotechnologia, nanotechnologia, chemia, farmacja, elektrotechnika, informatyka, robotyka, komunikacja i telekomunikacja. Bez wątpienia wpłynie więc na zwiększenie aktywności percepcyjnej i eksploracyjnej każdego studenta i naukowca.

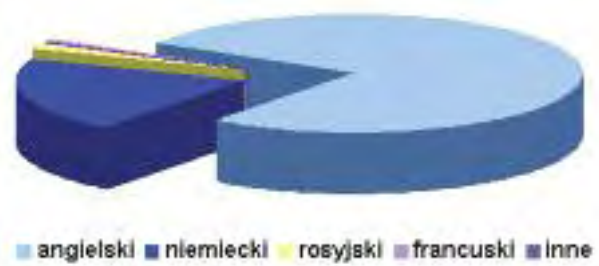
Dobra znajomość niemieckiego umożliwi ponadto bezpośrednie obcowanie ze znakomitą literaturą i dziełami takich autorów, jak np.: Thomas Mann, Hermann Hesse, Heinrich Böll, Günter Grass, Bernhard Schlink, a miłośnikom kinematografii pozwoli na obejrzenie w oryginale filmów Fassbindera, Herzoga, Schlöndorffa, Tykwera, Wendersa.

Język niemiecki jest po angielskim drugim językiem, o którym poszukiwane są informacje w Internecie⁵.

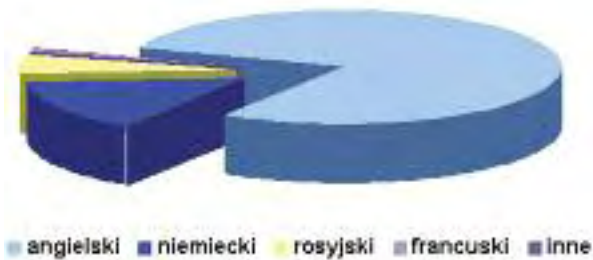


Opanowanie języka niemieckiego pozwala wszystkim internautom na pełne korzystanie z dostępnych w tym języku zasobów, baz danych, elektronicznych bibliotek, portali informacyjnych i społecznościowych, jak również na dalszą naukę *on-line* oraz doskonalenie nabytych wcześniej umiejętności językowych.

W ubiegłym roku szkolnym (dane z roku bieżącego nie zostały jeszcze opublikowane) język niemiecki był drugim językiem obcym najchętniej wybieranym w Polsce na egzaminie gimnazjalnym (rys. 1) oraz maturalnym (rys. 2).



Rys. 1. Populacja zdających egzamin gimnazjalny z języka obcego w roku szkolnym 2008/2009⁶



Rys. 2. Populacja zdających egzamin gimnazjalny z języka obcego w roku szkolnym 2008/2009⁷

Również **na naszym Uniwersytecie język niemiecki** wybierany jest na lektoratach jako **drugi język obcy spośród pięciu języków do wyboru**. Studenci wszystkich wydziałów mają możliwość nauki języka niemieckiego ogólnego i/lub biznesowego w ramach zajęć prowadzonych przez pracowników Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Lektoraty prowadzone są na wszystkich poziomach zaawansowania, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu praktycznego oraz treningu komunikacyjnego. Dodatkowo każdy zainteresowany może uczęszczać na jeden z kursów komercyjnych języka niemieckiego oferowanych przez działające przy Studium Języków Obcych Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego. Wszystkie kursy cieszą się dużym zainteresowaniem,

zwłaszcza że trud włożony w opanowanie języka wieńczy na ogół egzamin i międzynarodowy certyfikat uzyskany w naszym Studium, w Centrum Egzaminacyjnym Instytutu Goethego. Zapisy i nieodpłatny test kwalifikacyjny odbywają się zawsze w połowie października (więcej informacji na stronie domowej Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu: <http://www.sjo.ue.wroc.pl/>). O korzyściach płynących ze znajomości języka niemieckiego i o tym, dlaczego warto uczyć się tego języka, przekonuje również Instytut Goethego⁸.

Mgr Agnieszka Pietrus-Rajman jest starszym wykładowcą języka niemieckiego w Studium Języków Obcych.

¹ Zaliczany jest do języków zachodniogermańskich, obok języka angielskiego, niderlandzkiego, fryzyjskiego, afrikaans i jidysz

² Mapa: *Germanic language zones*, http://en.wikipedia.org/wiki/File:Germanic_language_zones_4.PNG.

³ Na podstawie: http://pl.wikipedia.org/wiki/1%C4%99zyk_niemiecki.

⁴ Mapa zamieszczona w artykule *Gminy dwujęzyczne w Polsce*, http://pl.wikipedia.org/wiki/Gminy_dwuj%C4%99zyczne_w_Polsce

⁵ <http://www.google.pl/trends?q=angielski%2C+niemiecki%2C+francuski%2C&ctab=0&geo=all&date=all&sort=0>

⁶ Na podstawie: *Języki obce w szkole*, Nr 4/2009, s. 73, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2009.

⁷ Na podstawie: *Języki obce w szkole*, Nr 4/2009, s. 79, Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Warszawa 2009.

⁸ Źródło: <http://www.goethe.de/ins/pl/lp/lhr/wer/wdl/plindex.htm>.



Polska – Promocja języka niemieckiego – Dlaczego warto uczyć się niemieckiego? – Goethe-Institut

Dla 100 milionów mieszkańców Europy język niemiecki jest językiem ojczystym. To już 100 milionów powodów, aby uczyć się niemieckiego. My przedstawiamy Państwu 5 dodatkowych argumentów:

1.	Kto zna niemiecki, jest lepiej poinformowany! Niemiecki to najczęściej używany język ojczysty w Unii Europejskiej, jest częściej używany niż angielski, francuski czy hiszpański. Internet umożliwi Państwu zapoznanie się z przeszło 270 000 niemieckojęzycznymi stronami. Niemieckojęzyczne wyszukiwarki ułatwiają Państwu dostęp do wszystkich dziedzin nauki.
2.	Studiowanie w Niemczech się opłaca! W Niemczech jest ponad 340 uniwersytetów i wyższych uczelni – to jedna z największych ofert możliwości studiowania w Europie. Wiele niemieckojęzycznych uniwersytetów cieszy się bardzo dobrą opinią na całym świecie. Liczne niemieckojęzyczne uniwersytety współpracują z polskimi uczelniami w ramach programu Erasmus. Republika Federalna Niemiec przydziela corocznie stypendia naukowe. Dobra znajomość języka niemieckiego jest konieczna, aby podjąć studia w jednym z trzech krajów niemieckojęzycznych. Poza tym studia w Niemczech są tańsze niż w wielu innych krajach.
3.	Język niemiecki zwiększa szanse zawodowe! Kto oprócz angielskiego zna również niemiecki, ma lepsze szanse na polskim i europejskim rynku pracy. Liczne niemieckie firmy w Polsce, firmy zagraniczne w Niemczech oraz polskie firmy, które ściśle współpracują z krajami niemieckojęzycznymi, poszukują pracowników ze znajomością języka niemieckiego.
4.	Znajomość języka ojczystego swoich partnerów handlowych jest dużą zaletą. Trzy niemieckojęzyczne kraje tworzą w Europie największy jednolity językowo obszar gospodarczy. Niemcy są dla Polski jednym z najważniejszych partnerów handlowych. Niemieckie firmy są w Polsce najlicniejszą grupą inwestycyjną.
5.	Niemiecki łączy! 40% wszystkich turystów, którzy co roku odwiedzają Polskę, to Niemcy lub Austriacy. Znajomość języka niemieckiego jest więc niezbędna dla Polaków pracujących w branży turystycznej. 35% Polaków podaje Niemcy jako najchętniej odwiedzany cel podróży. Kto zna niemiecki, ma szansę lepiej poznać i zrozumieć Niemców, ich historię i kulturę.

My own company

– prezentacja multimedialna

Iwona Bożydaj-Jankowska
Hanna Baurowicz-Fujak

PIERWSZA EDYCJA KONKURSU: JĘZYK ANGIELSKI I WIEDZA EKONOMISTY W JEDNYM

Dla młodego człowieka, rozpoczynającego karierę zawodową, umiejętność autoprezentacji jest niesłychanie ważnym elementem podczas starania się o posadę, lub o fundusze niezbędne do założenia własnego biznesu. Dodatkowo, biorąc pod uwagę, że na obecnym rynku pracy przestały praktycznie istnieć formalne granice państwowe, niebagatelnego znaczenia nabrała umiejętność autoprezentacji w języku współczesnego biznesu, czyli w języku angielskim.

Jako Polacy powoli wyzbywamy się kompleksów wynikających z wieloletniego ograniczania dostępu do najbardziej lukratywnych stanowisk zachodniego rynku pracy. Obecnie polscy specjaliści zajmują bardzo odpowiedzialne stanowiska w takich gigantach branżowych jak np. BMW, Ernst & Young, Credit Suisse, czy Intel. Mając powyższe na uwadze, oraz w celu przełamania w młodych ludziach barier wynikających z nieśmiałości czy braku wiary we własne siły i umiejętności, zorganizowany został konkurs językowo-ekonomiczny pt.: „My own company”.

Pierwsza edycja tego konkursu odbyła się 28 kwietnia br. na Wydziale WGRiT. Idea konkursu zrodziła się w Studium Języków Obcych w Jeleniej Górze, a pomysłodawcą była mgr Iwona Bożydaj-Jankowska, wykładowca języka angielskiego.

Dzięki współpracy i wsparciu ze strony moderatora konkursu – mgr Hanny Baurowicz-Fujak, starszego wykładowcy języka angielskiego oraz nauczycieli akademickich zatrudnionych na Wydziale GRiT i zasiadających w Jury w osobach: dr Anna Baraniecka, dr Maja Prudzienica, dr Jacek Welc i mgr Tomasz Kołakowski, możliwe było sprawne i profesjonalne przeprowadzenie konkursu.

Konkurs polegał na przedstawieniu w języku angielskim, przy pomocy prezentacji multimedialnych, pomysłu na własną firmę. Miało to na celu sprawdzenie kreatywności, pomysłowości, umiejętności posługiwania się nowoczesnymi narzędziami multimedialnymi oraz znajomości zagadnień współczesnego biznesu. Fakt, że prezentacje musiały być przygotowane i przedstawione w języku angielskim, wprowadzał dodatkową trudność dla uczestników, ale także dawał im pewną wartość dodaną w postaci



pogłębienia słownictwa biznesowego oraz obycia i swobody wypowiedzi w tym języku.

Organizatorzy konkursu przed uczestnikami postawili poprzeczkę wysoko. Była to pierwsza edycja, dlatego do konkursu przystąpiło niewiele osób. Wielu studentów zainteresowanych konkursem nie zgłosiło się z obawy przed publicznym wystąpieniem przed komisją i audytorium, a także z braku wiary we własne umiejętności językowe.

Ostatecznie w konkursie wzięło udział pięć osób: Katarzyna Gębka (studentka II roku), Paulina Horochowska (IV rok), Anna Skrętkowicz (IV rok), Konrad Jaskowski (IV rok) i Andrzej Jaworski (II rok).

Pierwsza wystąpiła Anna Skrętkowicz z prezentacją pt. „Fitness & Fun” – klub fitness. Jej oferta kierowana jest do kobiet, które po urodzeniu dziecka pragną wrócić do dobrej formy fizycznej.

Kolejny uczestnik, Andrzej Jaworski, przedstawił firmę o nazwie „Enjoy” – sklep muzyczny. Pomysł na tego typu firmę zrodził się z jego pasji do muzyki.

Następną prezentację pt. „Colours of Happiness”, przygotowała Paulina Horochowska, która zaplanowała otwarcie agencji organizującej śluby.

Kolejna prezentacja przeniosła nas w świat związany z techniką i kreatywnością w zakresie mechaniki samochodowej, gdyż Konrad Jaskowski zaprezentował swój pomysł na firmę zajmującą się tuningiem pojazdów. Nazwa firmy to „South – West Customs”.

Ostatnia prezentacja pt.: „Your Paradise” Katarzyny Gębki przeniosła nas do pięknej krainy ogrodów. Pomysł na firmę przedstawiony w tej prezentacji dotyczył agencji projektującej ogrody.

Uczestnicy konkursu zostali poddani nie tylko ocenie jurorów, ale również koleżanek i kolegów, z którymi studiują



Iwona Bożydaj-Jankowska, Anna Skrętkowicz, Andrzej Jaworski i Konrad Jaskowski

na naszym Wydziale, a którzy stanowili wypełniające salę audytorium, nagradzając intensywnymi brawami każdy występ.

Po zakończonych prezentacjach przyszedł czas na obrady panelu oceniającego. Każdy z członków mógł przyznać od 0 do 10 punktów poszczególnym prezentacjom. Wśród jurorów, będących wykładowcami przedmiotów ekonomicznych, rozgorzała gorąca dyskusja na temat walorów merytorycznych obejrzanych materiałów. Zwracano uwagę na takie komponenty prezentacji, jak: profesjonalnie przygotowany biznes plan, forma organizacyjno-prawna planowanej firmy, konkurencja w danym sektorze, posiadane środki, możliwość ubiegania się o dofinansowanie unijne i wiarygodność kredytowa wobec banków, zatrudniony personel i jego kwalifikacje, charyzma, komunikatywność i błyskotliwość prezentera, która przekładałaby się na umiejętność przyciągnięcia klientów.

Ostateczne dojście do końcowego werdyktu nastąpiło po długiej dyskusji oraz dodatkowej ocenie umiejętności językowych uczestników. Uczestnicy konkursu wykazali się

dobrymi umiejętnościami w zakresie języka angielskiego, a pojawiające się sporadyczne błędy językowe były bardziej wynikiem stresu niż braku wiedzy, czy umiejętności.

Wyniki obrad panelu oceniającego ogłosił przewodniczący Jury dr Jacek Welc, który omówił w języku angielskim zalety i wady każdej prezentacji dając szereg fachowych wskazówek prezenterom na temat możliwości i wykonalności ich pomysłu na własną firmę.

Pierwsze miejsce zajął Konrad Jaskowski (28,5 pkt.), drugie Andrzej Jaworski (26,5 pkt.), a trzecie Anna Skrętkowicz (23 pkt.). Laureaci konkursu otrzymali, m.in. dyplomy, nagrody książkowe (słowniki) oraz inne nagrody rzeczowe. Dodatkowo laureaci konkursu będą mieli udział w konkursie odnotowany w suplemencie do dyplomu ukończenia studiów.

Dla organizatorów konkursu nadszedł czas na analizę i wyciągnięcie wniosków mających na celu wprowadzenie zmian doskonalących do regulaminu konkursu. Zmiany te miałyby na celu uatrakcyjnienie konkursu, ponieważ zarówno organizatorzy, jak i studenci dostrzegają potrzebę kontynuacji tego typu wyzwań. Liczymy też, że studenci, którzy w tym roku byli tylko obserwatorami zmagania swoich kolegów, zdecydują się spróbować własnych sił w kolejnej edycji naszego konkursu, który odbędzie się za rok. Zapraszamy serdecznie i namawiamy: studenci, nie zmarnujcie swojej szansy.

Jednocześnie organizatorzy konkursu chcieliby podziękować wydawnictwu językowemu Pearson Longman i jego przedstawicielowi Pani Joannie Kołodko za ufundowanie nagród książkowych dla laureatów konkursu. Cenimy sobie dobrze układającą się współpracę.

Iwona Bożydaj-Jankowska i Hanna Baurowicz-Fujak pracują w SJO na Wydziale GRiT.

Le français est facile!

Francuski jest prosty

Piotr Hanaj

Język francuski jest naprawdę prosty! – podstawowa zasada, jakiej uczyć na pierwszych zajęciach. Dlaczego? Ktoś mógłby przecież powiedzieć, że wymowa czy gramatyka jest skomplikowana. Zgodzę się – zarówno jedno jak i drugie może sprawiać trudności na początku nauki francuskiego, jednak poznanie podstawowych zasad – to już połowa sukcesu. Francuzi na co dzień mówią bardzo prostym językiem, nie używają wyszukanego słownictwa czy skomplikowanych konstrukcji gramatycznych.

Kiedyś oprowadzając francuskojęzyczną wycieczkę po jednym z polskich miast, pewna pani próbowała zrobić zdjęcie. Było ciemno, więc chciałem wytłumaczyć jej, że z tego powodu fotografia może nie wyjść. Pod względem gramatycznym użyłem zawiłej konstrukcji, wykorzystałem „ładne” słówko (l’Obscurité – ciemność)... Chwila konsternacji ze strony turystów. Stwierdziłem, że musiałem się gdzieś pomylić, więc zacząłem inaczej wyjaśniać co mam na myśli. W końcu dowiedziałem się, że powiedziałem poprawnie, ale dotąd nie spotkali się, by ktoś użył aż tak wy-

szukanego zwrotu w życiu codziennym. Jak mi objaśniono, Francuz powiedział by zwyczajnie – „*Il est trop noir*” – czyli najprościej jak się da (*noir* – czarny).

Język francuski należy do romańskiej grupy językowej, w skład której wchodzi również rumuński, włoski czy hiszpański. Wszystkie te języki wywodzą się z łaciny i są do siebie podobne, np. czasownik „mieć” po francusku to *avoir* a po włosku *avere*. Ucząc się jednego z tych języków z dużą łatwością opanujemy inny z tej samej grupy językowej. Nie tylko czasowniki są podobne, ale również model ich odmiany czy rzeczowniki.

Współczesny świat jest zdominowany przez język angielski. W większości państw na świecie możemy spokojnie się w nim porozumieć. Spory procent młodych ludzi uczy się właśnie angielskiego. Nie ma się czemu dziwić – jego znajomość jest wymagana praktycznie w każdej firmie. Inaczej to wygląda w przypadku języka francuskiego. Kiedyś pytając się swoich uczniów, czemu właśnie wybrali ten język, otrzymałem zbliżone odpowiedzi – „ponieważ jest wyjątkowy”. I ten pogląd też podzielałam. Począwszy od samego brzmienia, pewna melodyjność cechuje francuski. Spowodowane jest to rzadko spotykanym akcentowaniem oraz łączeniem wyrazów (*les liaisons*). Wyrazy, które zaczynają się samogłoską, łączy się ze spółgłoską poprzedniego wyrazu (choć nie zawsze, francuski jest wyjątkowym językiem wyjątków). Ponadto akcent pada zazwyczaj na ostatnią sylabę w zdaniu. Między innymi dzięki temu występuje swoista melodia w tym języku.

Nie możemy też zapomnieć o szczególnej roli jaką odgrywał francuski w historii współczesnej. Uważany był za

język niezwykle elegancki, posługiwano się nim na wszystkich dworach królewskich. Francuski był językiem dyplomacji, kultury, symbolizował jedność Europy. A charakterystyczne grasejowanie (specyficzny akcent i wymawianie francuskiego „r”) było domeną arystokratów, ludzi zamożnych i wykształconych. Niestety, od początku

XX wieku sukcesywnie był on wypierany przez język angielski. Miał duży wpływ na wiele języków na świecie. Weźmy na przykład Polskę – jest wiele słów w naszym języku, które zostały zapożyczone z francuskiego. Dzisiaj może już mniej używane, a szkoda. Chociażby dawniej regał/półkę nazywano etażerką (z fr. *étagère*), chodnik *trottoir* (fr. *trottoir*), zaś współcześnie cały czas znamy pojęcia takie jak „*savoir-vivre*” czy *entrée* (inaczej przystawka), a w muzyce np. *tremolo* (drzenie). Z kolei w Iranie do dnia dzisiejszego, chcąc komuś podziękować powiemy właśnie *merci*.

Obecnie wśród ludzi, posługujących się angielskim, znajomość francuskiego jest dużym atutem. Niestety, jest to cały czas język deficytowy. Polska coraz bardziej się otwiera na Zachód, rośnie zapotrzebowanie na specjalistów mówiących po francusku. Niewiele osób posługuje się tym językiem, a co za tym idzie konkurencja na rynku jest niewielka i relewantnie wysokie zarobki. A należy zauważyć, że będąc we Francji znajomość angielskiego wcale nam nie pomoże. Dzieje się tak z prostego względu – Francuzi nie znoszą angielskiego; ale to jest już zupełnie inny temat...

Piotr Hanaj jest studentem Wydziału Nauk Ekonomicznych, na kierunku międzynarodowe stosunki gospodarcze.



In vino veritas

Urszula Sokolnicka

Rozmowa z Gabrielem Salas Silva, *sommelier winiarni Concha y Toro z Chile.**

Promuje Pan chilijskie wina na całym świecie z miłości do wina czy do podróży?

Najpierw była fascynacja winem i trwa do tej pory. Nie ma takiego momentu, kiedy można powiedzieć: o winie wiem wszystko. Jeśli chodzi o poznawanie wina zawsze pozostajesz uczniem, bo nie jesteś w stanie poznać wszystkich jego tajemnic. Wino jest jak żywa istota, ma swój charakter i kaprysy. Pasja podróży jest konsekwencją miłości do wina, chcę nią zarazić innych.

Skąd wzięło się wino w Chile?

Przywieźli je Hiszpanie około 400 lat temu. Pierwsi Hiszpanie na naszej ziemi nie byli ludźmi bardzo wykształco-

nymi, nie należeli do warstwy szlacheckiej, ani tym bardziej arystokratycznej. Szybko wymieszali się z ludnością miejscową, Indianami, (77% ludności Chile stanowią Metysi) założyli rodziny i wiodli normalne życie uprawiając ziemię. Uczestniczyli w katolickich obrzędach i podczas komunii pili wino. Najpierw dla potrzeb kościelnych wino sprowadzono z Hiszpanii, ale potem sprowadzono pierwsze szczepy winne z Europy i zaczęto zakładać winnice. W Chile znajdują się doskonałe warunki do uprawy winorośli, cztery naturalne czynniki: Andy, Pacyfik, lodowate powietrze z Antarktydy i gorące powietrze z pustyni

Winiarnia Concha y Toro została założona w 1883 roku. W 1994 r., jako pierwsza winiarnia w świecie, weszła na nowojorska giełdę. Jest ósmą potęgą świata w produkcji win. Od 17 maja 2010 r. Concha y Toro oficjalnie patronuje drużynie piłkarskiej Manchester United.



Gabriel Salas podczas degustacji

Atacama tworzą optymalne warunki dla uprawy winogron. Wino produkowane w Chile w czasach konkwisty było tak dobre, że hiszpański król, zaniepokojony rosnącą konkurencją, zakazał produkcji wina w tym kraju. Tylko w Chile mamy niepowtarzalny typ winorośli *Carménère* przywieziony do Chile pod koniec XIX wieku z francuskiego regionu Médoc, należącego do Bordeaux. Tylko w Chile rozwinięte zostały najlepsze cechy tego szczepu.

Jakie „winne upodobania” mają mieszkańcy Europy?

Bardzo się między sobą różnią. Kraje, będące tradycyjnymi producentami win, cenią wina wysokiej jakości. Tam pije się wina klasyczne, są to szczepy Chardonnay, Cabernet-Sauvignon i Merlot. Francuzi, którzy uchodzą za wytrawnych znawców wina, są gotowi zapłacić немало, jeśli będzie to wino dobrej jakości. W Paryżu podoba mi się, jak i młodzi, i starsi, piją wino podczas pikników w parkach miejskich. W naturalnym zielonym otoczeniu piją wino prosto z butelki zagryzając bagietką i, oczywiście francuskim, serem. Natomiast kraje, gdzie bardziej jest popularna kultura piwna, nie przywiązują się wielkiej wagi do jakości wina. Na przykład Niemcy są zupełnie niewybredni, jeśli chodzi o jakość wina, dla nich najważniejsza jest cena. Wino ma być tanie, nie wydadzą w Aldi na wino więcej niż 2 euro.

...i Polacy?

W Polsce kultura wina nie istnieje, nie ma zwyczaju pić wina do posiłków zamiast na przykład, wody lub Coca Coli. Dlatego pewnie jest duże zainteresowanie winami słodkimi. Połowę zamówień win na rynek polski stanowią wina słodkie. W Chile pijemy wina słodkie na zakończenie posiłku, jako dodatek do deseru, na przykład, owocowego. Jak powiadamy, słodkie wino zapewnia słodkie sny. Jakkolwiek rynek polski dopiero się otwiera na wina, muszę z satysfakcją przyznać, że jest bardzo duże zainteresowanie winami. Polacy chcą nauczyć się pić wino i dowiedzieć się o nim jak najwięcej. Podczas prezentacji zadają masę pytań, zauważam u nich niezwykłą otwartość na nowości.

Czy zaobserwował Pan jakieś podobieństwa charakterologiczne między Polakami i mieszkańcami Chile?

Nie widzę jakis znaczących różnic. Dla nas Polska to kraj europejski, taki jak inne. Istotne różnice dostrzegam między mieszkańcami Azji i resztą świata. Zaskakuje mnie jedna cecha wspólna dla obu narodów: nieśmiałość. I moi rodacy i Polacy czują się bardzo zażenowani i onieśmieleni, kiedy czegoś nie wiedzą. Nie mają odwagi pytać. Potrzebują więcej czasu by nabrać pewności siebie i zaufania do otoczenia. Czasem przyspiesza ten proces lampka wina, ponieważ Polacy podczas degustacji piją wino, moi rodacy smakują i wypluwają.

Co jest dla Pana kłopotliwe podczas spotkań z Polakami?

Ich niezajomość angielskiego. Jest to bariera trudna do przekroczenia, ponieważ w trakcie prezentacji reaguję na żywo na komentarze i opinie gości, opowiadam anegdoty i zabawne historyjki. Jest to miłe spotkanie towarzyskie poświęcone winom. Przy pośrednictwie tłumacza prezentacja traci na spontaniczności i lekkości. Dziwi mnie niezajomość angielskiego u ludzi młodych, nieco powyżej 30 lat, przedsiębiorców i chętnych by nauczyć się nowych rzeczy.

Republikę Chile tworzy wąski pas ziemi wzdłuż Pacyfiku i Andów o długości 4 270 km i szerokości około 200 km, 80% kraju zajmują góry. Stolicą jest Santiago de Chile, gdzie mieszka prawie jedna trzecia mieszkańców Chile. Główne miasta to Valparaíso y Viña del Mar. Do Chile należy również słynna Wyspa Wielkanocna.

Chile jest krajem o ogromnym potencjale rolniczym i bardzo ważnym eksporterem warzyw i owoców do USA i Europy.

Dzięki specyficznemu położeniu geograficznemu Chile nie jest krajem tranzytowym, ale docelowym. Uwarunkowania geograficzne wpłynęły na charakter narodowy mieszkańców Chile. Chilijczycy bardzo cenią literaturę, w Chile urodzili się laureaci nagrody Nobla w dziedzi-

nie literatury: Gabriela Mistral i Pablo Neruda. W Polsce bardzo popularna jest, pochodząca z Chile, Isabel Allende.

Dzięki znakomitym ocenom przyznawanym przez firmy Standard & Poor, Moody's i Fitch & Ibc a oraz analityków międzynarodowych, na przykład sprawozdanie w The Economist Intelligence Unit, rynek Chile jest obecnie najwyższej pozycjonowany na liście krajów latyno- skich.

Doskonałe warunki geograficzne i klimatyczne spowodowały, że Chile jest bardzo ważnym producentem win. Eksport wynosi 32% rocznie.

(na podstawie: CULTURA Y NEGOCIOS, El español de la economía española y latinoamericana, wyd. EDInumen 2003)

Czy ważna jest punktualność? Kraje Ameryki Łacińskiej i kraje śródziemnomorskie należą do polichronicznej kultury temporalnej.

W naszej kulturze funkcjonuje określenie czasowe: „7 na 10”, czyli „około, mniej więcej”. Umawiamy się na godzinę, ale nie na dokładną godzinę, wszyscy wiemy, że chodzi o godzinę przybliżoną. Bardzo cenimy nasze relacje rodzinne i przyjacielskie, ciągle się spotykamy na forum zawodowym i społecznym, nasze życie obfituje w spotkania; nie możemy zaniedbywać naszych zobowiązań towarzyskich tylko z powodu harmonogramu pracy! Łączymy jedno i drugie.

W Polsce maj jest zazwyczaj najpiękniejszym miesiącem. W tym roku nas zaskoczył, jest zimno, pada deszcz i pra-



Kolibry w samym centrum stolicy Chile

Ambicją Chile jest zdobycie rynków dla swych win na wszystkich kontynentach.

Bo mamy dla wszystkich bardzo kuszącą ofertę: znakomite połączenie doskonałej jakości z przystępną ceną. Żaden klient nie chce wydać na wino fortuny, dlatego nawet w krajach produkujących wino, nasze wyroby cieszą się autentycznym zainteresowaniem. Na ostatnich targach win w Valladolid, region znany z najlepszych hiszpańskich win Ribera del Duero, byliśmy ważnym uczestnikiem negocjacji handlowych i jedynym producentem win z Ameryki Południowej. Bardzo interesującym klientem są Stany Zjednoczone. Amerykanie są bardzo ciekawi win i kupują je z roku na rok coraz więcej. Również dobrymi klientami są Japończycy. Wprawdzie import win nieco zmalał podczas kryzysu ekonomicznego, ale nie narzekamy na spadek zainteresowania. Trudnym rynkiem są Chiny, tam nie ma żadnej ciekawości kulturą wina.



Viñedo Puente Alto Don Melchor

Jacy są chilijscy przedsiębiorcy w negocjacjach handlowych?

Bardzo solidni i odpowiedzialni. Jesteśmy bardzo konserwatywni, co mogą niektórzy odbierać, jako *powolni* w negocjacjach, ale nasza postawa wynika z poważnego traktowania partnerów handlowych. Badamy wszystkie za i przeciw bardzo szczegółowo, nie podejmujemy decyzji *ad hoc*. Kosztowało nas bardzo wiele wysiłku i poświęceń, aby osiągnąć aktualny poziom rozwoju ekonomicznego. Chile należy obecnie do najlepiej rozwijających się gospodarczo krajów świata i, niewątpliwie do czołówki rozwijających się krajów Ameryki Łacińskiej. Nie chcemy zaprzepaścić naszych osiągnięć i dlatego w interesach jesteśmy bardzo ostrożni.

Zdjęcia: Ola Celejewska



Drzwi domu „La Chascona” Pabla Nerudy

wie nie ma słońca. Co Pan poleci na poprawę nastroju?

Wino *Trio Cabernet Sauvignon* ze szczyptą Shiraz pochodzące ze zbiorów 2007 roku. Jest winem w stylu europejskim. Szczep Cabernet Sauvignon odpowiedzialny jest za równowagę, wytrawność i wykończenie. Shiraz nadaje winu bogate aromaty, żywotność i owocowość. Jest łatwe, przyjemne, rozgrzewające, jego smak długo utrzymuje się w ustach. Oczywiście, poprawi nastrój, jeśli pije się je w dobrym towarzystwie.



Stolica Santiago de Chile

*Sommelier** - specjalista w dziedzinie wiedzy o winie i jego degustacji.

Dzień Alumnusów

Stowarzyszenie Absolwentów WSH, WSE, AE i UE (istniejące od 1964 r.) oraz Biuro ds. Absolwentów utworzone w 2007 r. – to organizacje skupiające wychowanków naszej uczelni, powołane w celu koordynowania inicjatyw o charakterze towarzyskim i edukacyjnym oraz inwestycyjnym, na płaszczyźnie integracji absolwentów i sympatyków naszej uczelni. Efektem działań obu organizacji był Dzień Absolwenta, który odbył się 12 czerwca 2010 roku.



Mgr Edward Bratek, prof. Stefan Wrzosek, prof. Andrzej Gospodarowicz, prof. Bogusław Fiedor i prof. Marian Noga

W programie Dnia Absolwentów były: spotkanie z kierownictwem uczelni, prezentacje działań obu organizacji-organizatorów Dnia Absolwentów, piknik w plenerze połączony z odsłonięciem sponsorowanej przez PZU altanki oraz kolejnej ławeczki ufundowanej przez małżonka pierwszego na uczelni studenckiego małżeństwa, a dla najbardziej wytrzymałych absolwentów był wieczór z muzyką i tańcami.

Przybyłych na oficjalną część uroczystości powitał Wojciech Sokolnicki, kierownik Biura Promocji. Zapraszał kolejnych mówców by dzielili się swoimi opiniami. JM Rektor prof. Bogusław Fiedor mówił o planach i pomysłach podejmowanych przez uczelnię, by tworzyć trwałe więzy współpracy absolwentów z Alma Mater. Jedną z takich sztandarowych



Profesor Andrzej Kaleta i prof. Wiesław Wątroba

inicjatyw mających budować i kreować relacje ze środowiskiem gospodarczym jest Klub Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego. W działającym od 2009 r. Klubie Partnerów współpracują wiodące instytucje z praktyki gospodarczej. Warto podkreślić, że w większości tych organizacji gospodarczych na kierowniczych stanowiskach pracują absolwenci naszej uczelni, Rektor również zapoznał uczestników spotkania z osiągnięciami uczelni we wszystkich obszarach jej aktywności: w zakresie działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej i inwestycyjnej, mówił także o rozwijaniu współpracy z zagranicznymi środowiskami akademickimi i dynamicznym rozwoju wymiany studenckiej w ramach umów bilateralnych.

Szerzej o zakresie kontaktów z absolwentami mówili prof. Andrzej Kaleta, prezes Stowarzyszenia Absolwentów oraz prof. Wiesław Wątroba, pełnomocnik rektora ds. absolwentów.

Profesor Andrzej Kaleta stwierdził, że organizacja spotkania z absolwentami w odmienionej formule jest początkiem kształtowania nowych relacji towarzyskich. Dotychczas Stowarzyszenie wspierało organizację spotkań absolwentów (grup studenckich) z okazji rocznic ukończenia studiów. Ideą spotkań pod nazwą Dzień (w przyszłości Dni) Absolwenta jest otwartość dla każdego zainteresowanego. Oprócz spotkań formalnych będą organizowane pikniki, zabawy, mecze piłki ręcznej, siatkowej, golfa, koncerty, wystąpienia, prelekcje, różne przedsięwzięcia inicjujące kontakty kulturalne, towarzyskie i zawodowe. Takie wielopokoleniowe spotkania mogą być przydatne zarówno doświadczonym pracownikom, jak i młodym stażem absolwentom. Prezes Stowarzyszenia mówił także o projekcie „Moja ławka”, nawiązującym do tradycji amerykańskich uczelni zostawiania pamiątki będącej świadectwem obecności donatora. Nasz Uniwersytet w podobny sposób chce umożliwić absolwentom finansowanie różnych elementów infrastruktury. Na uczelni już trzy ławki mają swoich fundatorów, o czym informują stosowne tabliczki pamiątkowe.

Profesor Andrzej Kaleta serdecznie zapraszał do utrzymania łączności z Uniwersytetem. Podkreślał, że powstanie platformy internetowej na serwerze uczelni może znacząco wspierać taką komunikację.

Informacjami nt. działalności Biura Absolwentów WSH, WSE, AE i UE oraz o nowych przedsięwzięciach mających zintegrować całą społeczność naszej uczelni: pracowników, studentów i absolwentów mówił prof. Wiesław Wątroba. Biuro stawia sobie za cel budowanie trwałych kontaktów absolwentów z Alma Mater przez utrwalanie więzi środo-



Alumnusi

wiskowych absolwentów, krzewienie form koleżeńskich i kontaktów towarzyskich, wspieranie inicjatyw naukowych, samokształceniowych i gospodarczych, inicjowanie i popieranie różnych form kontynuacji kształcenia absolwentów, popularyzację w społeczeństwie tradycji i współczesnych osiągnięć Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Mówił o pracach nad powstaniem elitarnego portalu społecznościowego, adresowanego do absolwentów. Dla przeszło 70 tysięcznej grupy absolwentów tworzona jest baza, w której mają być imiona i nazwiska wszystkich absolwentów (uporządkowane według roku ukończenia studiów), nr indeksu oraz tytuły prac magisterskich (a także nazwiska promotorów). Każdy absolwent będzie mógł uzupełnić swój profil, by stać się współuczestnikiem budowy swoistego klanu absolwentów. Portal będzie dysponował miejscem o charakterze biura pośrednictwa pracy, każdy absolwent – zarówno pracodawca, jak i poszukujący pracy będzie mógł znaleźć rozwiązanie dla swojego problemu z zatrudnieniem.

Tworzenie bazy jest niezwykle pracochłonnym i czasochłonnym zajęciem, dlatego jej budowa trwa. Ale strona internetowa już istnieje i warto tam zaglądać (www.absolwent.ue.wroc.pl). Profesor Wiesław Wątroba mówił także o zupełnie nowej inicjatywie – nagrodzie pn. *Kryształowy Alumnus*, przyznawanej osobom wyróżniającym się przymiotami, postawą i aktywnością przynoszącymi chwałę uczelni w otoczeniu zewnętrznym, a jednocześnie propagującymi kluczowe dla niej wartości w obrębie jej życia społecznego. Nagroda jest przyznawana wybitnym absolwentom studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich WSH/WSE/AE/UE we Wrocławiu, za szczególne osiągnięcia naukowe w trakcie studiów, w pracy zawodowej, sztuce, sporcie oraz za działania na rzecz rozwoju uczelni, w pracy społecznej i filantropijnej, a także wybitnym absolwentom, których dokonania życiowe zasługują na szczególne uhonorowanie. *Kryształowy Alumnus* jest przyznawany przez Kapitułę (w skład której wchodzi: JM

Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, prorektor ds. rozwoju i promocji uczelni, dziekani wszystkich wydziałów, przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów WSH/WSE/AE/UE, kierownik Katedry Historii Gospodarczej, pełnomocnik rektora ds. absolwentów i laureaci z lat poprzednich) w następujących kategoriach:

- za wzorowe wyniki w nauce,
- za działalność społeczną i filantropijną,
- za wybitne osiągnięcia sportowe,
- za dokonania na polu kultury i sztuki,
- za działania na rzecz rozwoju i promocji Alma Mater,
- za całokształt dokonań życiowych.

Po raz pierwszy nagrodę wręczono w 2009 r., jej laureatami są: prof. Ber Haus, dr Leszek

Czarnecki i mgr Renata Mauer-Różańska.

Kandydatów do nagrody może zgłosić każdy absolwent naszej uczelni, wszelkie informacje na ten temat można znaleźć na stronie www.absolwent.ue.wroc.pl lub pod telefonami: 71 36-80-923, 71 36-80-925, a także zapytać wysyłając maila na adres: absolwent@ue.wroc.pl.

Wystąpienie prof. Mariana Nogi na temat jego pracy w Radzie Polityki Pieniężnej i jej zasad działania było ciekawą formą zaprezentowania prestiżowej aktywności pracowników naukowych naszej uczelni. Profesor Marian Noga mówił także o swojej współpracy z mediami. Opowiadał, jak ewoluował tam jego wizerunek. Zaraz po wyborze do RPP otrzymał etykietkę „gołębia”. Swoimi decyzjami, opiniami szybko zapracował na miano „jastrzębia ekonomii”. I właśnie statuetkę z jastrzębiem otrzymał od współpracowników RPP kiedy świętował swoje 40-lecie pracy naukowej.

Gościem spotkania był absolwent Michał Jaros, obecnie poseł na Sejm RP. Parafrazując słowa Jana Pawła II powiedział: *tutaj wszystko się zaczęło*.



Nowa altanka oddana do użytku.

Na zdjęciu od prawej: Magdalena Nowicka, Barbara Mróz, prof. Bogusław Fiedor, prof. Andrzej Kaleta i Leszek Długociński

To tutaj we Wrocławiu i na naszej uczelni stawiał on pierwsze kroki w dziedzinie samorządności i przedsiębiorczości. Rozpoczął działalność w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, był jego przewodniczącym, przewodniczył również Samorządowi Studenckiemu, tu poznał swoją narzeczoną. Następnym krokiem była praca radnego w Radzie Miejskiej Wrocławia, a kolejnym działalność poselska z ramienia Platformy Obywatelskiej.

Michał Jaros wspomniał posłów śp. Aleksandrę Natalli-Świat i śp. Jerzego Szmajdzińskiego (absolwentów naszej uczelni), którzy połączyli swoje działania – mimo różnic politycznych – wspierając zmianę nazwy uczelni. Powiedział, że uczelnia jest dla niego magicznym miejscem – tu nawiązał przyjaźnię z osobami, które cały czas wspierają jego działania i służą mu pomocą. Przyznał, że pracuje nad doktoratem i właśnie tu chce go bronić.

Ostatnią osobą, która zabrała głos był Henryk Klin, student lat 1968-1972, współzałożyciel kabaretu *Służba szalonej huśtawki*, twórca satyrycznych tekstów i wykonawca skeczów. Żartobliwie powiedział, że w tamtych czasach bez poczucia humoru nie można było studiować ekonomii politycznej, gdyż rzeczywistość pokazywała co innego, niż wpajana teoria. Zachęcał w bardzo intrygujący – oczywiście satyryczny – sposób do zapoznania się z płytą z zarejestrowanym spektaklem, nagrany podczas spotkania absolwentów w dwudziestą rocznicę skończenia studiów.



Gabriel Klonowski – fundator ławeczki nr 3

Wydarzeniem spotkania było odsłonięcie na terenie kampusu altanki ufundowanej przez PZU – członka zrzeszonego w Klubie Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego, którego dokonała Barbara Mróz. Upamiętniając pierwsze małżeństwo studenckie zawarte 2 kwietnia 1956 r. przez studentów IV roku Józefę Byrską i Gabriela Klonowskiego odsłonięto ławeczkę nr 3. Fundatorami byli Gabriel Klonowski z córką.

Po oficjalnych uroczystościach uczestnicy – już w plenerze – mieli czas na spotkania, rozmowy, wspomnienia. Najbardziej wytrwali, mimo deszczowego wieczoru, bawili się do drugiej nad ranem.

Jaki znak Twój?

Tamara Chorążyczewska

Na stronie internetowej jednego ze znanych polskich klubów piłkarskich znaleźliśmy ciekawy list. Temat piłki nożnej był niezwykle aktualny w czasie minionych wakacji – viva Espania!, temat identyfikacji ze środowiskiem, z wartościami – jest aktualny zawsze.

Oto fragment listu kibica klubu X:

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że w społeczeństwie wizerunek kibica X nie jest pozytywny, rzekłbym marnie nas widzą. Ataki prasy, własne błędy i „dokonania” dają obraz dla zwykłego śmiertelnika nie najlepszy. Narzekamy, irytujemy się, że to nieprawda, że nie jest tak źle, jak przedstawiają to media, jak nas oceniają mało albo nic niewiedzący obywatele. Po co to wszystko pisać? Zmieńmy albo przynajmniej, w najprostszy z możliwych sposobów, spróbujmy ten obraz kibica naszego klubu zmieniać. Jak? Nośmy małe znaczki, czapeczki, koszulki. Bądźmy rozpoznawalni, nie wstydzmy się tego, że jesteśmy kibicami X. Niech pani Jadzia z kiosku czy nasz listonosz dowiedzą się, że ten gość spod czwórki to kibic X.

Z przyjemnością informujemy, że każdy student, absolwent i pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego może z dumą i ku chwale swojej oraz swojej uczelni nosić znaczki z logo uczelni. Eleganckie, dyskretne znaczki wytłaczane w materiale typu novosrebro opracowało Biuro Promocji. Znaczki są do nabycia w sklepiku internetowym z gadżetami w cenie 10 zł. Zapraszamy także do zakupu innych gadżetów – koszulek, kubków.

Niech „pani Zosia” i „pan Zbyszek” wiedzą, że jesteśmy z dobrego klubu – Klubu Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.



Historia klubu studenckiego Simplex

we wspomnieniach naszych Absolwentów

WSPOMNIENIE PROF. JANA RYMARCZYKA

Była połowa lat sześćdziesiątych. Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich, w której działałem wyszła z inicjatywą stworzenia klubu studenckiego. Studenci z entuzjazmem przystąpili do działań, a jedną z takich akcji było znoszenie cegieł z okolicznych ruin (gdyż nasza uczelnia w tym czasie była niczym rajską wyspą wśród zgłiszcz ulicy Komandorskiej). Dzięki tej inicjatywie zgromadziliśmy całkiem pokaźny stosik, wykorzystany później przy budowie klubu.

Kiedy klub już powstał był miejscem, w którym skupiało się życie studenckie we wszystkich jego aspektach. Organizowane były spotkania dyskusyjne, imprezy kulturalne i rozrywkowe.

Pamiętam, iż cyklicznie organizowaliśmy, w gronie kilku osób, niedzielne dyskusje, które nazywaliśmy *Klub 5 kontynentów*. Rozmawialiśmy, sprzecaliśmy się na aktualne tematy, by później wspólnie bawić się przy muzyce. Gośćmi klubu Simplex byli aktorzy i wykonawcy, będący wtedy u szczytu popularności, oraz tacy którzy właśnie w klubach studenckich zaczynali swoje kariery. Takimi gośćmi, którzy przyciągnęli tłumy był Zbyszek Cybulski, Czesław Niemen, Teresa Tutinas. W Simpleksie działał Dyskusyjny Klub Filmowy, po projekcjach filmów przy kawie, a nawet przy piwie toczyliśmy długie rozmowy. W klubie występował nasz uczelniany kabaret pn. *Za szafą* i przypominam sobie jeden ze spektakli, podczas którego rekwizytem była butelka z prawdziwym winem. Wyobraźni Czytelników pozostawiam, jak rozwijała się akcja przedstawienia w miarę opróżniania zawartości butelki przez aktorów.

W Klubie Simplex podczas obchodów Ekonomaliów odbywały się konferencje prasowe z udziałem dydaktyków branych w krzyżowy ogień pytań zadawanych przez studentów. W klubie odbywały się również degustacje napojów mlecznych, będących antidotum na nadmierne spożycie wcześniej konsumowanych napojów (z pewną zawartością alkoholu).

W moich wspomnieniach zostanie szczególnie wydarzenie z marca 1968 r., kiedy to założyliśmy konspiracyjną grupę inicjującą strajki studenckie. Była to nasza forma protestu przeciwko ograniczeniom w kulturze i w obronie studentów relegowanych z uczelni

Już jako pracownik uczelni, z powodów sentymentalnych organizowałem w klubie konferencje w ramach Studium Handlu Zagranicznego.

WSPOMNIENIE JACKA DZIKOWSKIEGO

Studiowałem na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym w latach 1965-1970. Wszyscy czekaliśmy na nowy Klub, nawet pomagaliśmy go budować wykonując różne prace pomocnicze. Miał on zastąpić już za ciasny dla potrzeb rozrastającej się uczelni, mieszczący się na I piętrze budynku A klub „Bilansik”. O ile dobrze pamiętam otwarcie Simplexu nastąpiło w roku 1966. W klubie spędzaliśmy mnóstwo czasu. Bufet serwował kawę, a okresowo również piwo i wino. Przy stolikach toczyły się grupowe rozmowy, albo niekończące się sesje brydżowe – mistrzowie tej dyscypliny dużo więcej czasu spędzali na grze niż na zajęciach. Wieczorami często odbywały się różnego rodzaju imprezy i występy. W sobotnie wieczory zaś obowiązkowe były tańce. Sława klubu wybiegała daleko poza uczelnię, więc na zabawach pojawiała się również tzw. „młodzież z miasta”. W pamięci utkwiło mi głębiej kilka faktów na temat zdarzeń odbywających się w klubie. Na przykład w ramach festiwalu teatrów studenckich, odbywanego się corocznie we Wrocławiu bodaj w roku 1967 zjechała do miasta egzotyczna grupa tancerek z Indii. W Simplexie zaprezentowały dodatkowy, pozakonkursowy program. Klub pękał w szwach, a my byliśmy zachwyceni egzotyką przedstawienia i wyjątkową urodą tancerek. Nie umiem ocenić czy poziom artystyczny, który reprezentowały był wysoki, pamiętam natomiast, że o urodzie i wdzięku hinduskich piękności dyskutowaliśmy nawet na wykładzie z Termodynamiki, jako że wśród widzów był także nasz wykładowca doc. Ryszard Glaser, wspaniały człowiek i pedagog.

Zapamiętałem również występ laureatki festiwalu piosenki studenckiej w Krakowie, młodej studentki z Poznania – Urszuli Sipińskiej. Nieznana jeszcze wówczas na szerszą skalę piosenkarka, spodobała się studentom WSE, a jej solowy koncert przypadł nam wszystkim do gustu. Nie pamiętam czy Urszula do Wrocławia przyjechała sama. Natomiast na pewno wracała sama do Poznania. Miałem przyjemność osobiście odprowadzić ją na Dworzec Główny. O transporcie na przykład taksówką nie było mowy. Szliśmy więc pieszo, ciemną i niezabudowaną jesz-

cze ulicą Komandorską (w tamtych latach dopiero usuwano powojenne gruzy). Urszula Sipińska była miłą, sympatyczną osobą. Ilekroć później słuchałem jej nagrań, czy oglądałem ją występującą w telewizji, wracałem myślami do koncertu w Simplexie i wieczornego spaceru. Ostatnimi imprezami, które jako studenci zaliczyliśmy w Simplexie były absolutorium i rozdanie dyplomów – miało to miejsce w 1970 roku. Z Simplexem związany byłem na tyle mocno, że kiedy po latach, w Kanadzie, otworzyłem swoją pierwszą firmę nazywałem ją właśnie imieniem klubu: SIMPLEX.

Klub Simplex przed laty – dziś wspomina Henryk Klin



Henryk Klin

Zacznijmy *ab ovo* – kiedy Pan studiował i co Pan studiował?

Zacząłem studia w roku wydarzeń marcowych (1968) i skończyłem po czterech latach w roku 1972. Studiowałem na Wydziale Gospodarki Narodowej na utworzonej rok wcześniej specjalizacji pn. organizacja przetwarzania danych czyli w skrócie OPD. Można powiedzieć, że byliśmy pionierami (w dobrym tego słowa znaczeniu) informatyki na naszej uczelni. Na naszym roku, podobnie jak rok wcześniej, były dwie grupy studenckie liczące około 20 osób każda.

Informatykę traktowano jako narzędzie mające usprawnić pracę ekonomistów. Ponieważ rachunkowość jest podstawowym systemem informacyjnym w każdym przedsiębiorstwie, stąd też przez wszystkie 4 lata zgłębialiśmy tajniki rachunkowości, sprawozdawczości finansowej, bilansoznawstwa, rachunku kosztów postulowanych. Poznawaliśmy także arkana małej i średniej mechanizacji

rachunkowości, gdyż w praktyce gospodarczej komputery nie były w powszechnym stosowaniu – tylko duże firmy było stać na ponoszenie wydatków związanych z elektronicznym przetwarzaniem danych. Powszechnie funkcjonowały urządzenia mechaniczne do liczenia – nie było kalkulatorów! Do księgowania stosowano potwornie hałaśliwe maszyny – pamiętne enerdowskie Ascoty.

Miałem w sobie bardzo głęboką motywację aby studiować. Po pierwsze była we mnie potrzeba przedłużenia beztrudnej młodości. Po skończeniu szkoły średniej przez kilka miesięcy pracowałem na stanowisku referenta do spraw produkcji roślinnej w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni, w moim rodzinnym Brzegu. Opowieści współpracowniczek o chorobach, dzieciach, ugotowanych zapachach, codziennych czynnościach mężów wprawiały mnie w panikę. Miałem pewność, że jeśli czegoś nie zmienię, to te sprawy staną się treścią także mojego życia. Drugim, chyba jeszcze ważniejszym powodem, była wewnętrzna potrzeba tworzenia studenckiego kabaretu.

Kabarety studenckie miały przywilej wyrażania poglądów w bardziej swobodnie formule. Wobec znacznego zakłamania rzeczywistości było ogromne społeczne zapotrzebowanie na aluzje polityczne, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiego Brata. Zresztą należy to powiedzieć wyraźnie, studiowanie ekonomii politycznej socjalizmu i kapitalizmu bez posiadania poczucia humoru było bardzo groźne dla zdrowia psychicznego. Może pamiętacie Państwo to stwierdzenie Laskowika na kabaretonie w Opolu „... ja co innego widzę i co innego słyszę (aplauz widowni). E to widzę, że Państwo też to macie...”.

Czy Klub *Simplex* już istniał?

Tak. Kiedy przyszedłem na studia *Simplex* już był wybudowany i działał. Był codziennym miejscem naszych spotkań zarówno w przerwach między zajęciami, jak i wieczorami w czasie różnego rodzaju imprez kulturalnych i towarzyskich.



Paweł Kryk i Henryk Klin

W latach kiedy studio- wałem studenci postanowili wygospodarować dla swoich potrzeb dodatkowe pomieszczenie w piwnicy *Simplex-u*, które miało być miejscem kameralnych spotkań. Adaptacja pomieszczenia polegała także na tym, że jedną ze ścian, wyłożono denkami od butelek, tworząc obraz płynącego jachtu.

Jakie imprezy organizowano w Klubie?

W Simpleksie gościliśmy wielu ówczesnych twórców sceny zawodowej: Czesława Niemena z Józefem Skrzekiem i Apostolisem, występował Kabaret TEJ, Krzysztof Sadowski grający na pierwszych w Polsce organach Hammonda, czy też Wojciech Skowroński. Miały także swoje miejsce recitale i spotkania z wrocławskimi aktorami. Mam nadzieję, że uda się Pani dotrzeć do osób, które w tym czasie organizowały te występy. Było też miejsce na własną aktywność studentów. Działały kabarety, grupy muzyczne – byli zapraszani na koncerty studenci Akademii Muzycznej.

No i dotarliśmy do kabaretów studenckich.

Pierwszy kabaret, w którym zacząłem występować nosił nazwę *Za szafą*. To był kabaret wieloosobowy z rozwiniętą sekcją muzyczną. Mieliśmy pianistę Kazia Zalewskiego i skrzypka Mariana Macochę, mieliśmy wokalistki Kasię Lasotę i Bożenę Basińską, wokalistę Bogdana Szurmińskiego i osoby wygłaszające teksty własne bądź też przywłaszczone – Pawła Kryka, Jurka Szczesiaka i mnie. Kabaret został wyposażony przez Radę Uczelnianą ZSP w jednakowe koszule z żabotami (taka wówczas była moda) i startował we wrocławskich przeglądach kabaretów – z sukcesami. Pamiętam nasz debiut w ramach Kabaretonu w klubie Uniwersytetu Wrocławskiego. To był występ, na którym prezentowali się także, m.in. Jan Kaczmarek i Tadeusz Drozda (trzon Kabaretu Elita). Pamiętam, że wtedy zajęliśmy I miejsce. Warto też przypomnieć, że Jan Kaczmarek, z wykształcenia elektronik pracował po studiach w Centrum Obliczeniowym Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego, które mieściło się w naszej uczelni, w budynku A. Maszyny obliczeniowe, komputery produkcji radzieckiej o nazwie Mińsk obsługiwał m.in. właśnie Jan Kaczmarek. Grupą zarządzała osoba niezbyt dobrze radząca sobie z (wtedy) nowinkami technicznymi. Anegdotka mówi, że ten Pan, nazwijmy go X, często przychodził do Jana Kaczmarka i mówił: Jasiu coś się zepsuło, a na to Janek – panie kierowniku, a co pan dotykał.

Ponieważ nikt z nas do końca nie wiedział jak ma wyglądać nasz kabaret, to kolejnym „tworem” był Kabaret „Syfon”.

Skład już był mniejszy, zmienił się pianista – był nim Michał Zabłocki, była dziewczyna z gitarą śpiewająca poezję – Janeczka Piekorz i byliśmy my: czyli Paweł Kryk i ja. Byliśmy częstymi gośćmi w klubach studenckich, które najczęściej mieściły się w akademikach.

W mojej ocenie najdoskonalszą formacją był kabaret *Służba szalonej huśtawki*. Był to zespół całkowicie męski – w składzie: Grzegorz Szulejko (grający także na gitarze), Paweł Kryk (czasami akompaniujący na skrzypcach) i Henryk Klin (z tamburynem) – mający ambicję prezentowania autorskich poglądów, z dużym akcentem na polityczny komentarz. Warto przypomnieć, że w tamtych latach każdy tekst publicznie wygłaszany wymagał ocenzurowania. Ówczesna władza pozwalała rozwijać się kabaretom studenckim, gdyż w jej ocenie „krąg rażenia” był stosunkowo niewielki. Działały one jako swoisty „wentyl bezpieczeństwa”. Program musiał być firmowany przez instytucję, która brała odpowiedzialność za treści wygłaszane ze sceny kabaretowej. W naszym przypadku była to oczywiście Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich.



Mieliście kłopoty z cenzurą?

A który z kabaretów ich nie miał. Pamiętam dobrze jedno zdarzenie. Mieliśmy podpisane umowy na dwa występy w Hybridach w Warszawie. Byliśmy po „cichej” premierze (simplexowej) nowego programu *Służby Szalonej Huśtawki*. Teksty były świeżo napisane i jeszcze nieocenzurowane. Złożyliśmy teksty i czekaliśmy kilka dni na decyzję Woje-





Henryk Klin i Grzegorz Szulejko

wódzkiego Urzędu Kontroli Prac i Widowisk. Dzień upływał za dniem, a tekstów „po korekcie” nie było. Wreszcie, w dniu w którym mieliśmy być Warszawie dostaliśmy nasze „zmasakrowane” teksty.

Nie było już czasu na pertraktacje, nie było czasu na jakiegokolwiek zmiany w programie. Absolwent naszej uczelni, pracujący w cenzurze podpowiedział nam, abyśmy będąc w Warszawie poszli na ul. Mysią 2, gdzie mieścił się Centralny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk i tam na miejscu próbowali coś wskórać. Aby zdążyć na występ poleciliśmy do Warszawy samolotem (to był mój pierwszy raz).

Do Centrali Urzędu nie dotarliśmy. Program poszedł więc bez cenzury, na odpowiedzialność kierownika klubu, który dopuścił się „rażącego naruszenia obowiązującego prawa”. Na drugi dzień stawiliśmy się w komplecie na ul. Mysiej. Okazało się, że dla urzędników tam pracujących, których pierwszy raz w życiu widzieliśmy na oczy, byliśmy kabaretem w pełni rozpoznawalnym. Nasze teksty były już znane „Centrali”. Nie dostaliśmy możliwości negocjowania czegośkolwiek. Utrzymano w mocy wszystkie skreślenia. Ingerencjach cenzorska w teksty była tak przewrotna, że np. cała treść mogła być wygłaszana... za wyjątkiem pointy. Żartowaliśmy sobie, że cenzor chciał pointy niczym „smakowite kąski” zachować tylko dla siebie. Nasz drugi występ był więc zdecydowanie mniej „ostry”.

Mogę śmiało powiedzieć, że byliśmy wtedy w czołówce I ligi kabaretowej. Nie wiązaliśmy naszej przyszłości zawodowej z kabaretem, nie dbaliśmy więc o naszą publiczną karierę. Dlatego nie zaistnieliśmy w szerszym krajowym odbiorze. To był też czas, kiedy osoby mające wpływ na masową rozrywkę nie były zainteresowane prezentacją nieprzewidywalnych kabaretów studenckich. Chyba raz jeden, w Polskim Radiu Wrocław zaprezentowano fragmenty naszego programu nagranych w Simpleksie przez redaktora Kubicę. Przypuszczam, że był to jedyny medialny zapis naszego występu. Ciekawe czy się gdzieś zachował w archiwach radia.

Czy na naszej uczelni działały też inne kabarety?

Tak. Z tego co pamiętam w pewnym okresie obok kabaretu *Syfon* powstał kabaret *Tambo-Te*. Utworzył go Grzesiu Szu-

lejko i Janusz Vernon, śpiewały tam panie, których nazwisk dziś już nie pamiętam.

Dla prężnie wówczas działającego Klubu Żeglarskiego, występowaliśmy we dwójkę z Grzesiem Szulejko jako kabaret *Szkle*, śpiewając piosenki żeglarskie. Były to standardy, a także kilka tekstów autorskich Grzesia. Przy tej okazji warto wspomnieć, że na naszej uczelni żeglarstwo zostało zaszczepione studentom przez rektora prof. Józefa Popkiewicza, pasjonata żagli.

Jaki był repertuar kabaretów?

Kabaret to bardzo szeroka formuła występów estradowych. Wystarczy wspomnieć, że mieści się w niej i kabaret literacki „Dudek” z całą plejadą znakomitości aktorskich, i kabaret autorów oraz wykonawców „Pod Egidą” (Pietrzak, Kofta, Stanisławski), i kabaret „Piwnica pod Baranami” ze wspaniałymi kompozytorami muzykami i wykonawcami (nie wymienię nikogo, żeby pozostali się nie poobrażali). W tamtych latach występował także objazdowy kabaret *Wagabunda* z Marią Koterbską, Lidią Wysocką, Bogumiłem Kobielią, Jackiem Fedorowiczem, Zdzisławem Leśniakiem. Na wybrzeżu działał Kabaret *Bim Bom* z Tadeuszem Chylą, była też *Silna Grupa pod Wezwaniem*. Był Kabaret *Starszych Panów*. Były też kabarety francuskie *Moulen Rouge*. We Wrocławiu występował Kabaret *Ojców* z Leszkiem Nieldzielskim, Andrzejem Leparskim i Markiem Gołębiowskim, był też kabaret *Dreptaki* stworzony przez Andrzeja Wali-górskiego, w którym występowali wrocławscy aktorzy. Było więc z czego czerpać i kogo podpatrywać, szukając własnych środków wyrazu.

My jednak mieliśmy niechęć do autorytetów, staraliśmy się znaleźć własną drogę i własne środki wyrazu. Pierwszy kabaret *Za szafą* korzystał z tekstów „pożyczonych” – uznanych autorów np. Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i Mariana Żałuckiego. Ale pewnego razu na nasze próby przyszedł Staszek Pater z Kalamburu i on pierwszy uświadomił nam, że jeśli chcemy być autentyczni, mówić w kabarecie własnym głosem, to musimy sami pisać teksty. I tak robiliśmy. Staraliśmy się być dowcipni, ale też



Kabaret „Syfon”



Mikołajki w klubie Simplex

odnosiliśmy się w nich do rzeczywistości nas otaczającej i tej codziennej, studenckiej, i tej politycznej. Nasze programy prezentowaliśmy także w nowo powstałej wówczas filii uczelni w Jeleniej Górze. Uczestniczyliśmy też w tworzeniu kultury studenckiej na szerszą skalę występując w Szczecinie w Klubach „Słowianin” i Klubie „Pod Masztami” Wyższej Szkoły Morskiej, w gliwickim klubie „Spirala”. Brałmy udział w giełdach piosenki studenckiej w Opolu i w eliminacjach do konkursu piosenki studenckiej w Krakowie.

Premiery programów kabaretowych miały miejsce zawsze w Simplexie?

Oczywiście, to zawsze był nasz klub macierzysty, a nawet więcej – to było nasze drugie mieszkanie poza akademią czy stacją. W klubie Simplex oprócz występów kabaretowych organizowane były imprezy okolicznościowe, np. andrzejki, mikołajki, były rywalizacje pomiędzy wydziałem GN i IE pod nazwą Liga Lat. Naszym kabaretowym pomysłem było organizowanie spotkań nazywanych „nocnicami”. Zaczynały się one po godzinie 22 (co wówczas było ewenementem), oczywiście musieliśmy na nie mieć zgodę rektora. Przygotowywaliśmy specjalny program, zapraszaliśmy różnych gości. Pamiętam, że w jednym z programów wystąpiła Maryla Rodowicz ze swoimi gitarzystami i wówczas zaśpiewała „Małgośkę”. W czasie tego wieczoru przeprowadziliśmy z piosenkarką wywiad, w którym obydwie strony były bardzo stremowane, ale poszło.

Czy Pana czas wypełniała tylko działalność kabaretowa?

Nie, miałem takie szczęście, że w tym czasie powstawały też teatry studenckie. We Wrocławiu był Kalambur, był też teatr na Uniwersytecie (prawdopodobnie o nazwie Nawias). Na scenie zawodowej występował studencki teatr pantominy Gest. Ja trafiłem do teatru Karzeł, prowadzonego przez zawodowego aktora Aleksandra Gierczaka. Występowałem w dwóch spektaklach. Graliśmy sztuki Arrabala. Programy teatralne opracował graficznie Jan Sawka – dziś uznany artysta mieszkający w Nowym Jorku. Ten teatralny staż nau-

czył mnie analizy tekstu, interpretowania go, mówienia ze sceny z odpowiednią intonacją.

Moją pasją było także chodzenie po górach. Nie wyobrażałem sobie roku bez udziału w Rajdzie Ekonomistów – organizowanym pod patronatem prof. Józefa Popkiewicza, czy w Ekonomaliach.

Wspólnie z Leszkiem Maciaszkiem, kolegą i przyjacielem z grupy (dziś profesorem naszej uczelni) organizowaliśmy rajdy ekonomistów. Wytyczaliśmy trasy, przemierzaliśmy je testując ich trudność i atrakcyjność, szukaliśmy miejsc noclegowych (głównie w stodołach).

Rajd Ekonomistów nie był jedyną inicjatywą turystyczną. W trakcie wakacyjnych miesięcy (od połowy czerwca do połowy października) był rajd sztafetowy BIES. Jego trasa przebiegała od Bieszczad po Sudety. Na początku lata, grupy maksymalnie 10-osobowe startowały z Ustrzyk Dolnych. Ich celem było dojście do Szklarskiej Poręby. Członkowie grup biorących udział w rajdzie otrzymywali mapę z trasą do pokonania. Po drodze należało zbierać pieczętki z różnych miejscowości, dokumentując przebyte odcinki. Przez całe wakacje kolejne grupy przyłączały się i odchodziły.

W Simpleksie działała również grupa fotograficzna, pamiętam fotografów Tadzia Mazura i Józia Kowola. Pozostało po nich sporo zdjęć z tamtego okresu.

A kiedy zakończyła się Pana działalność kabaretowa?

Kabaret *Śłużba szalonej huśtawki*, zakończył działalność we wrześniu 1972 r., z chwilą gdy skończyliśmy studia. 25 lat później, 28 września 1997 r. w dniach kiedy Akademia Ekonomiczna obchodziła swoje 50-lecie raz jeszcze w Simplexie wystąpił Kabaret *Śłużba Szalonej Huśtawki* w programie „Zapraszamy na klina” z gościnnym udziałem Janeczki Piekorz. Do reaktywacji kabaretu doszło dlatego, że dzień wcześniej odbył się Bal Absolwenta więc zaproszenie przyjaciół i znajomych „na klina” miało swoje głębokie, humanitarne uzasadnienie.

Ten program nie wymagał już cenzury i w całości został zarejestrowany na taśmie magnetofonowej. W ostatnim czasie program ten poddano nowoczesnej obróbce – został zmiksowany, zremasterowany i zapisany na płycie CD. Z konieczności stałem się producentem tego programu na płycie. Mam jeszcze kilka egzemplarzy tej płyty dla starych i nowych miłośników kabaretu *Śłużba Szalonej Huśtawki*. Żeby jednak płytę otrzymać na własność konieczne jest podpisanie własnoręcznie w obecności przedstawiciela kabaretu „Deklaracji o współpracy”. Bez złożenia podpisu



Okładka płyty



Janeczka Piekorz, Henryk Klin i Grzegorz Szulejko

różne komisje, np. stołówkowa – przydzielająca bony na codzienne posiłki, miejsca w akademikach, czy stypendia. Pracowały komisje turystyki krajowej i zagranicznej, była też komisja kultury i jej był podporządkowany Klub Simplex. ZSP było organizatorem życia studenckiego, miało (nieduże) środki finansowe, ale i my wtedy nie żądaliśmy zbyt wiele.

W klubie przez jakiś czas działał zespół big-betowy, a może już rockowy, pod nazwą Hej (oczywiście, nie była to grupa Kasi Nosowskiej).

Może jeszcze kilka słów o studiach. Których dydaktyków Pan pamięta najlepiej?

Motywujący i inspirujący dla mnie był kontakt z kilkoma osobami na uczelni. Wspominam prof. Bolesława Siwonia (był to przedwojenny, lwowski nauczyciel). Uczył nas – wbrew obowiązującym doktrynom gospodarki socjalistycznej – praw rynkowych. Drugą osobą był prof. Zdzisław Hellwig. Na jego wykłady chodziliśmy z największą przyjemnością. Na prostych przykładach wyjaśniał zawiłości matematyczne i abstrakcyjne definicje, lubił żartować i opowiadać anegdoty. Był dla nas wzorem humanisty.

Mieliśmy także wykłady z osobami czynnie działającymi w praktyce gospodarczej – tu muszę przywołać wykłady z Jerzym Trybulskim, ówczesnym dyrektorem ZETO we Wrocławiu. Pamiętam te spotkania jako niezwykle interesujące, gdyż dotyczyły rzeczywistości gospodarczej, której nie znaliśmy. Ze względu na liczne obowiązki dyrektorskie nie zawsze zajęcia się odbywały, czego żalowaliśmy, gdyż Jerzy Trybulski był znakomitym gawędziarzem i osobą obdarzoną poczuciem humoru.

plyta jest po prostu nieważna i jako taka nie nadaje się zupełnie do słuchania.

Wróćmy jeszcze do Klubu. W jakiej formule działał Klub Simplex?

Klub funkcjonował pod patronatem Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. W ramach Rady ZSP działały

Wspominam też niekonwencjonalne zajęcia (ekonomia polityczna socjalizmu) z dr. Andrzejem Oryńskim. Pamiętam jak chciał się z nami zakładać o „krzynkę” piwa, jeśli ktoś z nas wyjaśni wzór z podręcznika do ekonomii politycznej kapitalizmu. Pamiętam też, jak 1 kwietnia zamiast tradycyjnie udać się na węgry, wspólnie z Andrzejem Oryńskim przez trzy godziny zajęć prześcigaliśmy się w opowiadaniu kawałów. Do dziś pamiętam jeden z nich: pijany facet leży w rynsztoku, trzyma się kratki ściekowej i woła z rozpaczą: „Panowie ale za co, za co?”

Z wielką przyjemnością wspominam zajęcia z paniami: Ewą Konarzewską ze statystyki i Mirosławą Kwiecień z rachunkowości.

A jak wygląda Pański dzień dzisiejszy, czym się Pan zajmuje?

Dzisiaj, z pewną nostalgią wchodzę w mury uczelni przy ul. Komandorskiej. Cieszę się, że studenci reaktywują Klub Simplex. Ze swojej strony będę im kibicował, a jeśli będzie taka potrzeba to i wspomagał pomysłami, szczególnie w zakresie twórczości kabaretowej.

Mogę o sobie powiedzieć, że mam dobry kontakt ze studentami. Początek mojej drogi zawodowej to praca na stanowisku starszego asystenta w Katedrze Rachunkowości u prof. Siwonia. Dzisiaj prowadzę zajęcia z rachunkowości i analizy finansowej we wrocławskich uczelniach. Moja potrzeba opowiadania dowcipów, bawienia anegdotkami, żartowania okazała się być skutecznym sposobem na ożywianie zajęć i udowodnienie, że rachunkowość może być interesująca, a analizując sprawozdanie finansowe przedsiębiorstwa można dojść do bardzo ciekawych wniosków.

Słyszałem o pomysłe zorganizowania wspólnego spotkania dla osób działających aktywnie w Simpleksie. Trzymam kciuki, abyście Państwo dotarli, do jak największej liczby osób. Chętnie pomogę w poszukiwaniach, utrzymuję bowiem stały kontakt z wieloma koleżankami i kolegami z lat studiów. A każdy z nich zna innych, jest więc szansa na dotarcie do wielu „aktywistów”.

(lw)



Na górskim szlaku

Portrety

W poprzednim numerze pisma zaproponowaliśmy Państwu nowy cykl pn. „Podziel się swoją pasją”. Jego rozwinięciem, które zaproponowała Tamara Chorążyczewska – nasza nowa członkini redakcji, są Portrety. Pragniemy przybliżyć sylwetki osób ciekawych, ważnych, pełniących różne funkcje na naszej uczelni. Znamy te postaci z do-

konań zawodowych, niewiele wiemy o ich pasjach i pozazawodowych zainteresowaniach. Wstępem do portretów jest żartobliwa ankieta „Kto zacz”, rozwinięciem – rozmowa.

W tym numerze zamieszczamy ankietę wypełnioną przez prof. Bogusława Fiedora oraz ankietę i wywiad (nie tylko o pasjach) prof. Jerzego Korczaka, opiekuna naukowego nowego kierunku studiów „informatyka w biznesie”.

Mamy nadzieję, że po lekturze PORTRETÓW przekonacie się Państwo, że myśl Stanisława Jerzego Leca „Co zostało z ekstaz i miłości – suche cyfry przyrostu ludności” to tylko prowokacja.

Tamara Chorążyczewska

MOJE PASJE

Obrazy prezentowane obok wyszły spod pędzla (a także klawiatury, o czym w dalszej części artykułu) profesora Jerzego Korczaka, pracownika naszej uczelni, kierownika Katedry Technologii Informatycznych. To postać dydaktyka, który w pełni realizuje myśl: „Praca pracą, nauka nauką, a czasami trzeba zrobić coś dla przyjemności”.



Jerzy Korczak jest profesorem informatyki w Instytucie Informatyki Ekonomicznej w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu i kierownikiem Katedry Technologii informatycznych. Kieruje także pracami badawczymi Centrum Inteligentnych Technologii Informatycznych na Uniwersytecie

Ekonomicznym. Przez ponad 20 lat był profesorem informatyki na Uniwersytecie Ludwika Pasteura w Strasburgu we Francji i członkiem instytutu badawczego Laboratoire des Sciences de l'Image, de l'Informatique et de la Télédétection, należącego do francuskiego CNRS.

Panie Profesorze, jest Pan nie tylko współautorem nowego kierunku nauczania na naszej uczelni (informatyka w biznesie – czyt. artykuł na str. 61), ale także autorem... obrazów, malarzem. Kilka z nich zgodził się Pan nam pokazać. Proszę nam opowiedzieć o tej nietypowej jak dla informatyka pasji. Od kiedy Pan maluje?

Malować przez duże „m” to właściwie nigdy nie zacząłem. Owszem, rysowałem już w dzieciństwie, ale tak naprawdę zacząłem malować późno, w latach 80. Wtedy dostałem w prezencie imieninowym komplet kredek i tak się zaczęła przygoda ze sztuką. Pracowałem wówczas na Uniwersytecie w Wollongong w Australii. Zauroczyła mnie przyroda tego kraju, niespotykane formy i kolory natury; postanowiłem to namalować.

Gdyby miał Pan wskazać ulubionego malarza, byłby

to...

Picasso. Odwiedziłem paryskie muzeum Pabla Picasso w Hotel Sale. Wspaniała galeria, oryginalna prezentacja twórczości. Miałem okazję zobaczyć filmy pokazujące fazy tworzenia obrazu „Guernica”, kolejne formy abstrakcji kształtów, kolorów, światła... Było to dla mnie wielkie przeżycie.

Ma Pan za sobą edukację artystyczną?

Uczyłem się rysować z podręczników dla takich pasjonatów jak ja, według instrukcji: narysuj to, potem to, narysuj drzewo, potem kwiatek.

Naprawdę? Pana prace są ciekawe tematycznie i technicznie. Maluje Pan farbami olejnymi? Czy to duże płótna?

Wszystkie moje obrazy to akryle. Są różnej wielkości. Zimowy widoczek, jeden z pierwszych obrazów namalowany w czasie mojego pobytu w Australii, gdzie tęskniłem za polskim krajobrazem i uczyłem się malować kopiując zdjęcia – ma wielkość kartki papieru. Znacznie większy jest „Biegacz”. Obraz „Mózg”. Każdy z nich pochodzi jakby z innego czasu, innego okresu mojego malowania. Na początku byłem zafascynowany przyrodą australijską, potem przyszedł czas „australijskiego socrealizmu” – malowałem



Zima w Sudetach



Bambusy, Malezja

duże fabryki, dymiące kominy, ulice. Ten „industrialny” okres na szczęście trwał dość krótko. Później jednym z silniejszych pragnień stała się chęć wyrażenia w malarstwie emocji – złości, niepokoju, napięcia, stanu wyjątkowego. Z tego czasu pochodzi kilka obrazów, które bardzo lubię. Kilka z nich wystawiałem na wystawach CNRS-u – konkursach dla malujących pracowników naukowych.

To z tego okresu pochodzi „Biegacz”. Jest w nim napięcie, dynamika biegu, wysilek mięśni, chęć zwycięstwa. A te dwa abstrakcyjno-organiczne obrazy?

To seria malajska – z pobytu na Malezji, fascynacja teksturą ziemi, roślin. Jeden z nich pokazuje urodę linii pnia platanu i bambusa, drugi płataninę zieleni, starych korzeni, z grudkami ziemi, ktoś nawet dopatrywał się w nim liści marihuany.

Zmieńmy nieco temat. Przez kilka lat we Francji pracowałem nad programem EVA (EVolutionary Art), ewolucyjnym programem komputerowym generującym obrazy z wykorzystaniem teorii ewolucji. To już temat wchodzący w moje zainteresowania zawodowe, w hobby naukowe. Jest to tworzenie programów, robotów-malarzy, które potrafią same malować, mieć swoje własne „życie”, kojarzyć się ze sobą, mieć „dzieci” malarzy.

Informatyka i malarstwo?

Tak. EVA to program, zawierający zestaw funkcji graficznych. On pod wpływem mojego gustu i smaku jest zdolny wykreować nie tylko robota-malarza potrafiącego wykonać transformację obrazu, wypełnić kolorem, zakompo-

nować strukturę, ale też ... stworzyć nowe obrazy-programy. Te programy tworzą kolejne obrazy – „dzieci” malarzy. W końcu procesu ewolucji powstaje obraz, który podoba mi się najbardziej. Przykładem działania EVY jest mój obraz „Zielony Mózg”. Niektórych szokuje takie podejście do kreacji, ale jeśli wśród 5 obrazów jeden, stworzony przez program, a nie człowieka, jest nie do odróżnienia, to znaczy, że program jest inteligentny.

Co świadczy o tej „inteligencji”?

Posłużmy się przykładem znanego testu Turinga badania inteligencji programów komputerowych. W naszym eksperymencie założymy, że pani jest zamknięta z komputerem w izolowanym pomieszczeniu. Nie wiedząc kto jest kto, zadaję pytania i początkowo nie wiem kto odpowiada. Pytam o różne rzeczy z różnych dziedzin. Jeśli po pewnym czasie nie potrafię odróżnić pani odpowiedzi od odpowiedzi komputera, to na podstawie tego typu testu uznaje się, że program jest tak samo inteligentny jak pani. Mało jest takich, inteligentnych programów. Testy na malowanie czy na kompozycję muzyczną mogą być podobne. Program EVA, oprócz innych zadań, próbuje podejść do takiego testu.

Sam Pan jest twórcą, nie sądzi Pan, że takie programy „uderzają” w artystów, podważają sens ich istnienia?

Takie programy wzbogacają nasze życie. Mamy coraz więcej czasu wolnego i coraz więcej możliwości korzystania z osiągnięć informatyki. Ja na przykład chciałbym nauczyć



W ziemi, Malezja

się grać na fortepianie i dzięki takiemu programowi mogą zacząć grać i komponować muzykę. Dla mnie takie aplikacje są cenne, znacznie cenniejsze od spędzania czasu na czatach lub prowadzenia bloga. Takie programy służą rozwojowi osobowości człowieka, możemy zaspokajać nasze wyższe potrzeby, w tym przypadku – potrzebę tworzenia.

Czy Pana obrazami cieszy się tylko rodzina, czy były gdzieś pokazywane szerszemu gronu?

We Francji brałem udział w paru wystawach, uczestniczyłem w konkursie dla malujących pracowników naukowych, dostałem nawet jakieś nagrody. Moje płótna wiszą u rodziny i znajomych.

W naszej ankiecie, którą zgodził się Pan wypełnić, jawi się Pan jako prawdziwy koneser kulinarny.

Lubię jeść, na kucharzeniu znam się teoretycznie, co nie znaczy, że nie gotuję. U mnie w domu wszyscy znają się na kuchni i mam z reguły małe szanse „dopchania się do garów”. Moja mama ukończyła znaną przed wojną szkołę gospodarczą w Snopkowie. Jako profesor w Technikum Gastronomicznym wychowała całe pokolenia kucharzy. Moje dzieci też świetnie gotują.

Nie brakuje Panu francuskiej kuchni?

Lata we Francji robią swoje. Moja żona zna kuchnię francuską, a ja znam się na winach i serach. Wychodzą nam



Sprint

więc zupełnie niezłe kompozycje kulinarne, może tylko brakuje mi tej atmosfery biesiadowania po francusku. Dlatego zapytany, co lubię i potrafię podać, odpowiadam: ostrygi z szampanem, Jambonneau roti (pieczona golonka po alzacku) z Pinot Noir, ser Tete des moines lub Munster i na deser profiterolles (są to małe pączki nadziewane lodami i polane gorącą czekoladą). A jak mam mniej czasu i mniej wybrednych gości, to robię sabaudzkie Tartiflettes – pychota!

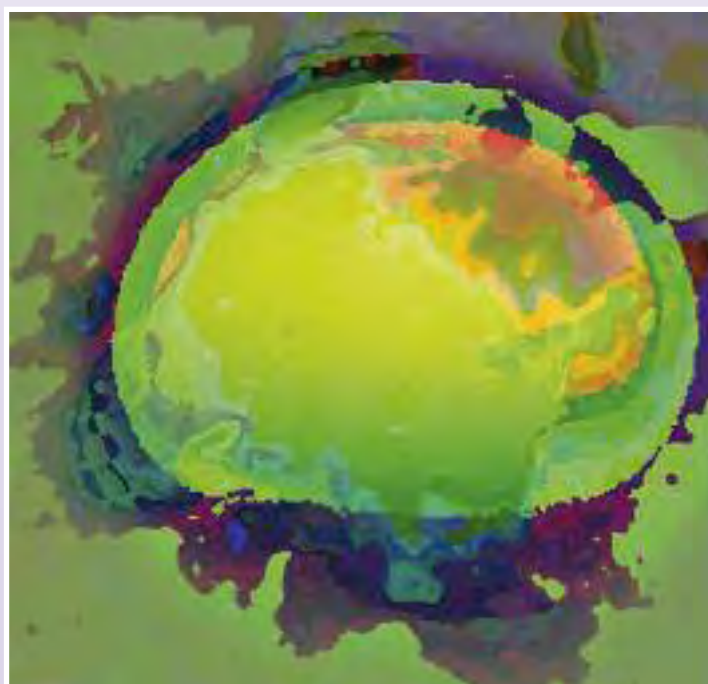
Prawdziwa ucztą – muszę zapytać o przepisy. We wspomnianej ankiecie jest pytanie „Czym lubię się chwalić?” Pana odpowiedź brzmi: „Wnu-kami, psem i czasami żoną”. Ciekawy wybór.

Jestem dumny z mojej rodziny. Moja żona jest utalentowanym twórcą. Przepłynęła także 12-metrowym jachtem z Australii do Polski w 11 miesięcy. Jest się czym chwalić. A psy? Lubię psy. Zajmowałem się hodowlą spanieli i appenzellerów. To bardzo rzadka rasa psów myśliwskich. Miałem hodowlę psów zarówno we Francji, jak i w Polsce.

Przy takiej liczbie zainteresowań i pasji nie dziwi fakt, że Pana ulubioną postacią historyczną jest Leonardo da Vinci.

I Stanisław Leszczyński.

Ale o tym porozmawiamy przy kolejnym spotkaniu.



Brain, Evolutionary Art

Nazwisko	Korczak	Pseudo/przezwiśko	Żiżika (nick uniwersytecki z Francji, moje inicjały czytane z francuska JJK)
Imiona	Jerzy Janusz	Zawód: wyuczony/ wykonywany/ wymarzony	informatyk/nauczyciel akademicki/podróżnik
Hobby	malarstwo, antyki, tango argentyńskie	Największy sukces to...	było kilka, ale ten największy jeszcze przede mną
Jakie książki kolekcjonuje	biografie	...i co poza tym lubi zbierać	Uuu..., wszystko co wiekowe, starocie; w tym lampy górnicze, <i>tasses mocca</i> , stare srebra, stare narzędzia, maszyny do liczenia
Lubi chwalić się (czym?)	wnukami, psem i czasami żoną	Postać historyczna	Leonardo da Vinci, Stanisław Leszczyński
Ulubiona książka/autor	„Paragraf 22.” J. Hellera; Marcel Pagnol, „Jean de Florette”, „Manon des Sources”,...		
Ulubiony szlagier	R. Stewart “You go to my head” E. Presley “Jailhouse rock” z lat młodości	Utwór muzyczny	Ode to Joy, Beethovena; Aria Tewjego z musicalu „Skrzypek na dachu” – Gdybym był bogaczem
Ulubiony i uprawiany sport	kiedyś: siatkówka, piłka nożna, hokej, boks; teraz: boules, brydż, lotki	Dowcip z żelaznego repertuaru	„matka jest tylko jedna”
Dewiza lub powiedzonko	Don't worry, be happy; „Poglądy nie skażone znajomością przedmiotu”		
CO LUBI		CZEGO NIE LUBI	
Deser	profiterolles	budyniu	
Napitek niealkoholowy	sok pomidorowy	soku z buraków	
Napitek alkoholowy	scotch	Beherovki, fernet	
Inne ulubione „zjadliwości”	Jambonneau roti (pieczona golonka po alzacku) z dobrym piwem; filet mignon (krwisty befszytek z polędwicy) z dobrym burgundem	przypalonego mleka	

Nazwisko	Fiedor	Pseudo/przezwiśko	Aktualnie nie mam (według mojej wiedzy); w młodości Rodeif
Imiona	Bogusław Stanisław Piotr (ostatnie z bierzmowania)	Zawód: wyuczony/ wykonywany/ wymarzony	ekonomista/nauczyciel akademicki/ten sam, który wykonuję
Hobby	Muzyka, od barokowej, poprzez klasyczną, aż do tzw. popularnej (szczególnie z pogranicza bluesa i jazzu)	Największy sukces to...	szczęśliwe małżeństwo
Jakie książki kolekcjonuje	poza profesjonalnymi, przede wszystkim historia nowożytna i wszelkiego rodzaju wydawnictwa albumowe (przyrodnicze, historyczne itp.)	...i co poza tym lubi zbierać	starą grafikę wrocławską, malarstwo, lampy, sowy (te ostatnie razem z żoną)
Lubi chwalić się (czym?)	Na to pytanie nie można samemu obiektywnie odpowiedzieć (proszę zapytać innych)	Postać historyczna	Arystoteles
Ulubiona książka/autor	Mikrokosmos/Norman Davis	Ulubiony film, reżyser	nie jestem fanem kina
Ulubiony szlagier	Whiter shade of pale (Procol Harum – na motywach jednej z fug Bacha)	Utwór muzyczny	G. Verdi, Nabucco – chór niewolników
Ulubiony i uprawiany sport	Lekkoatletyka/pływanie (trochę)	Dowcip z żelaznego repertuaru	(własny) Dlaczego warto zostać profesorem? Bo normalni ludzie mają sklerozę, a profesorowie bywają tylko roztargnieni.
Dewiza lub powiedzonko	(własne) Jeśli nie wiadomo o co chodzi, a chodzi naprawdę o pieniądze, to sprawa jest banalna. Jeśli nie chodzi o pieniądze, to jest prawdziwy problem. Izaak Newton Pan Bóg po to wymyślił czas, żeby wszystkie rzeczy nie działy się naraz		
CO LUBI		CZEGO NIE LUBI	
Deser	ponieważ lubię słodczyce, jest ich wiele		
Napitek niealkoholowy	cola z lodem	zielonej herbaty	
Napitek alkoholowy	whisky, ale nie amerykańska (bourbon)	słodkich win	
Inne ulubione „zjadliwości”	biały ser z cukrem i śmietaną (od dzieciństwa do dzisiaj)	zupy mlecznej (od dzieciństwa)	

Wywiad z prof. Bogusławem Fiedorem zamieścimy w kolejnym numerze pisma



Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH



ZAPRASZAMY

na kursy przygotowujące
do międzynarodowych certyfikatów językowych
Uczymy języków: angielskiego, niemieckiego,
rosyjskiego, hiszpańskiego, francuskiego i włoskiego

LICENCJONOWANE CENTRA EGZAMINACYJNE

 KURSY  EGZAMINY  CERTYFIKATY

W JEDNYM MIEJSCU!

ZAPISY (testy i rozmowy kwalifikacyjne)
w dniach 30 września

oraz 4, 6, 12 i 13 października 2010,
godz. 17.00-19.00

Wrocław-Krzyki, Studium Języków Obcych,
ul. Drukarska 24a

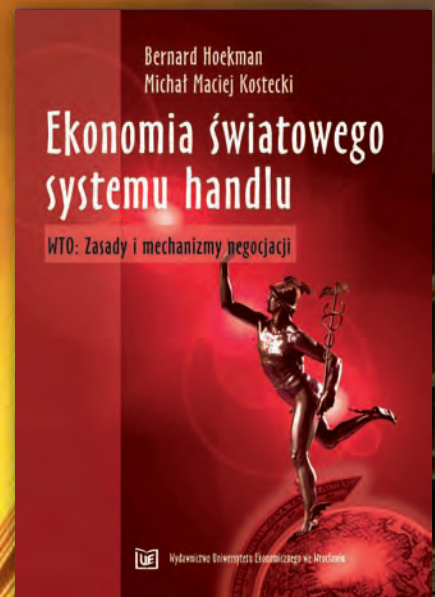
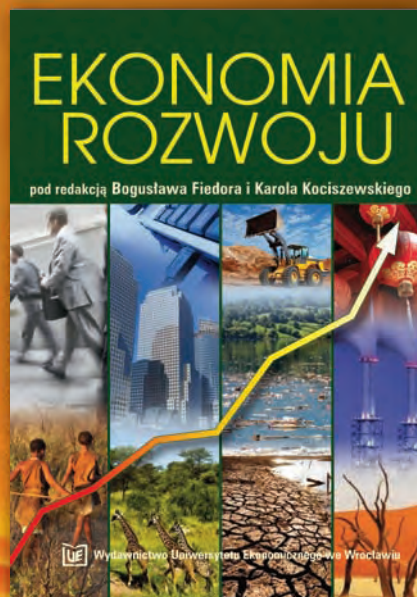
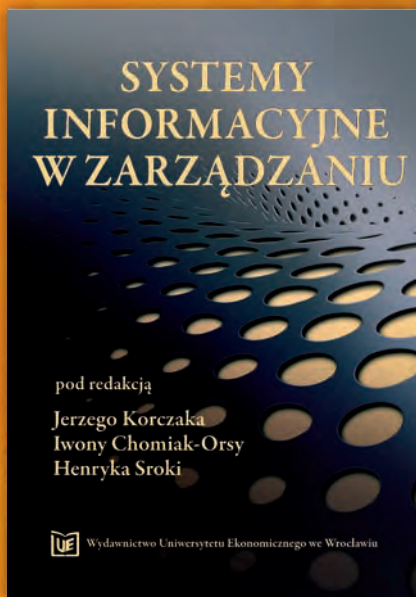
INFORMACJE:

www.sjo.ue.wroc.pl (> kursy językowe),
sjo@ue.wroc.pl, tel. 071 36 80 441



**Wydawnictwo
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu**

NOWOŚCI wydawnicze



www.wydawnictwo.ue.wroc.pl

Nasze książki można nabyć w Księgarni *Profit*
www.ksiegarnia.ue.wroc.pl